

Uniwersytet Warszawski
Wydział Neofilologii

ACTA PHILOLOGICA

44

Warszawa 2013

Komisja Wydawnicza Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego:

prof. dr hab. Barbara Kowalik (przewodnicząca)

dr Anna Ciepielewska-Janoschka

dr Anna Górajek

prof. dr hab. Jacek Perlin

dr Anna Pochmara

dr Magdalena Roguska

dr Joanna Żurowska

Redakcja:

prof. dr hab. Barbara Kowalik – redaktor naczelna

dr Anna Pochmara – redaktor

Adres redakcji:

ul. Nowy Świat 4

00-497 Warszawa

Wydawca: Wydział Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego

ISSN 0065–1524

Nakład: 150 egz.

Strona internetowa:

<http://www.acta.neofilologia.uw.edu.pl>

Łamanie:

Bartosz Mierzyński

Dystrybucja:

CHZ Ars Polona S.A.

ul. Obrońców 25

03-933 Warszawa

tel. 22 509 86 43, fax 22 509 86 40

Druk i oprawa:

Sowa – Druk na życzenie

www.sowadruk.pl

tel. 22 431 81 40

Spis treści

Elżbieta Artowicz, Anna Buncler

Strukturalistyczna interpretacja kategorii przypadku w ujęciu Louisa Hjelmsleva 5

Magdalena Grycan

O skomplikowanej sytuacji językowej polskich Żydów w międzywojniu 15

Karolina Stangel

Impact of the Autosegmental Theory on Phonological Features 25

Magdalena Biegajło

Relevance at the Centre of Humorous Communication: On Finding the Conceptual Tools Which Carry Explanatory Power in the Model of the Comprehension of Jokes 31

Maciej Rosiński

Cognitive Models in Educational Discourse..... 43

Paweł Kornacki

Tok Pilai: Exploring an Expressive Dimension of Tok Pisin..... 53

Piotr Szymczak

Translating Wikipedia Articles: A Preliminary Report on Authentic Translation Projects in Formal Translator Training 61

Marta Czyżewska

Gebrauchsanleitung und Geschäftsbericht als Beispiele für fachsprachliche Textsorten 71

Szymon Pawlas

Pisownia języka udmurckiego 79

Gábor Hosszú

The Rovas: A Special Script Family of the Central and Eastern European Languages ... 91

Małgorzata Taranek

Kim lub czym jest prikolicz? Językowy obraz prikolicza w Tordatúr 103

Julia Murrmann

Le mille facce del turismo. Analisi delle innovazioni lessicali legate alle nuove forme di turismo..... 113

Alicja Jaworska

Le caractère conflictuel du néologisme médiatique à l'exemple du « mariage homosexuel » 125

Christine Martinez

L'usage des expressions néologiques avec l'adjectif *durable* dans les médias français 133

Elżbieta Pachocińska

La circulation de discours polémiques dans les médias : l'affaire Depardieu..... 143

Agnieszka Sulich

O budowie morfologicznej nazw związków chemicznych – na przykładzie wyrażenia kwas 4,4'-{1-[(5-[(4'-cyjanobifenylo-4-ylo)oksy]pentylo)oksy]-karbonylo}etyleno}dibenzoikowy 153

Strukturalistyczna interpretacja kategorii przypadku w ujęciu Louisa Hjelmsleva

Louis Hjelmslev (1899–1965), jeden z najwybitniejszych językoznawców duńskich, twórca i czołowy przedstawiciel kopenhaskiej szkoły strukturalistycznej, przedstawił w pracy *La Catégorie des cas* (1935) teorię przypadku jako kategorii gramatycznej. Dokonał przeglądu najważniejszych koncepcji przypadku, poczynając od interpretacji tej kategorii w tradycji grecko-łacińskiej. Według niego opis języka przedstawiony w gramatykach greckich i łacińskich, uznawany przez całe wieki za obowiązującą normę, miał zgubny wpływ na kształtowanie się kategorii przypadku. Grecy, a w ślad za nimi Rzymianie, interpretowali każdy z przypadków oddzielnie, bez ustalenia definicji przypadku jako kategorii rozpatrywanej na tle całego systemu morfologicznego. Ograniczyli interpretację kategorii przypadku do końcówki fleksyjnej, którą definiowali na zasadzie negacji jako to, co nie jest wykładnikiem liczby ani rodzaju. Kategorie liczby i rodzaju były wyraźnie określone pod względem semantycznym – komunikowały odpowiednio liczebność zbioru przedmiotów nazywanych danym rzeczownikiem oraz rodzaj (płeć). Natomiast kategoria przypadku nigdy nie została tak jednoznacznie i konkretnie zdefiniowana. W gramatykach grecko-łacińskich nie rozróżniano fleksji od derywacji, tym samym nie rozróżniano morfemów gramatycznych od formantów słowotwórczych, co miało różne negatywne konsekwencje, a ponadto uniemożliwiało wyraźne ustalenie definicji kategorii przypadku. Uznanie łacińskiego systemu pięciu przypadków (nie licząc vocativu) za pewnego rodzaju stan idealny i wzorzec systemów przypadkowych w innych językach spowodowało liczne komplikacje i problemy metodologiczne w opisie języków komunikujących tę kategorię w inny sposób niż fleksyjna łacina i greka i posiadających bogatszy inwentarz wykładników przypadku. Typologiczny charakter greki i łaciny nie sprzyjał definicji przypadku jako kategorii, były to bowiem języki charakteryzujące się dużą nieregularnością oraz synkretyzmem, przez co nie stanowiły przejrzystego i jednoznacznego obiektu badań lingwistycznych. Zdaniem Hjelmsleva w definicji kategorii przypadku należało uznać za punkt wyjścia języki z bogatymi systemami przypadków, wyrażanymi za pomocą wyraźnie wyodrębnionych wykładników, nie kumulujących, w przeciwieństwie do greki czy łaciny, różnych funkcji semantycznych i gramatycznych. Języki indoeuropejskie do takich nie należały (Artowicz 2003: 303–305).

Hjelmslev stwierdza, że współczesne mu teorie przypadku (między innymi teorie Marty'ego i Noreena) mają charakter transcendentálny i pozajęzykowy. Marty (1908, 1910) wyodrębnia znaczenie (*signification*) poprzez klasyfikację idei, nie uwzględniając sposobu, w jaki znaczenie jest wyrażane w języku (*expression*). Wyróżnia trzy rodzaje relacji psychicznych (*relations psychiques*):

1. reprezentację (*la représentation*)
2. sąd (*le jugement*)
3. zainteresowanie (*l'intérêt*), inaczej emocję i wolę (*l'emotion et volition*).

Przypadki realizują powyższe kategorie w sposób dość dowolny i nieograniczony, bowiem nie istnieje żadna ścisła odpowiedniość między systemem przypadków a systemem kategorii. Na przykład nominativus jest przypadkiem *reprezentacji*, lecz jedynie w pewnych szczególnych użyciach. Jest także przypadkiem *sądu*, ponieważ desygnuje podmiot, jak również predykat. Przypadkiem *zainteresowania* jest dativus, lecz jedynie jako tak zwany dativus etyczny (*le datif dit etique*)¹, a także vocativus, którego Marty bez wahania zalicza do systemu przypadków. Powyższe relacje tworzą opozycję z pozostałymi relacjami przypadku, wyznaczanymi przez tak zwany przypadek zależny (*le cas oblique*), w opisie którego Marty stosuje szereg subtelnych rozróżnień. Zdaniem Hjelmsleva jest to teoria wybitnie transcendentalna i nie znajdująca oparcia w faktach językowych (Hjelmslev 91–92).

Transcendentalny charakter posiadały również koncepcje de Boera (1926) oraz Deutschbeina (1917) i Sonnenscheina (1916). De Boer chciał ustalić uniwersalny system przypadków dla wszystkich języków. Na przykład we współczesnym francuskim wyróżniał a priori nominativus, accusativus, genetivus, dativus i ablativus. W zdaniu *il est le soldat* ('on jest żołnierzem') wyraz *le soldat* jest zatem jednocześnie morfologicznym nominativem i syntaktycznym accusativem. Według Hjelmsleva taka interpretacja stanowi przejaw rozłamu pozajęzykowego – z jednej strony jeden przypadek może być wyrażany przez dużą liczbę morfemów lub prepozycji, z drugiej strony jeden morfem lub prepozycja może wyrażać niemal wszystkie przypadki. W analogiczny sposób Deutschbein i Sonnenschein wyodrębnili we współczesnym angielskim nominativus, genetivus, dativus i accusativus. Deutschbein rozróżnił przypadek oraz jego wyrażenie językowe stwierdzając, że przypadek to kategoria przedjęzykowa (*la catégorie prélinguistique*). Zdanie *He came to London* ('Przyjechał do Londynu') zawierałoby zatem dativus, podobnie jak zdanie *It's not easy for a foreigner* ('To nie jest łatwe dla obcokrajowca'). Analogicznie genetivus wyrażany byłby przez elementy językowe *'s*, *of*, *from*. Zatem wiele różnych form wchodzi do tej samej kategorii, a jedna i ta sama forma rozkłada się między różne kategorie (Hjelmslev 94).

Według Hjelmsleva teoria przypadków powinna opierać się na pojęciu wartości (*valeur*)², bowiem kategorię gramatyczną należy definiować poprzez wartość, a nie przez wyrażenie (Hjelmslev 77). Definicja kategorii powinna uwzględniać znaczenie elementarne/podstawowe (*signification fondamentale*) oraz odnosić się do systemu językowego (*le système*), a przy jej ustalaniu należy posługiwać się metodą empiryczną (*la méthode empirique*). Hjelmslev przyjmuje za punkt wyjścia pojęcie **kierunku** (*direction*), stosowane przez gramatyków bizantyńskich (Maximusa Planudes) i uściślone przez Wüllnera (1827), które należy ująć w sposób tak abstrakcyjny, aby można je było wyrazić we wszystkich możliwych planach

1 Niektórzy zaliczają tu także dativus commodi-incommodi.

2 Tym samym Hjelmslev oparł swoją koncepcję przypadku na teorii Ferdinanda de Saussure, który wprowadził pojęcie *valeur* do językoznawstwa.

przestrzeni i czasu oraz odnieść do warunków syntagmatycznych i logicznych. Kierunek w ujęciu Hjelmsleva stanowi zatem pierwszy fundamentalny wymiar kategorii przypadku. Pozostałe wymiary należy zdefiniować według tej samej zasady: na podstawie szczegółowych użyczeń przypadku należy ustalić znaczenie podstawowe, czyli wartość przypadku. Autor ten podkreśla, że przypadek jako forma językowa nie oznacza wielu różnych rzeczy, lecz odnosi się do jednej abstrakcyjnej rzeczy, którą można wydedukować z konkretnych użyczeń przypadku. Jednej jednostce systemu powinna odpowiadać jedna wartość (znaczenie podstawowe), którą stanowi minimum dyferencyjne znaczenia. Wartość ustala się na podstawie obserwacji faktów językowych: porównując poszczególne użycia przypadku oraz rozpatrując opozycje, jakie tworzy w systemie. Jest ona zatem rezultatem obiektywnej analizy polegającej na indukcji. Elementów języka nie można rozpatrywać w izolacji, lecz w ramach całego systemu. Błędne jest interpretowanie poszczególnych przypadków osobno, zapoczątkowane w tradycji grecko-łacińskiej (Hjelmslev 84–85).

Drugi wymiar, zdaniem Hjelmsleva, nie może być definiowany jako zależność-niezależność, czyli stosowany już od starożytności podział między przypadkiem rządzącym (*casus rectus*) a przypadkami zależnymi (*casus obliquus*). Jest to bowiem opozycja niesymetryczna i nie ma większego znaczenia w budowanym systemie. Hjelmslev wskazuje tu definicję d'Asta (1808), który wyróżnił relację bezpośrednią (*immédiate*) oraz pośrednią (*médiate*). Również system fiński w ujęciu Raska wskazuje istnienie tak zwanego stopnia bliskości (*degré d'intimité*), różnicującego poszczególne przypadki i odnoszącego się do dwóch obiektów związanych daną relacją. Wynika stąd kolejna własność przypadku jako kategorii – wyrażanie relacji/związku między dwoma obiektami (Hjelmslev 96).

Hjelmslev wykluczył z systemu przypadków vocativus, ponieważ nie wyraża on relacji między obiektami. Przypadki wyróżniane tradycyjnie jako przypadki logiczne lub gramatyczne uznał za wskazujące bezpośredni związek (relację) lub negatywną wartość z punktu widzenia stopnia bliskości obiektów.

Tak zwane przypadki lokalne lub tematyczne/topiczne zdefiniował jako wskazujące związek pośredni (relację pośrednią) lub wartość pozytywną ze względu na stopień bliskości (Hjelmslev 97). Wyznaczając granice interpretacji kategorii przypadku, uwzględnił zarówno regularne systemy przypadków, jak i systemy „szczególne”, czyli defektywne i nieregularne. Do obszaru analizy włączył również wyrażenia zwykle kwalifikowane jako okoliczniki/przysłówki miejsca (*adverbes locaux*). Uzasadnił to porównując zdania łacińskie: *Caesar Rōmā profectus est* ('Cezar wyruszył z Rzymu') oraz *Caesar hinc profectus est* ('Cezar stąd wyruszył'). W zdaniu pierwszym relacja, komunikowana przez morfem przypadku *Rōmā* (ablativus), zachodzi między dwoma semantemami: *Caesar* oraz *Rōm-*. W zdaniu drugim mamy do czynienia z podobną relacją między semantemami *Caesar* oraz *h-*, oznaczającą kierunek negatywny czyli oddalanie się.

Struktura przypadków reprezentuje układ symetryczny. Hjelmslev używa następujących symboli:

- + – *rapprochement* ('zbliżanie się') – kierunek pozytywny
- 0 – *repos* ('spoczynek')
- ÷ – *éloignement* ('oddalanie się') – kierunek negatywny

Każdy z przypadków należących do tego samego wymiaru można określić jako pozytywny (*positif*), negatywny (*négatif*), neutralny (*neutre*), złożony (inaczej kompleksowy – *complexe*), złożony pozytywny (*complexe-positif*) lub złożony negatywny (*complexe-négatif*). Wüllner zdefiniował locativus jako przypadek neutralny z punktu widzenia wymiaru kierunku. Za neutralny uznał także nominativus, lecz była to neutralność innego rzędu. Locativus posiada wyraźnie zdefiniowane znaczenie – ani oddalanie się, ani zbliżanie. Zdaniem Hjelsmsleva, nominativus jest „formą przypadku z definicji niezdefiniowaną”. Jest po prostu przypadkiem, usytuowanym w systemie języków podobnie jak na przykład czas teraźniejszy dla pozostałych czasów – kategorią zerową. Oznacza kierunek, lecz jest to kierunek dowolny: oddalanie, zbliżanie, neutralność, złożoność. W tym kontekście można rozróżnić locativus jako przypadek neutralny i skupiony (*neutre et concentré*), a nominativus – jako neutralny i ekspansywny (*neutre et expansif*). Inaczej można zdefiniować locativus jako neutralny, a nominativus jako obojętny (*indifférent*) (Hjelsmslev 99–100).

Roth (1799, 1815) stwierdził, że opozycja wewnątrz kategorii gramatycznej nie polega na opozycji między ideą pozytywną i negatywną, lecz na opozycji między ideą prostą i złożoną. Nominativus odnoszony do pozostałych przypadków oznacza nie tylko niezależność, lecz również zależność. Z tego względu Hjelsmslev kwalifikuje go jako przypadek złożony. Również jego neutralność powoduje, że jest złożony. Złożoność nominativu jest zarazem również ekspansywna (Hjelsmslev 101). Hjelsmslev zauważa jednak, że opozycja wyróżniona przez Rotha może być różnie ukierunkowana w różnych systemach językowych. Na przykład łaciński ablativus jest kategorią wyraźnie zdefiniowaną i stanowi pozytywny punkt odniesienia (biegun). Oznacza przede wszystkim oddalanie się, podczas gdy pozostałe przypadki są złożone lub neutralne w ramach wymiaru kierunku. Z kolei w grece nie wyróżnia się w ogóle ablativu, a przypadkiem dobrze zdefiniowanym i zajmującym miejsce bieguna pozytywnego jest accusativus, oznaczający przede wszystkim zbliżanie się. Pozostałe greckie przypadki są złożone lub neutralne. Zdaniem Hjelsmsleva wynikają stąd dwa istotne ustalenia:

1. W każdym systemie przypadków w ramach danego wymiaru jest jeden przypadek dobrze zdefiniowany, posiadający proste i ograniczone znaczenie.
2. Przypadek ten może wyznaczać w języku orientację negatywną (na przykład ablativus w łacinie) lub pozytywną (accusativus w grece). (Hjelsmslev 102)

Hjelsmslev twierdzi, że zasada sterująca strukturą systemu należy do porządku ekstensjonalnego, a nie intensjonalnego. Opozycje wewnątrz systemu są zatem wyznaczane przez ich stosunek ekstensjonalny, a nie przez stosunki intensjonalne.

Przypadki są kategoriami zmiennymi. Nie istnieje zatem na przykład uniwersalny nominativus i dativus, lecz nominativus i dativus właściwy danemu stanowi języka. Dativus w łacinie nie jest równoznaczny z dativem w grece itd. Wprowadzić nie ma potrzeby zmieniania terminologii dotyczącej przypadków, lecz należy pamiętać, że ich nazwy są przybliżone i intensjonalne, a poszczególne przypadki noszące te same nazwy w różnych językach mogą posiadać podobne znaczenie, lecz nigdy identyczne. To system (języka, kategorii) wyznacza definicję przypadku.

Każdy znak językowy jest definiowany z punktu widzenia ekstensji poprzez swoją wartość, a z punktu widzenia intensji przez swoje znaczenie. Temu samemu znaczeniu

mogą odpowiadać różne wartości. Wartość należy do systemu oraz do normy, która ją wydobywa, natomiast znaczenie należy do sfery uzusu (Hjelmslev 103).

W systemie przypadków każdego języka jeden z przypadków stanowi oś, wokół której skupione są pozostałe przypadki. Przypadek taki, stanowiący podstawę systemu, nadaje całemu systemowi orientację pozytywną, neutralną lub negatywną. Jest to przypadek intensywny, skupiający znaczenie, podczas gdy pozostałe przypadki należą do ekstensywnych, czyli mają tendencję do rozpraszania znaczenia.

Najprostszy system składa się z dwóch terminów – intensywnego oraz ekstensywnego, pozostających w opozycji. Pola znaczeniowe przypadku ekstensywnego rozpraszają się w całej strefie przypadku, zajmując również pola przypadku intensywnego. Taki system jest stosunkowo rzadko spotykany, występuje jednak w niektórych językach pozycyjnych, na przykład we współczesnym angielskim. Wyróżnia się tu dwa przypadki – genetivus, charakteryzujący się częstką *'s* oraz nie-genetivus, wyrażany przez zero morfologiczne. Za pomocą genetivu można rozróżnić znaczenie osobowe i nie-osobowe rzeczownika. Rzeczowniki osobowe łączą się bowiem z wykładnikiem genetivu *-s*, podczas gdy pozostałe wyrażane są za pomocą prepozycji *of* lub różnych peryfraz. Genetivus jest zatem przypadkiem o wyraźnie zdefiniowanym znaczeniu (wyrażanie posesywności), stanowiącym termin intensywny. Jego wartość stanowi oddalanie, czyli reprezentuje orientację negatywną. Nie-genetivus jest niezdefiniowany, może wyrażać zarówno oddalanie się, jak i zbliżanie się oraz spoczynek. Z tego względu może przekształcić się w podmiot (*subjectif*), realizujący wartość oddalanie się, w dativus (*datif*) – zbliżanie się lub w translativus (*translatif*) – przekazywanie/przenoszenie (Hjelmslev 111–113).

Systemy, w których wyróżnia się trzy lub cztery punkty terminalne w ramach jednego wymiaru, posiadają odmienną konfigurację. Istotną staje się tu opozycja przeciwstawna (*opposition contraire*) i kontradiktoryczna (*opposition contradictoire*). Para przeciwstawna (*contraire*) oznacza dwa pola jednocześnie przeciwstawne: pole intensywne oznaczone jako *a* oraz pole ekstensywne *b*. Składa się z terminu intensywnego, nazwanego na przykład β , który wywiera wpływ (oddziałuje) na pole *a* oraz z terminu ekstensywnego nazwanego na przykład *B*, który wywiera nacisk na pole *b*.

Para kontradiktoryczna (*contradictoire*) oznacza opozycję między dwoma skrajnymi polami (*a + b*) i polem neutralnym (nazwanym na przykład *c*). Złożona jest z terminu intensywnego oznaczonego na przykład jako γ , który wywiera nacisk na opozycję *a + b* oraz z terminu ekstensywnego nazwanego na przykład Γ , który wywiera nacisk na opozycję tworzoną przez *c*.

Systemy z trzema terminami składają się z β , *B* oraz γ lub z β , *B* oraz Γ . Systemy z czterema terminami zawierają β , *B*, γ oraz Γ . Należą one do często spotykanych. Jako przykład Hjelmslev podaje język gocki, w którym wyróżnia się w ramach jednego wymiaru następujące punkty terminalne: β – nominativus, *B* – accusativus, γ – dativus, Γ – genetivus. Jest to system zorientowany negatywnie.

Nominativus oznacza jednocześnie oddalanie i zbliżanie się, ponieważ jest przypadkiem podmiotu i predykatu/orzecznika. Wywiera nacisk na negatywną płaszczyznę wymiaru, ponieważ dominuje wartość podmiotu. Może być także neutralny ze względu na opozycję na przykład wówczas, gdy przyjmuje rolę vocativu.

Accusativus oznacza jednocześnie oddalanie się i zbliżanie, ponieważ jest zarówno przypadkiem przedmiotu, jak i podmiotu. Wartość przedmiotu jednak dominuje, i z tego względu accusativus wywiera nacisk na pozytywną płaszczyznę wymiaru.

Dativus oznacza przede wszystkim zbliżanie się, lecz może oznaczać również obojętność – zależność związaną ze stanem równowagi (spoczynku) między dwoma obiektami.

Genetivus gocki posiada znacznie większy zakres znaczeniowy niż genetivus angielski. Może na przykład występować jako przedmiot czasownika lub przymiotnika, ponieważ posiada wartość partytywną. W jego wartości zawiera się zatem wzajemność i spoczynek. System złożony z pięciu punktów termalnych jest charakterystyczny na przykład dla formalnej odmiany języka niemieckiego. Występuje tu, oprócz nominativu, accusativu, genetivu i dativu również przypadek predykatywny (*un cas prédictatif*).

Wyrazisty system złożony z sześciu terminów reprezentuje język turecki (osmański). Jest to język o orientacji pozytywnej, w którym oś systemu stanowi dativus. Zawsze oznacza zbliżanie się, w sensie konkretnym (punkt, do którego skierowany jest jakiś ruch), a także w sensie bardziej abstrakcyjnym (punkt, ku któremu zmierza jakieś działanie), czyli wskazuje pośredni obiekt czasowników zwanych intransytywnymi typu *bakmak* ('przyglądać się').

Accusativus wskazuje jedynie bezpośredni obiekt działania. Nie zawiera tak konkretnego znaczenia jak dativus, poza tym nie różni się w tak dużym stopniu od nominativu jak dativus, co przejawia się w synkretyzmie form accusativu i nominativu.

Genetivus w języku tureckim ma charakter posesywno-łączący. Oznacza uzupełnienie wyrażenia nominalnego.

Ablativus wywiera nacisk na oddalanie się w znaczeniu konkretnym i abstrakcyjnym. Wskazuje między innymi pochodzenie, wydobywanie, materię, z której składa się jakaś rzecz, a także obiekt czasowników oznaczających na przykład lęk, odrazę, zrzeczenie się. Znaczenie oddalania się, czy też odejścia od jakiegoś działania/ruchu nie jest jednak jedynym, które charakteryzuje ablativus. Oznacza on także między innymi 'poprzez, którąś'.

Locativus turecki jest przypadkiem neutralnym w strefie znaczeniowej. Jego znaczenie można porównać z francuskim *dans* ('w') i *chez* ('u').

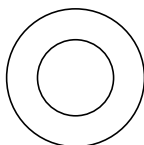
Nominativus jest niewyraźną kategorią w języku tureckim, definiowany jest po prostu jako przypadek. Ma charakter neutralny i obojętny. Jest przypadkiem podmiotu i orzecznika. Może oznaczać także zbliżanie i oddalanie się. Zawiera również znaczenie zwane adwerbialnym, na przykład wyraz *dün* oznacza równocześnie 'noc' oraz 'tu', a wyraz *erte* – 'ranek' oraz 'jutro'. Z tego względu jest nazywany przypadkiem ogólnym (*casus generalis*), pełniącym także funkcję przypadku adwerbialnego (*casus adverbialis*) (Hjelmsov 114–126).

Punkty terminalne systemu w ramach jednego wymiaru kategorii nigdy nie przekraczają liczby sześciu. Jednakże system przypadków może obejmować więcej wymiarów.

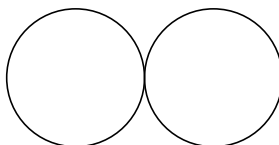
Za podstawowy wymiar, jak już wcześniej wspomniano, Hjelmsov uznał wymiar kierunku, oparty na opozycji zbliżanie się – oddalanie się. Drugi wymiar został zdefiniowany jako różnica w stopniu bliskości dwóch obiektów relacji przypadku. Podstawą wytyczenia tego kryterium były badania Raska dotyczące języka fińskiego, które wskazały różnicę

między allativem, adessivem i ablativem (komunikującymi, że jeden z obiektów znajduje się na zewnątrz drugiego) oraz illativem, inessivem i elativem (oznaczającymi, że jeden z obiektów jest wewnątrz drugiego). W pozytywnym członie (punkcie terminalnym) wymiaru kierunku tę różnicę można porównać z różnicą między łacińskimi prepozycjami *in* oraz *ad*. W członie negatywnym oddają ją prepozycje *ex* oraz *ab*, a w neutralnym francuskie *dans*, odpowiadające fińskiemu inessivowi. Fiński adessivus można w przybliżeniu wyrazić za pomocą francuskich wyrażen *près de* ('przy'), *à côté de* ('obok'). Różnicę przedstawiają następujące diagramy:

pozytywny

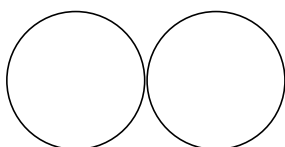


negatywny

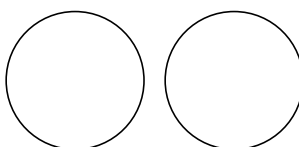


Nie zawsze jednak różnica zawiera się jedynie w relacji wewnątrz – na zewnątrz. Można mówić również o opozycji, w której mamy do czynienia z kontaktem lub jego brakiem (Hjelmslev 129):

pozytywny



negatywny

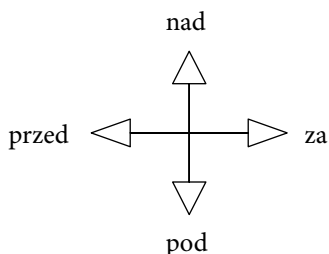


Te dwie formy drugiego wymiaru nie różnią się zasadniczo. Można je powiązać definiując człon pozytywny drugiego wymiaru jako koherencję (*cohérence*), a człon negatywny jako inkoherencję (*incohérence*). Koherencja oznacza, że jeden obiekt znajduje się stosunkowo blisko względem drugiego. Dwie konkretne formy podlegające koherencji można nazwać jako reprezentujące inherencję (*inhérence*) i adherencję (*adhérence*). O inherencji mówimy wówczas, gdy istotne jest rozróżnienie między tym, co wewnętrzne (*l'intériorité*) i tym, co zewnętrzne (*l'extériorité*). Adherencja dotyczy rozróżnienia między kontaktem (*contact*) i nie-kontaktem/brakiem kontaktu (*non-contact*).

Poniższa tabela zawiera uproszczoną reprezentację obu wymiarów, gdzie wymiar pionowy oznacza kierunek, w którym człon pozytywny stanowi zbliżanie się, a negatywny – oddalanie się, wymiar poziomy oznacza natomiast koherencję (nacechowaną pozytywnie) oraz niekoherencję (nacechowaną negatywnie) (za: Hjelmslev 130):

+	0	-
Zbliżanie się X Koherencja; przenikający do Łac. <i>In</i> + acc. Niem. <i>In</i> + acc. Duń. <i>Ind i</i>	Zbliżanie się bez względu na koherencję i inkoherencję Franc. <i>Par</i> Ang. <i>Along</i> Duń. <i>Ad</i>	Zbliżanie się X Inkoherencja; zbliżający się od, bez przenikania Łac. <i>Ad</i> Niem. <i>An</i> + acc. Duń. <i>Hen ved, hen til</i>
Koherencja bez względu na kierunek; zawarty wewnątrz lub będący w kontakcie z Łac. <i>In</i> + abl. Niem. <i>In</i> + dat. Ang. <i>Within, inside</i> Duń. <i>Inde(n) i</i>	Żadnego rozróżnienia ani kierunku, ani koherencji Franc. <i>Entre</i> Łac. <i>Inter</i> Niem. <i>Zwischen</i> Ang. <i>Between</i> Duń. <i>Mellem</i>	Inkoherencja bez względu na kierunek; znajdujący się z boku lub obok czegoś, nie będąc zawartym w lub nie będąc w kontakcie z Niem. <i>An</i> + dat. Duń. <i>Henne wed</i>
Oddalanie się X Koherencja; wychodzący z wnętrza lub przestający być w kontakcie z Łac. <i>Ex</i> Niem. <i>Aus</i> Ang. <i>From within</i> Duń. <i>Ud af</i>	Oddalanie się bez rozróżnienia koherencji i inkoherencji Franc. <i>à travers</i> Łac. <i>Per</i> Niem. <i>Durch</i> Ang. <i>Through</i> Duń. <i>Gennem</i>	Oddalanie się X Inkoherencja; oddalający się od bez przenikania w coś lub bez kontaktu z Łac. <i>Ab</i> Niem. <i>Von</i> Duń. <i>Bort fra</i>

W tabeli nie uwzględniono par *au-dessus* – *au-dessous* ('nad – pod') oraz *devant* – *derrière* ('przed – za'):



Włączenie ich do systemu wymagałoby wprowadzenia czterech wymiarów: dwu pionowych i dwu poziomych. Jednakże w wymiarze pionowym jedynie pojęcie *nad* dopuszcza rozróżnienie koherencji i inkoherencji przeciwstawionemu pojęciu *pod*. Podobnie jest z parą w wymiarze poziomym, przynajmniej w językach europejskich. Obydwie relacje

funkcjonują w ramach wymiaru koherencja – inkoherencja, a różnica między nimi, zdaniem Hjelmsleva, polega na subiektywności – obiektywności (*subjectivité* – *objectivité*). Subiektywność oznacza zaangażowanie myślącej jednostki, obiektywność istnieje bez względu na jednostkę myślącą. Zdanie *On jest pod drzewem* zawiera wyrażenie prepozycyjne układu obiektywnego, analogicznie zdanie *Ja jestem pod drzewem*, gdyż w tym wypadku jednostka myśląca jest obiektem swoich myśli. Para *nad* i *pod* wyraża zatem relacje obiektywne.

Para *przed* – *za* wskazuje relację między dwoma obiektami z punktu widzenia obserwatora. Różnica wynika z pozycji zajmowanej przez obserwatora, ma zatem charakter subiektywny³.

System przypadków, który Hjelmslev nazwał systemem sublogicznym, zawiera zatem trzy wymiary:

1. Kierunek (zbliżanie się – oddalanie się)
2. Koherencję (styczność) – inkoherencję (brak styczności)
3. Subiektywność – obiektywność.

Powyższe wymiary tworzą hierarchię. Pierwszy wymiar można wyróżnić w systemach wszystkich języków. Drugi wymiar występuje rzadziej, natomiast najrzadziej jest spotykany wymiar trzeci – dotyczy on jedynie języków posiadających bogate systemy przypadków (Hjelmslev 135).

Hjelmslev omawia język tabasarański, w którym wyróżniono maximum przypadków występujących w jakimkolwiek języku – 52. Za drugi język o największej liczbie przypadków uważa się język lak – 48. Oba języki występują na wschodnim Kaukazie. Język lak zawiera (według opisu A. Dirra z 1928):

1. Nominativus, nie posiadający wykładnika;
2. Cztery przypadki wyrażane końcówką, których temat jest równokształtny z formą nominativu: *equativus*, *possessivus temporalis*, *ablativus comparativus* oraz *adverbialis*;
3. Trzy przypadki wyrażane końcówką, których temat różni się od nominativu w niektórych paradygmatach: *instrumentalis-ergativus*, *genetivus* oraz *dativus*;
4. System czterdziestu przypadków zwanych lokalnymi ($8 \times 5 = 40$).

Omówiona wyżej interpretacja kategorii przypadku wydaje się najpełniejsza spośród dawnych i współczesnych ujęć. Studium kategorii przedstawione przez Hjelmsleva opiera się na konsekwentnym stosowaniu założeń opisu języka jako systemu realizowanego w planie treści i w planie wyrażania (*langue*) oraz w tekstach (*parole*). Istotną konstatacją zawartą zarówno w jego pracy, jak i w pracach Jerzego Kuryłowicza (por. np. 1987), jest uznanie relacji przestrzennych za fundamentalny rodzaj relacji odwzorowywanych przez wykładniki

3 Kempf (1978: 14) nie zgadza się z tym stwierdzeniem Hjelmsleva twierdząc, że obie pary przymików są nośnikami relacji subiektywnych. Przymyki *nad* i *pod* odnoszą się do budowy ciała ludzkiego: to, co jest *nad*, jest nad głową, to, co jest *pod* – jest pod nogami. Wynika z tego, że postrzeganie tego typu relacji jest również subiektywne. Kempf widzi opozycję subiektywność – obiektywność na innej płaszczyźnie. W zdaniach *Księżę zbliżył się do Kijowa* (*allativus*) oraz *Księżę dał konia Światosławowi* (*dativus*) mamy do czynienia z kierunkiem plus, ale różnią się one pod względem subiektywności. W wypadku *allativu* można mówić o ruchu obiektywnym, bo dotyczy on przedmiotu (zbliżania się do przedmiotu), natomiast *dativus* dotyczy tylko ludzi lub zwierząt, czyli relacji subiektywnych.

(morfologiczne i syntaktyczne) przypadku. Przyjęcie, zainicjowanego przez gramatyków bizantyńskich, lokalistycznego ujęcia za punkt wyjścia teorii zapewnia ciągłość w rozwoju europejskiej tradycji gramatycznej.

Bibliografia

- Artowicz, Elżbieta. (2003). *Morfosyntaktyczny model języka w dawnych gramatykach węgierskich. Od Jánosa Syvestra do Ferenca Verseghego*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Katedra Hungarystyki.
- Boer, C. (1926). *Essai sur la syntaxe moderne de la préposition en français et en italien*. Paris: H. Champion.
- Buncler, Anna. (2004). *Kategoria przypadku w języku fińskim*. Niepublikowana praca magisterska. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Katedra Hungarystyki.
- Deutschbein, M. (1917). *System der neuenglischen Syntax*. Cöthen: Otto Schulze.
- Hjeldmslev, Louis. (1935). *La catégorie des cas. Étude de grammaire générale. Première partie*. "Acta Jutlandica VII". Aarhus: Universitetsforlaget.
- Kempf, Zdzisław. (1978). *Próba teorii przypadków*. Część I. Opole: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.
- Kuryłowicz, Jerzy. (1987). „O rozwoju kategorii gramatycznych”. *Studia językoznawcze*. Warszawa: PWN.
- Marty, Anton. (1908). *Untersuchungen zur Grundlegung der allgemeinen Grammatik und Sprachwissenschaft*. Halle: Niemeyer.
- Marty, Anton. (1910). *Zur Sprachphilosophie*. Halle: Niemeyer.
- Noreen, Adolf. (1903–1924). *Vårt språk*. Lund: C.W.K. Gleerup.
- Rask, Rasmus. (1932–35). *Ausgewählte Abhandlungen*. Copenhagen: Levin & Munksgaard.
- Roth, G. M. (1799). *Systematische deutsche Sprachlehre*. Giessen.
- Roth, G. M. (1815). *Grundriss der reinen allgemeinen Sprachlehre*. Franefort.
- Sonnenschein, E. A. (1916). *A New English Grammar*. Oxford: The Clarendon Press.
- Wüllner, Fr. (1827). *Die Bedeutung der sprachlichen Casus und Modi*. Münster.

Streszczenie

Artykuł omawia strukturalistyczną koncepcję kategorii przypadku sformułowaną przez Louisa Hjeldmsleva w jego fundamentalnej pracy *La Catégorie des cas*, opublikowanej w 1935 roku. Hjeldmslev rozpatruje kategorię przypadku na tle całego systemu językowego, podkreślając, że błędne było interpretowanie poszczególnych przypadków osobno, zapoczątkowane w tradycji grecko-łacińskiej. Wyróżnia trzy wymiary systemu przypadkowego: kierunek (zbliżanie się – oddalanie się), koherencję (styczność) – inkoherencję (brak styczności) oraz subiektywność – obiektywność, powiązane ze sobą hierarchicznie i rozpatrywane jako oznaczające relacje: pozytywną, neutralną lub negatywną (lub też złożoną/kompleksową). Interpretacja kategorii przypadku w ujęciu Hjeldmsleva, oparta na przestrzennym wymiarze kierunku i odwołująca się do średniowiecznych koncepcji bizantyńskich, należy do najpełniejszych i najbardziej spójnych teorii przypadku przedstawionych dotąd w językoznawstwie.

O skomplikowanej sytuacji językowej polskich Żydów w międzywojniu

Sytuacja językowa ludności żydowskiej żyjącej w Polsce w okresie międzywojennym stanowi niezwykle ciekawy przypadek badawczy. Ludność ta żyła na językowym i kulturowym pograniczu – kultury jednojęzycznej, o charakterze terytorialnym (polskiej) i kultury wielojęzycznej, o charakterze aterytorialnym, diasporycznym (żydowskiej) (Prokop-Janiec 2008: 107). Część tej ludności była trójjęzyczna, a każdy z trzech języków, którymi się posługiwała – jidysz, hebrajski, polski – miał inny status i zastosowanie.¹ Różnie kształtowały się też wzajemne relacje wszystkich tych trzech, pozostających ze sobą w socjolingwistycznej bliskości, kodów językowych i ich nie zawsze wielojęzycznych użytkowników. Próba opisu tej bardzo złożonej sytuacji jest celem niniejszych rozważań. Analiza, którą zamierzam tu przeprowadzić, dotyczy pozycji, funkcji i statusu każdego z trzech wyżej wymienionych języków, sposobów ich akwizycji i użycia oraz konfliktów, jakie tego typu wielojęzyczność w konkretnych warunkach społeczno-historycznych i kulturowych rodziła. Należy jednak podkreślić, iż artykuł ten nie będzie stanowić studium historycznego, którego celem byłoby przedstawienie wyczerpującego opisu zjawiska wielojęzyczności Żydów w międzywojniu, lecz będzie jedynie próbą przyjrzenia się, jak ta socjolingwistycznie skomplikowana sytuacja znajduje odzwierciedlenie w relacjach autobiograficznych, jako odtworzeniu jednostkowego doświadczenia językowego. Ilustracją tego zjawiska będą wybrane fragmenty pamiętników młodzieży żydowskiej żyjącej w Polsce w okresie międzywojennym, które traktuję jako ciekawy przykład dyskursu epilingwistycznego.² Pochodzą one z autobiografii przesłanych na konkurs ogłoszony przez Żydowski Instytut Naukowy (JIWO) w Wilnie w roku 1932, 1934 i 1939, zawartych w publikacji Aliny Całej, na którą składa się 20 wybranych przez autorkę zbioru pamiętników (2003). Dzięki konkursowi udało się zebrać łącznie 627 autobiografii, zaś do czasów dzisiejszych dotrwały 302, które znajdują się obecnie w nowojorskim YIVO. Autorzy nadsyłający swoje autobiografie na konkurs wywodzili się w większości z rodzin ortodoksyjnych, wielodzietnych, ich pierwszym językiem był jidysz, a tylko nieliczni pochodzili z rodzin zasymilowanych, w których mówiło się na co dzień po polsku. Były to jednak w przeważającej większości osoby dwu- jeśli nie trójjęzyczne (tylko trzech na trzystu

1 W niniejszym artykule analiza wielojęzyczności Żydów polskich ograniczona zostanie do triady „hebrajski, jidysz i polski”, choć niewątpliwie nie były to jedyne języki, jakimi Żydzi w okresie międzywojennym się posługiwali (w zależności od tego, z jakich rejonów pochodzili i na jakich terenach mieszkali mogli znać też niemiecki, rosyjski czy ukraiński lub jeszcze inne w przypadku np. zagranicznych studiów).

2 Przez dyskurs epilingwistyczny rozumiem wypowiedzi, których autorzy piszą o sobie jako o użytkownikach danych języków, określają swój stosunek do tych języków, tudzież opowiadają o swojej biografii językowej. Więcej o tego typu dyskursie w: Canut, Cécile, “Subjectivité, imaginaires et fantasmes des langues: la mise en discours ‘épilinguistique’”, *Langage et société* 2000/3, n° 93, 71–97.

dwóch młodych autorów przyznało się do całkowitej nieznajomości języka żydowskiego,³ zaś dwoje do analfabetyzmu w tym języku) (Cała 2003: 9–11). Autobiografie te ze względu na swoją autentyczność charakterystyczną dla tekstu źródłowego, stanowią w mojej ocenie niezwykle wartościowe źródło informacji⁴.

1. Wielojęzyczność Żydów

Aby móc zrozumieć sytuację językową polskich Żydów w międzywojniu, należy po pierwsze, w sposób choćby rudymenarny wspomnieć o wielojęzyczności Żydów w ogóle, a następnie, przynajmniej lapidarnie odnieść się do specyfiki okresu międzywojennego i sytuacji społeczności żydowskiej zamieszkującej terytorium II RP.

Zjawisko wielojęzyczności Żydów jest niezwykle skomplikowane, gdyż właściwie od zarania dziejów ludność ta była wielojęzyczna, co, jak zauważa Agnieszka Jagodzińska, jest „charakterystyczne dla kultury członków mniejszości narodowych lub etnicznych, żyjących między dwoma, lub trzema, światami” (2004: 141). Przypadek Żydów jest jednak szczególny ze względu na zasięg czasowy tego zjawiska. Jeszcze w VI w. p.n.e. w wyniku niewoli babilońskiej⁵ zanikło państwo żydowskie, zmianie uległo jego dotychczasowe terytorium, a w funkcji języka komunikacji pojawił się język aramejski – *lingua franca* Babilonu. Używany dotąd hebrajski pozostał językiem świętości, językiem religii, choć teksty sakralne powstawały także w języku aramejskim. Momentem przełomowym w dziejach stało się dla Żydów ich wypędzenie przez Rzymian w II wieku, co zapoczątkowało rozproszenie i przyczyniło się do późniejszego życia w diasporze⁶. W okresie diaspory Żydzi zmieniali kolejno języki, w zależności od tego, na terenach jakiego obszaru językowego mieszkali, traktując hebrajski jako język przeznaczony do pełnienia wyższych funkcji, przy czym jego znajomość ograniczała się tylko do wąskiej warstwy elity intelektualno-religijnej. Zachowana została jednak „hebrajska świadomość językowa” – inne języki komunikacji traktowane były jako coś tymczasowego, przypadkowego, a nawet gorszego, zaś tożsamość żydowską budowano przede wszystkim wokół Tory i innych hebrajskojęzycznych tekstów religijnych (Szul 2009: 132–134). O tym, jak istotne było pozostanie w obrębie własnego języka i kultury, jako wyrazu poszanowania zasad, według których powinni postępować Żydzi żyjący w rozproszeniu, świadczyć może fragment z żydowskiego pisma „Izraelita”, w którym znalazły się następujące słowa: „Talmud mówiąc o wyjściu Izraelitów z Egiptu, powiada: *Za trzy zasługi Izraelici dostąpili wybawienia: za to, że nie zmienili wśród Egipcjan*

3 W artykule terminów „jidysz” i „język żydowski” będę używać zamiennie.

4 Autobiografie traktuję jako zapis funkcjonowania jednostki w środowisku społecznym, jako odbicie konkretnych postaw autora (zob. Landau-Czajka 2006: 9). Więcej o tego typu tekstach jako źródłach analizy w naukach społecznych w: J. Chałasiński, „Autobiografie jako materiał analizy socjologicznej”, [w:] *Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*, wybór tekstów pod red. J. Szackiego, Warszawa 1995, ss. 612–619.

5 Niewolą babilońską nazywany jest okres w dziejach Izraela od 586 r. p.n.e., kiedy to Babilończycy zdobyli Królestwo Judy i zburzyli Świątynię w Jerozolimie. Większość ludności została przesiedlona do Babilonii, co trwało do momentu zdobycia jej przez Cyrusa, króla perskiego w 538 r. p.n.e., który pozwolił Żydom wrócić do starej ojczyzny. Pozbawieni własnego kraju Żydzi skupili się całkowicie na sprawach religijnych, a centrum ich życia stanowiła Tora (Trepp 2009: 32–38).

6 Sami Żydzi diasporę określają hebrajskim słowem *galut* lub *golus*, co w wolnym tłumaczeniu oznacza wypędzenie, wygnanie (Cała 2003: 511).

mowy swojej, imion swoich i odzieży swojej” (Jagodzińska 2008: 18). Do XVIII wieku ludność żydowska żyjąca na terenach Europy Środkowej i Centralnej językowo funkcjonowała w systemie dyglosji,⁷ którą najkrócej można by opisać jako przełożenie na system językowy dychotomii sacrum-profanum. Hebrajski i aramejski były językami kultury wysokiej i używano ich w odniesieniu do sfery intelektualno-religijnej, natomiast jidysz pełnił rolę języka wernakularnego i był językiem kultury niskiej. W latach siedemdziesiątych XVIII wieku, wraz z narodzeniem się w Niemczech ruchu Haskala⁸, rola jidysz została zakwestionowana, a jednym z głównych dążeń mas maskilów⁹ było doprowadzenie do odrodzenia języka hebrajskiego, który mógłby zastąpić jidysz w roli języka codziennego (Bechtel 2000: 26).

W połowie XIX wieku pojawiły się dwie idee o szczególnym dla sytuacji socjolingwistycznej Żydów znaczeniu. Pierwsza była ideą społeczną, która głosiła potrzebę wyzwolenia społecznego i ekonomicznego mas ludowych i w efekcie dowartościowywała język jidysz. Druga idea, narodowa, głosiła, że Żydzi są narodem takim samym jak inne i jako naród mają swoje prawa, w tym prawo do ojczyzny i jednego, wspólnego języka. Nowy Żyd, a raczej Hebrajczyk lub Izraelczyk, miał przestać być zastraszoną, słabą, mówiącą na co dzień zapożyczonym żargonem kupcem. Miał być silnym fizycznie i duchowo żołnierzem i rolnikiem, żyjącym we własnym kraju i mówiącym językiem swoich przodków – hebrajskim (Szul 2009: 136–137, Fishman 2001: 179–182). Widoczne jest więc, że kwestia języka w przypadku ludności żydowskiej może być rozpatrywana w kategoriach politycznych, w których konkretny język społeczności żydowskiej (jidysz, hebrajski) stanowi czynnik konstytutywny określonej koncepcji żydowskiej tożsamości.

2. Wielojęzyczność Żydów w międzywojniu

Polska okresu międzywojennego była krajem o największej liczbie ludności żydowskiej – zamieszkiwało ją około 3,5 miliona Żydów, co stanowiło około 10% całej populacji (Fishman 2001: 175). Społeczność ta nigdy nie była jednolita, jednak w okresie międzywojennym jej rozwarstwienie i podziały kulturowe jeszcze się pogłębiły (Cała 2003: 25). Większość starszego pokolenia stanowili Żydzi ortodoksyjni, mówiący po żydowsku, których rytm dnia wyznaczany był przez religię, a w kontaktach z miejscową ludnością posługiwali się oni opanowaną w ograniczonym stopniu gwarą. Coraz liczniejsze były środowiska dwujęzyczne (jidysz/polski) i trójjęzyczne (jidysz/polski/hebrajski), choć należy pamiętać, że język hebrajski rzadko funkcjonował jako język mowy codziennej (Cała 2003: 25). Niektórzy Żydzi mówili w domach w języku nowohebrajskim, jednak były to stosunkowo rzadkie przypadki (Landau-Czajka 2006: 208). Zapoczątkowanym przez Haskalę procesom modernizacji tradycyjnej kultury żydowskiej, towarzyszyły homogenizacyjne, asymilacyjne tendencje ujawniające się w nowoczesnych, narodowych społeczeństwach europejskich (Prokop-Janiec 2008: 107). Zmiany te były konsekwencją silnego wewnętrznego politycznego i ideologicznego zróżnicowania tej społeczności, co miało odzwierciedlenie także na

7 Na temat dyglosji i rozróżnienia między językiem H i językiem L, tj. odmianą wysoką a niską, pisali m.in. Fergusson (1959) i Fishman (1967).

8 Ruch Haskala (hebr. Oświecenie) powstał w Berlinie pod koniec XVIII wieku, a jego głównymi hasłami było zdobywanie świeckiego wykształcenia, porzucenie niektórych obyczajów i otwarcie na inne kultury oraz emancypacja Żydów (więcej w: Cała 2003: 520).

9 W ten sposób określano zwolenników ruchu Haskali (więcej w: Cała 2003: 520).

poziomie polityki językowej. Z jednej strony, charakterystyczne stały się silne dążenia do odrodzenia języka hebrajskiego jako języka literatury świeckiej, świeckich ideologii i życia codziennego, z drugiej zaś jidysz, który dla wielu członków żydowskiej społeczności nadal pozostawał językiem komunikacji, stawał się także powoli językiem kultury i edukacji (Shandler 2006: 69–73). Wreszcie, status języka wernakularnego i języka twórczości kulturalnej zaczynała zyskiwać polszczyzna, a wszystkie trzy języki (hebrajski, jidysz, polski) pozostawały ze sobą w kontakcie, na co zwraca także uwagę Lewis Glinert, przytaczając słowa Raphaela Patai:

Żydzi polscy byli w rzeczywistości społecznością trójjęzyczną. Społeczność ta składała się Chasydów i ortodoksyjnych Żydów oraz lewicowych Żydów opowiadających się za życiem w diasporze, którzy mówili po żydowsku i w tym języku wychowywali swoje dzieci. Stanowili ją także syjoniści, którzy także mówili w jidysz, ale znali hebrajski i zapewniali swoim dzieciom hebrajskojęzyczną edukację. Byli wreszcie asymilatorzy [którzy mówili po polsku – przyp.aut.]. (Glinert 1987: 43; tłum. M. G.)

W okresie międzywojennym bardzo wyraźna staje się opozycja między zwolennikami języka jidysz a zwolennikami języka hebrajskiego, którzy równolegle prowadzą działania mające na celu uczynienie jednego z tych języków oficjalnym narodowym językiem żydowskim. Dyskusja nad tym, który z języków żydowskich aszkenazyjskiego świata powinien stać się językiem narodowym, a także spór o to, jakie miejsce powinny zająć w nim inne języki nieżydowskie miały tak ogromny zasięg, że uzyskały przydomek „wojny językowej”¹⁰, a samo zagadnienie językowe przybierać zaczęło formę idei politycznej. Pisarze, którzy do tej pory posługiwali się zarówno hebrajskim jak i jidysz, zaczęli opowiadać się za jednym konkretnym językiem. Organizowano konferencje naukowe poświęcone osobno hebrajskiemu i jidysz, zaś obraz przyszłego użytkownika danego języka stanowił konkretny projekt tożsamościowy i odzwierciedlał koncepcję „nowego Żyda”. W kręgach świeckich argumentowano więc, że użytkownik języka hebrajskiego miał być wyzwolony z ciągłego strachu i służalczości towarzyszących mu w sytuacji diaspory, w której niejako podlegał innym, zaś w kręgach religijnych podkreślano fakt zbliżenia się poprzez język do Boga. Dla obu tych grup użytkowanie języka hebrajskiego legitymizowało powrót Żydów do ziemi obiecanej i stwarzało szansę na zjednoczenie ludności żydowskiej z całego świata (Fishman 2001).

Jak zatem w tę niezwykle złożoną i skomplikowaną sytuację socjolingwistyczną wpisują się świadectwa młodzieży żydowskiej? Jaki stosunek do języka/języków prezentują autorzy autobiografii? Jak przeżywali swoją wielojęzyczność i ewentualne konflikty, jakie ona rodziła? Na te pytania odpowiem omawiając akwizycję, status i funkcje każdego z trzech wymienionych wcześniej języków odnosząc się bezpośrednio do autobiograficznych relacji.

2.1. Język hebrajski

W okresie międzywojennym język hebrajski nadal miał przede wszystkim zastosowanie jako język liturgiczny – stąd nadany mu przydomek *loszn kojdesz* (język święty albo język świętości). Był to także język nauki, studiów, a co za tym idzie język pisany. Hebrajski był

10 Więcej na temat „wojny językowej” w: Benjamin Harshav, (1993), *Language in Time of Revolution*, Stanford: Stanford University Press.

językiem korespondencji, literatury, kultury toteż sytuację dyglosji, w której funkcjonował w relacji z jidysz, można by najkrócej opisać jako opozycję między językiem pisanym (hebrajskim) a językiem mówionym (jidysz) (Weinreich 1980: 256). Inny był także status społeczny posługujących się nim ludzi. Hebrajski cieszył się wysokim prestiżem, jego znajomość była dowodem przynależności do elity żydowskiej. Nauczano go w szkołach religijnych, zarówno niższego stopnia (chederach), jak i wyższego (jesziwach), często niedostępnych dla kobiet.¹¹ Warto jednak zauważyć, że sama nauka hebrajskiego odbywała się w schemacie odpowiadającym dyglosji: choć celem pedagogicznym edukacji w chederach była nauka czytania Biblii i innych hebrajskich tekstów religijnych, językiem wykładowym był jidysz. Taki model nauki był kontynuowany na dalszych etapach, a w Beit Midraszach¹² teksty talmudyczne były tłumaczone z tradycyjnego *loszn kojdesz* na znany język wernakularny – jidysz (Shandler 2006: 62). Należy jednak podkreślić, że po hebrajsku w Polsce międzywojennej mówiły tylko nieliczne rodziny. Większość jego użytkowników – mężczyzn – znała go w stopniu koniecznym do uczestnictwa w życiu religijnym (a zatem była to tylko bierna znajomość), kobiety zaś nie posługiwały się nim prawie w ogóle, nieliczne przypadki znajomości tego języka wśród kobiet ograniczały się do recytowania najbardziej elementarnych modlitw (Landau-Czajka 2006: 208).

Wraz z rozwojem ruchu syjonistycznego podejmowano liczne wysiłki mające na celu odrodzenie się języka hebrajskiego. Autorka pisząca pod pseudonimem „Gina”, która w wieku kilkunastu lat rozpoczęła naukę hebrajskiego, opisuje, jaką przyjemnością było dla niej to przedsięwzięcie i jak ściśle wiązało się z marzeniem o posiadaniu własnego, żydowskiego kraju:

W piątej i szóstej klasie chodziłam po południu do hebrajskiej szkoły i z ogromnym zamiłowaniem uczyłam się hebrajskiego. Czułam wtedy, że język ten wiąże mnie z Palestyną, do której nas odsyłano. Zdawało mi się, że językiem tym wskrzeszamy całą naszą świetną, a umarłą przeszłość. [...] Coś jakby uczucie zazdrości budziło się wtedy we mnie. Dlaczego nam, Żydom, nie dane mieć własnego kraju? Dlaczego nasz naród nie [jest] skupiony na jednej ziemi, a rozproszony po całym świecie? [...] Dla Polski czułam szacunek, że się tu urodziłam, że chodzę do Jej szkoły, dla Palestyny – czułam miłość. (Cała 2003: 381)

Odzwierciedleniem takiego myślenia o hebrajskim jako języku mówionym, języku dnia codziennego, była działalność hebraistów¹³. Jak zauważa Maciej Tomal (2008: 51), nie należy jednak zapominać, iż hebraiści, będąc zwolennikami odrodzenia języka hebrajskiego jako jedyne przyszłego języka narodu żydowskiego, na co dzień sami byli użytkownikami jidysz, a przedstawiciele idei hebraistycznej w literaturze w różnym stopniu posługiwali się

11 W okresie międzywojennym zaczęto podejmować działania mające na celu edukację kobiet. Powstała sieć szkółek religijnych dla dziewcząt (Bejs Jakow), w których pod koniec lat trzydziestych uczyło się 250 tys. dziewcząt. Program obejmował między innymi naukę języka hebrajskiego (Cała 2003: 506).

12 Beit Midrasz, inaczej Dom Nauki, było to pomieszczenie przeznaczone do studiów talmudycznych i powszednich modlitw. W tradycyjnych społecznościach żydowskich mężczyźni spędzali w Beit Midraszu niemal cały czas wolny (Cała 2003: 506).

13 Słowa *hebraista* używam w znaczeniu zwolennika hebrajskiego jako jedyne języka narodu żydowskiego.

jidysz w swej twórczości¹⁴. Nie zawsze jednak nauka hebrajskiego wywoływała poczucie satysfakcji. Autorowi piszącemu pod pseudonimem „Modestus” język hebrajski się po prostu nie podobał:

Począłem się uczyć hebrajskiego i angielskiego z samouczka. Rzecz dziwna, że odczułem jakiś niesmak i a[nty]patję właśnie do języka hebrajskiego. Przeciwnie zaś, angielskiego, który to język bardzo mnie interesował – z jakąś przyjemnością osobliwą poczęłem uczyć się słówek i gramatyki. I dotąd jeszcze pozostał dla mnie zagadką ten niesmak do swego języka praojców. (Cała 2003: 303)

Zdarzało się, że proces ten nie przebiegał harmonijnie także ze względu na oczywiste trudności naturalne dla procesu nauki języka obcego. Autor o pseudonimie „Lud.” swoje postępy w nauce języka hebrajskiego ocenia w sposób następujący:

Od pewnego czasu mieliśmy lekcje religii po południu. Wtedy nauczyliśmy się historii prof. Bałabana i wyjątków z Pięcioksięgu. Hebrajskiego ciągle nie uczyłem się. Podczas gdy w ludówce już nawet zupełnie swobodnie potrafiłem rozmawiać i wszystko czytać, to w międzyczasie wszystko zapomniałem. Z trudem rozumiałem tekst hebrajski. (Cała 2003: 349)

2.2. Jidysz

Jidysz przekazywany był z pokolenia na pokolenie, głównie przez matki, czemu zawdzięcza zresztą swą nazwę *mame loszn* – język matek. Jednak choć język ten był dla większości aszkenazyjskich Żydów językiem ojczystym, w wielu środowiskach nie wzbudzał sympatii, o czym pisze Ewa Geller:

Na przełomie XIX i XX wieku jidysz traktowany był jako „żargon”, „szwargot”, „zepsuta niemczyzna”, w najlepszym razie jako narzecze stanowiące zlepek różnych języków, któremu jednak nie przysługiwało miano języka narodowego. Co gorsza, opinia taka pokutowała nie tylko wśród Żydów uważających się za postępowych, którzy na co dzień używali języków krajów zamieszkiwania, ale także wśród znakomitej większości samych użytkowników jidysz, stanowiących wówczas, jakby nie było, kilkumilionową społeczność językową w Europie środkowowschodniej. (2001: 400)

Jak zauważa Agnieszka Jagodzińska, dezawuowanie jidysz nie wynikało jedynie z kwestii estetycznych. Jidysz wywoływał u postępowych Żydów wstyd i zażenowanie, symbolizował zacofanie, brak wykształcenia, ubóstwo. Trwanie przy nim uważano za realną społeczną przeszkodę na drodze do integracji i postępu (Jagodzińska 2008: 147–152). Ponadto jidysz pełnił funkcję wariantu niskiego nie tylko w opozycji do języka hebrajskiego, ale także, a może przede wszystkim, wobec języka polskiego. Przypisany do niższych warstw społecznych, uchodził wśród postępowych Żydów za symbol zacofanego getta, za szwargot, za

¹⁴ Na przykład Chajim Nachman Bialik, Mendele Mojcher Sforim, Josef Chajim Brenner (Tomal 2008: 51).

niepoprawny język. W stosunku do jidysz Żydzi używali zresztą tych samych deprecjonujących określeń, co Polacy. Co więcej, o asymilacji Żydów do polskości decydowała nie tylko znajomość języka polskiego, ale także dla wielu nieznanomość jidysz – język polski uznawano za ten lepszy i to w nim wychowywano dzieci (Landau-Czajka 2008: 228). Niejednokrotnie więc w tych domach, w których nie posługiwano się językiem żydowskim, znajomość jidysz była wynikiem samokształcenia, o czym pisze w swojej autobiografii Abraham Rotfarb:

Wszystko, co pisałem było przeważnie w języku polskim, bo język[a] żydowski[ego] nauczyłem się sam, źle i z trudnościami. Znając litery hebrajskie trudziłem się nad gazetami żydowskimi samodzielnie, kierując się orientacją i wiadomością, że „[ajn]”, to „e”, a „[waw]”, to „u”. (Cała 2003: 106)

Nie należy jednak zapominać, że jidysz był także językiem, w którym tworzona była kultura, w którym pisano książki, wystawiano sztuki, kręcono filmy, wydawano gazety i który dla wielu funkcjonować miał jako przyszły język diaspory, jedyny język żydowski. W międzywojniu stawał się on zresztą stopniowo językiem szkolnictwa, a Żydzi skoncentrowani wokół partii widzących przyszłość w umacnianiu swojej pozycji w diasporze (takich jak lewicowa partia Bund, czy Jidisze Folks-Partaj) widzieli w jidysz przyszły narodowy język wszystkich Żydów żyjących w diasporze w różnych krajach świata (Fishman 2001: 176–177). Być może właśnie wobec wzrostu tych pozytywnych konotacji dotyczących jidysz, wspomniany wyżej Abraham Rotfarb odczuwa nawet pewnego rodzaju zażenowanie wynikające z nieznanomości języka żydowskiego, o czym tak pisze:

Wybaczcie mi więc, że piszę po polsku, a nie po żydowsku, bo nie moja w tem wina. Polska mnie wszędzie otacza, więc wpadłem pod wpływem tego otoczenia. Ale ja chce się zbliżyć do Żydostwa, by polskość stała się tylko znajomością, a nie częścią mojej psychiki. (Cała 2003: 88)

2.3. Język polski

Jak zauważa Michał Głowiński, nie ulega wątpliwości, że w przypadku Żyda, który chciał czy też musiał utrzymywać kontakty ze swoimi nieżydowskimi sąsiadami, kontrahentami czy choćby przygodnymi znajomymi, lepsze lub gorsze opanowanie jakiegoś języka poza własnym, a w szczególności języka kraju zamieszkania, stanowiło absolutną konieczność (2008: 300). Początkowo język polski pełnił więc rolę języka komunikacji z ludnością miejscową. Szybko jednak jego znajomość zaczęła być równoznaczna z dostępem do edukacji, możliwością zdobycia wykształcenia na wyższym poziomie, wykonywania pracy intelektualnej, awansu społecznego. Umiejętność posługiwania się językiem polskim często była koniecznością nawet w przypadku Żydów pozostających we własnym kręgu kulturowym. Autor o pseudonimie „Jafet” wspomina:

Teraz, kiedy należało wstąpić do szkoły powszechnej, rozpoczęła się walka między ojcem i matką. Ojciec oświadczył, że szkoła powszechna to droga do porzucenia wiary żydowskiej. Dramatycznym głosem zapytał: „Z tego dziecka może być rabin, a ty chcesz, żeby się wychrzciał?”. Matka odpowiedziała, że nawet jeśli chce zostać rabinem, to też trzeba opanować język polski: „Jeśli nie pójdzie do szkoły, nie będzie umiał ani czytać po polsku”. (Cała 2003: 188)

Znajomość języka polskiego, umiejętność biegłego posługiwania się nim, stanowiła antytezę obrazu zacofanego, niewykształconego Żyda mówiącego w jidysz. W autobiografii wspomnianego już wcześniej Abrahama Rotfarba czytamy:

Jeszcze ważniejsze jest to, że rozwinęły się w[e] mnie uczucia polskiego Żyda. Nie byłem już od dawna zacofanym i zawziętym żydem, ale bardzo względny. Polskę pokochałem, a język polski – bardziej od żydowskiego. (Cała 2003: 106)

Niedostatki w znajomości języka polskiego i uczucie zawstyżenia z tym związane jest zresztą częstym wspomnieniem wielu autorów przytaczanych tu fragmentów autobiografii. Jeden z nich, o pseudonimie „Kitka”, wspomina:

Jedyny raz w roku odpowiadałem. To dało mu [nauczycielowi] obraz moich niedostatecznych umiejętności z języka polskiego. W trakcie pytania miałem rozstrzygnąć kwestie: „dwa złote, czy dwa złoty?”. Nie wiedziałem. Dostałem notę niedostateczną na świadectwie półrocznym. (Cała 2003: 468)

W wielu przypadkach to właśnie język polski był dla Żydów tym najbliższym, wyzwalającym najtkliwsze uczucia. Pisze o tym swojej autobiografii autor o pseudonimie „Zyg.Hor.” :

Z żydostwem poza s[y]jonizmem nic mię nie łączyło. Język hebrajski traktowałem jako amatorstwo, myślałem li tylko w języku polskim, ukochałem ten naród, jego język i jego historię. Jeszcze po dzień dzisiejszy rozkoszą jest dla mnie „Trylogia” Sienkiewicza [...]. (Cała 2003: 497)

Choć w wielu rodzinach, z których wywodzili się biorący udział w konkursie młodzi ludzie pierwszym językiem był jidysz, a jego użyciu towarzyszyło tradycyjne żydowskie wychowanie, autorzy uczyli się języka polskiego. Często takie projekty wywoływały sprzeciw rodziców wynikający najpewniej z obawy przed porzuceniem tradycyjnych wartości i postępującą asymilacją. Takie emocje towarzyszyły rodzinie pochodzącej ze środowiska chasydów „Ester”, której pierwszym językiem był jidysz (w tym języku napisała zresztą swoją autobiografię). Wspomina ona, z jakim trudem udało jej się przekonać ojca, aby udzielił jej zgody na korzystanie z zasobów szkolnej biblioteki:

W domu powiedziałam, że nauczyciel już zezwolił zapisać się do biblioteki. Usłyszawszy moje słowa, ojciec odstawił talerz – jedliśmy właśnie obiad – i kategorycznie oświadczył, że bym w żadnym przypadku nie czytała polskich książek. Łzy popłynęły mi z oczu. [...] Ojciec widząc, że mimo sprzeciwu czytam polskie książki, poszedł na kompromis. Pozwolił mi je czytać pod warunkiem, że nauczycielka z Bejs Jakow będzie kontrolowała moją lekturę. (Cała 2003: 168)

Ta sama autorka deklaruje zresztą na kartach swojej autobiografii, tak jak i inni, miłość do polskiej literatury i języka polskiego:

Prowadziłam znowu dziennik, [teraz] po polsku. Coraz bardziej wgłębiałam się w tajniki polskiego języka [...] Ubóstwiałam polskich romantyków: Mickiewicza i Słowackiego. (Cała 2003: 171)

3. Wielojęzyczność polskich Żydów w międzywojniu – próba diagnozy i wnioski

Wnioski wynikające z przeprowadzonej przeze mnie analizy dotyczą dwóch poziomów, na których rozpatrywane było badane zjawisko: poziomu społecznego, dotyczącego wielojęzyczności Żydów w międzywojniu w ogóle, rozważanego w świetle z konieczności ograniczonej literatury przedmiotu, oraz poziomu indywidualnego, jakim są konkretne świadectwa autobiograficzne, będące odzwierciedleniem tej wielojęzyczności jako zjawiska dotyczącego konkretnych jednostek. Analiza statusu każdego z trzech języków, ich akwizycji i zastosowania oraz konfliktów, jakie ta wielojęzyczność rodziła (wyrażających się zarówno w sporach dotyczących języka narodowego, jak i na poziomie jednostkowym, rodzinnym – w autobiografiach), wskazuje, że sytuacja językowa ludności żydowskiej w międzywojniu nosi znamiona dyglosji, którą można rozpatrywać na dwóch płaszczyznach. Pierwszą z nich jest relacja między językami jidysz a hebrajskim. Jidysz, język codzienności, musiał współistnieć z językiem ściśle wyspecjalizowanym, historycznym, co ważniejsze – znanym tylko wąskiej grupie. Dodatkowo, każdy z tych dwóch języków uważany był przez swoich zwolenników za jedyny narodowy język Żydów, co czyniło sprawę relacji między jidysz a hebrajskim jeszcze bardziej skomplikowaną. Druga płaszczyzna dotyczy języka własnego ludności żydowskiej, jidysz, który nie wystarczał w kontaktach z osobami należącymi do społeczności polskiej, a wobec czego uzasadnionym jest stwierdzenie, że posługiwanie się jidysz w mniejszym lub w większym stopniu zakładało konieczność znajomości języka współmieszkańców, czyli polskiego. W obu tych przypadkach – jidysz/hebrajski, jidysz/polski – mają zastosowanie kryteria wymienione przez Fergusona (1959), charakterystyczne dla sytuacji dyglosji. W obu sytuacjach zachowany jest podział funkcjonalny w użytkowaniu wariantu wysokiego i niskiego: wariant wysoki używany jest w życiu religijnym, w korespondencji, w nauce (hebrajski, polski), podczas gdy wariant niski używany jest w komunikacji codziennej, w literaturze ludowej. Zarówno język hebrajski jak i język polski cieszą się wśród ludności żydowskiej dużym prestiżem – pierwszy to *loszn kojdesz*, drugi to symbol awansu społecznego, język, którego znajomość otwiera drzwi do lepszego świata. W obu przypadkach języki te nauczane są poza środowiskiem domowym (przynajmniej w pierwszym pokoleniu), chyba, że mówimy o rodzinach zasymilowanych, które w kolejnych pokoleniach posługują się językiem polskim zapewne odrzucając jidysz.

Bez wątpienia sytuacja językowa społeczności żydowskiej żyjącej w międzywojniu stanowi bardzo ciekawy przypadek socjolingwistyczny, stawiający przed badaczami kolejne pytania warte osobnej refleksji. Jednym z nich jest, czy ze względu na fakt, że „w dwudziestoleciu międzywojennym żydowski paradygmat językowy i kulturowy realizował się w trzech językach i w trzech obiegach, że istniał między nimi ścisły przepływ ludzi i tekstów, że wielojęzyczność (ściślej trójjęzyczność) była cechą nadrzędną [...]” (Panas 1996: 43), możemy mówić nie tylko o trójjęzyczności na poziomie jednostkowym (tak jak w przypadku niektórych autorów), ale i na poziomie społecznym – jako o tryglosji?

Bibliografia

- Bechtel, Delphine. (2000). « La guerre des langues entre l'hébreu et le yiddish : l'exclusion de la langue yiddish de la haskalah à l'État d'Israël ». *Plurielles* 7 : 26–48.
- Cała, Alina. (red.). (2003). *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku*, Warszawa: Wydawnictwo SIC!.
- Fergusson, Charles A. (1959). "Diglossia". *Word* 15: 325–340.
- Fishman, Joshua A. (1967). "Bilingualism with and without Diglossia; Diglossia with and without Bilingualism". *Journal of Social Issues* 23.2: 29–38.
- Fishman, Joshua A. (2001). "Interwar Eastern European Jewish Parties and the Language Issue". *International Journal of the Sociology of Language* 151: 175–18.
- Geller, Ewa. (2001). „Od żargonu do języka standardowego czyli co jest obecnie obiektem badań jidyszystyki (Rozprawka socjolingwistyczna)”. *Rozdział wspólnej historii, Studia z dziejów Żydów w Polsce, ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*. Red. Żyndul, Jolanta. Warszawa: Cyklady. 395–411.
- Glinert, Lewis. (1987). "Hebrew-Yiddish Diglossia: Type and Stereotype: Implications of the Language of Ganzfried's Kitzur". *Journal of Social Issues* 67: 39–55.
- Głowiński, Michał. (2008). „Czy nowy martwy język?”. *Jidyszland – polskie przestrzenie*. Red. Ewa Geller i Monika Polit. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego. 293–303.
- Jagodzińska, Agnieszka. (2008). *Pomiędzy. Akulturacja Żydów Warszawy w drugiej połowie XIX wieku*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Landau-Czajka, Anna. (2006). *Syn będzie Lech... O asymilacji Żydów w Polsce międzywojennej*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN.
- Panas, Władysław. (1996). *Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej*, Lublin.
- Prokop-Janiec, Eugenia. (2008). „Pogranicze polsko-żydowskie: języki, kultury i literatura”. *Jidyszland – polskie przestrzenie*. Red. Ewa Geller i Monika Polit. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego. 107–120.
- Shandler, Jeffrey. (2006). *Adventures in Yiddishland. Postvernacular Language & Culture*. Berkley: University of California Press.
- Szul, Roman. (2009). *Język, Naród, Państwo. Język jako zjawisko polityczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tomal, Maciej. (2008). „Jidysz a hebrajski”. *Jidyszland – polskie przestrzenie*. Red. Ewa Geller i Monika Polit. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego. 44–66.
- Trepp, Leo. (2009). *Żydzi. Naród, historia, religia*, Warszawa: Wydawnictwo Cyklady.
- Weinreich, Max. (1980). *History of the Yiddish Language*. Chicago: University of Chicago Press.

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest próba opisu skomplikowanej sytuacji socjolingwistycznej Żydów żyjących w Polsce w okresie międzywojennym. Ilustrację tego zjawiska stanowią wybrane fragmenty autobiografii młodzieży żydowskiej, które były nadsyłane na konkurs organizowany przez Żydowski Instytut Naukowy JIWO w Wilnie. Autorzy opisują w nich swoją biografię językową i wyrażają swój stosunek do używanych języków, co stanowi ciekawy, wart analizy, przykład dyskursu epilingwistycznego.

Impact of the Autosegmental Theory on Phonological Features

Appearance of the autosegmental theory in the 1970s brought significant changes to the theories of representation and theories of processes. The main goal of the article is to provide an account of the multi-faceted influence that the autosegmental theory exerted on particular phonological features. It is also concerned with the role that the autosegmental theory played in the evolution of feature systems that has taken place over the last 50 years.

The article is organised as follows. Section 1 presents background information about the state of affairs prior to the emergence of the autosegmental theory. Section 2 introduces the autosegmental theory itself and its assumptions relating to features. The subject of Section 3 is contribution of the autosegmental theory to the overall evolution of theories of representation. Section 4 is dedicated to changes in the representation of length induced by the theory in question. Sections 5 and 6 deal with representation of segments such as, respectively, affricates and yers. Section 7 outlines the conclusions.

1. SPE Features

The autosegmental theory emerged on the background of the transformational version of generative phonology popularised by Chomsky and Halle in *The Sound Pattern of English* (Chomsky and Halle 1968). With respect to features, this theory postulated that they were the basic units of phonological analysis (a view that might be traced back to the Prague School). Segments were considered to be composed of distinctive features, formally organised in feature matrices and marked by pluses and minuses, as in the example in (1), which represents the segment /i/ (based on Chomsky and Halle 1968: 64).

- (1)

+ segment
+ vocalic
– consonantal
+ high
– low
...

This type of notation, introduced by Jakobson (1949) and made popular by Chomsky and Halle (1968), implies that features are “categories to which entities are assigned” (Clements 1985: 202).

In addition, Chomsky and Halle (1968) established a new articulatorily-based set of features different from the acoustically-based system of Jakobson, Fant, and Halle (1952). Particular features will not be presented in this place; the SPE understanding of features relevant to the issue discussed in this article is presented in appropriate sections. Let us now briefly introduce the autosegmental theory.

2. Autosegmental Theory

The autosegmental theory was developed in the 1970s as a response to certain issues encountered by linguists since the end of the 1940s. The main originators of the idea include, on the one hand, John Goldsmith (1976) and Edwin Williams (1976), who were primarily concerned with tones, and on the other, John McCarthy (1979), who was looking for ways to describe the non-concatenative morphology of Semitic languages. In the 1970s, with linguistic studies covering more and more languages, it was discovered that representing sounds as feature matrices failed to account for some essential facts. Tones might be incorporated into a matrix of features but not if a sequence of tones is realized on a single segment. The solution is to delegate tones to a separate tier linked to units belonging to other levels of phonological representation.

The autosegmental theory departs, therefore, from depicting segments as feature matrices. Instead, it decomposes phonological representation into several tiers, traditionally including the melodic tier, where features are specified; the timing tier, containing timing units typically marked as X slots; the tone tier; the stress tier; and possibly others. Units placed on one tier can be linked to units belonging to other tiers by association lines, not necessarily on a one-to-one basis.

Although the autosegmental theory is not a theory of features itself, it had a significant bearing on features and theories concerning their organisation. First of all, besides changing the place of tonal features, which were moved from the matrix to a separate tier of their own, it obliterated the need for a number of phonological features, delegating the representation of properties related to those features to another dimension. Among those rejected features, we may enumerate the feature denoting the length of sounds, the feature that served to distinguish affricates, i.e. [delayed release], as well as the feature [segment]. Moreover, the possibility of not establishing links between units belonging to various tiers allowed for modification of the use of certain features, such as [–tense] with respect to Slavic yers. Generally, the impact of the autosegmental theory has been much broader since it enabled the appearance of other theories of representations, including feature geometry. Those had their own direct impact on systems of phonological features. The present article focuses, however, on changes that can be directly attributed to the autosegmental theory without mediation of other theories. The next section is dedicated to describing the general impact of the autosegmental theory on the development of other theories of representation, while the subsequent sections provide examples of the influence of the theory on particular features.

3. General Contribution

The concepts of largely independent tiers and association lines that define relations between them proved rich in consequences. Those innovations opened the general possibility for features, which up to then were unordered elements of feature matrices, to belong to different tiers. As a result, more complex relations could be established between those units, including groupings of features that appear together in processes. In other words, an additional dimension could be introduced into the linear representation of sounds. The opportunities offered by the innovations related to the autosegmental theory (tiers and association lines) were taken advantage of, among others, by Clements (1985), whose theory of feature geometry organised features in complex hierarchical feature trees.

Clements (1985) also notes that the autosegmental representation grants certain degree of independence of segments to features: they did not need to be simultaneous with segments any longer, they could spread over a few segments, or their specifications could change within one segment (cf. the previously cited Clements's view on the categorical character of features in SPE). This also influenced the understanding of assimilation processes: features were no longer copied, but rather spread. Let us now focus on some of the more straightforward consequences of the autosegmental theory, namely on its influence on the representation of length.

4. Length

In the SPE framework, no special attention was devoted to the feature [long]. It was assumed in general that length can be analysed as any other feature. In their manual, Kenstowicz and Kisseberth (1979), however, point to the fact that, in the phonological practice of the times, two notations were utilized with respect to long consonants. One of them made use exactly of the SPE feature [long]. The other, the so-called geminate representation, involved the use of a sequence of two identical segments. Kenstowicz and Kisseberth also recount that both types of length representation proved to be indispensable for phonological analysis, sometimes with respect to one language. This indicates that the necessity to encode both melodic unity and double quantity was noted even in the previous theoretical framework, which offered no final solution to this issue.

With the advent of the autosegmental theory, more light was shed onto the dual nature of long vowels and geminates. From among the pioneers of the autosegmental theory, McCarthy (1979) was the one that, in his analysis of Semitic verbal morphology, used multiple C and V slots to encode length of geminates and long vowels respectively in the way represented in (2), based on Perlmutter (1995: 307).

(2)	a.	V	b.	V V	c.	C	d.	C C
				✓				✓
		a		a		t		t
		[a]		[a:]		[t]		[t:]

Autosegmental representation of long segments also helped to explain the long-known properties of geminates, as stated by Guerssel (1978) and Kenstowicz and Pyle (1973), namely their resistance against epenthesis (resulting from avoidance of crossing association lines, as argued by Kenstowicz, Bader, and Benkaddach (1982) within the autosegmental framework) and their tendency to undergo processes as a whole or not at all (explained by Younes (1983), and Schein and Steriade (1986) by referring to multiple linking and rule statement). Use of the feature [long] fails to offer explanation to those properties. Consequently, as a by-product of the autosegmental theory, the feature [long] became obsolete.

5. Contour Segments

The autosegmental theory provided a means of representing contour segments, such as affricates, while making redundant the feature needed to describe them previously.

Phonetically, affricates rather undisputedly involve the gestures of a stop plus fricative. However, the phonological status of those segments has been the subject of an on-going discussion from the beginnings of feature systems. In Jakobson, Fant, and Halle (1952), these sounds were characterised by the feature [+strident], while in Chomsky and Halle (1968), the feature used to distinguish affricates was [delayed release].

The autosegmental theory with its one-to-one, one-to-many, and many-to-one relations made it possible to represent affricates in a way that is closer to their phonetic realization. Under the feature geometry model proposed by Sagey (1986), affricates were represented as single segments linked both to a [–continuant] value (characteristic of the first, i.e. stop-like, phase) and a [+continuant] value (characteristic of the second, i.e. fricative-like, phase) in an ordered way at the underlying level. According to Sagey (1986), this representation would explain why affricates pattern with stops as regards processes occurring on their left edges, while with fricatives as regards processes taking place on their right edges. Lombardi (1990), in turn, suggests that an affricate is a segment possessing both [+continuant] and [–continuant] values in an unordered way. The dispute on the phonological status of affricates has not been definitively resolved (for further discussion, see Rubach 1994), but the above-mentioned proposals show that the representation of contour segments, such as affricates, was profoundly influenced by the autosegmental theory, which definitively ousted the feature [delayed release].

6. Floating Segments

Another variation of the impact of the autosegmental theory on features is associated with the possibility of existence on one tier of units not connected to elements of another tier (i.e. floaters). An instance of this is the case of yers, i.e. vowels that alternate with zero (e.g.: *ošet* [ɔset] vs. *ostry* [ɔst+i] ‘thistle (sg./pl.)’ compared with *set* [set] vs. *sety* [set+i] ‘set (sg./pl.)’ in Polish), which are typical for Slavic languages.

As Booij and Rubach (1990) note, prior to the autosegmental theory, yers in Polish were described as lax high vowels, following Lightner (1965). Curiously, the feature [–tense] never surfaces since yers can appear as either [i], [ɪ] or [ɛ] (all of them [+tense]). With the possibilities offered by the autosegmental theory and its largely independent tiers, the manner of representation of yers changed. Kenstowicz and Rubach (1987) and Rubach (1986) treated yers, respectively in Slovak and Polish, as floating segments. Under this assumption, the underlying representation of a Polish word such as *ošet* ‘thistle’ would be as in (3); the quality of the vowel is not under discussion here.

- (3)
- | | | | |
|---|---|---|---|
| X | X | | X |
| | | | |
| ɔ | s | ɛ | t |

The autosegmental theory allows also for other ways of representing yers. Szpyra (1992) suggests, for example, that yers are timing slots without features. In turn, Melvold (1990) provides a typology of yers, in which they can be either timing slots without features, or features without a timing slot, or features and timing slots not linked to each other. The discussion on yers is by no means over (for more recent contributions, see Yearley 1995;

Zoll 1996; Hermans 2002; Matushansky 2002; Gouskova 2012), but it must be admitted that the autosegmental theory provided a vast set of possibilities alternative with respect to the previous characterisation of those segments as lax vowels.

As a marginal note, let us also mention the feature [segment], which is present in the example in (1). In SPE, it was used to mark segments, especially not fully specified segments, in opposition to [-segment] units, i.e. boundaries. It seems that presence of X slots is currently what in general (might be disputed in the case of long vowels and geminates) defines a segment, by which the need to use the feature [segment] is obliterated.

Conclusions

Summarizing, the various examples presented in previous sections instantiate the vast and varied influence of the autosegmental theory on phonological features. Most importantly, the new framework constituted a prerequisite for the development of other theories of representation. It seems that it would be impossible to propose a theory of hierarchical organization of features, such as feature geometry, without departure from the limitations imposed by the matrix notation. Secondly, it is interesting to see how the autosegmental theory changed the perspective from which issues such as length or latency were perceived, delegating certain problems to another dimension: from the dimension of features to the dimension of their relations with timing units. This is the case of the feature [long], [delayed release], or [segment], which became obsolete, and of the feature [tense], which ceased to be used diacritically.

References

- Booij, Geert, and Jerzy Rubach. (1990). "Syllable Structure Assignment in Polish." *Phonology* 7: 121–158.
- Chomsky, Noam, and Morris Halle. (1968). *The Sound Pattern of English*. New York: Harper & Row.
- Clements, George. (1985). "The Geometry of Phonological Features." *Phonology Yearbook* 2: 225–252.
- Goldsmith, John. (1976). *Autosegmental Phonology*. Ph.D. dissertation, MIT.
- Gouskova, Maria. (2012). "Unexceptional Segments." *Natural Language and Linguistic Theory* 30: 1–55.
- Guerssel, Mohamed. (1978). "A Condition on Assimilation Rules." *Linguistic Analysis* 4: 225–254.
- Hermans, Ben. (2002). "Overapplication of Yer Vocalization in Russian." *Linguistics in the Netherlands* 2002: 85–95.
- Jakobson, Roman. (1971). "On the Identification of Phonemic Entities." *Selected Writings. Vol. 1, Phonological Studies, 2nd Expanded Edition*. The Hague: Mouton: 418–425. (Original work published 1949).
- Jakobson, Roman, Gunnar Fant, and Morris Halle. (1952). *Preliminaries to Speech Analysis: The Distinctive Features and Their Correlates*. Cambridge, Massachusetts: The MIT Press.
- Kenstowicz, Michael, and Charles Pyle. (1973). "On the Phonological Integrity of Geminate Clusters." *Issues in Phonological Theory*. Ed. M. Kenstowicz, and Ch. Kisseberth. The Hague: Mouton: 27–43.

- Kenstowicz, Michael, and Jerzy Rubach. (1987). "The Phonology of Syllabic Nuclei in Slovak." *Language* 63: 463–497.
- Kenstowicz, Michael, and Charles Kisseberth. (1979). *Generative Phonology*. San Diego: Academic Press.
- Kenstowicz, Michael, Yousef Bader, and Rachid Benkeddache. (1982). *The Phonology of State in Kabyle Berber*. University of Illinois: Urbana-Champaign.
- Lightner, Theodore. (1965). *Segmental Phonology of Modern Standard Russian*. Ph.D. dissertation, MIT.
- Lombardi, Linda. (1990). "The Nonlinear Organization of the Affricate." *Natural Language and Linguistic Theory* 8: 374–342.
- Matushansky, Ora. (2002). "On Formal Identity of Russian Prefixes and Prepositions." *MIT Working Papers in Linguistics* 42: 217–253.
- McCarthy, John. (1979). *Formal Problems in Semitic Phonology and Morphology*. Ph.D. dissertation, MIT.
- Melvold, Janis. (1990). *Structure and Stress in the Phonology of Russian*. Ph.D. dissertation, MIT.
- Perlmutter, David. (1995). "Phonological Quantity and Multiple Associations." *The Handbook of Phonological Theory*. Ed. John A. Goldsmith. Oxford: Blackwell: 307–317.
- Rubach, Jerzy. (1986). "Abstract Vowels in Three-dimensional Phonology: The Yers." *The Linguistic Review* 5: 247–280.
- Rubach, Jerzy. (1994). "Affricates as Strident Stops in Polish." *Linguistic Inquiry* 25: 119–143.
- Sagey, Elizabeth. (1986). *The Representation of Features and Relations in Non-linear Phonology*. Ph.D. dissertation, MIT.
- Schein, Barry, and Donca Steriade. (1986). "On Geminates." *Linguistic Inquiry* 17: 691–744.
- Szpyra, Jolanta. (1992). "Ghost Segments in Nonlinear Phonology: Polish Yers." *Language* 68.2: 277–312.
- Williams, Edwin. (1976). "Underlying Tone in Margi and Igbo." *Linguistic Inquiry* 7: 463–484.
- Yearley, Jennifer. (1995). "Jer Vowels in Russian." *Papers in Optimality Theory II (University of Massachusetts Occasional Papers in Linguistics)*. Ed. J. Beckman, L. Walsh Dickey, and S. Urbanczyk. Amherst: GLSA Publications: 533–571.
- Younes, Rebecca. (1983). *The Representation of Geminate Consonants*. Ms. University of Texas, Austin.
- Zoll, Cheryl. (1996). "Parsing below the Segment in a Constraint-based Framework." Ph.D. dissertation, University of California. Available at: <http://roa.rutgers.edu>.

Streszczenie

Tematem artykułu jest wpływ teorii autosegmentalnej na cechy fonologiczne. Teoria autosegmentalna, która rozwinęła się w latach 70. XX w., postulowała istnienie niezależnych poziomów reprezentacji oraz linii asocjacyjnych łączących elementy znajdujące się na różnych poziomach. Artykuł opisuje, jak teoria autosegmentalna wpłynęła na dalszy rozwój teorii reprezentacji w ogóle, a także na poszczególne cechy fonologiczne, w tym cechy powiązane z reprezentacją dźwięków samogłosek, gminat, afrykat i jerów.

Relevance at the Centre of Humorous Communication: On Finding the Conceptual Tools Which Carry Explanatory Power in the Model of the Comprehension of Jokes

Introduction

The present contribution discusses a number of important conceptual tools and strategies which emerge as responsible for the explanation of the humorous material. The paper draws upon the theory of relevance (Sperber and Wilson [1986] 1995; Wilson and Sperber 2002, 2004) with a special emphasis on epistemic vigilance (Sperber et al. 2010), the guru effect (Sperber [2005] 2010), and three patterns of inference, viz. naïve optimism, cautious optimism, and sophisticated understanding (Sperber 1994, 2000). It is argued that the conflation of several concepts and mechanisms provides a broad panorama of the model of comprehension favoured by the hearer so as to arrive at the humorous effects. Also, the humorist's knowledge of a particular path of comprehension followed by the audience is essential since s/he uses this knowledge to manipulate the hearer into the entertainment of humour.

1. Relevance Theory

The aim of this section is to familiarise the reader with the basic concepts central to the present discussion. The theory of relevance, premised on the Gricean (1975 [1989]) model of verbal communication, offers a recapitulation of two seminal claims: first, when we communicate, either verbally or non-verbally, we produce and ascribe intentions, and second, the utterance itself creates expectations of relevance. Relevance Theory is a wide-ranging framework in which we may find accounts of various phenomena, such as the explicit/implicit dichotomy (Carston 1988, 2001, 2002, 2004, 2009ab), irony (Sperber and Wilson 1981, Wilson and Sperber 1992), metaphors (Carston 1997), etc.

According to Relevance Theory (RT), human communication and cognition are geared to the maximization of relevance. The central concept of 'relevance' is defined as a property of inputs, be it utterances, thoughts, or conclusions of inferences. An input to one's cognitive system is relevant when it ties up with background information and when its processing leads to the emergence of positive cognitive effects (modification of assumption, for example, strengthening and abandoning of existing assumptions) for the least mental effort. In general terms, relevance is maximised when the hearer achieves a large amount of positive effects for the least mental effort. In reverse situation, relevance is minimised when greater processing effort is not compensated in terms of effects.

Relevance Theory is dependent upon two core principles labelled the cognitive principle of relevance and the communicative principle of relevance. By the former principle we can explain our general tendency to maximise the relevance of every input directed towards us. This explanation of human cognition is vital given the fact that an individual has access and entertains a number of possible inputs at the same time. The latter principle

assumes that every utterance, which in RT is realised as an ostensive stimulus, conveys a presumption of its own optimal relevance. In other words, the utterance is assumed to be relevant given both the hearer's processing effort necessary to comprehend an input and the speaker's preferences and abilities. The concept of the communicative principle together with the presumption of optimal relevance form the bedrock for the relevance-theoretic comprehension procedure which is a heuristic that guides the audience into the speaker's intended interpretation:

- (1a) Follow a path of least effort in computing cognitive effects: Test interpretive hypotheses (disambiguation, reference resolution, implicatures etc.) in order of accessibility.
- (1b) Stop when your expectations of relevance are satisfied. (Sperber and Wilson 1986 [1995], 2004: 259)

The comprehension procedure is divided into three sub-tasks, which are not performed simultaneously. The hearer is required to formulate hypotheses concerning explicatures and implicatures against the background of his/her expectations of relevance:

- (2a) Constructing an appropriate hypothesis about explicit content (in relevance-theoretic terms, EXPLICATURES) via decoding, disambiguation, reference resolution, and other pragmatic enrichment processes.
- (2b) Constructing an appropriate hypothesis about the intended contextual assumptions (in relevance-theoretic terms, IMPLICATED PREMISES).
- (2c) Constructing an appropriate hypothesis about the intended contextual implications (in relevance-theoretic terms, IMPLICATED CONCLUSIONS). (Sperber and Wilson 1986 [1995], 2004: 261)

1.1. Epistemic Vigilance and the Guru Effect

The notions of epistemic vigilance and the guru effect are not similar but, when combined, I contend that they can provide a credible explanation of how the intended humorous interpretation is formulated by the hearer. In Section 2, I demonstrate the way in which the two concepts relate to joke interpretation and try to estimate whether they account for humorous effect on their own. The claim behind these concepts is that they can provide a broader picture of humorous communication.

The guru effect is the concept underlying the role of authority and argumentation in the sense that the speaker can become our authority/intellectual guru whom we strongly believe in what is said. It means that the utterance is relevant and worth mental effort, even when the communicator conveys expressions which are obscure. Authority is understood as a social relationship involving at least two people and authority works in parallel with reputation which is established via repeated communicative acts. If in the hearer's cognitive environment there is an authority figure who is competent and reliable, s/he wants to believe in the validity and relevance of an argument, which in turn is not subject to rigorous examination. An additional effect upon accepting an argument on the authority's sole responsibility is that the hearer has a proof of her/his own intelligence and by extension s/he becomes a part of authority. As a matter of fact, an authoritative source may fail to

convey an utterance which is accepted immediately. In other words, the audience does not have an external reason to hold a belief as true and in this situation, a guru has to adduce evidence for an internal reason to accept an utterance, for example an honest guru has to convince the hearer that the conclusion of argument should be accepted as true.

Epistemic vigilance is a crucial cognitive tool which is employed by the hearer in order to avoid possible misinterpretations, i.e. the risk of being purposefully or accidentally misinformed. An epistemically vigilant hearer may be reluctant to accept the communicated content of an utterance immediately since the speaker's overall trustworthiness is questioned. Epistemic vigilance may be targeted at the source of a piece of communicated information or at the content. It is claimed that when vigilance is directed towards the source, an informant must be both competent and benevolent. In addition, informants are like gurus so that we have external and/or internal reasons to regard an assertion as true.

At first glance, it may be noted that these two concepts can be put on the opposite sides of an axis since the guru effect is concentrated on a blind believing that what the authority says is true, whereas epistemic vigilance is one's cognitive attentiveness to the reliability of an act of communication. In the present contribution, it is shown that their application to the comprehension of jokes is not mutually exclusive.

1.2. Naive/Cautious Optimism and Sophisticated Understanding

Sperber (1994) compiles a list of three strategies of utterance interpretation, ranging from naive (unsophisticated) to more complex. These strategies are connected to the attribution of intentions which call for metarepresentational abilities (cf. Sperber 2000) held by the hearer at the moment of the comprehension process. I use the example Sperber (1994) quotes to show how the three strategies are applied:

(3) Carol to John at a party: *It's late*. (Sperber 1994: 187)

In very general terms, a first-order meta-representation is connected to a simple informative intention; a second-order is when the hearer knows that the speaker has an informative intention; a third-order meta-representation is when the speaker has a communicative intention so that s/he intends his/her audience to know about an informative intention, and finally, a fourth-order meta-representation is connected to the hearer's attribution of a communicative intention to the speaker.

In the naive optimism strategy, the hearer assumes that the speaker is a benevolent and competent communicator and stops his/her comprehension at the first interpretation that comes to his/her mind, and it is presumed that it is the one intended by the speaker. Consequently, John understands Carol's statement literally and accesses the interpretation: *It's late now*.

According to cautious optimism, the speaker is assumed to be benevolent but not necessarily competent and the hearer does not stop his/her comprehension process and the first interpretation that comes to his/her mind but the first interpretation that the communicator might have thought would be relevant to him/her. Hence, John derives another interpretation: *It's time to go home*.

In the sophisticated understanding strategy, the communicator is assumed to be neither benevolent nor competent, but s/he intends to seem benevolent and competent. The hearer does not stop his/her comprehension at either the first interpretation that comes to his/her mind or the interpretation that the communicator might have thought would be relevant, but the first interpretation that the speaker might have thought would seem relevant enough to him/her. As a result, John may access a number of alternative interpretations: *Carol is tired so it's time to go home* or *Carol wants me to take her home*.

2. RT and Joke Comprehension

There are many postulates concerning the analysis of humorous discourse, be it jokes, conversational humour, stand-up performances, in the framework of Relevance Theory (see Yus 2003, 2008, 2012; Curcó 1995, 1996, and references therein). However, the study of jokes in accordance with three strategies of utterance interpretation has been marginalised so far in topical literature (cf. Cruz 2012).

In his paper, Cruz (2012) argues that epistemic vigilance acts as a “surveillance mechanism” and the employment of either cautious optimism or sophisticated understanding is a direct consequence of epistemic vigilance. As regards the sophisticated understanding strategy, the hearer may “discard interpretations which speakers attempt to present as optimally relevant and believable, but are not actually the real, believable interpretations or those necessary to achieve effects like humour” (Cruz 2012: 383–384).

2.1. The Core Tools

As mentioned above, the guru effect, epistemic vigilance, and three strategies constitute the bedrock for a relevance-based interpretation of jokes. This is not to say, however, that only these concepts may account for a cognitive apparatus in which various mechanisms are at work in the emergence of humorous effects.

As it has been noted in Section 1.1, the concepts of epistemic vigilance and the guru effect, which stem from the theory of relevance, may direct the study of human communication which ends up with humorous resolution in opposite directions. In other words, epistemic vigilance epitomises our own process of selection of an appropriate interpretation which should be on a par with the speaker's intended meaning, while the guru effect concerns the humorist's cognitive abilities to make the humorous interpretation more relevant than others.

2.1.1. The Naive Optimism Strategy

On the basis of the following example,¹ it is demonstrated how epistemic vigilance and the guru effect are applied to joke comprehension:

- (4) Two husbands were talking about their married lives. Although happily married, both confessed to the occasional argument.
Then Joel said, “I’ve made one great discovery. I now know how to always have the last word.”

¹ In this paper the author uses her own examples of jokes which come from various collections of jokes, such as Rovin (1987).

“Really!” said Henry, “How did you manage that?”

“It’s simple,” replied Joel, “My last word is always ‘Yes, Dear’”

(4a) The man has a recipe for having the last word during the quarrel with his wife.

(4b) Actually, the man does not have the last word.

The joke belongs to the group of simple-structured jokes² in which the non-humorous explicit interpretation (4a) derived from the set-up part of a joke suffices for the whole text. It means that the hearer cannot derive any humorous effects, but s/he derives cognitive effects. That is to say, a naive audience derives the first non-humorous interpretation and even when the processing of the discourse proceeds the hearer does not access the second interpretation.

The hearer accepts the communicator’s benevolence and competence so that the asserted proposition is true. When the naive audience analyses the text of a joke s/he formulates the first accessible interpretation (4a), and it may be stated that it is the only linguistic sense derived from the form “to have the last word.” In other words, the man in the joke, boasts about having the last word during a quarrel with his wife, implying that he wears the trousers in this marriage, and the hearer expects an expression which really can be regarded as something decisive. Consequently, the informative intention has not been discovered since the joke was supposed to trigger a humorous response on the part of the hearer. As for the communicative intention, it has been fulfilled on the assumption that the audience spent mental effort to properly comprehend a piece of information and extracted cognitive effects accordingly.

What about the guru effect? The answer is two-fold. The first possibility is that the humorist is an intellectual guru and the hearer has an external reason (the source of the belief) to spend the processing effort because s/he takes for granted communicator’s authority and reliability. The second possible way of approaching the interdependence between the guru effect and joke comprehension is that the humorist is not an authoritative source and the audience has to have an internal reason, which, in the case of jokes, is made *post factum*. The internal reason is the one which deals with the content of the belief, for example the hearer acknowledges the text as a humorous one, appreciates it, and spends mental effort to process it. However, for the naive optimism path, the second option is less probable since the hearer is required to derive humorous effects. In addition, it is maintained that the application of the guru effect in naive optimism is not sufficient. The audience’s knowledge that an authority figure has uttered the text which should be regarded as a joke is not helpful since the naive optimism inference does not allow the hearer to arrive at this type of conclusion. The guru effect contributes to the broad panorama of the state of affairs in jokes only at the level of cautious optimism and sophisticated understanding.

As for epistemic vigilance, it may be directed at the source of a communicated proposition or at the content. At this point, the application of epistemic vigilance is similar to

2 The concept of a ‘simple-structured joke’ is coined by the author of the paper to mean a two-fold structured text of a joke in which the hearer’s lack of recovery of the second interpretation does not disturb the process of interpretation given the extraction of cognitive effects. This concept is essential to explain the role of the naive optimism strategy to the study of jokes.

the guru effect in which the hearer has external and/or internal reasons to hold a belief as true. Even though epistemic vigilance should be activated when there is a real possibility of being misinformed, and as such it is an indispensable feature of a fail-safe process of communication (in the case of jokes, the addressee has to know that a different set of rules are to be followed on the basis of the fact that an ordinary text and a joke differ in formal properties), the hearer analysing a simple-structure joke does not arrive at the humorous resolution.

The point I would like to make is that the naive optimism pattern of inference does not enable the hearer to derive humorous effects besides those which can be formulated on the basis of a communicated proposition realised in terms of usual utterance, with no additional meaning. As for the guru effect, it even strengthens the assumption that cognitive comic effects would not arise because the hearer cannot undermine an assertion communicated by an authoritative source. Consequently, the addressee accepts an utterance and is oblivious to the communicator's intention to amuse his/her audience. As for epistemic vigilance, when it is directed at the source of the text the case is similar to the above mentioned problem with an authority figure. If we take joke (4) above, the hearer uncritically processes the text, and as soon as s/he arrives at the first explicit interpretation (4a), s/he does not delve into the analysis in which comic effects are meant.

2.1.2. The Cautious Optimism Strategy

Cautious optimism is a more sophisticated pattern of inference in which the hearer arrives at the first interpretation that comes to his/her mind and then revises it with respect to what s/he knows about his/her communicator. If the communicator is known as a splendid humorist in his/her social and cultural milieu, the hearer may suspect that the speaker would say something hilarious. The expectation of an incoming joke would be best explained in terms of the guru effect and the hearer's alertness to expect a humorous turn would be characterised by the notion of epistemic vigilance. The following joke exemplifies the point in question:

- (5) Little Ashley and his friend Beaufort went to the movies and, before the show, headed to the bathroom to relieve themselves. Ashley urinated, then washed his hands; much to his surprise, Beaufort did just the opposite.
 "Hey," said Ashley, "smart boys wash after their pee."
 Holding his head back proudly, young Beaufort corrected, "Smart boys learn not to pee on their hands."
 (5a) It is a usual situation to wash one's hands after urinating.
 (5b) The reason why a boy did not wash his hands is that he did not urinate onto his hands.

Joke (5) is not a simple-structured joke because the first relevant interpretation (5a) does not suffice for establishing overall relevance. The formulation of the first meaning for the whole utterance endangers the text of a joke in which the hearer would be compelled to discard the text as irrelevant and not worth of spending one's processing effort. Following the cautious optimism pattern the hearer extracts the explicit interpretation (5a) and then when the discourse proceeds, s/he may easily arrive at the second humorous

interpretation (5b). The only possibility for a joke to misfire is when in this pattern of comprehension the hearer does not want to formulate another interpretation (5b) when s/he has already spent mental effort to extract the first interpretation. This is true when we take into analysis this strategy with no aid from other cognitive tools conceptualised in RT.

The role of the guru effect in cautious optimism is prominent given the fact that humorous communication cannot be at stake. There are two possible situations that may take place. The first instance is that the hearer is well aware of the communicator's intention to convey a humorous discourse. The speaker is the addressee's intellectual guru, therefore s/he has an external reason to spend mental effort. In other words, her/his guru is reliable and trustworthy. In the second situation, the hearer fails to discover a humorous intention at the outset of the comprehension process. As soon as the punchline is conveyed, the hearer entertains humorous effects since s/he formulates the second interpretation (5b). From this, it follows that the audience possesses an internal belief to accept a communicated proposition, but it is activated after the joke telling. I argue that the hearer adjusts his/her expectations of relevance so that when s/he has failed to notice the relevance of the text, s/he may employ either internal or external reasons. It may also be stated that at the beginning the hearer spends processing effort because of an external reason in which the communicator is a guru, and then s/he switches to an internal reason because s/he derives humorous effects.

Epistemic vigilance also comes in handy when cautious optimism is followed. In my earlier piece of research, it has been maintained that accepting the cautious path of comprehension results in humorous communication, but it is not a fail-safe process. Here, I have adopted the guru effect and epistemic vigilance to prove my postulate that a cautious hearer always accesses humorous effects. On hearing joke (5), the audience finds the first non-humorous interpretation "It is a usual situation to wash one's hands after urinating." When the discourse proceeds, the hearer employs epistemic vigilance, and this interpretation cannot be accepted for the whole text. Epistemic vigilance plays an important role in cautious optimism because the humorist's competence is limited.

2.1.3. The Sophisticated Understanding Strategy

On the sophisticated pattern of inference, similar postulates can be put forth. Humorous communication is not jeopardized since the speaker successfully attributes her/his informative and communicative intentions to his/her audience. The following example illustrates the comprehension process taken by a sophisticated understander:

- (6) Worried because they hadn't heard anything for days from the widow in the neighbouring apartment, Mrs. Silver said to her son, "Timmy, would you go next door, and see how old Mrs. Kirkland is?"

A few minutes later, Timmy returned.

"Well," asked Mrs. Silver, "is she all right?"

"She's fine, except that she's pissed at you."

"At me?" the woman exclaimed. "Whatever for?"

"She said it's none of your business how old she is."

(6a) “to see how old Mrs. Kirkland is” = to find out her age

(6b) “to see how old Mrs. Kirkland is” = to find out if she feels well

The figure below depicts the way in which the hearer’s fourth-order metarepresentational abilities are employed when the sophisticated understanding pattern of inference is applied:

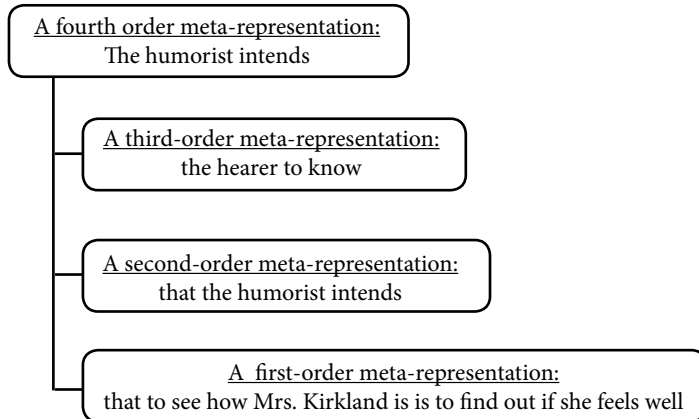


Fig. 1. Analysis of the joke (6) with respect to fourth-order metarepresentation.

It is maintained here that the combination of epistemic vigilance and a sophisticated strategy with the guru effect is not crucial for the emergence of humorous effects. To a certain extent, the strategy of a sophisticated understander and epistemic vigilance work in parallel since these two are involved in the fully-fledged process of utterance interpretation in which humorous cognitive effects are extracted. On the other hand, the role of the guru effect is limited. If we assume that it is an authority figure that makes a decision what is relevant to us, this postulate will be true when the hearer is eager to derive only humorous effects.

A sophisticated understander also derives additional cognitive effects. That is to say, the hearer may wonder why the communicator conveys a humorous text. In other words, s/he wants to know a proper intention behind the utterance. We may picture the following situation: the humorist notices that the hearer feels a bit under the weather and as a result s/he wants to cheer him up. When a sophisticated hearer becomes conscious of the fact that the speaker is eager to lift the hearer’s spirit, this knowledge becomes the part of additional cognitive effects. These additional effects, besides regular humorous ones that s/he arrives at the humorous resolution of the text of a joke, include the knowledge about the speaker’s intention to improve his/her well-being.

Conclusions

The present contribution aimed to conflate various relevance-driven tools, i.e. naive optimism, cautious optimism, sophisticated understanding, epistemic vigilance, the guru effect, in order to present a model of utterance interpretation. Jokes are treated as regular texts

which do not require any special mechanisms, which shows that Sperber and Wilson's theory of relevance accounts for joke comprehension. The three patterns of inference serve as a basis for further analysis in which the role of the guru effect and epistemic vigilance is distinguished and estimated. Nevertheless, there are still many possible ways to advance the scrutiny of the interdependence between strategies of utterance interpretation and other conceptual tools.

As for the naive optimism strategy, the hearer cannot entertain a humorous text because s/he merely derives cognitive effects, but only in simple-structured jokes in which the interpretation from the setting suffices for the comprehension of the whole text, and the second interpretation remains undiscovered. It may be stated that the text of a joke is treated as a regular text in which the humorous stimulus is not present. Since the comprehension process is smooth in which the first interpretation sticks to the scenario present in the whole joke, the hearer is not compelled to look for another (humorous) interpretation. As I have tried to show, if we take any strategy of intention attribution, there are at least two possible ways in which we apply the guru effect. First, it can be directed at the source of a belief, and hence, the audience has an external reason to believe in the validity and relevance of arguments. I have argued that this state of affairs is more plausible because a naive hearer is not able to assess the importance of a stimulus on his/her own and takes for granted the utterance without detailed examination. Second, the guru effect can be directed at the content, which has no role in naive optimism because the hearer is not capable of any kind of evaluation that a joke has been said. Since different hearers are driven by different reasons to process any utterance, the explanation of humorous discourse employing the guru effect is the least convincing. Also, it is claimed that epistemic vigilance is not essential when the naive optimism strategy is applied because it is not activated in the process of interpretation. In other words, epistemic vigilance is one's alertness to the relevance of an utterance and a naive hearer heavily relies on the communicator's authority and does not even suspect that humour is intended.

As regards cautious optimism, the hearer acknowledges the text as a joke and consequently s/he is able to derive humorous cognitive effects. In some, more extreme, cases the audience may not be eager to spend more mental effort as soon as s/he accesses the first non-humorous meaning. His/her readiness to look for another interpretation is essential to understand non-simple-structured jokes. The presence of the guru effect and epistemic vigilance strengthens the assumption that humorous communication is a successful enterprise during interpersonal exchanges in the way that the hearer has either external or internal reason to accept the validity of an argument – this is the part of the guru effect. As regards epistemic vigilance, when the hearer is not eager to process the punchline of a joke, his/her epistemic vigilance comes into play so that s/he recognises the communicator's intention to convey a humorous stimulus. In my opinion, the cognitive mechanism 'epistemic vigilance' is an indispensable feature of any model of joke comprehension since a vigilant hearer does not believe in the communicator's competence and is able to adjust the meaning on the basis of evidence provided.

Last but not least, the sophisticated understanding strategy allows the hearer to entertain humorous effects since s/he possesses a fully-fledged communicative competence. Also, it can be concluded that a sophisticated understander is a vigilant understander since

their common denominator is dependent upon suspension of a belief in the communicator's benevolence and competence. The guru effect may still operate in the analysis of jokes since the hearer has an internal reason to accept a piece of evidence. In doing this, the audience knows that a joke has been told and has to spend mental effort to arrive at humour. The main difference between cautious optimism and sophisticated understanding is that the latter enables the hearer to formulate extra cognitive effects, for instance the hearer's knowledge that the humorist has noticed his/her poor well-being and wants to cheer her/him up saying a humorous text.

References

- Carston, Robyn. (1998). "Informativeness, Relevance and Scalar Implicature." *Relevance Theory: Applications and Implications*. Ed. Robyn Carston & Seiji Uchida. Amsterdam: John Benjamins Publishing Company. 179–239.
- Carston, Robyn. (1997). "Enrichment and Loosening: Complementary Processes in Deriving the Proposition Expressed." *Linguistische Berichte* 8: 103–127.
- Carston, Robyn. (2001). "Relevance Theory and the Saying/implicating Distinction." *UCL Working Papers in Linguistics* 13: 1–34.
- Carston, Robyn. (2002). *Thoughts and Utterances: The Pragmatics of Explicit Communication*. Oxford: Wiley-Blackwell.
- Carston, Robyn. (2004). "Relevance Theory and the Saying/implicating Distinction." *The Handbook of Pragmatics*. Ed. Laurence R. Horn and Gregory Ward. Oxford: Wiley-Blackwell. 633–656.
- Carston, Robyn. (2009a). "Explicit/Implicit Distinction." *The Routledge Pragmatics Encyclopedia*. Ed. Louise Cummings. New York: Routledge. 1–29.
- Carston, Robyn. (2009b). "The Explicit/implicit Distinction in Pragmatics and the Limits of Explicit Communication." *International Review of Pragmatics* 1.1: 35–62.
- Cruz, Manuel Padilla. (2012). "Epistemic Vigilance, Cautious Optimism and Sophisticated Understanding." *Research in Language* 10.4: 365–386.
- Curcó, Carmen. (1995). "Some Observations on the Pragmatics of Humorous Interpretations: A Relevance Theoretic Approach." *UCL Working Papers in Linguistics* 7: 27–47.
- Curcó, Carmen. (1996). "The Implicit Expression of Attitudes, Mutual Manifestness, and Verbal Humour." *UCL Working Papers in Linguistics* 8: 89–99.
- Grice, Paul. (1975 [1989]). "Logic and Conversation." *Syntax and Semantics*, Vol. 3. Ed. Peter Cole and Jerry L. Morgan. London: Academic Press. 41–59.
- Rovin, Jeff. (1987). *1001 Great Jokes: From the Delightfully Droll to the Truly Tasteless*. New York: Signet.
- Sperber, Dan. (1994). "Understanding Verbal Understanding." *What is Intelligence?* Ed. Jean Khalfa. Cambridge: Cambridge University Press. 179–198.
- Sperber, Dan. (2000). "Metarepresentations in an Evolutionary Perspective." *Metarepresentations: A Multidisciplinary Perspective*. Ed. Dan Sperber. New York: Oxford University Press. 117–137.
- Sperber, Dan. (2005). "The Guru Effect" (manuscript on the Internet), date of access 17 September 2013. Reprinted as "The Guru Effect." *Review of Philosophy and Psychology* 1.4: 583–592.

- Sperber, Dan and Deirdre Wilson. (1986 [1995]). *Relevance: Communication and Cognition*. Oxford: Wiley-Blackwell.
- Sperber, Dan, Fabrice Clement, Christophe Heintz, Olivier Mascaro, Hugo Mercier, Gloria Origgi and Deirdre Wilson. (2010). "Epistemic Vigilance." *Mind and Language* 25.4: 359–393.
- Wilson, Deirdre. (1999). "Metarepresentation in Linguistic Communication." *UCL Working Papers in Linguistics* 11: 127–162.
- Wilson, Deirdre and Dan Sperber. (1981). "On Grice's Theory of Conversation." *Conversation and Discourse*. Ed. Paul Werth. London: Croom Helm. 155–178.
- Wilson, Deirdre and Dan Sperber. (1992). "On Verbal Irony." *Lingua* 87.1–2: 53–76.
- Wilson, Deirdre and Dan Sperber. (2002). "Relevance Theory." *UCL Working Papers in Linguistics* 14: 249–287.
- Wilson, Deirdre and Dan Sperber. (2004). "Relevance Theory." *Handbook of Pragmatics*. Ed. Laurence Horn and Gergory Ward. Oxford: Wiley-Blackwell. 607–632.
- Yus, Francisco. (2003). "Humor and the Search for Relevance." *Journal of Pragmatics* 35: 1295–1331.
- Yus, Francisco. (2008). "A Relevance-theoretic Classification of Jokes." *Lodz Papers in Pragmatics* 4: 131–157.
- Yus, Francisco. (2012). "Strategies and Effects in Humorous Discourse: The Case of Jokes." *Studies in Linguistics and Cognition*. Ed. Bárbara Eizaga Rebollar. Bern: Peter Lang. 271–293.

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie studium nad humorem w świetle Teorii Relewancji zapoczątkowanej przez Dana Sperbera i Deirdrę Wilson. Punkt wyjścia do analizy dowcipów stanowią trzy strategie rozumienia wypowiedzi, od prostych po bardziej złożone, które w połączeniu z efektem guru i pojęciem epistemicznej czujności mogą posłużyć do zbudowania modelu rozumienia dowcipów.

Cognitive Models in Educational Discourse*

Introduction

The role of metaphors in teaching has been a topic of extensive study in the field of cognitive linguistics. Works such as Cameron (2003) have shown that educational discourse is filled with metaphors used to explain complex notions in class. This paper focuses on *cognitive models*, which very often involve metaphorical thinking, yet show metaphors from a different, non-atomic perspective. Much research has been done on the structure of cognitive models and their influence on the conceptual system and human behaviour, as well as on the means by which they allow to organise knowledge (see e.g. Lakoff and Kövecses 1987, Collins and Gentner 1987, Gentner and Gentner 1983, Kempton 1987). My aim is to focus on these aspects of cognitive models which are relevant to educational discourse and to show how linguistic tools, such as the Conceptual Metaphor Theory, may help to analyse the structure of didactic material.

1. Cognitive models

By the term *cognitive model* I will mean a special organisation of experience which allows humans to understand various phenomena in the world (see Lakoff 1987: 13). Cognitive models, known also as folk or cultural models, can be common to whole societies. The reason for cognitive models to arise is rooted in the human need to understand. This need, however, is not necessarily a question of will, since perception always comes in an organised form. Every reaction, behaviour, or mental process is inseparably linked with the comprehension of the surrounding world, i.e. at any moment of perception a minimal amount of understanding is needed, even if this understanding is ultimately erroneous. One could claim that scientific developments of the past centuries have given us access to a body straightforward facts, and thus understanding is acquirable without the use of simplistic models. However, the growth of scientific knowledge has outpaced our learning abilities long ago. Today, even experts find it difficult to keep up with the newest developments in their own field of study. This is one of the reasons why cognitive models are an interesting topic of discussion. Models simplify scientific knowledge; quite often they are based on stereotypes, tradition, past beliefs, or popular accounts of up-to-date science. Importantly, cognitive models, being a part of our cognitive system, influence human thinking and behaviour.

The structure of the human conceptual system and its influence on perception plays a crucial role in the field of didactics. Educational discourse is saturated with cognitive models more or less adjusted to learner's knowledge and age. It is worth noticing that school education, apart from a limited number of laboratory or field work classes, relies primarily on discourse. This means that the main tools of the teacher, who often needs to explain a vast amount of abstract notions, are purely linguistic. Introducing novel ideas

* I would like to thank prof. Elżbieta Górská, whose kind advice made my work possible.

always requires an extension from a firm base of known ideas, and the key to successful teaching lies in the proper structuring of presented information. Understanding the learner's conceptual system as built out of cognitive models opens a path for cognitive linguistics to analyse educational discourse.

One of the main assumptions of cognitive linguistics is that there is a strict relationship between language and the human conceptual system (see Lakoff 1987: xi-xvii). Figures of speech, such as metaphor or metonymy, are also "figures of thought," and generally it is believed that use of language is symptomatic of cognitive models. Also, since use of language always evokes certain conceptualisations, language can also facilitate the construction of cognitive models in classroom discourse. In the following sections, I will present these aspects of cognitive models which are relevant to educational discourse, including image schemas and conceptual metaphors. My points will be illustrated by examples, the majority of which involve the school understanding of the very abstract notion of mathematical function (see also Rosiński 2013). The analysis of these examples was inspired by the publication of Lakoff and Núñez (2000) on metaphors in mathematics, even though the focus point of their ideas does not involve educational discourse. A more education-oriented approach to metaphors in mathematics can be found in Font et al. (2010).

2. Image schemas

According to Mark Johnson (1987: 1–40), the embodied mind, due to its interaction with the environment, has built non-propositional structures called *image schemas*, which not only result in an organised perception but also lead to an organised conceptual system. Image schemas are based on elementary experience and knowledge which has its roots in the human body. Johnson explains image schemas as "a dynamic pattern that functions somewhat like the abstract structure of an image, and thereby connects up a vast range of different experiences that manifest this same recurring structure" (2). The UP-DOWN image schema, for example, is connected with the vertical asymmetry of the body, as well as the experience of gravity. The SOURCE-PATH-GOAL image schema is a result of the experience of voluntary movement. There are many other image schemas which involve basic knowledge about, for example, the behaviour of material objects or their alignment in space. Image schemas are the most basic type of cognitive domains, i.e. organised bodies of knowledge. They are special because they can often extend their structure onto other domains. However, before I explain the exact nature of these extensions, I will show an example of using image schematic structures in textbooks to organise abstract material.

Dobrowolska et al. (2011: 81) use Fig. 1 to explain the concept of monotonicity in mathematics, i.e. the differences between increasing, decreasing, and constant functions. Along with the picture, they provide the following explanations:

- (1) Gdy dla coraz większych argumentów wartości funkcji są coraz większe, to mówimy, że funkcja jest rosnąca.
 Gdy dla coraz większych argumentów wartości funkcji są coraz mniejsze, to mówimy, że funkcja jest malejąca.
 Gdy wartości funkcji się nie zmieniają – mówimy, że funkcja jest stała. (Dobrowolska et al. 2011: 81)

Whenever for bigger and bigger arguments function values are bigger and bigger, we say that the function is increasing.

Whenever for bigger and bigger arguments function values are smaller and smaller, we say that the function is decreasing.

When the function values do not change we say that the function is constant (translation mine).

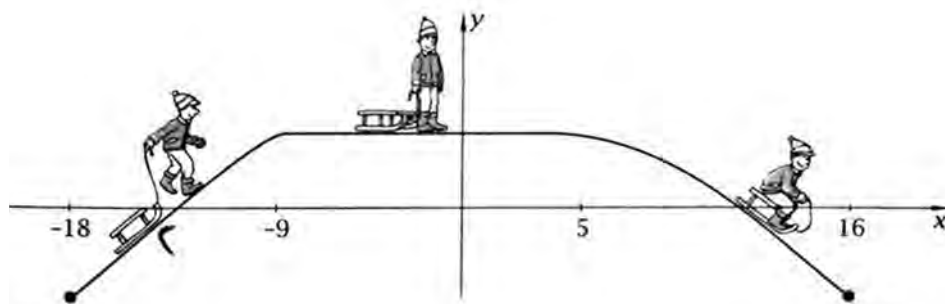


Fig. 1. Increasing, constant and decreasing intervals.

The concept of monotonicity is abstract, yet the textbook introduces it providing an experiential base. First the definition in (1) uses the BIG-SMALL distinction with words *większe* and *mniejsze* (*bigger*, *smaller*). The capability to compare and categorise objects by size is embodied since in every such comparison our body has a referential role. The graph given in Fig. 1 organises the concepts of monotonicity further by making use of the UP-DOWN, LEFT-RIGHT schemas to align arguments and values in a coordinate system. Finally, the changing monotonicity of the function is presented as the curve takes a path-like form which evokes the SOURCE-PATH-GOAL image schema. The traveller of the path takes his sledge first *up* the hill, then stands on the *flat* top, and finally rides *down* the hill. This journey corresponds to the three intervals, where the function is increasing, then constant, and decreasing at the end. All the conceptualisations used here are based on experiential knowledge, however, through them students are familiarised with notions of a more abstract nature.

3. Metaphor

Experientially rooted image schemas provide structures for knowledge and are our resource to organise abstract notions. However, the existence of such embodied structures does not explain why it is possible to apply them in a context which seemingly has nothing to do with the body. The function in Fig. 1 is presented as if it were a hill, although from a formal mathematical perspective, functions do not represent hills. To explain this problem, I will now proceed to describe one of the primary elements of cognitive models, namely the mechanism of conceptual metaphor as described by Lakoff and Johnson (1980).

Conceptual metaphor is one of the most important means of describing abstract ideas, since in this process the structure of a conceptual domain which is close to one's experience is mapped onto a domain remote from experience. The two domains in this

terminology are called *source* and *target*, where the *source* lends linguistic expressions and its organisation to the *target*, which is an abstract domain. The Conceptual Metaphor Theory shifts the discussion of metaphors beyond language. It links linguistic phenomena with a broader sphere of cognitive processes and points out that what may seem an everyday linguistic expression is actually symptomatic of phenomena on the conceptual level. Cognitive linguistics seeks for motivation behind metaphorical expressions, as it notices their connection to domains of basic experience. Image schemas are crucial in the discussion of metaphors since they prove to be very productive source domains for the abstract notions we develop. It is often argued that at the root of metaphorical mappings there are no objective similarities, but only perceived ones (see Kövecses 2002: 69–71). A vital role here belongs to correlations in experience, which may lead to a constitution of a certain mapping. At every moment, in the entirety of our experience many phenomena are already clearly organised with the aid of image schemas. Phenomena abstracted from our experience are less familiar and may lack such structure, yet they are often accompanied by the experiences with image-schematic organisation. The metaphor MORE IS UP, visible in expressions such as *unemployment is rising*, is not based on any objective similarities between quantity and vertical movement. Yet, in basic experiences which involve, for example, pouring liquids into containers, the two domains in question are correlated. Our perception is organised with many correlations of this type. The conceptualisation in Fig. 1 representing a function which is increasing, constant, and decreasing on consecutive intervals as if it were a hill with a flat top is also a metaphor which involves a correlation between remote and close experience, since it combines abstract information about functions with imagery referring to experiential knowledge about geometrical shapes and terrain.

Metaphors are ubiquitous in educational discourse. This fact is justified by the function of the conceptual metaphor mechanism in the cognitive system. Metaphors explain complex phenomena structuring them accordingly with domains familiar to the conceptualiser's experience. I will now provide an example of a metaphor which ingeniously organises the abstract notion of function by means of something which a school student may find more concrete. The following explanation is a transcript from an interview with a school teacher of mathematics.

(2) *Interviewer*: Co to jest funkcja?

Teacher: [...] Pierwszym takim przybliżeniem funkcji jest maszynka. Po prostu rysuję maszynkę do mięsa. I tam do maszynki wrzucam całe kawałki mięsa, prawda, a wychodzi coś innego. Znaczy, wygląda na coś innego. I podobnie z funkcją. No bo te funkcje w szkole są proste, znaczy tak naprawdę, chodzi o to, że wrzucam jedną liczbę a wypada druga. I teraz pytanie, co tam się stało, jaki mechanizm tym kręci w środku, że z takiej liczby robi się taka. No i nawet to jest zabawne, bo oni na początku mają do czynienia z takimi funkcjami, które przerabiają jedne liczby na inne liczby, no i odgadują co tam się dzieje. A potem zaczynamy sobie właśnie opowiadać... już o tej maszynce jaka ta maszynka musi być ... żeby to coś co ona robi było takie jednoznacznie określone. Określamy te rzeczy, które normalnie ... w takiej przyjętej definicji, prawda mówimy o zbiorze argumentów, o zbiorze wartości, że każdemu elementowi z dziedziny odpowiada jedna i tylko jedna wartość. No, ale my możemy sobie maszynki różne wypróbować, prawda. Próbuujemy maszynki, w których, gdzie wrzucimy piątkę raz wypadnie siódemka, raz wypadnie dziesiątka i się zastanawiamy, co taka maszynka warta, może ona się psuje po prostu. (Rosiński 2013)

Interviewer: What is a function?

Teacher: The first rough approximation of function is a grinder. I simply draw a meat grinder. And into this appliance, I put whole pieces of meat, and something else comes out. I mean, it looks like something else. The same with function. The functions at school are simple. Basically, it is that I throw in a number and another number falls out. And there comes the question what has happened, what mechanism turns this inside that from such a number we get this number. And it is quite funny, since at first, they [the students] deal with functions which process numbers into different numbers, and they guess what is going on in there. And then, we start telling a story about the machine, what it must be like so that the whole process can be so unambiguously defined. We define the things which normally [are present] in the accepted definition, [where] we talk about the set of arguments, the set of values, that for every argument there is one and only one value. However, we can try out various machines. We try machines into which we throw a 5, and sometimes a 7 comes out, and sometimes a 10, and then we think what such a machine is worth, maybe it is broken or something. (translation mine)

The interviewed teacher uses an elaborate metaphor to explain the abstract concept of function. As in any conceptual metaphor, it is possible to extract a set of mappings starting with the most general one: FUNCTION IS AN INPUT-OUTPUT MACHINE. One of the main aspects of functions in mathematics is that for every argument there is one and only one function value. To bring this concept closer to experience, a function can be visualised as a machine which transforms arguments into values, thus the sub-mappings ARGUMENT IS INPUT, VALUE IS OUTPUT. A particular strength of this metaphor, from a didactic point of view, is that we usually perceive the inner transforming mechanism of such machines as determinate, i.e. a given input always results in the same kind of output, which is precisely the case with arguments and values in mathematical functions. Another such strength is that for any input there is only one output. The conceptual metaphor in question is, however, incomplete, i.e. not every feature of the notion of function is explained by this metaphor. This topic will be discussed in the next section.

4. Metaphorical Highlighting and Hiding

One of the priorities of teachers who consciously use metaphors in their explanations is to make sure that the cognitive model built for the school environment carries the most important aspects of the relevant ideas. This is not an easy task since conceptual metaphors are by their very nature fragmentary. Kövecses (2002) uses in this context the terms *highlighting* and *hiding* to convey that each conceptual metaphor addresses only some elements of the target domain utilising only individual aspects of the source domain (79–80). Thus, some aspects of the target notion are given high importance – they are highlighted, while other elements of the target domain remain hidden.

A good illustration of highlighting and hiding in the context of educational discourse is given by Gentner and Gentner (1983), who used in their study two cognitive models of an electrical circuit. In the first model, the behaviour of electricity is metaphorically compared to a moving crowd. Such a metaphor leads to a very fruitful conceptualisation of RESISTORS, which in this logic are perceived as GATES which obstruct the movement of the crowd. One of the consequences of such a mapping is visible in the differences between serial and parallel systems of resistors. When a moving crowd walks through two gates at a time, its movement

is obstructed significantly less than it would be if the gates were placed one after another. The same situation can be seen in electrical circuits – two resistors connected in parallel are less resistant than two such resistors connected in series.

The moving-crowd model highlights the behaviour of resistors in electrical circuits, yet it hides the behaviour of batteries, since there is no reasonable way to understand a battery in terms of a moving crowd. There is however another model which highlights this second feature. When we compare an ELECTRICAL CIRCUIT to a WATER SYSTEM and the VOLTAGE in that circuit to the PRESSURE in the pipes, our model exactly predicts the behaviour of BATTERIES which may be seen as RESERVOIRS. Connecting two batteries in series doubles the voltage and, in the water-system model, it can be understood as doubling the height of the water which doubles the pressure. Connecting two identical batteries in parallel does not change the voltage in the circuit, and equivalently, connecting two identical reservoirs in parallel does not change the pressure in a water-system, since the level of water does not change. Apparently, the water-system model is misleading when it comes to the interpretation of resistors. It does not predict any differences between connecting resistors in parallel and in series.

Gentner and Gentner's (1983) study is not a rare example of such complementarity in cognitive models. If we consider the input-output machine model of a function from the previous section, we notice that it highlights many important aspects of the target notion, such as the determinateness of the functions or exclusion of multiple-valued functions. Yet, there is a large group of notions connected specifically with the graphical interpretation of a function. Let us consider the following textbook definition:

- (3) Miejszem zerowym funkcji nazywamy tę wartość argumentu, dla której wartość funkcji jest równa 0.
 Przykład:
 Wykres funkcji przecina oś x w punktach $(-3, 0)$, $(-1, 0)$ i $(2, 0)$.
 Miejscami zerowymi tej funkcji są:
 $x = -3$, $x = -1$, $x = 2$. (Bazyłuk et al. 2012[2006]: 188)

A zero of a function is the value of the argument for which the function value is equal to 0
 Example:

A graph of a function intersects the x -axis in points $(-3, 0)$, $(-1, 0)$ and $(2, 0)$.

The zeroes of this function are:

$x = -3$, $x = -1$, $x = 2$. (translation mine)

The example given below the definition of a zero of a function uses graphical language by mentioning points and axes. It also involves the SOURCE-PATH-GOAL image schema as in Fig. 1 by using words such as *przecina* (*intersects*). I need to add to this translation that a literal equivalent of the Polish *miejsce zerowe* is actually *zero location* or *zero place* which also rests on treating the FUNCTION as a PATH. These conceptualisations allowed by the graphical model help students to recognise many features of functions at a glance, which is certainly not possible with the input-output model. On the other hand, the graphical model is quite problematic in other ways. If we simply state that FUNCTION IS A CURVE we must exclude multiple-valued functions by additional definitions, since this metaphor

allows to put any geometrical object in the coordinate system, and not every curve may serve as a function (see Fig. 2 from Courant 1937: 17). The input-output model leaves out multiple-valued functions already on the conceptual level. Moreover, it is not restricted by the coordinate system, thus it allows creating relationships not only between numbers but also other objects, which is not possible in the graphical model. There are many other subtle differences, but it already becomes visible that the two models are complementary, as in Gentner and Gentner's example of the electrical circuit. The highlights of one model are hidden in the second and vice-versa.

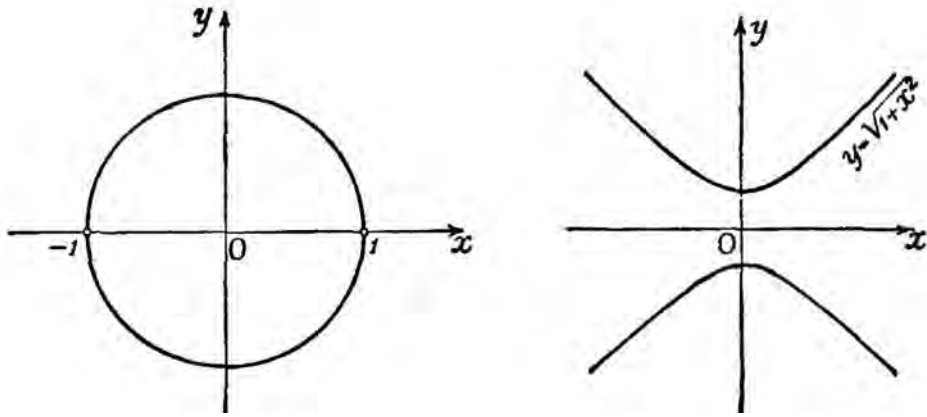


Fig. 2 Multiple-valued functions

It is impossible for a cognitive model to perfectly map all the features of the target idea, since metaphors are fragmentary. If it were possible to create a full mapping between two domains which would cover all of their aspects, it would probably mean we are dealing with a single domain. We must remember that an electrical circuit *is not* a water-system, although there are situations in which the former may be perceived as the latter. Using cognitive models to conceptualise complex phenomena or abstract notions may be compared to looking at gestalt images. It is never possible to see the whole figure; one may only focus on its certain aspects. This observation about cognitive models, which is possible with the help of a linguistic analysis, has significant implications for didactics. When a teacher uses a cognitive model to convey some abstract knowledge, he or she must take into consideration whether a given model highlights the relevant notions. Very often, as with the notion of function or electrical circuit, a single model is not enough, because the notion or phenomenon has far more sides than a single perspective can reveal.

Conclusion and Suggestions for Further Study

The presence of cognitive models in educational discourse becomes obvious if one considers the methods available to the school teacher who needs to present complex notions in classroom environment. In this paper, I have discussed the metaphorical and image-schematic aspects of this conceptual phenomenon, focusing on what I consider to be the most important observation about using cognitive models, i.e. their complementarity.

Individual metaphors usually highlight some particular characteristics of the target notion, and though, a group of such metaphors is enough to constitute a cognitive model, this set of metaphorical extensions has its limits. To fill gaps in the understanding of notions teachers build more than one model as was shown with the examples of functions and electrical circuits in Section 2.3. For further research, it would be interesting to find how these collages of models are perceived by students. Are the students aware of the complementarity? What are their reactions to the inconsistencies of using different models simultaneously? Further study along this path could bring implications important for both linguistics and didactics.

References

- Bazyłuk, Anna, Anna Dubiecka, Barbara Dubiecka-Kruk, Zbigniew Górkiewicz, Tomasz Malicki, Piotr Piskorski, Henryk Sienkiewicz, and Andrzej Ziemińczuk. (2012 [2006]). *Matematyka 2001 2*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Cameron, Lynne. (2003). *Metaphor in Educational Discourse*. London: Continuum.
- Collins, Allan, Dedre Gentner. (1987). "How People Construct Mental Models." *Cultural Models in Language and Thought*. Ed. Naomi Quinn and Dorothy Holland. Cambridge: Cambridge University Press. 243–265.
- Courant, Richard. (1937). *Differential and Integral Calculus*. Glasgow: Blackie and Son Limited.
- Dobrowolska, Małgorzata, Zofia Bolałek, Marta Jucewicz, Marcin Karpiński, Jacek Lech, Adam Mysior, and Krystyna Zarzyczka. (2011). *Matematyka z plusem 3*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Font, Vicenç, Janete Bolite, Jorge Acevedo. (2010). "Metaphors in Mathematics Classrooms: Analyzing the Dynamic Process of Teaching and Learning of Graph Functions." *Educational Studies in Mathematics* 75: 131–152.
- Gentner, Dedre, Donald R. Gentner. (1983). "Flowing Waters or Teeming Crowds: Mental Models of Electricity." *Mental Models*. Ed. Dedre Gentner and A. L. Stevens. Hillsdale: Lawrence Erlbaum Associates. 99–129.
- Johnson, Mark. (1987). *The Body in the Mind: The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Kempton, Willett. (1987). "Two Theories of Home Heat Control." *Cultural Models in Language and Thought*. Ed. Naomi Quinn and Dorothy Holland. Cambridge: Cambridge University Press. 222–242.
- Kövecses, Zoltán. (2002). *Metaphor: A Practical Introduction*. New York: Oxford University Press.
- Lakoff, George. (1987). *Women, Fire, and Dangerous Things*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Lakoff, George, Mark Johnson. (1980). *Metaphors We Live by*. Chicago: Chicago University Press.
- Lakoff, George, Zoltán Kövecses. (1987). "The Cognitive Model of Anger Inherent in American English." *Cultural Models in Language and Thought*. Ed. Naomi Quinn and Dorothy Holland. Cambridge: Cambridge University Press. 195–221.

- Lakoff, George, Rafael E. Núñez. (2000). *Where Mathematics Comes from: How the Embodied Mind Brings Mathematics into Being*, New York: Basic Books.
- Rosiński, Maciej. (2013). Application of the Conceptual Metaphor Theory to understanding mathematics: A case study of the notion of function in educational discourse. Unpublished MA thesis. University of Warsaw, Warsaw.

Streszczenie

Artykuł ma na celu przedstawienie pojęcia modelu kognitywnego zdefiniowanego jako rodzaj strukturyzowania doświadczenia pozwalającego na rozumienie rozmaitych zjawisk zachodzących w świecie. Kontekstem do przedstawienia tego tematu jest dyskurs edukacyjny. Na przykładach kilku modeli wykorzystywanych w szkole pokazane są istotne elementy modeli kognitywnych takie jak metafora oraz schemat wyobrażeniowy. Najwięcej miejsca poświęcono sposobowi, w jaki różne modele kognitywne dotyczące tego samego tematu uzupełniają się nawzajem uwydatniając odmienne aspekty rozważanego pojęcia. Artykuł kończy wniosek, iż pojedynczy model nie wystarcza do przedstawienia danego zjawiska w pełni.

Tok Pilai: Exploring an Expressive Dimension of Tok Pisin

Introduction: Approaching Tok Pisin *Kanage* Stories

As argued by Scorza and Franklin (1989: 51), one of the characteristic features of the functional expansion of a creole language is its acquisition of expressive and figurative dimensions of meaning and use over the purely instrumental or referential functions (see also Mühlhäusler 1980: 46–47 for a similar argument). The aim of this paper is to provide an insight into a stylistic variety of Tok Pisin¹ known as *tok pilai* (lit. ‘talk play’ <En, roughly ‘funny talk’) by glossing, translating and commenting on three short written texts which instantiate this communicative practice. Brash (1971) in his early paper devoted to the “imaginative dimensions” of Tok Pisin, referred to *tok pilai* as a “light-hearted conversation” during which “the participants extend a conceit that is understood by both speakers” (16). As argued by Brash, one of the important consequences of the fact that Tok Pisin has always existed in a multilingual context was the evolution of new forms of “figurative language and imaginative speech” (16). While that context appeared to be conducive to the structural enrichment of Tok Pisin which involved new morphological coinages and the emergence of a wealth of new similes and metaphors, ambiguity and double talk developed to allow for insiders’ communication and identification among themselves to the exclusion of overseers and bosses (Brash 1971: 16).

Tok Pisin texts chosen to illustrate this communicative phenomenon belong to a popular genre of humorous tales about a fictional character named *Kanage*, which epitomizes an ‘uncivilized’ male Papua New Guinean facing the challenges of the contemporary urban PNG society. The regularly featured *Kanage* section of the national Papua New Guinea Tok Pisin-only *Wantok* newspaper carries humorous stories sent in by the readers which contain colloquial accounts of their protagonist’s adventures. While the section is designed as a letter column, it is accompanied by such identifying labels as: *Kanage – em mi tasol!* (*Kanage – it’s just me!*) and *Tok pilai wantaim Kanage* (*Tok pilai with Kanage*). The cultural significance of the character and his name has been aptly captured by Slone (2001):

“*Kanage*” is nearly homophonic with *kanaka* whose current Tok Pisin meaning is something like “hick” or “country bumpkin.” In PNG it was originally used by European colonists to

1 Tok Pisin (also known as Neomelanesian, New Guinea Pidgin English) and English are the national languages of the Independent State of Papua New Guinea, a multiethnic and multilingual Pacific state with the population of 6.7 million people speaking 836 individual languages, spread over 600 islands (see Lewis et al. *Ethnologue* 2013). This extremely complex sociolinguistic situation is further complicated by the fact that several provinces of Papua New Guinea do not consider Tok Pisin to be a language of wider communication and rely on Hiri Motu (an Austronesian-based contact language) or English for this function (see Franklin 1990: 71).

refer to native Papua New Guineans; the etymological origin is from the Fijian language meaning “man.”² (xxii)

According to Slone, the *Kanage* column usually contains two types of stories which consist of (1) “thinly veiled accounts of actual incidents that are substantially factual,” and (2) “fictionalized accounts that might be classified as urban legends. The incidents in the stories tend to be about embarrassing or funny situations. [...] They show the unsophistication of *Kanage* and hence the relative sophistication of the letter writer. The topics are sometimes scatological, but the intention is to depict a humorous and/or embarrassing situation” (xxii). Slone emphasizes the growing popularity of this genre claiming that “this column has become the most popular feature of *Wantok* and it is often placed on the front page as well as on several other pages” (xxiii). In support of Slone’s comments it might be pertinent to note that more recently the persona of *Kanage* has been appropriated by some PNG popular musicians and social activists featuring their songs, stories and video clips enacting *Kanage* tales on the Internet’s social media sites (notably *You Tube* and *Facebook*). Three *Kanage* stories which I gloss, translate, and comment upon in this paper³ focus on and exploit for their humorous effect some salient aspects of communicative challenges in a linguistically and culturally diversified environment in which Tok Pisin is used. Specifically, the texts appear to juxtapose Tok Pisin and English as symbolic of very different social institutions, as well as sometimes conflicting practices and sentiments, with the two languages being respectively linked with the sociolinguistic dimensions of solidarity vs. power (cf. Brown and Gilman 1960). While typically the stories introduce *Kanage* as a smart joker proficient in *tok pilai* – as in, for example: “*Kanage* is a joker good at *tok pilai*,”⁴ he is at the same time described as a poor villager who is hardly comfortable with English or Tok Pisin, being truly familiar only with his *tokples* (local Austronesian or Papuan language/s), as in the following fragment which characterizes *Kanage*’s language skills:

<i>Kanage</i>	<i>em</i>	<i>i</i>	<i>wanpela</i>	<i>man</i>	<i>bilong</i>	<i>ples</i>	<i>stret</i>	<i>husat</i>
Kanage	3P	PM	one	man	POSS	village	really	who
<i>i</i>	<i>no</i>	<i>save</i>	<i>gut</i>	<i>long</i>	<i>Inglis</i>	<i>na</i>	<i>Tok Pisin.</i>	<i>Tasol</i>
PM	NEG	know	well	UP	English	and	Tok Pisin	but
<i>yu</i>	<i>tok</i>	<i>long</i>	<i>tokples</i>	<i>Enga,</i>	<i>em</i>	<i>paps</i>	<i>ya.</i> ⁵	
2SG	talk	UP	language	Enga	3SG	boss	here	

“*Kanage* is just a villager who doesn’t speak English or Tok Pisin well. But when you speak in (his) local language Enga, he is a real master there” (*paps* – ‘boss, expert’ < German *Papst* (m.) – ‘pope’).

2 The Polynesian etymology of Tok Pisin’s *kanaka* seems to be uncertain, however. In view of the creole’s early ancestral roots (originating in the Melanesian-English pidgin used in Queensland sugarcane plantations in the 19th century) Todd (1984) suggests Australian English “cane hacker” as a likely source of *kanaka* (171).

3 All analysed Tok Pisin texts are cited from *Wantok* namba 1152, Julai 25, 1996, pes 13, pes 16.

4 “*Kanage em i wanpela fani man bilong tok pilai*” (*Wantok* 25 July 1996: 1).

5 Ibid.

Some scholars (see for example Smith 2008) claim that the linguistic features of *Kanage* humorous stories provide evidence of “many jokes at the expense of less fluent Tok Pisin speakers, which are directly linked to the sociolinguistic attitudes accompanying the use of Tok Pisin and English among the Papua New Guineans” (201). Arguably, all of the following texts seem to exploit some the salient communicative problems arising in urban contexts of language use which clearly favour fluent speakers of English. The fictive urban settings of the stories are, respectively: a hospital ward, a phone-in radio talk programme, and a conversation in an office.

Analyzing *Kanage* Stories

The following stories are provided in both the interlinear glossing and free translation in order to facilitate a better insight into the linguistic structuring of this verbal genre, with explanatory comments following their English translations. The grammatical terminology used in the interlinear glosses follows that of Mühlhäusler (1980 and later).

Text 1: “*Kanage sik*” (‘*Kanage is Sick*’)⁶

<i>Wanpela</i>	<i>de</i>	<i>Kanage</i>	<i>sik</i>	<i>nogut</i>	<i>tru</i>	<i>na</i>	<i>go</i>	<i>long</i>	<i>Boram</i>
one.SUFF	day	Kanage	sick	bad	really	and	go	UP	Boram
<i>haus sik</i>	<i>long</i>	<i>Wewak.</i>	<i>Em</i>	<i>go</i>	<i>sindaun</i>	<i>na</i>	<i>wet</i>	<i>i</i>	<i>stap.</i>
hospital	UP	Wewak	3P	go	sit	and	wait	PM	exist
<i>Na</i>	<i>wanpela</i>	<i>nesmeri</i>	<i>lukim</i>	<i>em</i>	<i>na</i>	<i>kam</i>	<i>askim</i>	<i>long</i>	<i>sik</i>
and	one:SUFF	nurse	see:TR	3P	and	come	ask.TR	UP	sickness
<i>bilang</i>	<i>Kanage.</i>	<i>Na</i>	<i>Kanage</i>	<i>kirap</i>	<i>bekim</i>	<i>olsem</i>	<i>het</i>	<i>bilang</i>	<i>em</i>
POSS	Kanage	and	Kanage	get.up	reply.TR	that	head	POSS	3P
<i>i</i>	<i>pen.</i>	<i>Nesmeri</i>	<i>i</i>	<i>kisim</i>	<i>klas</i>	<i>i</i>	<i>kam</i>	<i>na</i>	<i>putim</i>
PM	pain	nurse	PM	get.TR	thermometer	PM	come	and	put.TR
<i>long</i>	<i>han</i>	<i>bilang</i>	<i>Kanage</i>	<i>long</i>	<i>lukim</i>	<i>sapos</i>	<i>bodi</i>	<i>bilang</i>	<i>Kanage i</i>
UP	hand	POSS	Kanage	UP	see.TR	if	body	POSS	Kanage PM
<i>O</i>	<i>nogat.</i>	<i>Taim</i>	<i>nesmeri</i>	<i>sekim</i>	<i>ol</i>	<i>arapela</i>	<i>sikman</i>	<i>meri,</i>	<i>Kanage</i>
or	not	time	nurse	check.TR	PL	other	patient:m/f		Kanage
<i>lukluk</i>	<i>i</i>	<i>stap</i>	<i>na</i>	<i>tingting</i>	<i>olsem:</i>	<i>Mi</i>	<i>no</i>	<i>tokim</i>	<i>nesmeri</i>
stare	PM	exist	and	think.RED	like	1SG	NEG	talk.TR	nurse
<i>long</i>	<i>han</i>	<i>bilang</i>	<i>mi</i>	<i>i</i>	<i>pen.</i>	<i>Mi</i>	<i>tokim</i>	<i>em</i>	<i>olsem</i>
UP	hand	POSS	1SG	PM	pain	1SG	talk.TR	3P	that
<i>i</i>	<i>pen.</i>	<i>Bilong</i>	<i>wanem</i>	<i>na</i>	<i>em</i>	<i>putim</i>	<i>glas</i>	<i>long</i>	<i>han</i>
PM	pain	POSS	what	and	3P	put.TR	thermometer	UP	hand
<i>Nesmeri</i>	<i>ya</i>	<i>mas</i>	<i>longlong</i>	<i>o</i>	<i>olsem</i>	<i>wanem?</i>			
nurse	here	must	crazy	or	like	what			
<i>Kanage</i>	<i>kirap</i>	<i>tasol</i>	<i>rausim</i>	<i>glas</i>		<i>long</i>	<i>han</i>	<i>na</i>	<i>supim</i>
Kanage	raise	just	throw.TR	thermometer		UP	hand	and	push.TR

⁶ *Wantok* 25 July 1996: 13.

<i>long</i>	<i>gras</i>	<i>long</i>	<i>het</i>	<i>bilong</i>	<i>em.</i>	<i>Na</i>	<i>sindaun</i>	<i>wetim</i>	<i>nesmeri</i>	
UP	hair	UP	head	POSS	3P	and	sit	wait.TR	nurse	
<i>long</i>	<i>kam</i>	<i>bek</i>	<i>sekim</i>	<i>em.</i>						
UP	come	back	check.TR	3P						
<i>Nesmeri</i>	<i>kam</i>	<i>bek</i>	<i>na</i>	<i>tokim</i>	<i>Kanage</i>	<i>long</i>	<i>apim</i>	<i>han</i>	<i>bai</i>	<i>em</i>
nurse	come	back	and	talk.TR	Kanage	UP	raise.TR	hand	FUT	3P
<i>kisim</i>	<i>glas.</i>		<i>Tasol</i>	<i>Kanage</i>	<i>kirap</i>	<i>na</i>	<i>bikmaus</i>	<i>long</i>	<i>nesmeri:</i>	
get.TR	thermometer		but	Kanage	get.up	and	yell	UP	nurse	
<i>Mi</i>	<i>no</i>	<i>tokim</i>	<i>yu</i>	<i>long</i>	<i>han</i>	<i>bilong</i>	<i>mi</i>	<i>i</i>	<i>pen.</i>	<i>Mi</i>
1SG	NEG	tell.TR	2SG	UP	hand	POSS	1SG	PM	pain	1SG
<i>yu</i>	<i>long</i>	<i>het</i>	<i>bilong</i>	<i>mi</i>	<i>i</i>	<i>pen.</i>	<i>Olsem</i>	<i>na</i>	<i>mi</i>	<i>rausim</i>
2SG	UP	head	POSS	1SG	PM	pain	thus	and	1SG	throw.TR
<i>na</i>	<i>putim</i>	<i>long</i>	<i>het.</i>	<i>Nesmeri</i>	<i>sanap</i>	<i>lukluk</i>	<i>na</i>	<i>tokim</i>	<i>Kanage:</i>	
and	put.TR	UP	head	nurse	rise	stare	and	tell.TR	Kanage	
<i>'You stupid forever, never go to Sunday school.'</i>										
<i>Na</i>	<i>Kanage</i>	<i>bekim</i>	<i>tu</i>	<i>long</i>	<i>nesmeri:</i>	<i>Em</i>	<i>i</i>	<i>orait,</i>	<i>we</i>	
and	Kanage	reply.TR	too	UP	nurse	3P	PM	okay	way	
<i>bilong</i>	<i>yupela</i>	<i>ol</i>	<i>skulmeri,</i>	<i>i</i>	<i>no</i>	<i>inap</i>	<i>toktok</i>	<i>isi.</i>		
POSS	2PL	PL	schoolgirl	PM	NEG	able	talk	straight		

Free translation:

One day, Kanage got really sick and went to the Boram hospital in Wewak province. He sat down and waited. A nurse came to ask about Kanage's problem. Kanage got up and told her that his head hurt. The nurse took a thermometer and put it under Kanage's arm to see whether he ran a temperature. While the nurse was checking on other patients, Kanage had a good look around and thought: "I haven't told the nurse that my arm hurt. I've told her that my head hurts. Why on earth did she put a thermometer under my arm? Is the nurse crazy or what?"

Kanage got up, took the thermometer from under his arm, and pushed it into the hair on his head. Afterwards, he sat down waiting for the nurse to come back and give him the check-up.

The nurse returned and told Kanage to raise his arm so that she could get the thermometer. But Kanage got up and yelled at her: "I haven't told you that my arm hurts, I've told you that my head hurts. So, I removed the thermometer from under my arm, and put it on my head."

The nurse rose and stared, telling Kanage:

You stupid forever, never go to Sunday school.

Now Kanage replied back to the nurse: "That's all right, this is the way of you (pl.) school-girls, you just can't speak straight."

Commentary:

Kanage is ostensibly baffled by the nurse's actions. After all, he is just a *man bilong ples stret* ('a regular villager'), hardly familiar with modern medical equipment and hospital practices. While the nurse actually chides *Kanage* in Melanesian English (cf. Lynch and Mugler 1999 for an overview of its chief grammatical features), apparently aiming to admonish him in the language of education and of smart people who know how to properly handle thermometers, *Kanage* provocatively replies in Tok Pisin addressing her with the 2nd person plural pronoun *yupela* while mocking and subverting the nurse's higher (professional) status by verbally downgrading her to the level of *ol skulmeri* – 'schoolgirls' (i.e. primary school pupils who received rudimentary formal education in English), but who are yet unable to communicate in this language in a straightforward and comprehensible manner (*toktok isi*).

Text 2: "Kanage na populesen control" ('Kanage and Population Control')⁷

<i>Kanage</i> Kanage	<i>harim</i> hear.TR	<i>ol</i> PL	<i>manmeri</i> people		<i>toktok</i> talk	<i>long</i> UP	<i>populesen</i> population	<i>control</i> control	<i>long</i> UP			
<i>Redio</i> Radio	<i>Kalang</i> Kalang	<i>i</i> PM	<i>go</i> go	<i>na</i> and	<i>em</i> 3P	<i>i</i> PM	<i>no</i> NEG	<i>wanbel</i> agree	<i>long</i> UP			
<i>sampela</i> some	<i>toktok</i> talk	<i>ol</i> 3PL	<i>i</i> PM	<i>mekim.</i> make.TR		<i>Em</i> 3P	<i>nau</i> now	<i>Kanage</i> Kanage	<i>i</i> PM			
<i>ringim</i> call.TR	<i>i</i> PM	<i>go</i> go	<i>long</i> UP	<i>Kalang</i> Kalang	<i>Redio</i> Radio	<i>na</i> and	<i>tok</i> say	<i>em</i> 3P	<i>i</i> PM	<i>gat</i> have		
<i>sampela</i> some	<i>toktok</i> talk	<i>long</i> UP	<i>mekim.</i> make.TR		<i>Ol</i> PL	<i>lain</i> group	<i>long</i> UP	<i>Redio</i> Radio	<i>Kalang</i> Kalang	<i>i</i> PM		
<i>givim</i> give.TR	<i>em</i> 3P	<i>tokorait</i> permission		<i>long</i> UP	<i>toktok.</i> talk	<i>Na</i> and	<i>Kanage</i> Kanage	<i>i</i> PM	<i>tok:</i> say	<i>Mi</i> 1SG		
<i>amamas</i> happy	<i>long</i> UP	<i>ol</i> PL	<i>toktok</i> talk	<i>bilong</i> POSS	<i>yupela</i> 2PL.EXC	<i>long</i> UP	<i>pasin</i> way	<i>bilong</i> POSS				
<i>femili</i> family	<i>plening</i> planning	<i>i</i> PM	<i>mas</i> must	<i>kamap</i> arrive	<i>long</i> UP	<i>ol</i> PL	<i>femili.</i> family	<i>Tasol</i> but	<i>yupela</i> 2PL.EXC	<i>lusim</i> lose.TR		
<i>tingting</i> thoughts	<i>olgeta</i> all	<i>long</i> UP	<i>wanpela</i> one	<i>bikpela</i> big	<i>samting.</i> thing	<i>Dispela</i> this						
<i>samting</i> thing	<i>i</i> PM	<i>olsem</i> like	<i>nogat</i> NEG	<i>wanpela</i> one	<i>man</i> man	<i>o</i> or	<i>meri</i> woman	<i>i</i> PM	<i>gat</i> have	<i>rait</i> right		
<i>long</i> UP	<i>toktok</i> talk	<i>nogat</i> nothing	<i>o</i> or	<i>egensim</i> oppose.TR		<i>wanpela</i> one	<i>man</i> man	<i>na</i> and	<i>meri</i> woman	<i>long</i> UP		
<i>kamapim</i> raise.TR	<i>pikinini</i> child	<i>long</i> UP	<i>laik</i> wish	<i>na</i> and	<i>plen</i> plan	<i>bilong</i> POSS	<i>tupela.</i> two	<i>Kanage</i> Kanage	<i>i</i> PM			
<i>tok</i> say	<i>olsem</i> like	<i>na</i> and	<i>ol</i> PL	<i>lain</i> group	<i>i</i> PM	<i>toktok</i> chat	<i>long</i> PM	<i>radio</i> radio	<i>i</i> PM	<i>tok:</i> say	<i>Tasol</i> but	<i>yu</i> 2SG

⁷ Wantok 25 July 1996: 16.

mas tingim ol hevi we bai kamap bihainim laik na plen
 must think.TR PL problem REL FUT arrive follow.TR wish and plan
bilang tupela. Tasol Kanage i kirap na tokim ol long Inglis:
 POSS two but Kanage PM get.up and talk.TR 3PL UP English

The Bible says, husband and wife, please become one body and multiply and multiply forever.

Free translation:

Kanage heard people talk about population control on Kalang Radio, and he disagreed with some of the expressed views. So, Kanage rang the Kalang Radio saying that he had a few things to say. Everyone at the Radio agreed for him to speak out. And so, Kanage said: "I am happy about everyone of you talking about how the ways of family planning should reach the families. However, you are completely forgetting about something important. This thing is that there is no man or woman who has a right to prohibit or oppose a man or a woman from having a child following their own desire or plan. When Kanage said that, everyone taking part in the radio discussion was saying: "but you must consider the problems which will appear if the two only follow their desires or plans." But Kanage got up and addressed everyone in English:

The Bible says, husband and wife, please become one body and multiply and multiply forever.

Commentary:

This time it is *Kanage* who in a hectoring manner addresses his audience in (Melanesian) English (the language of power) with his idiosyncratic rendition of Christian message which apparently involves a coupling of (at least) two Biblical injunctions contained in the Book of Genesis 1:28 ESV and Genesis 2:24 ESV. The humorous effect of the story hinges on a link between *Kanage's* shaky handling of the religious text combined with his claim of superior authority signified here by his switch from Tok Pisin (the language of everyday communication) to English.

Text 3: "Kanage na Mary Ya" ('Kanage and Mary Ya')⁸

Kanage i ringim wanpela opis na wanpela meri nem
 Kanage PM call.TR one office and one woman name
bilang em Mary Ya i ansaim telipon. Kanage toktok wantaim
 POSS 3P Mary Ya PM aswer.TR phone Kanage talk with
meri ya i go na askim em long Inglis:
 woman here PM go and ask.TR 3P UP English

'Sorry, whom am I talking to?'

Dispela meri bekim na tok:
 This woman reply.TR and say

'You are talking to Mary Ya.'

⁸ Wantok 25 July 1996: 16.

Kanage *kisim* *bekim* *bilang* *askim* *bilang* *em* *na* *ting* *olsem* *meri* *ya*
 Kanage get.TR answer POSS question POSS 3P and think like woman here
i *mas* *mekim* *fani.* *Tupela* *toktok* *i* *go* *liklik* *moa*
 PM must make.TR fun two talk PM go little more

na *meri* *ya* *i* *askim:*
 and woman here PM ask.TR

'May I know whom I am talking to?'

Kanage *i* *lap* *na* *bekim:*
 Kanage PM laugh and reply.TR

'Mary Ya, you are talking to man ya.'

meri *ya* *na* *man* *ya* *i* *lap* *i* *go* *na* *meri* *ya*
 woman here and man here PM laugh PM go and woman here
i *tok:* *olsem* *wanem* *i* *olsem*
 PM say like what PM like

Free translation:

Kanage called an office and a woman called Mary Ya answered the telephone. Kanage talked with the woman for a while and asked her in English: *Sorry, who am I talking to?* The woman replied saying: "You are talking to Mary Ya." When Kanage got this answer to his question, he thought that the woman was joking. The two talked for a little while and the woman asked: *May I know who I am talking to?*

Kanage laughed and replied: *Mary Ya* (lit. 'woman here'), *you are talking with man ya* (lit. 'man here'). The woman and the man were laughing, and the woman said, "so, it's like this."

Commentary:

The linguistic mechanism of the playful verbal exchange contained in this text revolves around a possibility of double understanding of two common Tok Pisin words: *meri* – 'woman, wife, female' (a common noun and a gendered compound marker; derived from an English name *Mary*), and *ya* (also spelt *ia*) – 'here' (a multifunctional adverb, a focusing and relativizing particle). Thus, the woman's name 'Mary Ya' may appear to mean to a speaker of Tok Pisin something along the lines of 'the woman here, this woman' which juxtaposed with Kanage's self-presenting phrase *man ya* ('man here') makes for the homophony-based metalinguistic humour of the dialogue.

Concluding Remarks

It seems that the linguistic material analysed in this paper supports the observations made by Scorza and Franklin (1989) who linked the emergence of stylistic variation and a rapid growth of new forms of figurative expression in Tok Pisin with it being used by multilingual speakers (with their knowledge of English included), which attested to the process of "Tok Pisin's developing as a language" (51). On the one hand, a significant part of the verbal humour present in the Kanage stories analysed in this paper appears to be linked to some markedly different social perceptions of Tok Pisin *vis-à-vis* English evident in the examined language material. At the same time, a steady progress of stylistic enrichment observed in the earlier stages of Tok Pisin's history by Brash (1971) and Mühlhäusler (1980)

appears to confirm the latter's claims of continuing functional growth in Tok Pisin realized as the emergence of metalinguistic and poetic functions in everyday discourse expanding the functional scope of the creole language from the utilitarian to the symbolic means of social identification with other speakers.

References

- Brash, Elton. (1971). "Tok Pilai, Tok Piksa na Tok Bokis (Imaginative Dimensions in Melanesian Pidgin)." *Kivung* 4.1: 12–20.
- Brown, Roger and Anthony Gilman. (1960). "The Pronouns of Power and Solidarity." *Style in Language*. Ed. Thomas Sebeok. Cambridge, Mass: MIT Press. 253–76.
- Lewis, M. Paul, Gary F. Simons, and Charles D. Fenning, eds. (2013). *Ethnologue: Languages of the World*, Seventeenth edition. Dallas, Tex.: SIL International. Online version: <http://www.ethnologue.com/>.
- Franklin, Karl, J. (1990). "Cross-Cultural Advertising: Tok Pisin and English in Papua New Guinea." *Language and Linguistics in Melanesia* 21: 71–97
- Lynch, John and France Mugler. (1999). "English in the South Pacific." http://www.vanuatu.usp.ac.fj/paclangunit/English_South_Pacific.htm.
- Mühlhäusler, Peter. (1980). "Structural Expansion and the Process of Creolization." *Theoretical Orientations in Creole Studies*. Ed. Albert Valdman and Arnold Highfield. New York: Academic Press. 19–51.
- Scorza, David, Karl J. Franklin. (1989). *An Advanced Course In Tok Pisin*. The Summer Institute of Linguistics. Ukarumpa, Papua New Guinea.
- Slone, Thomas, H. (2001). *One Thousand One Papua New Guinean Nights: Ancestor Stories from Wantok Newspaper, Volume 1*. Oakland, California: Masalai Press.
- Smith, Geoffrey. (2008). "Tok Pisin in Papua New Guinea: Phonology." *Varieties of English 3: Pacific and Australasia*. Ed. Kate Burridge and Bernd Kortmann. Berlin: Mouton de Gruyter. 188–210.
- Todd, Loreto. (1984). *Modern Englishes: Pidgins & Creoles*. London: Basil Blackwell.

Streszczenie

Artykuł zawiera analizę gramatyczno-leksykalną, tłumaczenie na język angielski oraz omówienie kontekstu kulturowego trzech krótkich tekstów ilustrujących użycie żartobliwego rejestru w języku kreolskim tok pisin (Papua Nowa Gwinea) określanego jako *tok pilai* (w przybliżeniu, 'mowa dla zabawy'), zaczerpniętych z pisma *Wantok* (PNG). Uwaga zostaje zwrócona na odmienne znaczenia kulturowe związane z wyborem tok pisin lub angielskiego jako języka komunikacji w obrębie wybranych przykładów *tok pilai*, oraz zaobserwowane w literaturze przedmiotu związki pomiędzy wykształcaniem się nowych gatunków mowy w językach kreolskich a ich rozwojem.

Translating Wikipedia Articles: A Preliminary Report on Authentic Translation Projects in Formal Translator Training

This article reports on a promising type of assignment in formal translator training which involves translating and publishing Wikipedia articles. Enthusiastically embraced by the trainees, the assignment seems to offer significant benefits over traditional forms of instruction by making it possible for trainees to work on genuine translation projects (where *genuine translation projects* mean projects carried out for the benefit of actual users, as opposed to tasks which may involve real-life texts but are not intended to be used outside of the classroom environment). Wikipedia translation as a genuine translation project appears to be a natural application of, and a welcome addition to, the social constructivist paradigm in education, specifically the *natural critical learning environment* model of education proposed by Ken Bain, a concept which dovetails with, and lends support to, the *transformationist* model developed by Donald C. Kiraly for the field of translator training.

1. Natural Learning Environments

In this report, I rely on the concept of *natural critical learning environments* as popularized by Ken Bain, historian and founding director of several major teaching and learning centres in the United States,¹ to describe what I see as a useful and valuable variation on the social constructivist educational paradigm.

Based on a large-scale study of the teaching practices of exceptionally successful academic teachers, Bain identifies natural critical learning environments as a mainstay of successful learning experiences. Because knowledge is constructed rather than received, such environments invite critical learning by getting students to confront intriguing or important problems in the shape of authentic tasks which force them to realize the insufficiency of their mental models of reality. According to Bain, natural learning environments ideally share a number of characteristics (cf. Bain 2004: 47): they involve authentic challenges which can be related to at a practical level; they give learners “a sense of control over their education” by tackling problems which the learners find attractive and relevant; they involve challenging tasks, both in terms of workload and, more importantly, in terms of needing to confront and change one’s existing assumptions and mental models of reality; and finally, they provide a safe environment where students are free to fail, suffer frustration, and re-engage with problems in a supportive environment (assistance and feedback provided in the work phase should be divorced from grading procedures).

Bain’s concept of natural critical learning environments is a natural ally and supplement to Donald C. Kiraly’s transformationist model of translator training, which emphasizes the

1 Center for Teaching Excellence (New York University), Searle Center for Teaching Excellence (Northwestern University), Center for Teaching (Vanderbilt University), Research Academy for University Learning (Montclair University).

interpersonal and social aspect of knowledge-building. Because “people have no choice but to create or construct meanings and knowledge through participation in ... interpersonal, intersubjective interaction” (Kiraly 2000: 4), Kiraly recommends an approach where translator competence is built up through interpersonal and intersubjective interaction. Instead of straightforward transmission of “right” knowledge and “correct” information, training should be predicated on “transformationist” lines to provide trainees with an authentic learning experience, preferably using authentic material. In other words, natural critical learning environments provide an archetypal transformationist framework where the trainees are invited to shape and create their own learning environment and experience with collaborative assistance from the instructor.

2. Genuine Projects in Translator Training

At a declarative level, the ideal of authentic experience is embraced in modern translation training. Assignments based on adapted real-life texts have become more or less standard practice in translation training, having largely superseded the traditional language-focused approach. In her article on training skilled and effective translators, Christine Nord (2005) recommends using a range of real business and specialist texts (“practice-oriented text types”), which should ideally be “practice-relevant.” To make such texts even more closely resemble “real texts-in-situation,” Nord recommends that classroom jobs should be accompanied by briefs outlining their context and purpose.

However, even such real-life texts selected by instructors arguably still remain, at best, a simulated challenge. In fact, much of formal translation training is faulty practically by design; in her book on decision processes in formal translator training, Maria Piotrowska (2007) contrasts formal training with in-house training (where translation is learned on the job under the supervision of a more experienced practitioner) and identifies a number of shortcomings which hamper formal translator training. The texts used in formal instruction are sometimes ineffective or irrelevant, and even if they are not, the trainees cannot rely on a sense of professional responsibility or on what Kiraly terms the *translator's self-concept* (1995: 100) or a capacity to act in an informed, competent and self-aware manner. The tasks are performed in what is essentially a highly unnatural translation environment (no computers, online dictionaries, CAT technology) (cf. Piotrowska 2007: 139). Finally, simulated projects fall short of recreating the actual pressures of real translation and, by putting the instructor at the centre of the learning process, they also fall within the category of what Kiraly (2000) refers to as the “transmissionist” model of training, a paradigm where educational initiative and “correct” answers are dispensed and controlled by the instructor. Educationally, this is a serious drawback since real-life texts, when used in the context of a non-genuine project, fall short of creating a natural critical learning environment required to foster successful learning.

Kiraly's transformationist approach seeks to remedy those problems in translator training by building up translation competence so that the control over the learning experience can be gradually released to the trainees, ideally leading to the inclusion of genuine projects in classroom instruction, either through securing client approval for outsourcing commercial jobs or helping trainees to get projects on their own. However, translating authentic texts for clients in the real world in the classroom context, *pace* Kiraly, is not at

all easy. Clients may be justifiably wary of such arrangements, which threatens to diffuse responsibility, compromise data confidentiality and still result in inferior translation quality. Christine Nord, who likewise notes that real translation jobs (commercial projects) may be used as part of training “[i]n some exceptional cases” (Nord 2005: 218), makes it clear that genuine translation projects often pose too much of a strain on formal instruction to be feasible except in the case of highly advanced trainees. As a result, the “real-life” aspect of most assignments is often limited to using real-life *texts*, but it shies away from real-life *clients*, *workloads*, *deadlines* or *responsibilities*. What this means is that “real-life texts” in formal training are “real” in a narrow sense only, failing to provide trainees with an adequate exposure to the genuine translation experience.

Translating Wikipedia entries as part of formal translation training helps bridge this gap by combining the productive thrill of genuine translation with the more leisurely pace of academic assignments while providing a safe environment tailored to the trainees’ capabilities. The findings in this paper are based on a survey distributed to trainees enrolled in my translation courses. I discuss the trainees’ reactions to the exercise and reflect on the advantages and limitations of Wikipedia translation assignments as a genuine translation project.

3. Wikipedia in the Classroom

The idea of creating Wikipedia content as an educational aid is not new. I was inspired by the experience of Cory Doctorow, Canadian writer and proponent of Creative Commons licensing environments, who asked his students to refine and improve the Wikipedia articles relevant to their class projects when he was teaching at the University of Southern California (he describes the experience in a lecture recorded at the Perimeter Institute in Ontario on 26 October 2009). Given how educators often complain about derivative or borderline plagiaristic student work churned out using Wikipedia material, it makes intuitive sense to turn the problem on its head by having the students do original and much-needed work as part of their credit requirement, and I used a similar assignment in a course I co-developed with Dr. Paweł Wojtas in 2010 (English for Academic Purposes, 4018-CW1-CLASS).

3.1. Assignment Format

In the winter term of 2012–2013, I carried out a pilot project to see if the format could be adapted for the purposes of translator training.² I made it part of the credit requirement for students to translate a Wikipedia article and post the translation on Wikipedia. Students were asked to find articles in the source language with no equivalent version available in the target language. The recommended article length was 350–750 words, with a bit of

2 Volunteer translations of publicly useful projects have been recognized as a promising platform for socially engaged instruction in higher education. In Poland, Prof. Lech Mankiewicz, Director of the Theoretical Physics Department at the Polish Academy of Sciences, promotes a volunteer platform to provide Polish translations of Khan Academy educational videos. Individual teachers, such as Joanna Pietrulewicz (Institute of Applied Linguistics, University of Warsaw) have successfully used genuine translation projects (such as TED Talk subtitles) in formal translation training (personal communication on 9 April 2013). Susan Cranfield reported a positive experience with a project predicated on the social constructivist model where students engaged in a collaborative effort to deliver a genuine translation for the purposes of an environmental awareness-raining project on the Canary Islands (Cranfield 2006).

leeway at the longer end. As with the other course assignments, the Wikipedia translations were assessed in terms of text quality and fitness for purpose.³

I was teaching five groups in three different translation courses taken by students in their second and third years of study. All of the courses are part of compulsory English instruction at the Institute of English Studies, University of Warsaw, meaning that only some of the trainees had a personal interest in translation and few, if any, had active professional experience. A total of 47 different students were enrolled in my Polish-English translation courses (Introduction to Polish-English Translation, 3301-L3PA-IPET, and Textual Aspects of Translation, 3301-L3PA-TAT). A further 28 people were enrolled in my English-Polish translation courses (Introduction to English to Polish Translation, 3301-L2PAIEPT). Two persons (one in each language pair) were not required to complete the Wikipedia assignment (an alternative credit path was arranged for one person, and another dropped out of the course), which means that a total of 73 people were asked to produce and publish Wikipedia translations.

3.2. Highly Positive Trainee Response

Ten weeks after the end of the course an anonymous survey was distributed via email to each of the 73 participants using the SurveyMonkey platform inviting them to reflect on and share their experience of Wikipedia as a learning tool. The survey consisted of nine multiple-choice questions with an option to offer unscripted comments on some aspects of the experience. Both the response rate and the completion rate were high (82% and 75%, respectively). The response and completion rates were similar for the English-Polish and the Polish-English language pairs.

Given the modest size of the sample, the findings cannot be meaningfully analysed in terms of variables, but it is clear that the students in my groups really enjoyed the experience. Practically all of the respondents concluded that the experience was either “positive” (31 people, 56% of the respondents) or “very positive” (23 people, 42% of the respondents). Only one person in 55 found the overall experience to have been “negative.” When asked whether this type of assignment should be kept in future courses, more than 90% of the respondents (50 people) recommended that the exercise “should definitely be kept, maybe with some improvements,” and the remaining 5 people (9%) cautioned that improvements to the format were needed before it was used again. No-one recommended culling the exercise from the syllabus. This is an overwhelmingly positive reaction, which is particularly remarkable given the compulsory nature of the courses and the fact that the assignment was burdened by certain design and execution flaws (more on which later). The survey revealed that the students particularly appreciated such aspects of the assignment as its *social utility*, *freedom of choice*, *excitement* and *novelty*, suggesting that the success of the format is owed to its affinity to the concept of natural critical learning environments. When asked to evaluate the positive aspects of their Wikipedia translation projects by comparing them to standard classroom exercises, the students overwhelmingly

³ To bring the assignment closer to the concept of a natural critical learning environment (where students should ideally feel free to fail and learn from their mistakes), I subsequently changed my assessment criteria in later courses by scheduling penalty-free feedback sessions before the final assessment. This way areas of concern could be flagged up in advance for improvement or reworking before the assignments were marked and graded.

found that their Wikipedia work was “useful to others” (*social utility*), with more than 90 per cent believing that Wikipedia assignments were superior or far superior to a typical classroom task in this respect (see Table 1). Only three people out of 53 (5.5%) felt that the Wikipedia task was essentially “no different” from standard exercises.

This question was part of a larger matrix of characteristics, inviting the respondents to compare their Wiki assignment with classroom-bound exercises in terms of the following aspects:

- personal relevance (“dealing with a topic I’m interested in”)
- excitement value (“doing something exciting”)
- novelty value (“doing something new”)
- personal utility (“doing something useful to me”)
- social utility (“doing something useful to others”)
- exposure to authentic translation problems (“getting a taste of real translation challenges”)
- language instruction (“making me a better user of English”)

The complete dataset is contained in Table 1 below, but even without going into detail it is clear that the assignment was perceived as overwhelmingly superior to regular classroom tasks. In addition to social utility, positive reactions were very strong in terms of novelty and personal relevance: 80+ per cent of the respondents believed that their Wikipedia assignment was “better” or “much better” at giving them a chance to “do something new.” 75+ per cent of the respondents found Wikipedia superior in terms of “dealing with a topic they were interested in.”

	Wiki not nearly as good	Wiki not as good	Wiki no different	Wiki better	Wiki much better
doing something useful to others	0 (0.0%)	0 (0.0%)	3 (5.5%)	24 (43.6%)	28 (50.9%)
doing something new	0 (0.0%)	1 (1.8%)	10 (17.9%)	23 (41.1%)	22 (39.3%)
dealing with a topic I’m interested in	0 (0.0%)	3 (5.4%)	10 (17.9%)	30 (53.6%)	13 (23.2%)
getting a taste of real translation challenges	1 (1.8%)	0 (0.0%)	14 (25.0%)	25 (44.6%)	16 (28.6%)
doing something exciting	0 (0.0%)	2 (3.6%)	14 (25.0%)	33 (58.9%)	7 (12.5%)
doing something useful to me	0 (0.0%)	2 (3.6%)	22 (39.3%)	22 (39.3%)	10 (17.9%)
making me a better user of English	0 (0.0%)	4 (7.1%)	35 (62.5%)	15 (26.8%)	2 (3.6%)

Table 1. Number of answers to the question: “Compared to a typical class assignment (one not intended for real-life use), what do you think of Wikipedia translations as a translation training tool?”

Most respondents (45 out of 56) offered unscripted comments on what they felt were the most positive aspects of the experience. They valued the social utility of the exercise highly and relished being given a chance to work on their personal interests (with comments like “Dealing with a topic I’m interested in – the freedom of choice was much appreciated” or “Personally, I found the task inspiring, it gave me an idea of how to start the realization of my own project which had got stuck at some point, before I got in touch with Wikipedia.”) They talked about the novelty factor, which seems to have been mostly related to the experience of coding. The excitement factor was often accounted for in terms of the thrill of publication, e.g. (“Creating something in real life – being an author,” or “Doing something which could potentially be used in real life by other people was especially motivating and made the task fun.”) This kind of experience is the intended product of a natural critical learning environment, and it meets the expectations of Kiraly’s transformationist model which emphasizes trainee independence.

4. Advantages

Those comments seem to indicate that the Wikipedia assignment successfully creates a transformational experience within a natural critical learning environment, and that it goes some way towards making up for the shortcomings of formal training as opposed to in-house training. Wikipedia projects can be seen as mitigating practically all of the negative characteristics of formal training listed above. Because the texts are intended for real users, they foster a sense of professional responsibility; because each project is unique, there is more individual focus in the feedback and grading process; and because the trainees are empowered by working for the benefit of actual users, the texts stand a better chance of being perceived as relevant, helping the instructor to discuss concepts in translation theory in a more tangible context.

This is particularly relevant since traditional classroom tasks involving authentic texts are not easily assimilated by trainees. Students who lack professional experience often find it difficult to meet (or indeed to grasp) the challenges involved in translation problems, no matter how detailed the translation brief. However, when dealing with a Wikipedia article on a subject of their personal choice, the students were faced with a comfortably familiar format and an area they were knowledgeable about. As a result, they were probably better able to recognize the various aspects of social, sociocultural, and strategic competence involved in translation work (on the classification of the various types of competence see Komorowska 2003: 9–10, qtd. in Piotrowska 2007: 118).

The familiarity of the Wikipedia format and the fluid nature of the encyclopaedia (where other users can be relied on to jump in and correct our mistakes) probably helped to reduce the fear of making a mistake, which otherwise tends to have a debilitating effect in translation training (cf. Piotrowska 2007: 91). When asked to identify those areas where more instructor assistance was needed, handling the stress of publication was at the bottom of the list, on a par with dealing with language problems.

5. Problems and Design Flaws

These findings make it clear that Wikipedia translation assignments and similar projects offer an exciting and socially useful way of training translators using genuine translation

projects produced in a low-cost, high-tech format. However, the format also has some disadvantages which are discussed below in order to highlight its limitations and recommend ways of mitigating them.

5.1. Problems Related to Language and Text Types

Because Wikipedia is an encyclopaedia, some of its linguistic qualities are far from ideal. Many of the texts tackled by the trainees were drily factual entries on their favourite artists or on natural and architectural landmarks in their home towns. This is not a pressing problem; translator training should be guided by translation-related considerations, and many of the actual translation jobs done on the market are even drier and more rigorously factual, but this aspect can still be improved by recommending problem articles as opposed to biographical pieces. Still, the trainees tended to see the language instruction aspect of their Wikipedia project as less exceptional than the other aspects, although it must be pointed out that the positive effects of the exercise were felt across the board to what seems a frankly unrealistic degree. Even in the category of language instruction (“making me a better user of English”), where the effects were felt to most resemble the classic instruction mode, favourable scores outnumbered negative ones by a factor of more than four to one. In this instance, the positive opinions were probably coloured by the halo effect, an overly generous appraisal being generated to reduce cognitive dissonance.

5.2. Problems Related to Outcomes and Instructor Workloads

In Bain’s natural critical learning environment model and in Kiraly’s transformationist model, the instructor’s role involves a flexible approach where the trainees are encouraged to explore and make independent and personally relevant educational progress. In Kiraly’s term, the job of the instructor is to provide a “scaffolding” or a framework of instruction which helps the trainees to press beyond what their level of competence would otherwise allow by assisting them in establishing goals and preparing their projects (cf. Kiraly 2000: 97). One major advantage of Wikipedia translations in this context is that the Wikipedia platform provides a highly convenient and paperless environment for marking and feedback. Because the trainees were instructed to create draft versions in Wikipedia’s user space, the texts were available online and could be easily edited, eliminating the need to exchange emails or printed copies.

In terms of quality and feedback, the English-to-Polish translations were mostly accurate and stylistically accomplished. Where required, instructor’s revisions related to translation-related (and not linguistic) problems and provided good concrete examples of theoretical concerns (gaps in intercultural equivalence, niceties of textual convention or stylistic register, etc.) In translations into the native tongue, such assignments are strongly recommended.

In the case of the Polish-to-English jobs, however, the scaffolding often proved rather laborious to put up, as the amount of feedback required to produce publication-quality material was considerable. Although some undergraduates were capable of producing quality texts into L2, most texts, though serviceable, took some extensive and time-consuming editing before they were ready for publication. This meant delays extending far into the next semester and led to the assignment getting dropped from the credit requirement list.

To cut down on the amount of time spent marking and revising the entries for publication while still giving the trainees a chance to experience genuine translation challenges, future Polish-to-English translation assignments should probably be handled as group projects.

5.3. Learner Difficulties

When asked about the most challenging aspect of their Wikipedia experience, the trainees did not seem particularly fazed by the format. Some of those without Wikipedia-friendly interests found it difficult to find an article (44% believed that it was “hard,” and 9% believed it was “very hard”). As one of the students noted plaintively in a different survey, “it’s bad enough having to do my homework, and now I actually had to go and look for it, too.”

With one other notable exception, other areas of difficulty tested in the survey (time required for completion, language difficulty, stress of publication) were seen as either perfectly reasonable or even easy/very easy. The single notable exception was “technical skills.” The assumption that the trainees would have no trouble finding the information on how to edit Wikipedia proved overly optimistic. Although some of the respondents appreciated the chance to master new skills, such as the basics of computer coding, most people found the technological aspects of the assignment frustrating, with most students assessing them as either “hard” (39%) or “very hard” (16%) to complete. The technical skills involved not only coding and formatting using Wikipedia’s idiosyncratic syntax, but the practical aspects of publication. In a companion question, asking the trainees to identify areas requiring better assistance, the respondents predominantly focused on the need for better information on coding/formatting the article and on publishing the entry. Thirty-nine people (almost three quarters of the respondents) found the publication criteria baffling enough to postulate that more assistance was needed. That is even more than the 36 people (68%) who had problems dealing with Wikipedia’s admittedly idiosyncratic code.

In connection with delayed or missing feedback, this must have contributed to what was the greatest frustration of the study, namely the fact that only a handful articles actually made it into Wikipedia despite the fact that practically all of the respondents completed their Sandbox (rough draft) versions. Of the 59 respondents, only eight had their work accepted. Seven people were asked to revise their entries to bring them into line with Wikipedia’s publication guidelines but neglected to do so, and 36 did not even try to publish. Some of those people were still waiting for their feedback to get a green light, but this result can only be described as a big disappointment. The failure to anticipate these problems in advance was an obvious design flaw, but it can be mitigated by providing the students with an information pack early in the course, followed by a troubleshooting session before the end of the course. After a resource pack on how to translate and publish a Wikipedia entry was distributed to a fresh batch of students in the following semester, the successful publication rate proved significantly higher.⁴

4 A free student resource pack in English on how to translate and publish a Wikipedia article is available for download from my website (piotrszymczak.info) under a Creative Commons license.

Conclusions

Using genuine translation projects in formal translation training is a promising practical contribution to the repertoire of social constructivist translator training by providing trainees with a way of experiencing natural translation challenges in a safe but realistic environment. Wikipedia is a high-tech platform of instruction available at no additional cost to either the trainees or the training institution, and the projects do a genuine service to the community. The exercise is highly flexible, making it possible to scale workloads, select areas of specialized expertise or create collaborative projects. When prepared well (information resources, better course design over a longer period of time), Wikipedia assignments are ideally suited to the requirements of natural critical learning environments, and trainees respond to the format with great enthusiasm.

References

- Bain, Ken. (2004). *What the Best College Teachers Do* [Kindle Edition]. Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Cranfield, Susan. (2006). "Real-Life Projects in the Translation Classroom: Procedure, Process and Evaluation." Asociación Nacional Universitaria de Profesores de Inglés, A.C. http://www.anupi.org.mx/PDF/06001_SusanCranfieldRealLife.pdf.
- Kiraly, Donald C. (2000). *A Social Constructivist Approach to Translator Education: Empowerment from Theory to Practice*. Manchester, UK and Northampton MA: St. Jerome Publishing.
- Kiraly, Donald C. (1995). *Pathways to Translation: Pedagogy and Process*. Kent, Ohio: Kent State University Press.
- Nord, Christiane. (2005). "Training Functional Translators." *Training for the New Millennium: Pedagogies for Translation and Interpreting*. Ed. Martha Tennent. Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing Company. 209–224.
- Ulrych, Margherita. (2005). "Training Translators: Programmes, Curricula, Practices." *Training for the New Millennium: Pedagogies for Translation and Interpreting*. Ed. Martha Tennent. Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing Company. 1–34.

Streszczenie

Współczesne opracowania dotyczące kształcenia tłumaczy zalecają stosowanie autentycznych (lub przynajmniej realistycznych) materiałów szkoleniowych, jako ideał traktując zlecenia wykonywane dla rzeczywistych odbiorców. Mimo to w praktyce częściej stosowane są zlecenia symulowane wykonywane do szuflady – w warunkach dydaktyki akademickiej autentyczne zlecenia dla klientów okazują się zbyt odpowiedzialne i kłopotliwe w realizacji. Artykuł opisuje sposób pogodzenia autentyczności prac z warunkami dydaktyki uniwersyteckiej dzięki formule, w której szkoleni tłumacze przygotowują tłumaczenia encyklopedycznych haseł z Wikipedii z przeznaczeniem do publikacji. Wyniki ankiet wskazują, że ćwiczenie wykonywane z myślą o prawdziwych czytelnikach jest bardzo pozytywnie odbierane przez szkolonych

tłumaczy i w wygodnej formie umożliwia im zetknięcie się z autentycznymi wyzwaniami tłumaczeniowymi. Oprócz wyników badania artykuł zawiera opis ćwiczenia i odniesienia do ogólnodostępnych materiałów umożliwiających zastosowanie tej formuły w dydaktyce.

Gebrauchsanleitung und Geschäftsbericht als Beispiele für fachsprachliche Textsorten

Der spezifische Sprachgebrauch in bestimmten Fachgebieten führte zur Herauskristallisierung einer fachsprachlichen Ausdrucksweise, die als Fachsprache bezeichnet wird (vgl. Stolze 2009). Fachsprache ist also

die Variante der Gesamtsprache, die der Erkenntnis und der begrifflichen Bestimmung fachspezifischer Gegenstände sowie der Verständigung über sie dient und damit den spezifischen kommunikativen Bedürfnissen im Fach allgemein Rechnung trägt. Fachsprache ist primär an Fachleute gebunden, aber auch fachlich Interessierte können an ihr teilhaben. (Möhn/Pelka 1984: 26)

In jeder Fachsprache werden Fachtexte „produziert“, nach Gläser (1990: 18) sind sie „das Ergebnis der geistig-sprachlichen Verarbeitung eines tätigkeitsspezifischen Sachverhalts nach einem konventionalisierten Bildungsmuster“, wobei unter den Textbildungsmustern „gesellschaftlich akzeptierte, sowohl historisch entstandene, als auch durch Sprachplanung festgelegte Schemata für die situativ adäquate Abfassung eines Fachtextes“ zu verstehen sind. Fachtexte werden als Ergebnis einer kommunikativen Handlung betrachtet, sie enthalten zusammenhängende, sachlogisch gegliederte und abgeschlossene komplexe sprachliche Äußerungen, die spezifische Sachverhalte widerspiegeln, die mit situativ adäquaten sprachlichen Mitteln ausgedrückt werden und oft durch visuelle Mittel (u.a. Symbole, Formeln, Gleichungen, Graphiken und Abbildungen) ergänzt werden können (vgl. Gläser 1990: 18).

Zusammenfassend kann gesagt werden, dass Fachsprache ein Verständigungsinstrument der fachspezifischen Kommunikation ist und die Verständigung von Fachleuten optimiert. Nach Fluck (1996: 35) gehören zu den lexikalischen und syntaktischen Charakteristika der Fachsprache Exaktheit, Präzision, Ökonomie und leichte Handhabung. Es ist zu betonen, dass Fachsprache keine homogene sprachliche Erscheinung ist. Abgesehen von diversen Klassifizierungsmöglichkeiten zeichnet sich jede Fachsprache durch einen Fachlichkeitsgrad aus, d.h. durch die Häufung von Termini, und gedankliche Abstraktheit. Die Fachlichkeit eines Textes hängt von solchen Merkmalen ab, wie Dichte und Häufigkeit der Fachsprachenmerkmale (Lexik, Syntax), sowie vom Autor und vom Adressaten (Popularisierung oder Didaktisierung von Fachtexten), sie hat auch Auswirkungen auf die Verständlichkeit (Experten vs. Laien).

Da die Fachsprache größtenteils in Texten erscheint, soll an dieser Stelle auf die Merkmale der Fachtexte eingegangen werden (nach Fleischmann/Schmitt 2004: 532f.). Im lexikalischen Bereich zeichnen sich Fachtexte u.a. aus durch: Fachwörter (Termini und Halbtermini), Terminologisierung gemeinsprachlicher Wörter, vermehrte Verwendung von Substantiven, Komposita, Nominalisierung, Attribuierung, kleinere Anzahl von Verben bzw. größere Anzahl von Funktionsverbgefügen sowie Abkürzungen. Im syntaktischen

Bereich verfügen Fachtexte meistens über folgende Eigenschaften, wie Ausdrucksökonomie (dank kürzeren Sätzen und Rückgang von Satzgefügen), Gebrauch von Aussagesätzen, Ellipsen (vor allem in Überschriften) und Adverbialbestimmungen. Außerdem sind dort (elliptische) Relativsätze, Infinitivkonstruktionen, Partizipialgefüge, Appositionen, Attribuiierung, Präpositionalphrasen, passivische und unpersönliche Konstruktionen sowie der Nominalstil vorzufinden. Auf der Textebene fallen folgende Merkmale auf, wie z.B. zahlreiche Signale der Textdurchgliederung (Untergliederung in Kapitel, Abschnitte usw.), spezifische typographische Mittel zur Hervorhebung und Strukturierung sowie häufige Integration von nonverbalen Elementen (Abbildungen, Zeichnungen, Photos, Diagramme, aber auch Symbole, Formeln und Gleichungen). Es ist zu betonen, dass nicht alle Fachtexte über die gleichen Merkmale auf der lexikalischen, syntaktischen und textuellen Ebene verfügen, was von ihrem Fachlichkeitsgrad, aber auch von der Thematik und dem Rezipientenkreis abhängt (vgl. Hoffmann 1985).

Im vorliegenden Beitrag soll auf zwei Beispiele von zwei unterschiedlichen Textsorten eingegangen werden, die in der fachsprachlichen Kommunikation verwendet werden. Sowohl Gebrauchsanleitungen als auch Geschäftsberichte werden nach bestimmten, gut durchdachten Prinzipien konstruiert. Schon eine allgemeine Analyse der Beispieltexte zeigt, dass die fachsprachlichen Rahmenmerkmale in beiden Textsorten in unterschiedlichem Ausmaß vertreten sind. Aus Platzgründen kann hier keine eingehende Analyse der Merkmale dieser Textsorten auf der lexikalischen, syntaktischen und textuellen Ebene durchgeführt werden. Ich konzentriere mich deswegen auf einige allgemeine Bemerkungen über Gebrauchsanleitungen und Geschäftsberichte, die sich an unterschiedliche Adressatengruppen richten und demzufolge nach klaren Kriterien durch Fachleute verfasst werden müssen.

Nach Schwender (2011: 63) gehören Gebrauchsanleitungen sicher zu den meistgelesenen Texten der Unternehmenskommunikation. Zu unterscheiden sind dabei verschiedene Typen der Leser: Manche vertiefen sich vor dem ersten Einschalten des neu erworbenen Gerätes in die Anleitung, andere versuchen das Gerät intuitiv zu bedienen und greifen erst dann zur Anleitung, wenn sie nicht mehr ohne Hinweise auskommen. Aber es gibt auch solche Sprachbenutzer, die keine Gebrauchsanleitungen lesen und den Umgang mit der Technik anderen überlassen.

Gebrauchsanleitungen werden in großen Mengen verfasst und mit Abbildungen versehen. Nach Untersuchungen aus dem Jahre 2010 (vgl. Straub 2010) sind allein in Deutschland über 80.000 Personen damit befasst, wobei der größte Anteil im Bereich der industriellen Kommunikation („Business to Business“) zu verzeichnen ist. Dabei ist Folgendes zu bedenken: Eine Gebrauchsanleitung hat nicht die Aufgabe, zum Kauf eines Produktes zu motivieren, da sie erst beim Auspacken ans Tageslicht kommt. Sie soll in erster Linie eine informative Funktion haben, außerdem zu Markentreue, Wiederkauf und Weiterempfehlung animieren. Sie ist zielgerichtet, ergebnisorientiert und enthält eine Anzahl von fachsprachlichen Begriffen, die dem Laien helfen sollen, die Bedienungsschritte kennenzulernen und zu befolgen.

Wie Schwender (2011: 64) betont, sind die Sender in diesem Kommunikationsprozess meist Unternehmen. Sie wollen ihre Waren verkaufen und den Käufer an die Marke binden, ihn zur Treue dem Unternehmen gegenüber motivieren. Gleichzeitig sind die

Unternehmen verantwortlich für die Einführung in den Umgang mit der Technik, wobei auch auf mögliche Gefahren eingegangen werden muss. Die Firma Tchibo schreibt in der Gebrauchsanleitung einer Autoleuchte Folgendes:

Dieses Gerät darf nicht von Kindern und Personen verwendet werden, die aufgrund ihrer physischen, sensorischen oder geistigen Fähigkeiten oder ihrer Unerfahrenheit oder Unkenntnis nicht in der Lage sind, es sicher zu benutzen. Kinder müssen beaufsichtigt werden, um sicherzustellen, dass sie nicht mit dem Gerät spielen. [...] Schützen Sie den Artikel gegen Feuchtigkeit, Tropf- und Spritzwasser. Es besteht die Gefahr eines Kurzschlusses. (S. 5)

Rechtliche Rahmenbedingungen verpflichten Unternehmer dazu, ihren Produkten Anleitungen beizulegen. Die Ware soll in erster Linie sicher benutzt werden, was im Produkthaftungsgesetz niedergelegt und somit juristisch geregelt ist. „Das Gesetz über die Haftung für fehlerhafte Produkte“ (Produkthaftungsgesetz) gilt auf dem Gebiet der Bundesrepublik Deutschland seit dem 1. Januar 1990 und besagt u.a., dass ein Produkt fehlerhaft ist, wenn es nicht die Sicherheit bietet, die unter Berücksichtigung aller Umstände berechtigterweise erwartet werden kann, insbesondere seiner Darbietung, des Gebrauchs (mit dem billigerweise gerechnet werden kann) und des Zeitpunktes, in dem es in den Verkehr gebracht wurde. Die Formulierung „Darbietung“ bedeutet, dass das Produkt in schriftlicher und bildlicher Form, also in Form der Gebrauchsanleitung, präsentiert werden muss. Die juristische Fachliteratur liefert folgende Erklärung:

Instruktionsfehler fallen unter den Begriff Darbietung. Sie bestehen in mangelhaften Gebrauchsanweisungen und/oder nicht ausreichender Warnung vor gefahrbringenden Eigenschaften, die in der Wesensart der als solchen fehlerfreien Sache begründet sind. Aus diesem Grund muss der Benutzer auf die korrekte Handhabung und auf bestehende Gefahr, die entstehen kann, hingewiesen werden. Die Instruktionen müssen deutlich und ausreichend sein, d.h. gegebenenfalls dem Produkt selbst beigegeben werden, und sie müssen vollständig sein, d.h. gegebenenfalls muss außer dem Hinweis auf Gefahr auch angegeben werden, wie das Produkt gefahrfrei zu verwenden ist, welche Vorsorgemaßnahmen zu treffen und welche Verwendungsart zu unterlassen ist. Dabei ist nicht nur auf den bestimmungsgemäßen Gebrauch, sondern darüber hinaus auf den naheliegenden Gebrauch, also auch auf eine nicht ganz fernliegende versehentliche Fehlanwendung und naheliegenden Missbrauch abzustellen. Was auf dem Gebiet allgemeinen Erfahrungswissens liegt, braucht nicht zum Inhalt einer Gebrauchsanweisung oder Warnung gemacht zu werden; gilt auch für Montageanweisung. Auf die Gefahr einer missbräuchlichen, völlig zweckfremden Anwendung muss nicht hingewiesen werden. Eine Warn- und Hinweispflicht kann schon dann bestehen, wenn ein zur Abwendung von Gefahr bestimmtes Produkt nicht gefährlich, sondern unter bestimmten Voraussetzungen nur wirkungslos ist, der Benutzer aber im Vertrauen auf die Wirksamkeit von der Verwendung eines anderen, wirksamen Produktes zur Gefahrenabwendung absieht. (Polandt 1991: 2531)

Die Gebrauchsanleitung ermöglicht eine Begegnung von Unternehmen und Käufer nach dem Kaufakt. Mit der Formulierung „Wir gratulieren Ihnen zum Kauf Ihres neuen Gerätes“, die oft auf der ersten Seite der Anleitung steht, soll die Kaufentscheidung bestätigt werden. Ein anderer Aspekt ist die Wichtigkeit des ersten emotionalen Eindrucks, der über den weiteren Umgang mit dem Gerät entscheidet. Scheint eine Anleitung unübersichtlich, zu lang und zu kompliziert zu sein, kann sich dieser negative Eindruck schnell auf das Gerät übertragen, was aus der Sicht des Unternehmers unerwünscht ist. Leider es ist nicht

selten der Fall, dass es zwischen den Absichten des Verfassers einer Anleitung und dem, was der Benutzer eines Gerätes versteht, einen Widerspruch gibt. Daher haben die Benutzer einen Anspruch darauf, verständliche Anleitungen zum Lesen zu bekommen, in denen Texte, Bilder und Gestaltung in einem logischen und klaren Zusammenhang stehen und der Zugang zum Wissen tatsächlich gewährleistet ist.

Verantwortlich für das Verfassen der Anleitungstexte sind technische Redakteure. Sie spielen eine sehr wichtige Rolle bei der Vermittlung von Beschreibungen an die Kunden, die nur ein geringes oder gar kein Verständnis für technische Hintergründe haben, denn sie müssen sich in die Kundenrolle hineinversetzen und dabei Richtlinien der Geschäftsführung bzw. Schlussfolgerungen aus Beschwerden oder Test- und Befragungsergebnisse berücksichtigen. Dieser Beruf wurde in der Vergangenheit meistens von Mitarbeitern aus der Dokumentationsabteilung ausgeübt, manchmal von den Produktentwicklern. Erst im Jahre 1978 wurde die Gesellschaft für technische Kommunikation gegründet, eine Art Berufsverband, die Tagungen veranstaltet und eine Zeitschrift herausgibt, wo ein fachlicher Austausch stattfindet. Seit ca. 20 Jahren gibt es auch Studiengänge, die eine „Technische Redaktion“ anbieten. Nicht zu vergessen ist, dass der technische Redakteur mit Illustratoren, Übersetzern, Fachjournalisten, Multimedia-Spezialisten oder Typographen zusammenarbeitet.

Zusammenfassend lässt sich feststellen, dass eine Gebrauchsanleitung eine Menge an Informationen enthält, die einem Rezipienten beim Umgang mit einem (technischen) Artefakt fehlen und die bei der Anschlusskommunikation hilfreich sein können. Sie soll daher nach Schwender (2011: 77) über folgende Merkmale verfügen: Verständlichkeit für Laien als Adressaten, Konzentration auf Technik des einzelnen Produktes, zielgerichtete Rezeptionsintention sowie didaktische Haltung des Textproduzenten.

Die zweite fachliche Textsorte sind Geschäftsberichte. Rudolf (2011: 19) definiert sie als jährliche Pflichtpublikationen von Unternehmen und anderen Organisationen, die den Anteilseignern und der interessierten Öffentlichkeit Rechenschaft über das abgelaufene Geschäftsjahr ablegen. Der Geschäftsbericht ist eine der wichtigsten Informationsquellen für den Eigentümer (z.B. bei einer Aktiengesellschaft – für die Aktionäre) über Strategie, Tätigkeit und Erfolg des Unternehmens. Er wird in der Regel als gedruckte Broschüre oder über das Internet verbreitet (abgesehen von den Präsentationen bei den Eigentümer- oder Delegiertenversammlungen) und im Prinzip in den ersten Monaten des neuen Jahres veröffentlicht. Es besteht der Trend immer umfangreichere Geschäftsberichte anzufertigen. Der einleitende Text in Geschäftsberichten, Vorwort, Editorial oder Brief an die Aktionäre genannt, wird fast immer vom Verwaltungsratspräsidenten und vom Geschäftsführer des Unternehmens unterzeichnet und hat den Charakter eines persönlichen Schreibens an die Leserinnen und Leser des Geschäftsberichts. Nachfolgend werden zwei Auszüge aus Briefen (Briefanfang und Briefschluss) von schweizerischen Finanzdienstleistern zitiert¹:

1 Es ist darauf hinzuweisen, dass das schweizerische Deutsch im Unterschied zum Binnendeutschen kein ß hat, deshalb ist diese Schreibweise in diesen Dokumenten richtig.

Sehr geehrte Aktionäre, Kunden und Mitarbeitende, die Credit Suisse hat 2009 ein sehr gutes Ergebnis erzielt. [...] Dank unserer vorausschauenden Strategie konnten wir auf die beispiellosen Veränderungen in unserer Branche aus einer starken Position heraus reagieren und wir sind überzeugt, dass die Credit Suisse gut aufgestellt ist, um auch unter den neuen Rahmenbedingungen weiterhin erfolgreich zu arbeiten. Freundliche Grüsse. (Credit Suisse 2009: 2-5)

Sehr geehrte Damen und Herren, 2009 war für die Weltwirtschaft ein ereignisreiches und anspruchvolles Jahr. Zwar standen nach der Finanzmarktkrise die Zeichen bereits wieder auf Erholung und die Finanzmärkte zeigten eine eindruckliche Aufwärtsdynamik. Auch das Vertrauen der Anleger und Konsumenten kehrt langsam zurück. Und doch: Es wäre verfehlt, nun einfach wieder zur Tagesordnung überzugehen. [...] Für das Engagement möchten wir uns bei dieser Gelegenheit bei allen Mitarbeitenden herzlich bedanken. Der Verwaltungsrat und die Konzernleitung werden alles dafür tun, dass Swiss Life im international wachsenden Vorsorgemarkt für Kunden, Investoren und Mitarbeitende auch künftig eine starke Rolle spielen wird. (Swiss Life 2009: 2-3)

Aus den zitierten Beispielen geht hervor, dass sich das Wort der Unternehmensleitung erwartungsgemäß sowohl an die Eigentümer richtet als auch an die Mitarbeiterinnen und Mitarbeiter, Kundinnen und Kunden. Der Text knüpft an Einschätzungen vom vergangenen Jahr an und belegt durch zahlreiche Fakten, dass sich das Geschäft plangemäß entwickelt und dass die Führung das Unternehmen im Griff hat. Aus dem Vorwort lassen sich folgende drei Funktionen herauslesen: Vermittlung von Sicherheit und Stärkung des Vertrauens in das Unternehmen, Steuerung der Erwartungen in die Handlung und die Strategien des Unternehmens sowie Dank (an Mitarbeiter, Kunden bzw. an die gesamte Leserschaft) als Appell, dem Unternehmen die Treue zu halten.

Im Rahmen der Öffentlichkeitsarbeit stellt die Kontaktpflege zu Aktionären bzw. Investoren, Analysten und Finanzmedien, d. h. der sogenannten „Financial Community“, ein wichtiges Aufgabenfeld dar. Da diese drei Gruppen unterschiedliches Vorwissen, verschiedene Erwartungen sowie differierende Anlagehorizonte haben, müssen sie mit zielgruppenoptimierten Informationen und Maßnahmen angesprochen werden. Die „Financial Community“ bildet ein soziales System, das die Aufgabe hat, die Finanzierung von wirtschaftlichen Aktivitäten zu ermöglichen. Unternehmen versuchen daher, sich in der „Financial Community“ so darzustellen, dass sie zu möglichst günstigen Bedingungen Zugriff auf Fremd- und Eigenkapital bekommen. Daher scheint es von besonderer Bedeutung zu sein, großen Wert auf die richtige Informationspolitik zu legen. Denn nur, wer angesichts des harten Wettbewerbs über die entscheidenden Informationen verfügt, kann Erfolg haben. Dabei spielen Finanzanalysten eine wichtige Rolle: Finanzanalysten der Sell-Side sind vor allem für die Banken tätig und geben Handlungsempfehlungen an Privatinvestoren, Papiere zu kaufen oder zu verkaufen. Um die Aktienkurse zu prognostizieren, benötigen sie detaillierte, branchenspezifische Informationen und allerlei Neuigkeiten. Auf der anderen Seite stehen die Buy-Side-Analysten, die für institutionelle Investoren wie Versicherungen und Rentenkassen in der längeren Zeitperspektive arbeiten. Außerdem gibt es noch Rating-agenturen, die nicht die Chancen, sondern – an Hand der Eigentumsverhältnisse und der Verschuldung der Unternehmen – die Risiken eines Unternehmens suchen und bewerten. Zu erwähnen sind auch Wirtschaftsjournalisten, die dank der Publikation der Jahresergebnisse dazu beitragen, die Leistungsbeurteilung einer breiten Öffentlichkeit zugänglich

zu machen. Daher enthalten Geschäftsberichte meistens solche Informationen, die für die „Financial Community“ von großer Bedeutung sind. Zu den wichtigsten Angaben gehören Hintergrundinformationen zu Produkten und Marktanteilen sowie wichtige Non-Financials (z.B. Angaben zu den geplanten Investitionen). Ihnen folgen folgende Faktoren, wie Risiko-Informationen, wertorientierte Führung, Management-Diskussion und Analyse des Jahresabschlusses, Nachhaltigkeit sowie Zieldaten und Glaubwürdigkeit. Zusätzlich werden noch solche Elemente berücksichtigt, wie allgemeiner Eindruck und Trendanalyse.

Werner Rudolf betont in seinem Beitrag, dass der größere Umfang von Geschäftsberichten in den letzten Jahren u.a. im Abschnitt über Grundsätze der Unternehmensführung (d.h. Corporate Governance) sichtbar ist. Zum System von „Corporate Governance“ gehören relevante Gesetze, Richtlinien, Kodizes, Absichtserklärungen, das Unternehmensleitbild und der Usus von Unternehmensleitung und -überwachung. In diesem Abschnitt wird u.a. über die Persönlichkeiten in einem Unternehmen berichtet (CV, weitere Tätigkeiten und Interessenbindungen, Gehälter usw.).

In der Unternehmenskommunikation (Corporate Communications) wird außerdem viel Wert auf die Kommunikation von und in profit-orientierten Organisationen gelegt. Aus der Sicht der Unternehmenskommunikation geht der Zweck des Geschäftsberichts ganz offensichtlich über die Berichterstattung hinaus. Texte in Geschäftsberichten rufen dazu auf, das Unternehmen als besonders attraktiv wahrzunehmen, und werben offensichtlich um die verschiedensten Stakeholder, d.h. Kapitalgeber und Aufsichtsgremien, potentielle Arbeitnehmer, Kunden und andere bedeutende Gruppen, die zur Wertschöpfung des Unternehmens beitragen oder beitragen könnten. Daher bedienen sich Geschäftsberichte solcher Techniken, die auch für andere Textsorten charakteristisch sind, z.B. die Reportage im Journalismus oder die Erzählung in der Literatur. Manche Geschäftsberichte beziehen sich sogar auf Märchen, wovon ein Beispiel aus dem Geschäftsbericht der Firma Straumann Holding AG mit Sitz in Basel, eines international tätigen Schweizer Unternehmens im Bereich des implantatgestützten und restaurativen Zahnersatzes und der oralen Geweberegeneration, zeugen kann. Der Geschäftsbericht beginnt so:

Thema unseres diesjährigen Geschäftsberichts – *Eine andere Geschichte* – sind die unerwarteten Folgen, die eintreten können, wenn Zähne verlorengehen, beschädigt werden oder erkranken. Bei jedem vorgestellten Fall stellt sich die Frage „Aber was wäre, wenn ...?“. Diese Frage ist auch für die Beurteilung geschäftlicher Risiken von fundamentaler Bedeutung. Die Tatsache, dass sich viele Unternehmen diese Frage im entscheidenden Moment nicht gestellt haben, führte im vergangenen Jahr zu deren Untergang. Dieselbe Frage hat aber auch die bahnbrechende Innovation und das zupackende Unternehmertum ermöglicht, die unsere Firmenkultur prägen. Straumann hat sich 2009 bei zahlreichen Entscheidungen, welche die Strategie, Firmenübernahmen, Produkteinführungen oder die Führungsnachfolge betrafen, von dieser Frage leiten lassen. Auch im Zusammenhang mit der Sicherheit der Patienten und der langfristigen Zufriedenheit unserer Kunden gehen wir der Antwort auf diese Frage gewissenhaft nach. Gerade, weil sich Straumann diese Frage immer wieder gestellt und sie beantwortet hat, ist es uns 2009 gelungen, die Marktentwicklung zu übertreffen und – trotz schwieriger Bedingungen – zu einem noch stärkeren Unternehmen zu werden. Deshalb ist unsere Geschichte *eine andere Geschichte*. (Straumann 2009: 3)

Und ein paar Seiten weiter wird schon das erste Märchen erzählt (aus Platzgründen zitiere ich nur noch den Anfang und das Ende):

Die Geschichte von Aschenputtel entstammt der Märchensammlung der Gebrüder Grimm; es gibt sie aber in vielen Sprachen: als Cinderella, Cenerentola oder Aschenbrödel. Das Märchen erzählt von einem Mädchen, das mit seinen Stiefschwestern und der grausamen Stiefmutter zusammenleben musste. Weil es von ihnen gezwungen wurde, beim Herd in der Asche zu schlafen, nannte man es Aschenputtel. [...] Der Prinz zog durch das ganze Königreich und suchte die Frau, der dieser Schuh gehörte. Aschenputtels Fuss war der einzige, auf den er passte, und so heiratete der Prinz sie und – sie lebten glücklich bis ans Ende ihrer Tage. Aber was wäre wenn... Aschenputtel nun beim Tanzen gestürzt wäre und sich einen Zahn abgebrochen hätte? Hätte sie den Mut gehabt, dem Prinzen in die Augen zu schauen? Wie hätte sie ohne ein schönes Lächeln jemals eine perfekte Prinzessin werden können? Beschädigte Vorderzähne sind überwiegend das Resultat von Unfällen in der Freizeit. Straumann bietet hierfür Lösungen mit hoch-ästhetischer Keramik an, die von natürlichen Zähnen nicht zu unterscheiden sind – und noch genauer passen als Aschenputtels Schuhe. (Straumann 2009: 15)

Diese Methode, die Berichterstattung in eine schlüssige Geschichte einzubetten, heißt „Story Telling“. Unternehmen sind sich dessen bewusst, dass sie Geschichten erzählen müssen (natürlich auf seriöse Weise), um die Menschen zu bewegen, zu motivieren und zu loyalen Partnern werden zu lassen. Jeder Abschnitt des zitierten Geschäftsberichts zeigt Anspielungen auf allgemein bekannte Märchen, z.B. „Aschenputtel“, „Rotkäppchen“ oder „Schneewittchen“. In einer guten „Unternehmensgeschichte“ werden Fakten aus unterschiedlichen Geschäftsbereichen miteinander in einen sinnreichen Zusammenhang gebracht und sogar visualisiert. Sie enthält nicht nur gute Informationsgraphiken, sondern auch aussagekräftige Bilder sowie Photos der Unternehmensleitung, wobei die Druckmaterialien, Farben und Formate von bester Qualität sind, und das sowohl gedruckt als auch als Online-Report. Diese Elemente sind alle im Geschäftsbericht von Straumann zu finden.

Zusammenfassend kann gesagt werden, dass Fachsprachen als Verständigungsinstrumente in der fachsprachlichen Kommunikation betrachtet werden können. In erster Linie dienen sie der Verständigung unter Fachleuten, aber – was gezeigt wurde – sie können auch Laien oder Halblaien einbeziehen, vorausgesetzt, dass sie nach klaren Prinzipien und von Spezialisten verfasst wurden, die immer häufiger damit beauftragt werden.

Literatur

- Bolten, Jürgen. (1992). „Fachsprache‘ oder ‚Sprachbereich‘? Empirisch-pragmatische Grundlagen zur Beschreibung der deutschen Wirtschafts-, Medizin- und Rechtssprache“. *Beiträge zur Fachsprachenforschung: Sprache in Wissenschaft und Technik, Wirtschaft und Rechtswesen*. Hrsg. Theo Bungarten. Tostedt: Attikon Verlag. 57-72.
- Demarmels, Sascha / Wolfgang Kesselheim. (2011). *Textsorten in der Wirtschaft. Zwischen textlinguistischem Wissen und wirtschaftlichem Handeln*, Wiesbaden.
- Fleischmann, Eberhard / Peter A. Schmitt. (2004). „Fachsprachen und Übersetzung“. Übersetzung – Translation – Traduction. *Ein internationales Handbuch zur Übersetzungsforschung. Teilband 1*. Hrsg. Harald Kittel et al. Berlin: Walter De Gruyter. 531-542.
- Fluck, Hans Rüdiger. (1996). *Fachsprachen: Einführung und Bibliographie*. Tübingen, Basel: Francke.
- Gansel, Christina und Frank Jürgens. (2009). *Textlinguistik und Textgrammatik*. Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- Gebrauchsanleitung von Auto-Leuchte mit Ventilator (o.J.) (Tchibo GmbH).
- Gläser, Rosemarie. (1990). *Fachtextsorten im Englischen*. Tübingen: Narr.

- Göpferich, Susanne. (1995). *Textsorten in Naturwissenschaften und Technik. Pragmatische Typologie, Kontrastierung, Translation*. Tübingen: Narr.
- Hennig, Jörg. (1997). „tekcom – der Verband der technischen Redakteure“. *Erst lesen – dann einschalten! – Zur Geschichte der Gebrauchsanleitung. Eine Publikation des Museums für Post und Kommunikation Berlin anlässlich der gleichnamigen Ausstellung*. Hrsg. Schwender, C./Kallinich, J. Berlin: Museum für Kommunikation.
- Hoffmann, Lothar. (1985). *Kommunikationsmittel Fachsprache. Eine Einführung*. Tübingen: Narr.
- Möhn, Dieter/Pelka, Roland. (1984). *Fachsprachen. Eine Einführung*, Tübingen: Niemeyer.
- Petersen, Dörte. (1984). *Die Gebrauchsanweisung als kommunikatives Mittel*. Hamburg: Universität Hamburg.
- Polandt, Otto. (1991). *Bürgerliches Gesetzbuch*. München.
- Porak, Victor, Ann-Kristin Achleitner, Christian Fieseler, Thorsten Groth. (2006). „Finanzkommunikation – Die Grundlagen der Investor Relations“. *Unternehmenskommunikation – Kommunikationsmanagement aus Sicht der Unternehmensführung*. Hrsg. Schmid, B.F./Lyczek, B. Wiesbaden: Gabler. 261-291.
- Rudolf, Werner. (2011). „Mythen, Märchen und Moneten – Texte in Geschäftsberichten: Was sie wollen und wie sie entstehen“. *Textsorten in der Wirtschaft. Zwischen textlinguistischem Wissen und wirtschaftlichem Handeln*. Hrsg. Demarmels, S./Kesselheim, W. Wiesbaden. 19-35.
- Schwender, Clemens. (1993). „Früher haben wir die Anleitungen nebenbei gemacht...“ *Ansätze zu einer Oral History der Technischen Dokumentation*. Frankfurt am Main.
- Schwender, Clemens. (2011). „Gebrauchsanleitungen als Unternehmenskommunikation – Kommunikatoren, Medien und Rezipienten“. *Textsorten in der Wirtschaft. Zwischen textlinguistischem Wissen und wirtschaftlichem Handeln*. Hrsg. Demarmels, S./Kesselheim, W. Wiesbaden. 62-79.
- Stolze, Radegundis. (2009). *Fachübersetzen – ein Lehrbuch für Theorie und Praxis*, Berlin: Frank & Timme.
- Straub, Daniela. (2010). *Ergebnisse tekcom-Frühjahrsbefragung „Branchenkennzahlen für die Technische Dokumentation 2010“*. Stuttgart: TC and more GmbH.

Internetquellen

- Geschäftsbericht 2009 von Credit Suisse, https://www.credit-suisse.com/investors/doc/ar09/csg_ar_2009_de.pdf. 15.06.2013.
- Geschäftsbericht 2009 von Straumann, <http://www.straumann.com/content/dam/internet/xy/resources/corporate/annual-reports/de/geschaeftsbericht-2009/straumann-annual-report-2009.pdf>. 10.06.2013.
- Geschäftsbericht 2009 von Swiss Life http://www.swisslife.com/content/dam/com/fullyear/fy2009/finanzbericht_fy2009_de.pdf. 7.06.2013.

Streszczenie

Niniejszy tekst jest poświęcony tematyce języków fachowych. Autorka wskazuje na ich różnorodność pod wieloma względami, jak np. tematyka, struktura, krąg odbiorców. Następnie omawia wybrane aspekty obu gatunków tekstów fachowych na przykładzie instrukcji obsługi i firmowego sprawozdania rocznego.

Pisownia języka udmurckiego

Artykuł omawia ortografię języka udmurckiego, należącego do rodziny języków ugrofińskich, w ujęciu synchronicznym oraz diachronicznym. Pierwsza część (1–4) przedstawia system fonologiczny oraz ogólne zasady zapisu, oparte o alfabet cyryliczny. Druga (5–7) wprowadza historię rozwoju zasad ortografii od XVIII wieku do dnia dzisiejszego ze szczególnym uwzględnieniem wpływu rosyjskich zasad ortograficznych na rozwijające się piśmiennictwo udmurckie. W artykule stosuję zapis fonetyczny IPA.

1. Fonologia

Język udmurcki pod względem zasobu głosek (a zwłaszcza spółgłosek) przypomina w pewnym stopniu polszczyznę. Z prajęzyka ugrofińskiego zachował obie spółgłoski zwarto-szczelinowe (twardą ⟨ṡ⟩ [ʃ] i miękką ⟨ṡ⟩ [tɕ], odpowiadające wymową polskim ⟨cz⟩ i ⟨ć⟩):

čijV* (čüjV*) ‘mgła, dym’ → *ṡijn* [ʃin] ‘dym’
iä* (üä*) ‘mało, mały’ → *uui* [itei] ‘mało’

ponadto wykształciła się w nim opozycja dźwięczności, pojawiły się więc również dźwięczne odpowiedniki wspomnianych afrykat: ⟨ṡ⟩ [dʒ] (polskie ⟨dź⟩) i ⟨ṡ⟩ [dʒ] (polskie ⟨dź⟩):

**čenke* ‘para, mgła, ciepło’ → *ṡcoz* [dʒog] ‘gorący’
**čerV* ‘szary’ → *ṡap* [dʒar] ‘świt’

Analogia do języka polskiego przejawia się także w przypadku samogłoski ⟨ṡ⟩ [i] (wymawianej podobnie do polskiego ⟨y⟩) oraz połączeń ⟨ṡṡ⟩ i ⟨ṡṡ⟩, które są wymawiane po udmurcku tak jak polskie ⟨ź⟩, ⟨ś⟩, a więc bardziej międko niż po rosyjsku¹.

1 Najbliższym odpowiednikiem w alfabecie rosyjskim dla dźwięku zapisywanego po udmurcku jako ⟨ṡṡ⟩ byłyby spółgłoska ⟨и⟩ [e:], jest ona jednak wymawiana długo, a w języku udmurckim nie ma iloczasu. Mimo to sporadycznie można natrafić w Internecie na taki zapis – niepoprawny z punktu widzenia ortografii udmurckiej, ale jednoznaczny z punktu widzenia ortografii rosyjskiej.

	wargowe	dziąsłowe	zadziąsłowe	środkowo-językowe	tylko-językowe
zwarte	б [b], п [p]	д [d], т [t]		дь [dʲ], ть [tʲ]	г [g], к [k]
szczelinowe	в [v]	з [z], с [s]	ж [ʒ], ш [ʃ]	зь [zʲ], сь [sʲ]	
zwarto-szcz.			ж̣ [dʒ], ч̣ [tʃ]	зь̣ [dʒʲ], ч̣ [tʃʲ]	
półotwarte				й [j]	
nosowe	м [m]	н [n]		нь [ɲ]	
boczne		л [ɭ]		ль [ɭʲ]	
drżące		р [r]			

Ponadto w występujących w nagłosie połączeniach ⟨кy⟩ + samogłoska literę ⟨y⟩ czyta się [w]: *кyала* [kwała] ‘chram, miejsce przechowywania obiektów kultowych’, *кyинь* [kwɪɲ] ‘trzy’. Ze względu na ograniczone występowanie tej głoski nie wprowadzono dla niej odrębnej litery, co zresztą nie powoduje nieporozumień. W literackim języku udmurckim występuje siedem fonemów samogłoskowych, których przybliżoną wymowę przedstawia poniższa tabela:

	przednie	centralne (cofnięte)	tyłne
przymknięte	и [i]	ы [ɨ]	у [u]
średnie	э [ɛ]	ö [ə] lub [ʌ]	о [o]
otwarte			а [a]

Litera ⟨ö⟩ według Wachruszewa i Denisowa (1992: 26) oznacza samogłoskę niezaokrągloną średnią centralną, lekko cofniętą, Ałatyrjew (1983: 564) precyzuje jej artykulację jako półprzymkniętą.

2. Charakterystyczne litery udmurckie

Współczesna ortografia udmurcka wykształciła się w ostatecznej formie na początku XX wieku. Jest ona oparta na ortografii rosyjskiej, jednak ze względu na rozbieżność systemów fonologicznych obu języków część liter graždanki używana jest jedynie w nowszych zapożyczeniach z rosyjskiego (⟨ф⟩, ⟨х⟩, ⟨и⟩, ⟨ш⟩), natomiast do zapisu specyficznych głosek języka udmurckiego potrzebne są dodatkowe litery: ⟨ж̣⟩, ⟨з̣⟩, ⟨й̣⟩, ⟨ọ̈⟩, ⟨ụ̈⟩. Litera ⟨ọ̈⟩ jest używana również do zapisu języków: komi, maryjskiego, altajskiego, chakaskiego oraz w alfabecie cyrylicy dla języka kurdyjskiego. Pozostałe są obecnie używane wyłącznie do zapisu języka udmurckiego, przy czym ⟨ж̣⟩ była w latach 20. XX w. używana także w ortografii języka kałmuckiego. Cechą charakterystyczną tych liter jest wykorzystanie zarówno w przypadku samogłosek, jak i spółgłosek, tego samego znaku diakrytycznego – dwóch kropek (zwanym diarezą lub umlautem) umieszczanych nad literą. Znak ten jednak w przypadku każdej z pięciu² dodatkowych liter alfabetu udmurckiego spełnia inną funkcję.

2 Sześciu, jeśli wliczyć tu literę ⟨ẹ̈⟩. Występuje ona wprawdzie również w ortografii rosyjskiej, jednak ze względów gramatycznych może być zastąpiona literą ⟨е̣⟩. W języku udmurckim byłoby to niemożliwe, ponieważ udmurckie ⟨ẹ̈⟩ nie jest wariantem litery ⟨е̣⟩.

W przypadku litery ⟨ö⟩ modyfikacja wymowy litery ⟨o⟩ polega na illabializacji oraz ewentualnie na zmianie artykulacji z tylnej na tylno-centralną. Z racji tego drugiego przekształcenia dwie kropki można w tym wypadku porównać do umlautu występującego w ortografii niemieckiej lub węgierskiej, który zmienia wymowę danej głoski w tym samym kierunku, chociaż w większym stopniu, bo z tylnej na przednią. Co ciekawe, w przypadku litery ⟨ë⟩ dwie kropki wskazują na zmianę wymowy z przedniej [je] na tylną [jo], a więc w kierunku przeciwnym.

Litera ⟨ïï⟩ oznacza wprowadzie tę samą głoskę, co ⟨u⟩ [i], jednak w przeciwieństwie do niej (i do polskiego ⟨i⟩) nie zmiękcza poprzedzającej spółgłoski. Funkcja dwóch kropek polega w tym wypadku na oddzieleniu samogłoski [i] od poprzedzającej ją spółgłoski, podobnie jak diareza w ortografii francuskiej jest używana do zaznaczenia, że głoski należy czytać nie jako część dyftongu, a osobno (np. w wyrazie *Noël*).

Wszystkie charakterystyczne dla języka udmurckiego litery spółgłoskowe służą do oznaczenia afrykat. W języku udmurckim wyróżnia się cztery głoski tego typu, tylko jedna z nich występuje również w języku rosyjskim: miękka bezdźwięczna, zaznaczana zarówno w ortografii rosyjskiej, jak i udmurckiej, znakiem ⟨ч⟩. Do zapisu jej twardego odpowiednika (odpowiadającego polskiemu ⟨cz⟩) użyto tejże litery, ale z dwiema kropkami u góry: ⟨ү̈̈⟩. Dwie pozostałe afrykаты są zapisywane przy użyciu uzupełnionych o dwie kropki grafemów spółgłosek szczelinowych. W przypadku dźwięcznej twardej (odpowiadającej polskiemu ⟨dź⟩) jest to ⟨ӝ̈⟩; można więc uznać, że dwie kropki oznaczają tu zwarty element tej afrykаты, a mianowicie ⟨д⟩, a znak ⟨ӝ̈⟩ można potraktować jako skrócony zapis dwuznaku ⟨дж⟩. Kolejna litera – ⟨ӓ̈̈⟩ – nie oznacza jednak, jak można by się było spodziewać, połączenia ⟨дз⟩ (które swoją drogą nie występuje w języku udmurckim), a afrykatę mięką, której odpowiada polskie ⟨dź⟩.

Jedyną cechą wspólną omówionych liter udmurckich (poza ⟨ïï⟩) jest zatem to, że określają one głoski, które nie występują w języku rosyjskim. Ich podstawę stanowi natomiast w każdym przypadku litera alfabetu rosyjskiego najbliższa pod względem wymowy. Dwie kropki mogą zatem wskazywać na:

- 1) zmianę sposobu artykulacji:
 - a) ze szczelinowej ⟨ж⟩ na zwartoszczelinową ⟨ӝ̈⟩
 - b) ze szczelinowej ⟨з⟩ na zwartoszczelinową ⟨ӓ̈̈⟩ przy jednoczesnej palatalizacji (2b)
 - c) z zaokrąglonej ⟨o⟩ na niezaokrągloną ⟨ö̈̈⟩ przy jednoczesnej zmianie miejsca artykulacji (2d)
- 2) zmianę miejsca artykulacji:
 - a) ze środkowojęzykowej (miękkiej) ⟨ч⟩ na zadziąsłową ⟨ү̈̈⟩
 - b) z dziąsłowej ⟨з⟩ na środkowojęzykową ⟨ӓ̈̈⟩ przy jednoczesnej afrykатыzacji (1b)
 - c) z przedniej ⟨e⟩ na tylną ⟨ë̈̈⟩
 - d) z tylnej ⟨o⟩ na tylno-centralną ⟨ö̈̈⟩ przy jednoczesnej illabializacji (1c)
- 3) zmianę sposobu zachowania litery:
 - a) ze zmiękczej ⟨u⟩ na niezmiękczej ⟨ïï⟩

Przed wprowadzeniem odpowiednich glifów do standardu Unicode oraz jego upowszechnieniem problem braku liter specyficznych dla języka udmurckiego obchodzono w pisaniu na komputerze na różne sposoby. Albo całkowicie pomijano charakterystyczne znaki udmurckiej ortografii (zamiast ⟨ӝ̈⟩ pisano ⟨ж⟩), albo stosowano znak dwukropka

po danej literze (zamiast ⟨ж⟩ pisano ⟨ж:⟩), albo używano specjalnych fontów, w których podmieniono znaki pięciu liter występujących w alfabetach południowosłowiańskich na pięć znaków charakterystycznych dla ortografii udmurckiej. W efekcie uzyskiwano wprawdzie pożądaný efekt, nie było to jednak rozwiązanie uniwersalne – wymagało bowiem zainstalowania odpowiednich fontów; w przeciwnym wypadku zamiast ⟨ж⟩ wyświetlało się ⟨љ⟩, zamiast ⟨з⟩ – ⟨њ⟩, zamiast ⟨й⟩ – ⟨ћ⟩, zamiast ⟨ө⟩ – ⟨ќ⟩, zamiast ⟨ү⟩ – ⟨ұ⟩.

3. Oznaczanie miękkości spółgłosek

Przy omawianiu fonologii i ortografii zarówno udmurckiej, jak i rosyjskiej, wygodnie jest przyjąć podział spółgłosek na dwie grupy: twarde i miękkie. Spółgłoski twarde zapisywane są jedną literą, natomiast spółgłoski miękkie zapisuje się na dwa sposoby – albo po literze oznaczającej odpowiednią spółgłoskę twardą stawia się znak miękki ⟨ь⟩, albo którąś z samogłosek palatalizujących (zmiękczających): ⟨и⟩ [i], ⟨я⟩ [ja], ⟨е⟩ [je], ⟨ё⟩ [jo] lub ⟨ю⟩ [ju]. Wybór sposobu zależy oczywiście od tego, czy po danej spółgłosce występuje któraś z wymienionych samogłosek, czy nie. Miękkość nie jest zatem w cyrylicy oznaczana bezpośrednio na literze oznaczającej daną spółgłoskę. W języku udmurckim występuje mniej miękkich fonemów spółgłoskowych niż w języku rosyjskim; rozróżnienie twarde – miękkie dotyczy spółgłosek ⟨л⟩, ⟨з⟩, ⟨п⟩, ⟨н⟩, ⟨с⟩ oraz ⟨т⟩:

луд [tʉd] ‘pole’ – *гaдъ* [gadʲ] ‘piers’
кыз [kiz] ‘jodła’ – *кызъ* [kizʲ] ‘dwadzieścia’
выл [viʎ] ‘górný’ – *виль* [viʎʲ] ‘nowý’
ныл [niʎ] ‘dziewczyna’ – *нъылъ* [niʎʲ] ‘cztery’
сü [si] ‘szacunek’ – *си* [ei] ‘jedz’
таман [taman] ‘wkrótce’ – *тямыс* [ʈʉmis] ‘osiem’.

Wprawdzie afrykаты [tʃ] i [dʒ] również są wymawiane międko, jednak ze względu na to, że są zapisywane za pomocą osobnych liter (odpowiednio ⟨ч⟩ i ⟨ж⟩), a nie poprzez dodanie do ich twardych odpowiedników znaku miękkiego (*⟨чъ⟩, *⟨жъ⟩), nie zachodzi potrzeba dodatkowego oznaczania ich miękkości za pomocą ⟨ь⟩ lub samogłosek jotowanych: *чулк* (nie: **чулкъ*) ‘nagle’, *жакы* (nie: **жакыъ*) ‘dzieciół’.

4. Samogłoski

W języku rosyjskim wyróżnia się zazwyczaj cztery pary grafemów samogłoskowych, w których pierwsza litera, nazywana „twardą”, nie międkczy poprzedzającej spółgłoski, w przeciwieństwie do drugiej, nazywanej „międkką”, jotowaną lub międkczającą. Litery „międkczające”, jeżeli występują na początku wyrazu (lub po znaku twardym: *пыдъюм* [pidjum] ‘goleń’ albo międkkim: *сузьет* [suzjet] ‘zbiór’) są odczytywane jako połączenia z poprzedzającą je spółgłoską [j]. Te cztery pary liter samogłoskowych zostały przejęte do języka udmurckiego bez zmian:

⟨a⟩ [a] – ⟨я⟩ [ja], [ja]
 ⟨э⟩ [ɛ] – ⟨е⟩ [je], [je]
 ⟨о⟩ [o] – ⟨ё⟩ [jo], [jo]
 ⟨у⟩ [u] – ⟨ю⟩ [ju], [ju].

W systemie fonologicznym języka rosyjskiego taką parę mogą stanowić również litery ⟨ы⟩ i ⟨и⟩:

⟨ы⟩ [i] – ⟨и⟩ [i̯], [i-].

Pierwsza z nich występuje tylko po spółgłoskach twardych³, a druga – tylko po spółgłoskach miękkich. Wprawdzie rosyjskie ⟨и⟩ nie oznacza połączenia głosek [ji], a ⟨ы⟩ nie może występować w nagłosie, jednak poza tym analogia wydaje się uprawniona. W języku udmurckim natomiast litery ⟨ы⟩ i ⟨и⟩ oznaczają dwa odrębne fonemy (w przypadku języka rosyjskiego jest to kwestia dyskusyjna), które mogą bez ograniczeń występować zarówno po miękkich, jak i po twardych spółgłoskach oraz w nagłosie. Litery przejęte z alfabetu rosyjskiego nie były jednak w stanie adekwatnie oddać ani twardości [i], ani miękkości [i̯]. Pojawiła się potrzeba uzupełnienia dwóch nowo powstałych par. Dla zapisania niezmiękczającej samogłoski [i] użyto litery ⟨й̈⟩, natomiast w przypadku ⟨ы⟩ zamiast opracować nowy znak jotowany posłużono się sekwencją ze znakiem miękkim (do użytku po spółgłoskach miękkich: *һыыль* [ɲi̯l̩] ‘cztery’) lub z literą ⟨й̈⟩ (na początku wyrazu: *йыр* [j̥ɪr] ‘głowa’ oraz po samogłoskach: *ӱйыны* [u̯j̥ini] ‘prześladować’ lub znaku miękkim: *суӟыйыны* [suz̈j̥ini] ‘nanizać’), podobnie postąpiono w przypadku ⟨ö⟩ (*һөр* [ɲəɾ] ‘różga’, *йö* [j̥ə] ‘łód’):

⟨й̈⟩ [i̯] – ⟨и⟩ [i̯] [i-] [ji]⁴, ⟨й̈и⟩ [ji̯]
 ⟨ӹ⟩ [i̯] – ⟨ӹы⟩ [i̯i̯], ⟨й̈ӹ⟩ [ji̯i̯]
 ⟨ö̈⟩ [ə̯] – ⟨ö̈ö̈⟩ [ə̯ə̯], ⟨й̈ö̈⟩ [j̥ə̯ə̯]

W rezultacie umożliwiono dokładny zapis wszystkich samogłosek literackiego języka udmurckiego we wszystkich dopuszczalnych przez obowiązujące w nim reguły fonotaktyczne kontekstach fonetycznych, jednak poprzez posiłkowanie się znakami ⟨ӹ⟩ i ⟨й̈ӥ⟩ zaburzono pewną symetrię charakteryzującą system zapisu samogłosek języka rosyjskiego.

Część spółgłosek udmurckich (⟨б̈⟩ [b], ⟨п̈⟩ [p], ⟨в̈⟩ [v], ⟨м̈⟩ [m], ж [ʒ], ш [ʃ], ⟨г̈⟩ [g], ⟨к̈⟩ [k]) nie ma swoich miękkich odpowiedników, dlatego dla zapisu występujących po nich (jak również po afrykatach) samogłosek przednich [i] i [ɛ] używa się liter ⟨ӥ⟩ i ⟨ё⟩ (a nie pochodnych od nich ⟨й̈ӥ⟩ i ⟨ӭ⟩), jako że są one pierwotniejsze i prostsze w formie, a ich użycie nie powoduje w takiej sytuacji wątpliwości co do tego, czy spółgłoska jest twarda czy miękka: *вур* (nie: **в̈ур*) [vɪr] (nie: **[v̥ɪr]*) ‘krew’, *жикым* (nie: **ӝикым*) [dʒikɪt] ‘dokładnie’, *берекет* (nie: **б̈эрэкет*) [berɛkɪt] (nie: **[b̥ɛrɛkɪt]*) ‘błogosławieństwo’, *зеч* [dzɛtɕ] (nie: **ӟэч*) ‘dobry’, *кеньыр* [kɛɲɪr] (nie: **[k̥ɛɲɪr]*) ‘kasza’.

Na podstawie przedstawionego zarysu reguł współczesnej pisowni udmurckiej można zauważyć, że jest ona bardzo bliska ortografii rosyjskiej. Zasadniczo wszystkie litery alfabetu udmurckiego, które występują również w alfabecie rosyjskim, są po udmurcku czytane tak samo, jak po rosyjsku (choć w przypadku niektórych fonemów za ich wzorcową reprezentację uznaje się głoskę o nieco innych parametrach w obu językach, np. /с̈/ i /ӟ/ po udmurcku są artykułowane bardziej miękko niż po rosyjsku, /ӓ/ i /ӹ/ – bardziej

3 Początkowo ⟨ӹ⟩ było ligaturą znaku twardego i samogłoski ⟨ӥ⟩ [i] i miało postać ⟨ӸӤ⟩.

4 Połączenie [ji̯] jest najczęściej oddawane w piśmie jako ⟨й̈ӥ⟩, jednak w pozycji po samogłosce stosuje się zapis uproszczony: *лаис̈ько* [laj̥is̈ko] ‘mieszam’, wymowa przez ⟨j̥⟩ wynika tu z tendencji do unikania rozziwu (hiatusu).

z tyłu, a /ɔ/ – w sposób bardziej otwarty). Wpływ języka rosyjskiego widoczny jest także w zasadach stosowania znaku twardego⁵ w wyrazach typu *эмьом* [emjum] 'lek'. Wprawdzie w języku udmurckim nie występuje fonem /мь/, użycie znaku twardego może się więc wydać zbędne, jednak zapis *эмьом mógłby zostać błędnie odczytany – zgodnie z zasadami języka rosyjskiego – jako [em'um]. Taka zgodność obu alfabetów ułatwia posługiwanie się nimi w sytuacji, kiedy niemal wszyscy Udmurci są dwujęzyczni.

5. Pierwsze historyczne zapisy przy użyciu cyrylicy

Pierwsze zapisy wyrazów udmurckich przy użyciu cyrylicy pochodzą z drugiej połowy XVIII wieku. Początkowo nie wprowadzano żadnych znaków specjalnych, a zapis charakteryzował się dużą dowolnością – te same głoski oznaczano w różnych wyrazach na różne sposoby, co jedynie po części można tłumaczyć różnorodnością dialektów. Zapisy są zgodne z zasadami ortografii rosyjskiej: litera ⟨ы⟩ nie może wystąpić na początku wyrazu: *Имнырь* (zamiast *ымнырь* 'twarz'), *иж* (ыж 'owca'), *Имь* (ым 'usta'), ani po literach oznaczających w języku rosyjskim spółgłoski miękkie: *Кезимъ* (кезым 'zimny'), *житъ* (жым 'wieczór'). Uwagę zwraca stosowanie w wielu źródłach znaku twardego po twardej spółgłosce wygłosowej, zgodnie z przedrewolucyjnymi zasadami pisowni rosyjskiej⁷: *Каръ* (кар 'miasto'). Zdarza się także arbitralne zaznaczenie miękkości wygłosowej spółgłoski, która w języku udmurckim nie wchodzi w opozycję pod względem miękkości: *Шырь* (шыр 'mysz')⁸. Nie czyni się rozróżnienia między [i] zmiękcującym i niezmiękcującym: *ти* (тй) 'wy'. Głoski nie występujące w języku rosyjskim przybliżano przy użyciu podobnie wymawianych liter rosyjskich, pisano np. ⟨ж⟩ zamiast ⟨ж̣⟩: *жужитъ* (жужым 'wysoki'), ⟨з⟩ (+ oznaczenie miękkości) zamiast ⟨з̣⟩: *Кырзянь* (кырзан 'śpiew'), ⟨ч⟩ zamiast ⟨ч̣⟩: *Кочыш* (кочыш 'kot') (wg słownika Pallasa wydanego w latach 1787–1789).

W pierwszej gramatyce języka udmurckiego (autorstwa metropolity Beniamina, wydanej w 1775) afrykatę ⟨ж̣⟩ zapisywano dwuznakiem ⟨дж⟩: *джитъ* (жым 'wieczór'), a jej miękki odpowiednik ⟨з̣⟩ za pomocą dwuznaku ⟨дз⟩, po którym obowiązkowo następował znak miękki lub samogłoska zmiękcząca: *дзязек* (žазер 'gęś'). Grafemu ⟨ч⟩ użyto dla oddania afrykaty ⟨č̣⟩: *чукна* (чукна 'rano'), natomiast jej miękkiemu odpowiednikowi przypisano literę ⟨ц⟩, po której również obowiązkowo zaznaczano miękkość: *дзюць* (žуч 'rosyjski'), *цечегъ* (чечер 'pliszka siwa'). W ostatnim przykładzie można też zauważyć, że dla zapisu udmurckiej głoski ⟨r⟩ użyto litery ⟨g⟩ zaczerpniętej z alfabetu łacińskiego. To odstępstwo od tendencji wykorzystywania dostępnych liter alfabetu rosyjskiego miało na celu uniknięcie frykatywnej wymowy ⟨r⟩ [ɣ].

Samogłoskę ⟨ö⟩ autor gramatyki oddawał na różne sposoby, najczęściej za pomocą liter oznaczających w języku rosyjskim głoskę [e]: ⟨е⟩ – z reguły po miękkich spółgłoskach:

5 Znak twardy ⟨ъ⟩ służy do oznaczenia, że spółgłoskę i samogłoskę jotowaną wymawia się oddzielnie.

6 W nawiasach podaję pismem zwykłym dla porównania obecną ortografię danego wyrazu udmurckiego.

7 Przedrewolucyjnymi zasadami ortografii rosyjskiej tłumaczy się również zapisywanie głoski [i] przed literami samogłoskowymi literą ⟨i⟩, taka pisownia utrzymała się w udmurckim aż do końca XIX wieku.

8 Przykład ten pokazuje również brak konsekwencji w zapisie połączeń zapisywanych obecnie ⟨жы⟩, ⟨шы⟩.

ced (сьод ‘czarny’) oraz ⟨э⟩ – na początku wyrazu: *эсь* (өс ‘drzwi’) i po spółgłoskach twardych: *тэди* (тӧды ‘biały’). Jednak ten sam wyraz – *тӧды* ‘biały’ – został w innym miejscu zapisany przez ⟨о⟩: *modu*, co pokazuje pewien brak konsekwencji. Grafemy ⟨e⟩ i ⟨э⟩ oznaczały też głoskę [ɛ], chociaż trudno dostrzec jakieś reguły w dystrybucji obu tych znaków: *Егесъ* (эрес ‘obręcz’), *дукэсъ* (дукес ‘kaftan’). Litera ⟨ѣ⟩ (jać) jest za to we wszystkich swoich wystąpieniach w wyrazach udmurckich użyta w charakterze jotowanego ⟨ö⟩ [jə]: *Ѣль* (йӧл ‘mleko’), co prawda sporadycznie i obok połączenia ⟨ië⟩: *ië* (йӧ ‘lód, grad’) i ⟨e⟩: *Езора* (йӧзор ‘grad’). Analogiczne dwuznaki z użyciem ⟨i̯⟩ i cyrkumfleksu występują dla oznaczenia [ji]: ⟨i̯i̯⟩ *I̯urъ* (йыр ‘głowa’)⁹, [jo]: ⟨i̯ö̯⟩ *i̯ö̯zъ*¹⁰ (ëz ‘człon’) oraz [jɛ]: ⟨i̯ə̯⟩ *I̯ə̯gutъ* (obok *E̯gutъ*) (егит ‘młody’), ponadto w użyciu są samogłoski jotowane: ⟨ю⟩: *сюлемъ* (сюлэм ‘serce’) i ⟨я⟩: *Ягъ мули* (ягмулы ‘borówka brusznica’). W zapisie niektórych słów widać dążność do zachowania rdzenia w niezmienionej postaci graficznej, np. w rzeczowniku *тель* (тэль ‘las’) opatrzonym sufiksem 1. osoby l. poj. -э: *тельэ* (тэле ‘mój las’).

Pierwsza gramatyka udmurcka stała się wzorem dla kolejnych prób udoskonalenia alfabetu udmurckiego. W rękopiśmiennej gramatyce Michaiła Mogilina (1780) znajdujemy te same rozwiązania dotyczące zapisu spółgłosek, samogłoska ⟨ö̯⟩ jest natomiast zapisywana nie tylko za pomocą ⟨e⟩: *ced* (сьод ‘czarny’), ale również ⟨ы⟩: *пыл* (пӧл ‘lichwa’) i zestawienia liter ⟨ье⟩: *тьел* (тӧл ‘wiatr’). Ten sam wyraz u Pallasa został zapisany *Тьэль*, a więc z użyciem połączenia twardego znaku i grafemu ⟨э⟩. Ten typ zapisu bywał używany aż do drugiej połowy XIX wieku: *пӧэсъ* (пӧсь ‘gorący’).

6. Nowy alfabet udmurcki

W latach 70. XIX wieku rozpoczęto przystosowywanie alfabetu rosyjskiego do adekwatnego zapisu języków różnych narodowości zamieszkujących imperium (m.in. tatarskiego, maryjskiego). Środkiem ku temu miało być opracowanie dodatkowych znaków dla głosek nie występujących w języku rosyjskim, co postulował w 1870 misjonarz Nikołaj Ilmiński. Zadanie to dla języka udmurckiego (zwanego wówczas wotiackim) realizowali w latach 70. i 80. XIX wieku Gawryłow, Jakowlew i inni. W nowym alfabecie, który omówię na przykładzie *Elementarza* z 1882, zaczęto konsekwentnie stosować literę ⟨ö̯⟩, wprowadzono także litery ⟨н̯⟩ (ligatura ⟨н̯⟩ i ⟨г̯⟩) i ⟨ѣ̯⟩ dla oznaczenia głosek [ɲ] i [ɣ] występujących w niektórych dialektach: *чанга* (чана ‘kawka’), *банде* (бамдэ ‘twoją twarz’), *дӱн* (дун ‘czysty’), *куӱнь* (куинь ‘trzy’). Do wzrostu liczby znaków przyczyniła się jednak przede wszystkim zmiana sposobu oznaczania miękkości spółgłosek: wbrew regułom języka rosyjskiego (oraz obecnej ortografii udmurckiej) miękkość zaczęto oznaczać nie za pomocą samogłosek, a spółgłosek, dzięki czemu pisownia stała się bardziej fonetyczna. W nowym alfabecie użyto w sumie czterech osobnych znaków dla miękkich odpowiedników spółgłosek ⟨п̯⟩, ⟨н̯⟩, ⟨т̯⟩, ⟨с̯⟩: trzy z nich powstały prawdopodobnie przez dodanie po prawej stronie litery bazowej brzuszka

9 Rozwiązanie to zostało jednak zarzucone w wydanej później (w 1847) Ewangelii, gdzie nagłosowe połączenie [ji] jest zapisywane w sposób uproszczony: *уръ* (йыр ‘głowa’).

10 Chociaż można znaleźć nawet zapis tego wyrazu w tym źródle z użyciem zapożyczonej z łacinki litery ⟨j⟩: *jozъ*. W każdym razie współczesna litera ⟨ë̯⟩ nie mogła być użyta, bo została wymyślona i wprowadzona do alfabetu rosyjskiego dopiero na początku lat 80. XVIII wieku.

znaku miękkiego (ь), czego przybliżony efekt pokazują glify: ⟨ль⟩¹¹, ⟨њ⟩ i ⟨ѣ⟩; miękkie ⟨с⟩ przedstawiono przy użyciu cedylli: ⟨ҫ⟩, brak natomiast specjalnych liter dla miękkiego ⟨д⟩ i ⟨з⟩ (czyżby dlatego, że w formie pisanej obie te litery mają wydłużenia dolne?), ich miękkość jest nadal oznaczana poprzez użycie znaku miękkiego: ⟨дь⟩ i ⟨зь⟩. Afrykaty są zapisywane tak samo jak w pierwszej gramatyce; przy czym miękkość [dʑ] jest zaznaczana konsekwentnie trójznakiem ⟨дзь⟩¹²: *дзьец* (зеч ‘dobry’), podczas gdy jej bezdźwięczny odpowiednik [tɕ] jest zapisywany pojedynczym grafemem: ⟨ц⟩¹³ (a nie, jak dotychczas, z zaznaczeniem miękkości): *уцкеле* (учкелэ ‘patrzeć’). Logiczną konsekwencją zapisywania miękkości za pomocą specjalnych znaków spółgłoskowych byłaby rezygnacja z używania samogłosek jotowanych (i znaku twardego). I rzeczywiście, pomimo uwzględnienia w wykazie liter grafemów ⟨ю⟩, ⟨я⟩ i ⟨ѣ⟩, w następującym po nim tekście konsekwentnie używa się zamiast nich połączeń z literą ⟨й⟩ (które swoją drogą również zostały uwzględnione we wspomnianym wykazie): *эийосыд* (эшъёсыд ‘twoi przyjaciele’), *муртйосын* (муртъёсын ‘w ludziach’), *сойе* (coe ‘jego/ją’), *изъян* (изъян ‘brak’). Dzięki przeniesieniu funkcji oznaczania palatalizacji z samogłosek na spółgłoski rozwiązano również problem oznaczania ⟨i⟩ niezmiękczonego. Ważną innowacją nowego alfabetu i przykładem wyzwolenia się od reguł języka rosyjskiego jest odejście od zapisywania nagłosowego ⟨ы⟩ za pomocą ⟨и⟩: *Блмисъкыд* (ымисъкод ‘masz dość’). Wpływ języka rosyjskiego widać z kolei w dwojakim zapisie głoski [ɛ]: na początku wyrazu przez ⟨э⟩, a we wszystkich pozostałych pozycjach – przez ⟨е⟩, np. *экейез* (экэез ‘cara’). Podobnej redundancji można się dopatrzeć również w przypadku głoski [j], która jest zapisywana na dwa sposoby: wewnątrz wyrazu cyrylicą ⟨й⟩, a na początku – łacińską ⟨j⟩. Ten naddatek wynika jednak z różnic dialektalnych: głoska [j], jeśli występuje w nagłosie, jest w dialekcie kazańskim (na terytorium obecnego Tatarstanu) realizowana jako [dʲ]: *жыр* (йыр ‘głowa’).

W kolejnym wydaniu *Elementarza* (1888) oraz w *Księżce do nauki języka rosyjskiego dla Udmurtów* (1892) litera ⟨j⟩ pojawia się również poza nagłosem i jest wtedy wymawiana – we wszystkich dialektach – jako [dʲ]: *ајаму* (адями ‘człowiek’), *гај* (гадь ‘pies’). Dla [z] wprowadzono specjalny znak: używaną już wcześniej przez Gawryłowa literę ⟨ж⟩ z wydłużoną ku dołowi środkową kreską (jako jej zamiennika będę używał glifu ⟨ж̑⟩): *ијжы* (изы ‘czapka’). Dzięki tym modyfikacjom z alfabetu można było usunąć znak miękki, używany we wcześniejszym wydaniu *Elementarza* jedynie do oznaczania miękkości dwóch spółgłosek: ⟨дь⟩, ⟨зь⟩. Dla oznaczenia afrykaty ⟨ʒ⟩, wymawianej jako połączenie obu tych zmięczonych spółgłosek (⟨дь⟩ + ⟨зь⟩) posłużono się dwuznakiem ⟨јж⟩: *јжәжәк* (žәžәk ‘gęś’), *јжъч* (žuč ‘rosyjski’), analogicznie do tradycyjnego oznaczenia twardej afrykaty dwuznakiem ⟨дж⟩: *дјутыны* (жүтыны ‘podnieść’). Dla oznaczenia twardej bezdźwięcznej afrykaty ⟨č⟩ [tʃ] użyto litery ⟨щ⟩¹⁴: *кѡщә-кә* (кыче кә ‘jakiś’), *ицкна* (чүкна ‘rano’). Dzięki temu litera ⟨ч⟩

11 W *Elementarzu* z 1888 litera ta przyjęła kształt bliższy ⟨л⟩ z cedyllą.

12 Wynika to z przyjętego w *Elementarzu* zapisu głoski [z] dwuznakiem ⟨зь⟩.

13 Widoczna jest tu dążność do ekonomii językowej oraz wierność zasadzie „jedna głoska – jedna litera”: skoro w języku udmurckim nie występuje spółgłoska [tɕ], to służącą do jej zapisu rosyjską literę ⟨ц⟩ można spożytkować dla oznaczenia miękkiej spółgłoski [tɕ]. Wadą takiego rozwiązania byłaby dwuznaczność tej litery w tekście dwujęzycznym.

14 Wprawdzie obecnie rosyjskie ⟨щ⟩ czytane jest miękko, jednak dawniej litera ta była wymawiana jak połączenie liter ⟨ш⟩ i ⟨ч⟩. Litera ⟨ш⟩ oznacza spółgłoskę szczelinową wymawianą twardo, a ⟨ч⟩ – zwarto-szczelinową wymawianą miękko. Obecna wymowa rosyjska wykształciła się jako

mogła zostać użyta zgodnie z jej wymową w języku rosyjskim do oznaczenia głoski [tɕ], identycznie jak we współczesnej ortografii udmurckiej: *ческым* (ческыт ‘śłodki, smaczny’). Ten system zapisu dobrze odzwierciedlał wymowę języka udmurckiego, chociaż można zauważyć pewną niekonsekwencję zapisu głoski ⟨ɛ⟩: *ыще* (ыче ‘taki’) wobec *кӱцэ* (кыче ‘jaki’), a nawet zbędne użycie litery ⟨я⟩ *нянь* (нянь ‘chleb’) albo twardego znaku: *сапегъ* (сапер ‘kozak’). Nie są to jednak błędy systemowe, a raczej pomyłki w druku. Ostatecznie zrezygnowano jednak z używania tego alfabetu, prawdopodobnie ze względu na to, że nie był kompatybilny z pisownią rosyjską.

Ciekawy epizod rozwoju pisowni udmurckiej stanowi propozycja alfabetu przedstawiona przez Wereszczagina w 1895. Nie da się jej jednoznacznie zaklasyfikować ani do tradycyjnych ortografii, używających jotowanych samogłosek, ani do fonematycznych, używających specjalnych znaków dla spółgłosek miękkich. Kluczową rolę w oznaczaniu miękkości pełni u Wereszczagina zapożyczona z łacinki litera ⟨j⟩, umieszczana zarówno przed znakami samogłosek „twardych” (tj. nieprzednich): ⟨a⟩, ⟨o⟩, ⟨y⟩, ⟨ы⟩, oraz ⟨ö⟩, jak i po spółgłoskach: *јус* (юсь ‘łabędź’), *пунјы* (пуньы ‘łyżka’), *вимј* (вить ‘pięć’). Funkcję zmiękczejącą pełni też samogłoska ⟨e⟩ (zachowana bowiem została opozycja ⟨e⟩ – ⟨ə⟩; zasady stosowania tych liter nie odbiegają od współczesnych) oraz ⟨i⟩ (litera ⟨и⟩ natomiast w ogóle nie pojawia się w projekcie alfabetu). Funkcję rozdzielającą pełni nie twardego znak, ale apostrof: *тур’јос* (туръёс ‘cietrzewie’) oraz *с’і* (сй ‘szacunek’) wobec *си* (си ‘jedź’). Wereszczagin powrócił również do stosowanego w pierwszej gramatyce oznaczania głoski [g] literą ⟨g⟩: *эгыр* (эгыр ‘węgiel’). Dla oznaczenia afrykat dźwięcznych zapożyaczył z ówczesnej ortografii blisko spokrewnionego z udmurckim języka komi-permiackiego ligatury (дж) (wyglądającą jak połączenie liter ⟨д⟩ i ⟨к⟩): *джӱк* (жӱк ‘stół’), *дз* (litera ⟨д⟩ z małą literą ⟨з⟩ doczepioną w prawym dolnym rogu) oraz ⟨чш⟩: *кочшыи* (кочыи ‘kot’). Jej miękki odpowiednik zapisywał tak jak w obecnej ortografii udmurckiej, jednak z dodatkiem litery ⟨j⟩, podkreślającej jej miękkość¹⁵: *чунјы* (чуньы ‘żrebię’), podobnie zresztą z dźwięcznym ⟨дз⟩: *дзӱлгыри* (зӱлгыри ‘wróbel’) (niekonsekwencja w użyciu ⟨r⟩ zamiast spodziewanego ⟨g⟩). W swoim alfabecie Wereszczagin nie uwzględnił dialektalnych ⟨н⟩ [ɲ] i ⟨ӱ⟩ [y] ani dwójkowej realizacji nagłosowego [j]. Wprowadził za to znak ⟨q⟩ na oznaczenie nagłosowego [kw]: *қажы* (куажы ‘derkacz’), *қалем* (куалем ‘muszla’), zapisywanego w obecnej ortografii połączeniem ⟨кы⟩, a we wcześniejszych zabytkach różnie: *Кывара*, *Квара* (кыара ‘głos’).

7. W stronę obecnej ortografii

Już w 1889, w napisanym przez Isientjewa podręczniku, widoczny jest powrót do tradycyjnego dla języka rosyjskiego oznaczania miękkości za pomocą samogłosek jotowanych (⟨я⟩, ⟨е⟩, ⟨ё⟩, ⟨ю⟩): *дзёргылиосыз* (зоргылиосыз ‘jego/jej wróble’), *дзюч* (зуч ‘rosyjski’) i znaku miękkiego: *гожъясько* (гожьясько ‘piszę’). Cechą charakterystyczną było użycie ⟨ö⟩ (zamiast obecnego ⟨ö⟩) oraz ⟨ч⟩ na oznaczenie bezdźwięcznej miękkiej afrykаты [tɕ]: *чуньыкычъёс*

wypadkowa cech artykulacyjnych ich obu: z ⟨ш⟩ zachowano szczelinowość, a z ⟨ч⟩ – miękkość, co w efekcie dało długą miękką szczelinową [ɕ:]. W przypadku zastosowania ⟨ш⟩ do zapisu twardej spółgłoski zwarto-szczelinowej ⟨ш̣⟩ z elementu ⟨ш⟩ przejęto by jej twardość, a z ⟨ч⟩ – zwarto-szczelinowość.

15 Chociaż czasem brak konsekwencji: *чечы* zamiast spodziewanego *чечјы* (чечы ‘miód’).

(чуньыкычӱѣс ‘orły’), przez co literą ⟨ч⟩ znowu oznaczano w języku udmurckim głoskę inną niż po rosyjsku. Dzięki wprowadzeniu dla oznaczenia [i] niezmiękczającego sekwencji ⟨ѣи⟩: *тодѣисько* (тодѣиско ‘wiem’) Islentjewowska ortografia również dobrze spełniała swoją rolę, jednak nie upowszechniła się w takim kształcie; zapis języka udmurckiego nadal podlegał ewolucji.

Pod koniec XIX wieku – w wydany w 1897 słowniku cerkiewnosłowiańsko-udmurckim i w trzecim wydaniu *Elementarza* (z 1898) wprowadzono zasady ortograficzne bardzo podobne do obecnie obowiązujących, łącznie z wprowadzeniem znaków ⟨ж⟩, ⟨ѣ⟩, ⟨ч⟩ i ⟨й⟩, chociaż widać tu jeszcze wpływ reguł obowiązujących w języku rosyjskim, np. w wyrazie *уксьоѣ* (уксѣ ‘pieniężny’): w języku rosyjskim litera ⟨ѣ⟩ może oznaczać jedynie głoskę akcentowaną, więc w wyrazie może ona wystąpić tylko raz; w języku udmurckim akcent jest oksytoniczny, dlatego, pomimo pochodzenia tego wyrazu od rzeczownika *уксѣ* ‘pieniądz’, w słowniku z 1897 literą ⟨ѣ⟩ oznaczono tylko ostatnią sylabę [jo]. Ponadto kontynuowano tu używanie litery ⟨й⟩.

W latach 20. XX wieku, w związku z przesunięciem się ośrodka języka udmurckiego na północny wschód i zmniejszeniem roli dialektu okolic Kazania, które znalazły się poza granicami nowo utworzonego obwodu autonomicznego (poprzednika republiki), z alfabetu usunięto litery ⟨н⟩, ⟨ѣ⟩ i ⟨й⟩. Alfabet udmurcki zsynchronizowano z rosyjskim poprzez wprowadzenie liter ⟨ф⟩, ⟨х⟩, ⟨и⟩ i ⟨ш⟩ (do zapisywania nowych zapożyczeń) oraz rezygnację z litery ⟨й⟩, usuniętej po rewolucji październikowej. Alfabet w takim kształcie został oficjalnie przyjęty i obowiązuje do dzisiaj, chociaż pojawiały się propozycje reformy ortografii.

Autorem jednej z nich był językoznawca Ałatyrjew, który w latach trzydziestych postulował rezygnację z liter jotowanych: ⟨ѣ⟩, ⟨ю⟩, ⟨я⟩ i zastąpienie ich połączeniami z jotą lub znakiem miękkim. Ponadto ⟨и⟩ i ⟨е⟩ utraciły funkcję zmiękczającą, którą przejęły połączenia ⟨ѣи⟩, ⟨ѣе⟩. Cechą charakterystyczną projektu Ałatyrjewa było też zastąpienie w przypadku afrykat znaku dwóch kropek ukośną kreską ⟨’⟩. Zaletą tej propozycji było zmniejszenie liczby znaków alfabetu, jednak kosztem ekonomii. Poprzez rezygnację z samogłosek jotowanych alfabet ten można uznać za swoiste nawiązanie do ortografii Ilmińskiego, jednak o ile w jej przypadku zaznaczanie miękkości na każdej z dwóch następujących po sobie identycznych spółgłosek było logiczne: *дунѣе* (дунне ‘świat’), to w przypadku propozycji reformy Ałatyrjewa doprowadzało to do nadmiernego wydłużania zapisu oraz jego nieczytelności, np. *ульѣальѣльѣам* (уляляляам ‘wygnali’).

W tabeli przedstawiam poglądowo rozwój pisowni udmurckiej dla znaków spółgłoskowych¹⁶.

16 W celu zachowania przejrzystości nie uwzględniłem sporadycznych odchyłeń takich jak występujące w słowniku Pallasa zapisy afrykaty dźwięcznej zmiękczonej za pomocą dwuznaków ⟨дз⟩, oraz bezdźwięcznej zmiękczonej poprzez ⟨ч(ь)⟩. Znaczenie symboli zapisanych szarym kolorem: **Я** = znak miękki lub samogłoska zmiękczająca, **Ј** = ⟨й⟩, ⟨ј⟩ lub ⟨е⟩.

IPA	[dʒ]	[d͡ʒ]	[ʃ]	[tɕ]	[j-/d͡i-]	[d͡ʲ]	[z]	[lʲ]	[ɲ]	[ɕ]	[tʲ]	[kw-]	[g]	[ŋ]
1789	ж	зЯ		цЯ		дЯ	зЯ	лЯ	нЯ	сЯ	тЯ	к(y)в	г	нг
1775	дж	дзЯ				ч								
1882		дзЪ		ц	J	дЪ	зЪ	лЪ	нЪ	с	тЪ	кў	г	н
1888		ЈЖ	щ	ч		Ж	Л	ку						
1889		дзЯ	ч	ч			дЯ	зЯ	лЯ	нЯ	сЯ	тЯ		
1895		дж	д͡ʒ	чш	ч͡ʒ		д͡ʒ	з͡ʒ	л͡ʒ	н͡ʒ	с͡ʒ	т͡ʒ	q	g
1898	ж	з̣	ч̣	ч	J	дЯ	зЯ	лЯ	нЯ	сЯ	тЯ	ку	г	н
dziś														
1936	ж	з̣	ч̣			дЪ	зЪ	лЪ	нЪ	сЪ	тЪ			

Lata oznaczają daty wydania poszczególnych tekstów źródłowych¹⁷, rok 1936 oznacza propozycję reformy przedstawioną przez Ałatyryjewa (szary kolor daty oznacza, że propozycja nie została przyjęta).

Bibliografia

- Kozmács, István. (2002). *Udmurt-magyar szótár*. Szombathely: Savaria University Press.
- Rédei, Károly. (1988). *Uralisches etymologisches Wörterbuch*. t. 1. Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Алатырев В.И. (1983). „Краткий грамматический очерк удмуртского языка”. *Удмуртско-русский словарь*. Вахрушев. Ижевск. 561–591.
- Вахрушев В.М. (1982). „Удмуртский язык. Развитие и совершенствование алфавита и орфографии”. *Опыт совершенствования алфавитов и орфографий языков народов СССР: Сб. статей*. Мусаев. Москва. 170–186.
- Вахрушев, В.М.; Денисов В.Н. (1992). *Современный удмуртский язык. Фонетика. Графика и орфография. Орфоэпия*. Ижевск: Удмуртия.
- Тепляшина, Т.И. (1965). *Памятники удмуртской письменности XVIII века*. Москва: АН СССР.

¹⁷ 1789 Паллас, Петер Симон. *Сравнительные словари всех языков и наречий*. t. 1–2. Санкт Петербург.

1775 Вениамин (Пуцек-Григорович В.Г.) *Сочинения, принадлежащие к грамматике вотского языка*. СПб.

1882 *Букварь для вотяцких детей Сарапульского уезда*. Казань: Православ. миссионер. о-во.

1888 *Букварь для вотских детей*. Казань: Православ. миссионер. о-во.

1889 Ислентьев, В.А. *Учебник русского языка для вотяков Елабужского уезда*. Казань и Елабуга.

1895 Верещагин, Г.Е. *О книгах на вотском языке. Вятка*.

1898 *Букварь для вотских детей*. Казань: Православ. миссионер. о-во.

Тепляшина Т.И. (1965). „Из истории удмуртской графики”. *Всесоюзная конференция по финно-угроведению: Тезисы докладов и сообщений*. Сыктывкар: Коми кн. изд-во. 111–114.

Streszczenie

Artykuł dotyczy ortografii języka udmurckiego, należącego do rodziny języków ugrofińskich. Pierwsza część dotyczy ujęcia synchronicznego – przedstawiono w niej system fonologiczny oraz ogólne zasady zapisu, oparte o alfabet cyryliczny. W drugiej części przedstawiono historię ich rozwoju od XVIII wieku do dnia dzisiejszego ze szczególnym uwzględnieniem wpływu rosyjskich zasad ortograficznych na rozwijające się piśmiennictwo udmurckie. Artykuł powstał w wyniku analizy tekstów źródłowych, takich jak elementarze i słowniki oraz propozycje reform pisowni, które ostatecznie nie zostały wprowadzone do szerokiego użytku.

The Rovas: A Special Script Family of the Central and Eastern European Languages

Introduction

The Rovas /'rovaːʃ/ – scripts of Hungarians and their ancestor nations – have been the subject of academic research from the past until today (Hosszú and Tóth 2013; Hosszú and Zelliger 2013). The word *rovás* has several meanings in modern Hungarian, e.g. ‘carving’ (related to the ancient writing technique) and ‘writing’ (to record or make note of). The main branches of the Rovas script family are the Proto-Rovas, the Early Steppean Rovas, the Carpathian Basin Rovas, the Steppean Rovas, and the Székely¹-Hungarian Rovas (Hosszú 2013).

A common feature of these five rovas scripts is that none of them were created artificially, but they gradually differentiated after the geographical isolation of their users. The first four scripts became extinct in the medieval times; the fifth one continued to be used throughout history until the present. The use of the Proto-Rovas started in the 7th/6th century BC, when the Scythians presumably obtained the alphabet from Asia Minor (Anatolia). The last known Proto-Rovas inscription dates to the 11th/13th century AD in the Eastern-European Steppe. The Early Steppean Rovas was used beginning in the 3rd century BC, when the Yuezhi Empire adopted Aramaic-based scripting in Middle Asia. The latest known Early Steppean Rovas inscription dates to the 10th century AD in the Carpathian Basin. The Carpathian Basin Rovas was in use in the Carpathian Basin from the 6th/7th to the 11th/12th centuries, according to archaeological finds. The Steppean Rovas was used by nations and tribes in the Eurasian Steppe for the period from the 8th to the 10th centuries. Finally, the Székely-Hungarian Rovas has been used since the 9th century by the Székelys. The Székelys preserved this script through the centuries, continuously adapting it to the evolving Hungarian language.

The article presents a short introduction to the two most important rovas scripts, the Carpathian Basin Rovas and the Székely-Hungarian Rovas. For better understanding, it is necessary to define a coherent naming system of Hungarian genealogy. The self-name of the Hungarians is *magyar* /mɒɟɒr/. The Hungarian nation and language is result of a Finno-Ugric and Turkic Sprachbund. For the sake of clarity, I will use the term ‘Magyars,’ to refer to the people of the Grand Prince Árpád, who came from Eastern Europe and conquered the Carpathian Basin between 894 and 902, and reserve the term ‘Hungarians’ for the Hungarian-speaking population that already lived in the Carpathian Basin before the conquest. The Magyars and the earlier population of the Carpathian Basin mixed during the 10th century and from that time on, this population will also be referred to as ‘Hungarian.’

¹ *Székely* /seːkɛj/ is the name of an organized border guard subgroup of the Hungarians.

1. The Family of the Rovas Scripts

Rovas alphabets were used in the Carpathian Basin according to the known finds from the 7th century to the present, in the area of the Eurasian Steppe from the 7th/6th century BC to the 11th/13th century AD. The comprehensive view of the rovas alphabets (scripts) was introduced first at the end of the 20th century by the archaeologist-historian G. Vékony (Vékony 1997: 26). He transcribed inscriptions belonging to different rovas scripts, using the same phonemes for identical glyphs (Vékony 2004: *passim*). Later, several improvements were made on these transcriptions mainly by Hungarian linguist E. Zelliger, Turkologist I. Vásáry, and the author of this article. In 2010, based on a comprehensive analysis of the rovas graphemes of surviving relics, I identified the earliest rovas scripts, the Proto-Rovas and the Early Steppean Rovas (Hosszú 2010a: 15–16). In order to increase the accuracy of the discussion, in this article, each cited grapheme is indicated by its glyph, its grapheme-name (as an identifier), and its phonetic value in sequence.

In computational paleography, the glyphs of a script could be (i) borrowed from other scripts, (ii) created as a new one by modifying an existing glyph of the examined script, or (iii) combined by the previous two ways. For determining the origin of the glyphs, the method described below was developed. If two identical glyphs were found in different scripts, then these glyphs might be borrowed from each other. However, there are three conjunctive conditions for the assumption of borrowing:

1. The sound value (phone) of the grapheme in the *recipient* script is identical to the sound value (phone) of the appropriate grapheme in the *donor* script (or the difference is linguistically justified by acknowledged scholars).
2. The *historical and geographical facts* prove or at least do not rule out the relation between the donor and the recipient scripts.
3. *Typologically (structurally)* the appropriate glyphs of the donor and recipient scripts are identical or their difference is reasonable.

If all of these conditions are met, the appropriate glyph of the donor script is taken to be related to the examined glyph of the recipient script. Since this method aims to show the simplest possible relationships of the involved scripts, I will call it the *Minimum Entropy Method*. When new relics are found, the relationship between scripts could be refined. A complex algorithmic method for identifying the relations of the glyphs was developed (Hosszú 2010a; Hosszú 2013). Based on the discovered ties, I have created a systematic description of the rovas glyphs named Rovas Atlas (Hosszú 2013).

The Rovas Atlas – the genealogy of each rovas grapheme and the relations of each script – will be useful for future research. It is similar to the periodic table of chemical elements in showing their common properties. Fig. 1 presents a part of the Rovas Atlas; namely, the descends of the Phoenician DELT. In the case of the rovas graphemes, the topological variations of the glyphs, including the diverse and lesser-known historical, geographical, ethnical, and cultural background of their users form a complex system. The Rovas Atlas is useful in determining the degree of relationship of the glyphs.

Phoenician 𐤃 DELT /d/

- > *Early Aramaic* 𐤁 DALETH /d/
 - > *Imperial Aramaic* 𐤁, 𐤂, 𐤃, 𐤄 DALETH /d/ð/
 - > *Parthian* (early, found in Nisa, 1st c. BC) 𐤁, 𐤂 DALETH /d/ð/
 - > *Early Steppean Rovas* (8th-9th c.) > SHARP D /ð/
 - > *Proto-Rovas* (8th-9th c.) > SHARP D /d/ð/𐤃/
 - > *Carpathian Basin Rovas* (6th-7th c.) > SHARP D /d/
 - > *Carpathian Basin Rovas* (8th c.) 𐤃 SHARP GY /dɣ/
 - > *Steppean Rovas* (8th c.) > SHARP D /ð/
 - > *Proto-Rovas* *𐤁/*d/
 - > *Carpathian Basin Rovas* (8th c.) (*Aethicus*) 𐤃, *𐤁 T /d/
 - > *Szekely-Hungarian Rovas* (12th c.) 𐤁 T /t/d/ > (16th c.) /t/
 - > *Szekely-Hungarian Rovas* (14th c.) 𐤁, 𐤂 D /d/
 - > *Szekely-Hungarian Rovas* (15th c.) 𐤃 AND /nd/ > (20th c.) /pnd/
 - > *Szekely-Hungarian Rovas* (20th c.) 𐤃 earlier glyph of DZ /d̥z/
 - > *Szekely-Hungarian Rovas* (20th c.) 𐤃 earlier glyph of DZS /d̥z̥/
 - > *Szekely-Hungarian Rovas* (20th c.) 𐤃 DZS /d̥z̥/
 - > *Szekely-Hungarian Rovas* (21st c.) 𐤃 DZ /d̥z/
 - > *Szekely-Hungarian Rovas* (14th c.) 𐤁 ENT /nt/ > (20th c.) /ent/
 - > *Szekely-Hungarian Rovas* (17th c.) 𐤁 ENT /nt/ > (20th c.) /ent/
 - > *Szekely-Hungarian Rovas* (17th c.) 𐤁 ANT /nt/ > (20th c.) /pnt/
 - > *Parthian* 𐤃 DALETH /d/ð/
 - > *Nabataean* 𐤁, 𐤂, 𐤃 DALETH /d/ð/
 - > *Middle Persian* 𐤁 DALETH /d/j/
 - > *Sogdian* (early, from 4th c. BC) 𐤁 DALETH /d/ð/

Fig. 1. A part of the Rovas Atlas: the descends of the Phoenician letter DELT (Hosszú 2013).

A further result of the analysis based on the Minimum Entropy Method is the separation of the development process into clear *stages*, regarding the Carpathian Basin Rovas and the Szekely-Hungarian Rovas scripts. The Szekely-Hungarian Rovas script gradually differentiated from Carpathian Basin Rovas in West Pannonia during the 9th century. The earliest Szekely-Hungarian Rovas graphemes were almost identical to a subset of the Carpathian Basin Rovas graphemes widely used at that time in the Carpathian Basin, and only a few Szekely-Hungarian Rovas graphemes were slightly modified versions of the appropriate Carpathian Basin Rovas ones. The close relationship of the Carpathian Basin Rovas and the Szekely-Hungarian Rovas was demonstrated by Gy. Németh in 1932 (Németh 1932: 65–85, 129–139). The development of the Szekely-Hungarian Rovas continued after the Magyars' Land Acquisition (894–902), when the Magyars brought another rovas script to the Carpathian Basin (Vékony 2004). This rovas script was the Early Steppean Rovas that became extinct after the 10th century. Carpathian Basin Rovas also has strong ties to the Glagolitic script (Vékony 1986; Vékony 2004: 235).

Needless to say, the Rovas script family is different from the Runic script family (its subgroups: early German, Scandinavian, Anglo-Saxon runes, etc.) and the Old Turkic script as well (its versions: Baykal–Lena area, Yenisei valley, etc.) (Róna-Tas 1996: 581).

In accordance with their Aramaic origin, the rovas scripts skip the majority of the vowels. Some general rules have been explored for all rovas scripts and are presented in Table 1.

The general rules of rovas scripts in early times	
Rule 1)	The direction of Rovas script family was right-to-left in ancient times. Only in the case of Szekely-Hungarian Rovas, left-to-right direction appeared in medieval times. There are sporadic examples also for the boustrophedon direction.
Rule 2)	The long vowels (e.g. /a:/) were usually denoted and the short vowels (e.g. /a/) were generally not written.
Rule 3)	The short vowel of the first syllable was written in several cases.
Rule 4)	Ligatures were occasionally used denoting all consonants—at least partly.
Rule 5)	In the case of two neighboring vowels, only one of them could be omitted.
Rule 6)	The short and long vowels were represented by the same grapheme up to the 17 th century.
Rule 7)	The duplication of consonants was infrequently denoted.
Rule 8)	All consonants were usually written except the case of long consonants (<i>Rule 7</i>).

Table 1. Rules of the rovas scripts (Hosszú 2013).

2. The Carpathian Basin Rovas

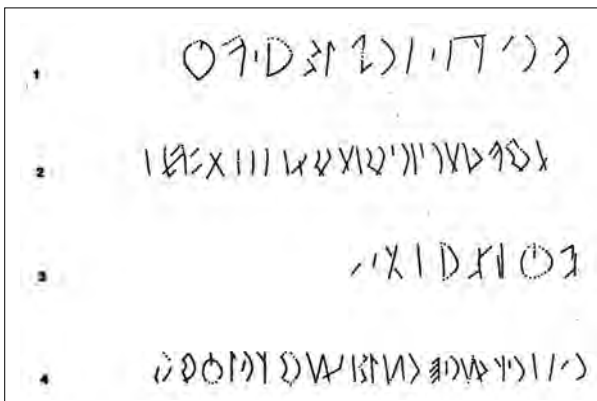
The Carpathian Basin Rovas was used in the Carpathian Basin between the 7th and the turn of the 12th century. The direction of writing in the Carpathian Basin Rovas is historically right-to-left. Fig. 2 represents a relic of the Carpathian Basin Rovas.

In 1983, I. Juhász, archaeologist of the Szarvas Museum, discovered a grave, and in this grave she found a bone needle case near the town of Szarvas (Hungary) (Juhász 1983). On the sides of the needle case, there are magical inscriptions from the second half of the 8th century (Róna-Tas 1996: 108). There are also other needle cases from this age with inscriptions.



Fig. 2. The four sides of the bone Needle Case of Szarvas, photographed by A. Dabasi (Garam 2002: 109).

Fig. 3 presents the drawing of the inscription made by the historian-archaeologist I. Erdélyi in 1984. The edges of the bone needle case are worn; therefore, the top and bottom edges of some graphemes are not clearly visible. The transcription (Table 2) was originally made by G. Vékony and later modified by E. Zelliger (Vékony 1987; Zelliger, personal communication, 2010–2011). The text was an alliterative verse.



some graphemes are not clearly visible. The transcription (Table 2) was originally made by G. Vékony and later modified by E. Zelliger (Vékony 1987; Zelliger, personal communication, 2010–2011). The text was an alliterative verse.

Fig. 3. The inscription of the bone Needle Case of Szarvas (Vékony 1985: 1134).

namely the I SZ /s/ and the X FORKED L /l/, where a vowel can be supposed between them: /s³l/, as Zelliger stated. This word has not yet been transcribed.

3. The Szekely-Hungarian Rovas

The Szekely-Hungarian Rovas has been in continuous use during the entire history of Hungary (Hosszú 2010b), albeit not as an official writing system. Today, the usage of the Szekely-Hungarian Rovas is becoming extensive in everyday life. Examples for the current applications of Szekely-Hungarian Rovas include rovas writing in public places, books, journals and other media, including both printed and electronic publications. Additionally, in Hungary, in Transylvania (especially Szekelyland, Romania) and in other countries with a significant Hungarian population, villages and towns use official town signs with the Szekely-Hungarian Rovas. The majority of the rapidly growing Szekely-Hungarian Rovas communities live in the following countries: Hungary, Romania (Transylvania), Slovakia, Serbia (Vojvodina), Austria (Burgenland), Ukraine (Trans-Carpathia), Croatia, Slovenia, and among the world-wide diasporas of Hungarians, including the United States of America, Canada, Australia, New Zealand, Latin America, South Africa, and the countries of the European Union.

The evolution of the Szekely-Hungarian Rovas strongly depended upon the evolution of the Hungarian language (Hosszú 2012). The Szekely-Hungarian Rovas was not created artificially; it is a direct descendant of the Carpathian Basin Rovas. The first known Szekely-Hungarian Rovas relic was attested to already around 900 (Bodrog Clay Twyer, Vékony 1999: 30–31). Since the 11th century, the Latin-based Old Hungarian orthography affected the Szekely-Hungarian Rovas. This stage of the evolution of the Szekely-Hungarian Rovas was named after the ligating technique that became popular in this period and was consciously used for creating new graphemes in the Szekely-Hungarian Rovas. The two following figures represent the early Szekely-Hungarian Rovas relics. The rovas inscription in Fig. 4 was found by Pastor Ferenc Andorkó in Vargyas Village (Szekelyland, Romania) on a stone in a church in 1994 (Benkő, E. 1994: 487–489; B. Kovács 1994: 1). Its transcription was made by Vékony and improved by Zelliger (Vékony 2004: 22; Zelliger, personal communication, 2010–2011) (Table 3).

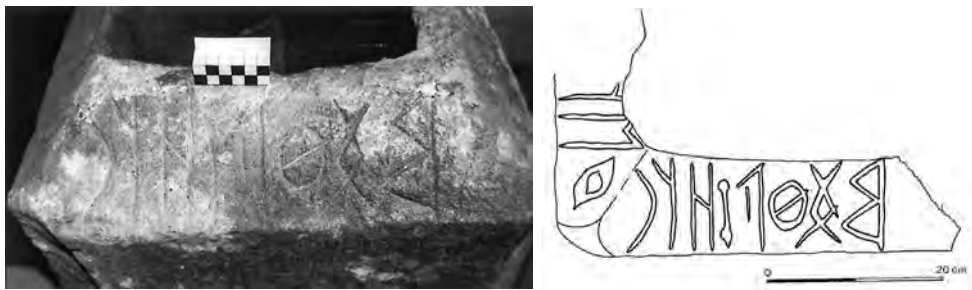


Fig 4. Photograph and the authentic drawing of the Vargyas Relic (Benkő, E. 1996: 79).

Written with Szekely-Hungarian Rovas font	ŲMŲ Ų NJ10 ʒʒ
IPA phonetic transcription	/ˈmeː ɸioɥ tʰ nɛkyd/
Translation from Hungarian	‘[Woman,] here is your Son’

Table 3. Transcription of the Vargyas Inscription (Hosszú 2013).

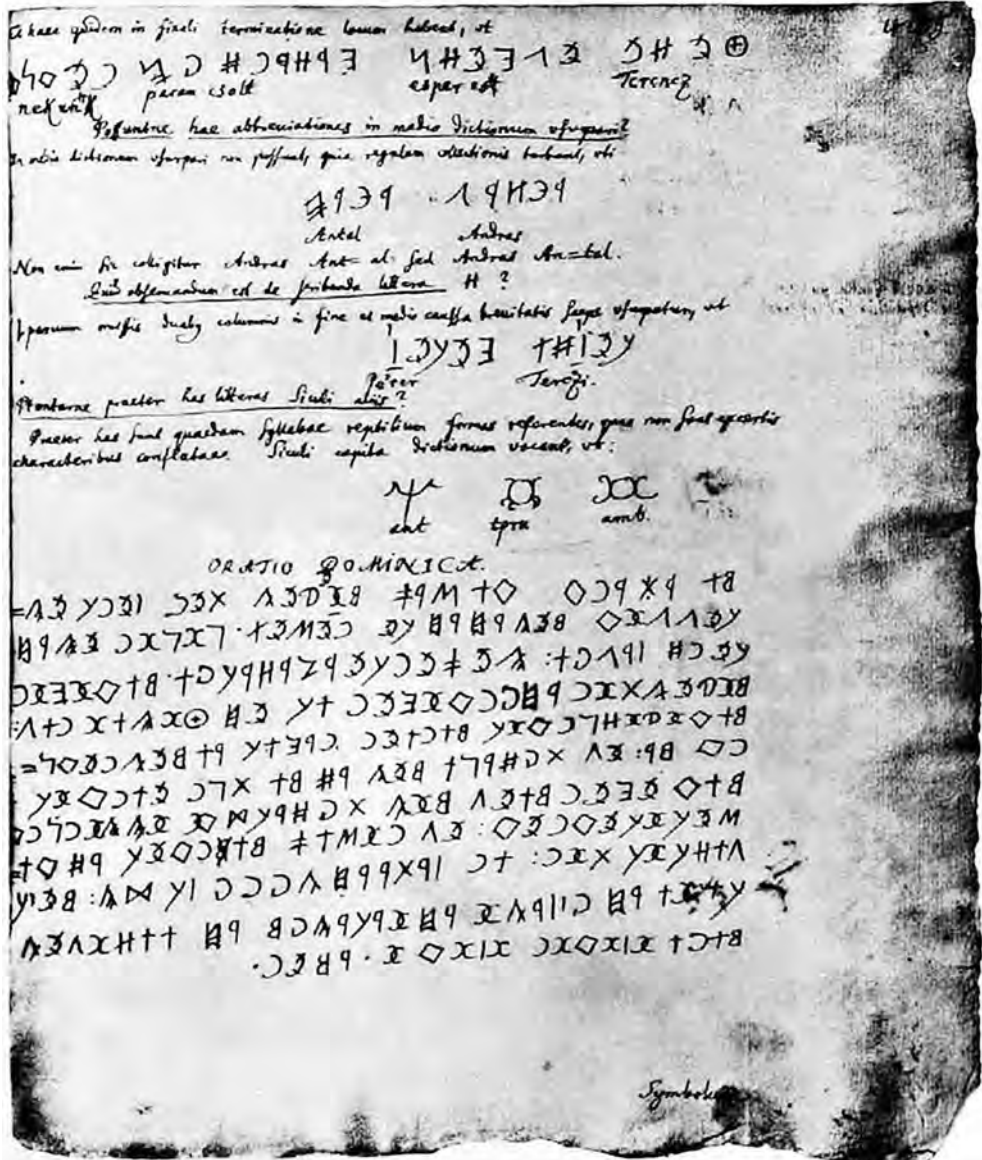
The sentence was cited from the *Gospel of John*: “Woman, behold your son” (Ioh 19:26). G. Ferenczi supposed that the relic served as a support for a statue (Ferenczi 1997: 19–20). However, archaeologist E. Benkő proved that the original function of the relic was a baptismal font (Benkő, E. 1994: 487). According to linguist Zelliger, the text of the inscription was probably a widely known phrase at the time of carving, and the text could not have been created later than the 12th–13th centuries, and maybe even earlier (Zelliger 2012). Zelliger points out that prayers usually kept their original expressions (Zelliger 1994: 214–215). She claims that the Szekely-Hungarian Rovas text of the Vargyas Inscription resembles a Greek translation of the Bible (cf. Bencze 1991: 84–88). Presumably, the text was a widely known translation of the Biblical sentence (Zelliger, personal communication, 2010–2011).

The vowels /i/, /e/, and /ɛ/ were left out from the text in Table 3, as was usual in stone-inscriptions of that time. The grapheme M V was used for /y/, demonstrating the earliest use of this Szekely-Hungarian Rovas grapheme. The Ų T was used in this early text for representing both /d/ and /t/, which proves that Ų T was the original glyph and † D /d/ appeared later—surely as a glyph variant of Ų T.

Another example is a short monograph by János Telegdi, called *Rudimenta Priscaë Hunnorum linguae* (‘Elements of the old language of the Huns’ 1598). The monograph greatly influenced the pen-written rovas writing (Telegdi 1994, original: 1598). The book was distributed as a manuscript, of which several copies survived. Fig. 5 presents Page 4 of the *Rudimenta* with exercises and examples, including the text of the *Oratio Dominica* (‘Lord’s Prayer’).

Conclusions

The history of the rovas letters past and present, from Hungary and other ancestor nations, has been the subject of extensive research. Five different known scripts belong to the Rovas script family, namely the Proto-Rovas, the Early Steppean Rovas, the Carpathian Basin Rovas, the Steppean Rovas, and the Szekely-Hungarian Rovas. The first four rovas scripts became extinct in medieval times; the fifth one has been used throughout history until the present. Besides the traditional use areas (personal use, mailing, carving onto walls and wooden sticks), the current Szekely-Hungarian Rovas is also used in the mass media, publishing, and education in Hungary and in every country of the world where Hungarians live.



Bibliography

- E. Abaffy, Erzsébet. (2003). “Hangtörténet. Az ősmagyar kor” [Phoneme history. The Ancient Hungarian period]. *Magyar Nyelvtörténet* [Hungarian Language History]. Ed. Jenő Kiss and Ferenc Pustai. Budapest: Osiris Kiadó. 106–128.
- Bencze, Lóránt. (1991). “‘Ym fyw nekod’ (A középkori magyar bibliafordítások eredetéről)” [“Son, this is for you” (about the origin of the Hungarian Bible translations of the medieval times)]. *Tanulmányok a magyar nyelvstudomány történetének témaköréből* [Studies from the topic of the history of the Hungarian linguistics]. Ed. Jenő Kiss and László Szűts. Budapest: Akadémiai Kiadó. 84–88.
- Benkő, Elek. (1994). “Középkori rovásfelirat Vargyasról” [Medieval rovas inscription of Vargyas]. *Magyar Nyelv* 90: 487–489.
- Benkő, Elek. (1996). “A székely rovásírás korai emlékei” [The early relics of the Szekely Rovas script]. *Magyar Nyelv* [Hungarian Language] 92: 75–80.
- ED: Clauson, Sir Gerard. (1972). *An Etymological Dictionary of Pre-Thirteenth-Century Turkish*. Oxford: Clarendon Press.
- Ferenczi, Géza. (1997). *Székely rovásírásos emlékek* [Relics with Szekely Rovas script]. Székelyudvarhely: Erdélyi Gondolat Könyvkiadó.
- Garam, Éva. (2002). “Avar kori fejedelmi és köznépi sírleletek kapcsolata a nagyszentmiklósi kincssel” [The relation of the Avar-aged grave finds of princes and common people to the Nagyszentmiklós Treasure]. *Az avarok aranya. A nagyszentmiklósi kincs* [The Gold of the Avars. The Treasure of Nagyszentmiklós]. Ed. Tibor Kovács. Budapest: Hungarian National Museum, Helikon. 81–112.
- Hosszú, Gábor. (2010a). *Az informatika írástörténeti alkalmazásai* [Applications of information science in paleography]. Conference on the Modern Technics of the Information Science (IKT 2010), invited plenary lecture. 5th–6th of March 2010, College of Dunaújváros, Hungary. 5–21.
- Hosszú, Gábor. (2010b). *A székely jog megjelenése egy rovás emlékekben* [The occurrence of the Szekely Law in a rovas relic]. Diplomamunka [MSc. Thesis], Pázmány Péter Katolikus Egyetem, Jog- és Államtudományi Kar [Pázmány Péter Catholic University, Faculty of Law and Political Sciences]. Budapest, 66 pages.
- Hosszú, Gábor. (2012). “Rovás paleográfia: Dinamikus vagy statikus?” [Rovas paleography. Dynamic or static?]. *Nyelv és tudomány* [Language and science], <http://www.nyest.hu/hirek/rovaspaleografia-dinamikus-vagy-statikus>.
- Hosszú, Gábor. (2013[2011]). *Heritage of Scribes: The Relation of Rovas Scripts to Eurasian Writing Systems*. Budapest: Rovas Foundation. Online: <http://books.google.hu/books?id=TyK8azCqC34C&pg=PA1>.
- Hosszú, Gábor, and Tóth, Loránd Lehel. (2013). “Jelentésazonosító algoritmus rovásfeliratokhoz” [Semantic identifying algorithm for rovas inscriptions]. *E-nyelv Magazin* 2013/2. <http://e-nyelvmagazin.hu/jelentesazonosito-algoritmus-rovasfeliratokhoz>.
- Hosszú, Gábor, and Zelliger, Erzsébet. (2013). “Rovásfelirat a megfejtés útján. Módszertani kérdések” [Rovas inscription under deciphering. Methodological issues.]. *E-nyelv Magazin* 2013/2. <http://e-nyelvmagazin.hu/rovasfelirat-a-megfejtes-utjan-modszertani-kerdesek>.
- Juhász, Irén. (1983). “Ein Avarenzeitlicher Nadelbehälter mit Kerbschrift aus Szarvas.” *Acta Archaeologica* 35: 373–377.

- Kiss, Jenő and Pusztai, Ferenc, eds. (2003). *Magyar Nyelvtörténet* [Hungarian Language History]. Budapest: Osiris Kiadó.
- B. Kovács, András. (1994). "Árpád-kori lelet Vargyason. Új rovásírás feliraton törhetik a fejüket történészeink" [Arpadian aged find in Vargyas. A new rovas inscription to be deciphered]. *Romániai Magyar Szó* (August 1994)1416.18: 1.
- D. Máta, Mária. (2003). "Szófajttörténet. Az ómagyar kor" [Word class history. The Old Hungarian period]. *Magyar Nyelvtörténet* [Hungarian Language History]. Ed. Jenő Kiss and Ferenc Pusztai. Budapest: Osiris Kiadó. 393–429.
- Németh, Gyula. (1932). "A nagyszentmiklósi kincs feliratai" [The inscriptions of the Nagyszentmiklós Treasure]. *Magyar Nyelv* 28.3–6: 65–85, 129–139.
- Róna-Tas, András. (1996). *A honfoglaló magyar nép. Bevezetés a korai magyar történelem ismeretébe* [The land-acquiring Hungarian nation. Introduction to the knowledge of the early Hungarian history]. Budapest: Balassi Kiadó.
- Sebestyén, Gyula. (1915). *A magyar rovásírás hiteles emlékei* [The authentic relics of the Hungarian Rovas Writing]. Budapest: Hungarian Academy of Sciences (MTA).
- Telegdi, János. (1994, original: Ioannis Thelegdi, 1598). *Rudimenta, Priscæ hunnorum linguae brevibus quaestionibus ac responcionibus comprehensa opera et studio*. [The Elements of the Old Language of the Huns]. Budapest: Ars Libri.
- Vékony, Gábor. (1985). "A szarvasi felirat és ami körülötte van" [The Szarvas inscription and its circumstances]. *Életünk* 22.12: 1133–1145.
- Vékony, Gábor. (1986). "Die Glagolica und osteuropäische Schriften in der späten Völkerwanderungszeit." In *Hungaro-Bulgarica I*.
- Vékony, Gábor. (1987). *Későnépvándorláskori rovásfeliratok a Kárpát-medencében* [Rovas inscriptions from the Late Migration Period in the Carpathian Basin]. Szombathely–Budapest: Életünk szerkesztősége.
- Vékony, Gábor. (1997). *Szkitiától Hungáriáig: válogatott tanulmányok*. [From Scythia to Hungary: selected Studies]. Szombathely: Életünk Szerk. Magyar Írók Szövetsége. Nyugat-magyarországi Csoport. Ser.: Életünk könyvek.
- Vékony, Gábor. (1999). "10. századi székely felirat a Somogy megyei Bodrog határában" [Szekely inscription from the 10th c. in the outskirts of Bodrog of Somogy County]. *História* 8: 30–31.
- Vékony, Gábor. (2002). *Magyar őstörténet—Magyar honfoglalás* [Hungarian Ancient History—Magyars' Land Acquisition]. Budapest: Nap Kiadó.
- Vékony, Gábor. (2004). *A székely írás emlékei, kapcsolatai, története* [The Relics, Relations and the History of the Szekely Script]. Budapest: Nap Kiadó.
- Zelliger, Erzsébet. (1994). "‘Es bolaffad mǵnǵkǵnc mǵ vētǵtǵnkǵt...’ (Bibliai exegesis – Magyar etimológia)" ["And remit our sins" (Biblical exegesis: Hungarian etymology)]. *Bárczi Géza emlékkönyv* [Album for Géza Bárczi]. Ed. István Szathmári; Erzsébet E. Abaffy; and Éva B. Lőrinczy. Series: A Magyar Nyelvtudományi Társaság Kiadványai [Publications of the Hungarian Society of Linguistics] Vol. 200. Budapest. 209–215.
- Zelliger, Erzsébet. (2012). "Nyelvemlék? Művelődéstörténeti emlék? Gondolatok az ÓMS és a vargyasi rovásírásos felirat kapcsán." [Language monument? Historical memory? Reflections on the Old Hungarian Lamentation of Mary and the Vargyas rovas inscription.] *Emlékkonferencia az Ómagyar Mária-síralom felfedezésének 90., valamint a*

Königsbergi töredék megtalálásának 150. évfordulója alkalmából. [Memorial Conference in the Finding of the Old Hungarian Lamentation of Mary 90 Anniversary and the Königsberg Fragment 150 Anniversary]. Budapest, 18th December, 2012. ELTE BTK.

Streszczenie

Artykuł przedstawia historię rowasza (węg. *rovás*), czyli specjalnej rodziny systemów pisma używanych do zapisu języków Europy środkowej i wschodniej. Autor analizuje wybrane inskrypcje proponując ich fonetyczną transkrypcję i tłumaczenie.

Kim lub czym jest prikolicz? Językowy obraz prikolicza w Tordatúr

Prikolicz – co to takiego? Wzmianki w węgierskiej literaturze

W węgierskich wierzeniach ludowych prikolicz (*prikolics*, *pirkulics*, *prikulics*, *purkulics*; w artykule używam spolszczonej formy: „prikolicz”) jest jedną z rzadziej spotykanych postaci nadnaturalnych. W publikacjach dotyczących świata węgierskich wierzeń wzmianki o nim są sporadyczne, nie ma także wśród nich zgodności.

Pierwsza wzmianka o prikoliczu w węgierskiej literaturze etnograficznej miała miejsce w „Węgierskiej mitologii” Arnolda Ipolyiego z połowy XIX wieku. Według niego prikolicz jest istotą wampiropodobną, która „chodzą nocami po wsiach, wysysa krew zwierząt, dlatego wydaje się być czerwona, lud wyobraża ją sobie zwłaszcza z psim ogonem” (1854: 231). W roku 1873 baron i etnograf Balázs Orbán pisze w „Opisie ziemi seklerskiej”: „*prikulics* prześladowa tylko tych, którzy włócząc się nocą oglądają się za siebie ze strachu” (1873: t. VI, 145). Kolejna wzmianka pochodzi z końca XIX wieku, kiedy Herrmann Antal definiuje prikolicza jako człowieka, który „wedle upodobania może zmienić się w wilka lub psa” (1893: 375).

W publikacji z roku 1896 (dotyczącej komitatu Alsó-Fehér – obecnie rumuńskiego okręgu Alba) Lázár István, tamtejszy nauczyciel, stwierdził, że *prikulics* jest to słowo pochodzenia słowiańskiego, które weszło do węgierskiego poprzez język rumuński. Pierwotnie miało oznaczać to samo, co *pokolszülte*, czyli „urodzony w piekle”. Dalej z definicji tegoż autora można się dowiedzieć, że mianem tym określa się człowieka o złej duszy, który ma zdolność przemieniania się w czarnego psa, kota lub świnię. „Taki człowiek, który urodził się na złej planecie, opętany przez złego ducha, błady, hektyczny”¹ (1896: 564), aby dokonać przemiany, koziołkuje trzy razy do przodu, a aby wrócić do ludzkiej postaci, musi tylekroć przekoziółkować w tył. Kiedy spotka na swojej drodze człowieka lub zwierzę, szarpie ich. Można go uderzyć, ale nie można zabić. Kiedy nocą słyhać ujadanie i wycie psów (jak podczas odwiedzin obcego psa, lisa lub wilka), zwykło się mówić *prikulics jár* (‘chodzi prikolicz’) i nikt nie mógł wtedy wyjść na zewnątrz (1896: 564). Dalej autor informuje, że niedawno we wsi Felenyed zmarł człowiek, który każdego nowiu stawał się prikoliczem. Inny człowiek-prikolicz cztery lata przed ową publikacją powiesił się, ale przy życiu pozostał jeszcze jeden. Otrzymujemy też informację o przypadkach występowania prikoliczów wśród społeczności rumuńskiej tego regionu (1896: 565), co świadczy o tym, że wiara w prikolicza występowała wśród obu narodowości.

W jednym z ważniejszych współczesnych węgierskich opracowań na temat świata wierzeń ludowych Tekla Dömötör pisze, że w dzisiejszych granicach Węgier brak wzmianek o prikoliczu, mówi się o nim natomiast na wschodzie kraju, przy granicy

1 „Olyan ember, aki rossz plánétában született és a rossz lélektől van megszállva, rendesen halvány, hektikás”.

z Rumunią. Prikolicz został zdefiniowany jako istota, która wysysa krew zmarłego, przebywa zazwyczaj pod ziemią, ale czasami „wstaje” i przybiera postać ludzką, wilczą lub psią (1981: 102).

We wprowadzeniu do wydanego w ubiegłym roku zbioru tekstów ludowych Éva Pócs pisze, że prikolicz jest siedmiogrodzką nazwą postaci *kutyaember* (‘człowiek-pies’), występującej w podaniach Węgrów zamieszkających na terenie obecnej Rumunii. Wierzenia związane z prikoliczem w dużej mierze są zbieżne z tymi, które dotyczą postaci *werewolf*, *farkasember* (‘wilkołak, człowiek-wilk’), ale pewne cechy są charakterystyczne jedynie dla prikolicza, jak na przykład to, że zranienie przywraca go do pierwotnej postaci, a może nim się stać tylko ten, komu było to pisane od urodzenia.

W języku rumuńskim słowo *pricolici* ma nieznaną etymologię. Prikolicz jest porównywany do wilkołaka (*vârcolac*) i strzygi (*strigoi*). Pod jego postacią na ziemię powracają zmarli, by dręczyć ludzi – zawsze w formie dużego psa lub wilka. Niektóre źródła podają, iż prikolicz za życia jest wilkołakiem, po śmierci zaś wraca jako wampir.

Prikolicz w Tordatúr

Korpusem badań do artykułu są węgierskie teksty ludowe zebrane w wywiadach etnograficznych przeprowadzonych przez Enikő Csörgő w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, które zostały wydane wraz z opracowaniem w roku 1998. Tordatúr (rum. Tureni) to wieś położona w Siedmiogrodzie (w komitacie Kolozs), na terenie dzisiejszej Rumunii (w okręgu Cluj). W czasie zbierania tekstów proporcja mieszkańców węgierskich i rumuńskich wynosiła blisko 50:50, natomiast według danych ze spisu powszechnego przeprowadzonego w 2002 miejscowość tę etniczni Węgrzy zamieszkują w 24%. Korpus tekstów dotyczących prikolicza obejmuje 98 wypowiedzi, będących transkrypcją języka mówionego (miejscowej gwary języka węgierskiego)².

Według mieszkańców Tordatúr prikolicz należy do tej samej kategorii istot co ördög (diabeł), *boszorkány* (jeden z rodzajów wiedźm) i *lidérc* (postać najbliższa słowiańskiej zmo-rze). Dlaczego ludzie bywają prikoliczami? Niektórzy po prostu rodzą się tacy: „Prikolicz to człowiek. Taki się już rodzi”. „Powiadają, że zdarza się, że człowiek się taki rodzi, że jest prikoliczem. [...] taki się rodzi”³. Czasem prikoliczem staje się człowiek urodzony w „nie-właściwą godzinę”: „Prikolicz urodził się w taką godzinę”. „Urodził się w taką godzinę i to się z niego zrobiło: prikolicz”⁴. Padła także jedna wypowiedź, według której prikolicze rodzą się pod szczególnym znakiem: „Rodzi się pod takim znakiem”⁵. Oznaką, że dziecko może stać się prikoliczem, jest występowanie u niego pewnych atawistycznych, zwierzęcych cech:

2 W celu zachowania czytelności artykułu – przeznaczonego przede wszystkim dla polskiego czytelnika nieznającego języka węgierskiego – cytaty (w pisowni oryginalnej) umieszczam w przypisach dolnych, a w tekście głównym ograniczam się do podania ich tłumaczeń. Ze względu na to, że w zbiorze Enikő Csörgő poszczególnym wypowiedziom została nadana liczba porządkowa, w nawiasie po cytacie umieszczam – zamiast numeru strony – numer danej wypowiedzi. Cytaty użyte w charakterze ilustracji tej samej cechy umieszczam w jednym przypisie.

3 „A prikolics ember. Az úgy születik” (286); „Asz mondják, hogy van egy-egy ember, aki úgy születik, hogy prikolics. [...] úgy születik” (288).

4 „Prikolics ojan orába született” (301); „Ojan orába született. Há ízé lett belőle: prikolics” (325).

5 „Ojan jegy alatt születik” (339).

„Takie dziecko, które urodziło się z ogonem albo z zębami [...] z tego robi się prikolicz”, „Tego już nie wiem, czy taki się urodził, czy co... Potem mówili, że miał z tyłu mały ogon. Ktoś widział”⁶. Prikolicza może stworzyć także sam diabeł z nieochrzczonego dziecka, kiedy zostawi się je na chwilę samo: „Mówili, że ten człowiek dawno temu, kiedy był małym dzieckiem, to z diabłem ... tam został pozostawiony sam i diabeł ... zepsuł je, żeby mogło się przekształcać [w zwierzę]”⁷. W takim przypadku diabeł z góry ustala dokładnie wszystkie terminy, łącznie z czasem trwania nieuleczalnej choroby, która zawsze trwa po skończonym okresie bycia prikoliczem: „I diabeł określa ten rok, w którym on stanie się prikoliczem, na przykład osiemnasty, dziewiętnasty rok, i kiedy zejdzie już z niego przekleństwo, wtedy staje się bardzo chory, i trzeba zabrać go do szpitala. Nie można niczym tego leczyć. I określa [diabeł] też to, w ile dni wyzdrowieje, dokładnie w tyle dni, ile diabeł mu wyznaczy”⁸.

Prikoliczem można się także stać wskutek działania drugiej osoby (a zatem niekoniecznie samego diabła). Aktem powodującym taką przemianę może być przekleście: „Potem go przeklęli ... Otworzył piec, zanim prosfora się upiekła, przez co cała się zmarnowała. I przeklęła go ta kobieta, tak stał się z niego prikolicz – z tego człowieka ... Mówili, że dlatego jest prikoliczem, bo go przeklęli”⁹ lub z czarowanie, rzucenie uroku – a przynajmniej tak tłumaczył się swojej żonie jeden z prikoliczów: „Mąż jej powiedział, że jest pod działaniem uroku. Dopóki nie minie urok, będzie zamieniał się w psa”¹⁰.

W co prikolicz może się zmienić? Choć zdania są tu podzielone, zdecydowana większość opowiada o psie: „i nagle zrobił się z niego pies”, „Słyszałem, jak inni mówili, że zamienia się w psa”, „i wtedy stał się psem, i pies uciekł”¹¹. Dowiadujemy się też o szczegółach na temat tego, jaki to pies. Najczęściej jest duży: „idzie wielki pies”, „Wszedł przez bramę wielki pies”¹², ale może być też mały: „są i takie mniejsze, tej wielkości, co dobry pies pasterski”, „do jego żony przyszedł mały pies”¹³. Pies ten może być różnej maści. Najczęściej

6 „Az ojan gyermekről, aki farokkal vagy foggal születik [...] abbol lesz a prikolics” (342). „Asz már nem tudtam, hogy annak születet, vagy valami... Aztán asz mondják, kicsi farka vot hátul. Valaki látto” (287).

7 „Asz monták, hogy az az ember régen, amikor kicsi gyermek vót, akkor az ördöggel... ott vot hagyva egyedül, és az ördög el... elrontotta, hogy tudjon átváltozni. [...] Ezér nem szabad a gyermeket otthagyni, amíg nincs megkeresztelve” (333).

8 „És az ördög megszabja azt az évet amejik alatt ő prikolics lesz, például tízenynyolc, hetvenynyolc évet, és amikor az az átok letelik rola, akkor nagyon beteg, és a korházba kell vinni. Nem tudnak semmit gyógyítani ellene. És megszabja [az ördög] azt is, hogy hány napon gyógyul vissza, és nem tud többet aztán prikolics lenni. Hijába adnak neki orvosságokat, me nem gyógyul meg, csak az alatt idő alatt, amejiket az ördög kiszabja neki” (333).

9 „Aztán megátkozták. [...] Kibontotta a kemencét, még nem vot a prészkura kisülve, és így az egész tönkrement, s megátkozta az asszony, s így lett prikolics belőle – abból az emberből. [...] Asz mondták, hogy azér prikolics, me megétkozták” (335).

10 „Az ura asz mondta, hogy ő egy varázslat alatt vot. Amig nem telt le a varázslat, addig mind... addig mind változik át kutyává” (329).

11 „[...] s akkor rögtön kutya lett belőle [...]” (308); „Halottam, hogy mondták mások, hogy kutyává változik [...]” (322); „[...] és akkor egy kutya lett, s elszaladt a kutya [...]” (343).

12 „[...] jó egy nagy kutya [...]” (327); „[...] Jött bé egy nagy kutya a kapun” (360).

13 „[...] s vannak amejikek kisebbek, akkorák, mint egy jo pakulárkutya” (303); „[...] a feleségihez bément egy kiskutya” (359).

jest czarny: „zamienia się w czarnego psa”, „zeskoczył czarny pies i skoczył przed nas”¹⁴, ale może być też biały: „wtedy duży biały pies na niego wskoczył”, „widzi, że na szanćcu posadzony jest biały pies”¹⁵, żółty: „pojawia się w formie żółtego psa”, „po krótkim czasie przyszedł żółty pies”¹⁶, szary: „obydwoje zamienili się w dużego, szarego psa”¹⁷. Może też być łaciaty: „będzie łaciaty pies”¹⁸. Wyjątkowość prikolicza podkreślają takie jego cechy, jak wielkość oczu „Ma duże, błyszczące metalicznie oczy”¹⁹ i obfitość sierści: „Taką ma wełnę. Taka jest na nim wełna, o [pokazuje]”²⁰.

Wiele osób twierdzi, że prikolicz może przybierać także postać innych zwierząt, między innymi kota: „I zamienia się w psa i w kota”, „I wtedy po prostu zmienia się w psa, w kota, i w inne postacie”²¹. Taki kot może być czarny: „Prikolicz bywa czarnym kotem”, „czarny kot skoczył mu naprzeciw”²², może być też w łaty: „Prikolicz bywa łaciaty kotem”²³. Na tym się jednak nie kończy różnorodność gatunkowa prikolicza. Bywa żabą: „Prikolicz był przemieniony w żabę”, „Prikolicz może być psem i też żabą”²⁴, koniem: „W konia też się zmienia”, „Taki zmienia się też w konia”²⁵; owcą: „I poszedł do stada i zamienił się w owcę”²⁶. Może stać się kozą: „jest i taki, który zamienia się w kozę”²⁷ lub krową: „i to zamienia się [dosłownie: ‘przebiera się’] w krowę”²⁸. Może stać się także wilkiem, chociaż istnieje też odrębne określenie na człowieka-wilka: *farkasember*, *emberfarkas*. „Raz człowiek-prikolicz pokłócił się z juhasem [...] i zdechły owce. Przemienił się w wilka [...]”, „Wilk także był prikoliczem”²⁹. Co ciekawe, wśród postaci, w które może zmieniać się prikolicz, występują nie tylko różne gatunki zwierząt, ale i ludzi o jakiejś charakterystycznej cesze; może nią być np. posiadanie bujnego zarostu: „Kiedy szedł ulicą na górę, nie miał brody ani wąsów, kiedy schodził, miał taką brodę, że ... Białą brodę, tak zakręconą z dołu, jakby włosy miał nawinięte na lokówkę”³⁰. Pojawiają się jednak głosy, że jedyną

14 „[...] egy fekete kutyává válik [...]” (305); „[...] leugrott egy fekete kutya és elölkbe ugrott” (317).

15 „[...] akkor egy nagy fehér kutya rászökett [...]” (350); „[...] látjo, hogy egy fehér kutya a sancro le van ülve [...]” (362).

16 „Sárga kutya formájába jelentkezik” (298); „[...] egy kis idő múlva ment egy sárgo kutya [...]” (326).

17 „egy nagy szürke kutyává változtak mind a ketten” (345).

18 „[...] lesz egy tarka kutya [...]” (323).

19 „Nagy szemek van, s fémlík” (303).

20 „[...] Ojan gyapja van. Ilyen gyapju van rajta né [mutatja]” (304).

21 „[...] És kutyává válik és macskává” (305); „És akkor, szoval kutya alakba, macska alakba és más alakba jelenik meg. [...]” (307).

22 „A prikolics szokott fekete macska lenni” (294); „[...] a fekete macska szembeszökött vele” (296).

23 „A prikolics szokott tarka macska lenni” (293).

24 „A prikolics át vot változva békává” (292); „A prikolics lehet kutya és béka is” (299).

25 „Lónak is változik [...]” (301); „Ojan lónak is átalakul” (339).

26 „[...] És elment a nyájhoz, és juvá változott” (347).

27 „[...] van ojan, amejik kecskének alakul át” (300).

28 „[...] És az felöltözik [átalakul] tehénnek [...]” (356).

29 „[...] a prikolics ember eccer összeveszett a juhással [...] és megdöglöttek a juhak. Átalakult farkassá [...]” (283); „A farkas is prikolics volt [...]” (292).

30 „Mikor jött felfelé az úton, nem volt szakállo, se bajusza, s mikor lejött, ojan szakálo vot, hogy... [...] Fehér szakállá, még meg vot göndörítve alol, mind hogyha a haj bele vona téve bigudiuba” (348).

postacią, w którą może zmienić się prikolicz, jest pies: „Słyszałem o prikoliczu, że robi się z niego pies. Zawsze pies.”, „Prikolicz może pojawiać się jedynie w psiej postaci. Tylko w postaci psa”³¹.

Z tekstów możemy też dowiedzieć się wiele o samym procesie przemiany prikolicza. Co do działania, w efekcie którego następuje przemiana w zwierzę, wszyscy mówiący są zgodni – musi przeokoziółkować, najlepiej trzy razy: „Człowiek trzy razy przeokoziółkowuje, żeby być prikoliczem”, „Z człowieka tak robi się prikolicz, że trochę koziółkuje, robi przewrót i wtedy zamienia się w psa”, „Trzy razy robi przewrót przez głowę, potem znowu trzy razy, żeby zamienić się w człowieka”³². Niektórzy twierdzą, że takie koziółkowanie powinno odbywać się na skrzyżowaniu dróg: „Wtedy koziółkuje na skrzyżowaniu dróg”, „Zawsze musi koziółkować na skrzyżowaniu dróg. Tylko na skrzyżowaniu jest to możliwe, aby stał się prikoliczem. [...] Tylko tam może się zmienić z powrotem [w człowieka]”³³. Według innych informatorów skrzyżowanie nie jest już tak konieczne, bo prikolicze koziółkują również na cmentarzu: „przeokoziółkował tu na cmentarzu. Nie wystawał na skrzyżowaniu, tylko na cmentarzu”, „Poszedł człowiek tu, na rumuński cmentarz [...] przeokoziółkował”³⁴. W podaniach pojawia się także kwestia praktyczna: co dzieje się z ubraniem człowieka, który zaraz dokona przemiany? „Jeśli przy skrzyżowaniu znajdą jakieś ubranie i je zabiorą, prikolicz nie może zamienić się z powrotem w człowieka, bo to jest jego ubranie. Zanim się przeobrazi, rozbiera się uprzednio przy skrzyżowaniu. Wiedzą, że to prikolicza, dlatego tego nie zabierają. Nie zabiera się tego”, „Wcześniej zdjął ubranie, ładnie, porządnie je ułożył”³⁵. Jakimi czynnościami zajmuje się prikolicz po przeobrażeniu? Zachowuje zdolność mówienia: „Kiedy prikolicz jest przekształcony w psa, umie mówić”³⁶. Ma swoich pobratymców: „Mówią, że prikolicz ma kolegów [...] oni też potrafią się zmieniać w prikolicze. [...] I razem włóczą się nocami”³⁷. Sprawy wyglądają gorzej, kiedy dojdzie między nimi do konfliktu, ponieważ prikolicze są bardzo silne: „Ma siłę dziewięciu psów”³⁸. „Jeśli się nie zgadzają ze sobą, wtedy przekształcają się w co kto chce, potem walczą.

31 „Azt hallottam a prikolicsról, hogy kutya csinálodik belőle. Az mindig kutya” (302); „A prikolics csak kutya alakba jelenhet meg. Tiszta kutya alak. [...]” (304).

32 „Az ember háromszor bucskázik a fején, hogy a prikolics legyen” (289); „Az emberből úgy lesz prikolics, hogy kecskebukázik egyet, vet egy bukfencet, és akkor kutyává [...] változik” (290); „Háromszor bucskázik a fején, s megint háromszor, hogy ember legyen” (296).

33 „Kecskebukázik ojankor keresztútba” (301); „A keresztútba keletett mindég kecskebukázson. Csak a keresztútnál lehet, hogy legyen prikolics. [...] Csak ott tud visszaváltozni [...]” (314).

34 „[...] kecskebukát vetett itt a temetőnél. Nem álott ki a keresztútba, hanem a temetőnél” (343); „[...] Ment egy ember ide a Rómán-temetőbe [...] kecskebukát vetett” (358).

35 „Ha a keresztútnál találunk egy ruhát, és azt elveszik, akkor a prikolics nem tud visszaváltozni emberré, mert a ruha a prikolicsé. Mielőtt átváltozna, azelőtt a keresztútnál levetkőzik. Tudják, hogy a prikolicsé, s azért nem veszik el. Nem szokták elvenni” (315); „Előbb levette a ruháját, szépen odarakta rendibe [...]” (358).

36 „A prikolics, mikor át van alakulva kutyává, tud beszélni” (291).

37 „Asz mondják, hogy a prikolicsnak vannak barátai [...] azok is prikoliccsá tudnak változni. [...] S együtt járkálnak éccaka” (379).

38 „Kilenc kutyának erejével bír” (304).

Zwycięża ten, kto silniejszy. Inni umierają albo się ranią. I jeden drugiego zabija”³⁹. Potrafią przemieszczać się po różnych okolicznych wsiach, działają nie tylko w swojej własnej: „Prikolicz przychodzi też z innych wsi, nie tylko z tej”, „[Czy teraz też jest we wsi prikolicz?] Teraz go tu nie ma. Przychodzi z innej wsi”⁴⁰.

Ich złośliwość objawia się również tym, że wygrażają ludziom (nawet swoim własnym kuzynom): „Mój dziadek był kuzynem z tym Albertem Prikoliczem. [...] i pokłócili się. Powiedział do niego: – No, poczekaj, bo ja już ci dam! I kiedy dziadek szedł do domu, na ulicy spotkał wielkiego, czarnego psa”⁴¹. Swoje słowa wprowadzają w czyn: biją i policzkują ludzi, zostawiając po swoich razach błotniste ślady: „Jako prikolicz robił też takie rzeczy, że bił kogoś po twarzy i było po nim widać, że uderzył go prikolicz, który miał ubłoconą łapę. Na kogo się gniewał, tego bił po twarzy na ulicy”, „i na podwórzu dostałem od niego taki policzek, że lepszego nie trzeba było. Od prikolicza. I cały byłem ubłocony”, „I uderzył mnie tyczką. Potem znikł z podwórza. [...] I wtedy złapał kij, tak mnie uderzył...”⁴². Prikolicz napada na wszystkich, bez wyjątku: „[Kogo prikolicz napada?] Ludzi, kogo tam dostanie, kobiety, mężczyzn, wszystkich napada [...] wtedy rozszarpuje człowieka”, „Prikolicz napada, żeby kogoś pogryźć. Złości się na kogoś i potem go gryzie”⁴³.

Czasem ogranicza się do śledzenia: „Mówili, że męża jego córki, tego, który teraz jest mężem cioci Anny, stale pilnował, żeby czasem nie chodził do innej dziewczyny. Kiedy gdzieś szedł, on szedł i śledził go, chodził za nim, i w domu wchodził do stodoły i tam z powrotem stawał się człowiekiem. Bał się, że zostawi jego córkę, dlatego za nim chodził. Pilnował.” „Mój zięć, Józsi, Józsi Finta, powiedział, że prikolicz chodził za nim po ulicy. Jak był młody, zawsze za nim chodził”⁴⁴. W ogóle jest ciekawy i podgląda ludzi: „[...] wszedł duży czarny pies [...] i tam poszedł prikolicz, usiadł naprzeciwko kuchni. I tak cały czas

39 „[...] hogyha nem egyeznek jól, oztán átváltoznak, ki mejikké akar, és aztán verekednek. Mejjik erősebb, az győz. A többi meghal, vagy sebezi meg egymást. S megölik egyik a másikat” (379).

40 „A prikolics eljő más faluból is, nemcsak ebből a faluból” (375); „[Most is van a faluban prikolics?] Most itt nincsen. Más faluból eljön” (376).

41 „Nagyapám rokon volt evvel a Prikolics Alberttel. [...] és összeverekedtek. S asz mondta neki: – Na, megállj, me adok én neked! S amikor hazament édesapám, az uton találkozott egy nagy fekete kutyaól” (353).

42 „[...] Mint prikolics, szokott ojant is csinálni, hogy megpofozatt valakit, hogy látszott rajta, hogy megütette a prikolics, me sáros vot a lábo, és akire haragudt, megpofozta az utba” (335); „[...] s az udvaran ojan pofot kaptam tüle, hogy jobb se kell. A prikolicstól. S min sáros lett” (367); „[...] S egy léccel megütött. És azután eltűnt az udvarról. [...] S akkor elkapott egy botot, úgy megütött...” (348).

43 „[Kit szokott a prikolics megtámadni?] Embereket, akit kap, asszont, embert, mindenkit megtámad [...] akkor összetépi az embert” (306); „A prikolics megtámadja, hogy megmarjon valakit. Haragszik valakire, s aztán akkor megmarja” (316).

44 „Asz mondták, hogy a férje a leányának, aki most a férje Anna néninek, azt állandóan őrizte, hogy nehogy más leányhoz menjen. Amikor ment valahová, ő ment és kísérté el, és ment vissza utána, és otthon bement a pajtábo, és ujból ember lett. Félt, hogy a leányát elhagyja, s azért járt utána. Őrizte” (357); „Azt mondta a vejem, Józsi, Finta Józsi, hogy egy prikolics kisírte az utcán. Mind utána ment, mikor legén vot. [...]” (367).

obserwował drzwi kuchenne. [...] i przyszedł pies, i usiadł tam, tak patrzył zawsze, ale to zawsze, cały boży dzień [...] Tak go interesowało, co oni tam robią”⁴⁵.

Jest agresywny również wobec zwierząt: „Wszędzie gryzie psy”, „To ten wujek Albert, on też – gryzie się z psami. [...] Gryzł się z psami. [...] Potem [mówią]: Jejku, ale się pogryzłyście, wujek Albert znowu wychodził”, „Napada psy”⁴⁶. Kiedy psy we wsi ujadają, można przypuszczać, co się dzieje: „Kiedy on na pewno zbliżał się w tamtą stronę, psy wyć, szczekać... tak szczekały, tak wyły, że wszystko na świecie pękało”⁴⁷.

Jedno opowiadanie dotyczy tego, że prikolicz „ciąga” ludzi: „Gézę Kolozsvárieo dużo ciągał prikolicz. Pewnego razu towarzystwo grało w karty, bawiło się, Géza o dziewiątej wieczorem nagle wstał. Zapytali go: – Dokąd idziesz, Géza? – A idę! – i poszedł. Kiedy za nim poszli, nigdzie go nie było. Rano był w łóżku. W nocy ciągał go prikolicz”⁴⁸. W opowiadaniu prawdopodobnie chodzi o to, że „prikoliczowa” natura Gézy Kolozsvárieo wyciągała go na zewnątrz i zmuszała do włóczęgi. Prikolicz, podobnie jak wiedźma *boszorkány*, potrafi negatywnie oddziaływać na krowy i zabierać im mleko: „Prikolicz psuje krowy”, „Prikolicz potrafi odbierać krowom mleko”, „właśnie wtedy zabrał krowie mleko”⁴⁹.

Jak prikolicz-pies zmienia się z powrotem w ludzką postać? Poza potrójnym „odkolekowaniem” są jeszcze inne sposoby: „Jeśli upuści się krwi prikoliczowi, szybko zmienia się z powrotem, jeśli nie, to też się zmienia, tylko później”, „człowiek tylko tak może się od niego uwolnić, że dźgnie go i trochę krwi z niego wypłynie, wtedy zniknie”⁵⁰. Można dźgać na przykład widłami: „dźgnij go widłami”⁵¹, lub igłą: „weź szybko dużą igłę i prędko dźgnij”⁵². Jeśli nikt nie zdoła upuścić krwi prikoliczowi, wtedy zmienia się sam, ale w swoim czasie: „kiedy minie jego czas, wtedy zmienia się z powrotem”⁵³.

Jak zwykło się demaskować prikolicza, odkrywać jego tożsamość? Na przykład po ranach: „ktoś, kto jest prikoliczem [...] kiedy się zrani i się przemieni, rana tam zostaje”,

45 „[...] bémegy egy nagy fekete kutya [...] és odament a prikolics, leült a konyhával szembe. Mind csak nézte a konyhaajtót. [...] És jött a nagy kutya... szembe ült mindig az ajtóval. Az ajtó nyitva volt. [...] és ment a kutya, és leült oda, és úgy nézett bé mindég, de mindég, minden áldott nap. [...] Ugy érdekelte őtet, hogy mi csinálnak” (344).

46 „Mindenhol veri össze a kutyákat” (292); „Ez az Albert bácsi, ez is – há ősszeverekedett a kutyákol. [...] A kutyákkal verekedett [...] Aztán [mondták]: – Jaj, hogy verekedtek, Albert báty megint elindult!” (342); „A kutyákat támadta meg” (339).

47 „Ahogy ő biztosan arafelé közeledett, a kutyák vonítani, ugatni... úgy ugattak, s úgy vonitattak, hogy törtek össze mindent a világon. [...] S adig, amíg a kutyaugatás el nem mult – lehet akkor ő már kiment a faluból [...]” (378).

48 „Kolozsvári Gézát sokat hurcolta a pikolics. Társaságba voltak, kártyáztak, szórakoztak. Este kilenckor csak emelkedett fel. Kérdezték: – Hová mész Géza? – Há menyek! – s indult. Mikor kimentek utána, sehol se vot. Reggel az ágyba vot. Éjjel hurcolta a prikolics” (380).

49 „A tehenet prikolics rontja meg” (370); „A prikolics el tudja vinni a tehénnek a tejét [...]” (355); „Éppen akkor vitte el a tehénnek a tejét” (374).

50 „Ha a prikolicson vért eresztenek, rögtön visszaváltozik, ha nem, akkor is visszaváltozik, de később” (292); „[...] az ember csak úgy szabadul tőle, hogy megszurja, és egy kis vér fojik tőle, s akkor ő el fog tűnni” (305).

51 „[...] szurd meg a villával [...]” (330).

52 „[...] vegyél hamar egy nagy tűt, s rögtön szúrjál meg [...]” (364).

53 „[...] mikor lejárt az ő idejit, akkor visszaváltozik” (316).

„pies do niego skoczył, złapał go. I wtedy jakoś sięgnął tak jakoś do kieszeni i poczuł, że ma tam scyzoryk. I wtedy wbił scyzoryk psu w tyłek, dokładnie w udo. Następnego dnia prikolicz nie mógł iść do pracy do kolektywu, bardzo, bardzo krwawił, bardzo bolało go to miejsce”⁵⁴. Niektórzy po prostu zaobserwowali moment przekształcenia: „Ja widziałam, jak prikolicz koziołkował”⁵⁵. Czasami też może mu się przytrafić utrata odzieży: „I rano, kiedy chciał wrócić i się ubrać, nie ubrał się, bo inni ludzie ukradli jego ubranie. I rano tak poszedł goły między ludzi. Dowiedzieli się, że to on był prikoliczem”⁵⁶.

Jest jeszcze inny sposób demaskacji prikolicza, bardzo częsty, lecz występujący głównie w opowieściach zawierających dość szczególne okoliczności, powtarzający się schemat – mianowicie mówiących o mężu i żonie. Z tych dwojga jedno jest prikoliczem (częściej mąż), a drugie o tym nie wie. Ponieważ na tę przypadłość nic nie można poradzić, prędzej czy później zdarza się sytuacja, w której prikolicz w postaci psa szarpie swojego partnera, który niczego się nie domyśla. Sprawa wychodzi na jaw zawsze po tym, kiedy małżonek w swojej ludzkiej już postaci otwiera usta – zawsze zostaje mu między zębami kawałek płótna z szarpanego ubrania. Tylko jedna z wielu takich opisywanych sytuacji nie zakończyła się oficjalnym rozwodem małżonków. Przykładem może być następująca wypowiedź: jeden człowiek, co mówili, że jest prikoliczem [...] ożenił się z jedną dziewczyną [...] I poszli potem z żoną na żniwa. Pożęli trochę, zjedli obiad, potem mąż mówi: – No – mówi – odpocznijmy tu... – mówi – bo mam jedną małą sprawę – mówi – Gdyby przypadkiem przyszedł tu pies, dźgnij go widłami – mówi – bo dopóki nie upuścisz mu krwi, nie uwolnisz się od niego. Ale dźgnij go widłami – mówi – żeby potem więcej do ciebie nie przychodził. No, mężczyzna poszedł... kobieta odpoczywała na kupie siana. Usiadła. I nagle przychodzi duży prikolicz. Złapał jej sukienkę i poszarpał halkę. – Ojej, mój Boże, mój mąż mówił, żebym dźgnęła go widłami. Wzięła widły i dźgnęła go tam przy nosie. I potem, kiedy wrócił, jej mąż miał krew tam obok nosa. – Ojej – mówi – ty poszedłeś, a mnie jakiś pies prawie do szcztu rozszarpał. Popatrz, moją sukienkę też poszarpał. – No – mówi – trzeba było szybciej zrobić to, co mówiłem. Potem położył się, a żona objęła jego głowę. – Teraz odpocznę trochę – mówi – bo jestem taki zmęczony. I jak usnął, żona zobaczyła między jego zębami kawałek swojej sukienki. Zobaczyła też krew, to, że jest dźgnięty. To był jej mąż! No i wtedy odeszła. [...] Wtedy odeszła, potem się z nim rozwiodła. – Nie będę dłużej prikoliczową⁵⁷.

54 „[...] az, aki prikolics [...] ha megsebzik, amikor visszaváلتozik, a sebe ottmarad” (313); „[...] a kutya szökjön neki, fogja meg. S akkor így valahogy a zsebihez kapatt, s megérezte, hogy a bicskájó a zsebibe van. S akkor belészurta a bicskáját a kutyának a fenekibe, szóval a combjába. És másnap a prikolics nem tudatt menni dolgozni a kollektívhoz, hát nagyon, nagyon vérzett, s nagyon fájt a heje” (351).

55 „Én láttom, mikor a prikolics megkecskebukázatt” (308).

56 „[...] S reggel mikor vissza akart jönni, hogy vegye fel, nem vette fel, mert másik emberek ellopták. És, úgy hogy reggel az emberek közé ment mezteleül. Megtudták, hogy ő volt a prikolics” (320).

57 „[...] egy ember, mind beszéltek, hogy prikolics [...] s aztán férhez ment egy léány utáno. [...] S elmentek aztán gyűjteni a feleségivel. [...] Gyűjtettek egy darabig, s ebédelték, aztán asz mondja az ember: – Na – asz mondja –, pihenjük it... – asz mondja –, me nekem van egy kis dogam – asz mondja. – S ha véletlenül idejönne egy kutya, szurd meg a villával – asz mondja –, me amég nem engedsz vért rajta, addig nem szabadulsz meg tőle. De szurd meg a villával – asz

Prikolicz przed śmiercią musi przekazać dalej „swoją wiedzę”. „Prikolicz, zanim umrze, musi komuś pozostawić swoją wiedzę, inaczej nie może umrzeć. [Jak ją pozostawia, opowiada, co trzeba robić?] Nie, trzyma kogoś za rękę i coś mówi, potem umiera”⁵⁸. Podczas pochówku prikolicza pada śnieg: „kto jest prikoliczem, kiedy go grzebią, wtedy pada śnieg”⁵⁹. W Tordatúr nikt obecnie nie słyszał, by żył tam jeszcze jakiś prikolicz: „Teraz nie słyszeliśmy, żeby taki był”⁶⁰.

Jak widać na przykładzie powyższych tekstów, obraz prikolicza z Tordatúr różni się nieco od tego, który mógłby wynikać z początkowo przytoczonych wzmianek w literaturze etnograficznej. W Tordatúr prikolicz w ogóle nie wysysa krwi, wręcz sam zachęca do tego, żeby z niego samego ją wydobywać. Nie można też stwierdzić, że jest jednoznacznie zły – zwykle stara się uchronić innych przed swoją szkodliwą działalnością (oczywiście, poza wyjątkami sytuacji zapalczywej złości), sam jest raczej zmęczoną ofiarą swojego przekłętego losu. Wprawdzie najczęściej występuje jako pies, jednak możliwe są również inne jego postaci.

Bibliografia

- Coteanu, Ion, red. (1984). *Dicționarul explicativ al limbii române*. Bukareszt: Academia Română.
- Csőgör, Enikő. (1998). *Tordatúr hiedelem-világa*. Kolozsvár: Kriterion Kiadó. 113–135.
- Dömötör, Tekla. (1981). *A magyar nép hiedelemvilága*. Budapest: Corvina. 102.
- Herrmann, Antal. (1893). *A hegyek kultusza Erdély népeinél*. Kolozsvár: Az Erdélyrészi Kárpát-Egyesület. 375.
- Ipolyi, Arnold. (1854). *Magyar mythologia*. Budapest: Heckenast Gusztáv. 231.
- Lázár, István. (2011). *Alsófehér vármegye magyar népe. Etnográfiai tanulmány*. Budapest: Históriaantik Könyvesház Kiadó. 102.
- Magyar, Zoltán. (2008). *Népmondák Erdély szívében – Alsó-Fehér megye mondahagyományai*. Budapest, Balassi Kiadó. 118–141.
- Orbán, Balázs. (1982). *A Székelyföld leírása VI*. Budapest: Helikon Könyvkiadó. 145.
- Pócs, Éva. (2012). *Hiedelemszövegek*. Budapest: Balassi Kiadó. 257–270.

mondja –, hogy aztán akkor nem gyün rád tovább. Na, elment az ember... s az asszon lepihent oda egy csomó szénáro. Leült. S há eccercsak gyün a nagy prikolics. Megfogta a ruháját, mind leszaggatta az alját. – Jaj Istenem, sze, sze az uram asz mondta, hogy szurjam meg a villával. Veszi a villát, s megszúrta ott az ora mellet. S aztán, mikor visszament, az urának véres vot az ora mellett. – Jaj – asz mondja –, te elmentél, s engem majdnem porrá tett egy kutya. Nézd meg a ruhámat is leszaggatta. – Há – asz mondja –, kellett volna csinálnál hamarább azt, amit mondtam. Osztan lefeküdt, a felesége ölibe tette a fejét. – Most pihenjek egy kicsit – asz mondja –, me ojan fáradt vagyok. S ahogy elaludt, látto a fogai közt a ruhájo darabját. Meglátta a vért is, hogy meg van szúrva. Hát ez az ura vót! Na akkor el is ment. [...] Akkor aztán elment, aztán el is vált tölle. – Nem leszek többet prikolicsné” (330).

58 „A prikolics mielőtt meghal, a tudományát rá kell hagyja valakire, különben nem tud meghalni. [Hogy hagyja rá, elmagyarázza, hogy mit kell csinálnia?] Nem, hanem fogja a kezét és mond valamit, és akkor meghal” (381).

59 „[...] aki prikolics, mikor temetik, akkor esik a hó” (334).

60 „Most nem hallottunk, hogy lenne ijen” (339).

Streszczenie

Artykuł opisuje obraz prikolicza, istoty nadprzyrodzonej występującej w węgierskich wierzeniach ludowych. Pierwsza część artykułu referuje wzmianki o prikoliczu w węgierskiej literaturze etnograficznej od XIX wieku do dzisiaj. Druga część artykułu stanowi zobrażowanie prikolicza na podstawie tekstów ludowych zebranych na terenie wsi Tordatúr, położonej w Siedmiogrodzie. Rekonstruowany obraz zawiera opis cech zewnętrznych prikolicza, genezę jego pochodzenia, opis jego działania i zwyczajów oraz interakcji z ludźmi.

Le mille facce del turismo. Analisi delle innovazioni lessicali legate alle nuove forme di turismo

Introduzione

L'oggetto di studio del presente articolo, è il turismo, inteso come l'insieme delle manifestazioni, pratiche e attività relative a viaggi e spostamenti compiuti a scopi e per motivi diversi. Così, si è già accennato che non si tratta di un fenomeno omogeneo, della medesima natura, avente le stesse qualità e proprietà, bensì di una vasta gamma di pratiche che si manifestano in vari tipi del turismo. Per lo più il numero di forme di turismo sembra crescere in continuazione e questo mutamento del fenomeno e la differenziazione delle motivazioni dei viaggiatori portano con sé innovazioni lessicali connesse alle nuove forme di turismo.

L'obiettivo del presente articolo è di raccogliere e di caratterizzare tutte queste diverse forme di turismo, che si sono individuate, "ramificate" quasi, negli ultimi anni, e poi, sulla base di questo *corpus*, di analizzare le tecniche per la coniazione dei nomi delle forme di turismo specialistiche. Naturalmente, per capire meglio il fenomeno del turismo, bisogna prima presentare brevemente le sue origini e delineare le possibili definizioni.

La prima parte è quindi dedicata alle considerazioni iniziali e propedeutiche. Il viaggio accompagna la gente fin dagli albori della civiltà. Visto che dovrebbe corrispondere ai bisogni e alle esigenze dei viaggiatori e appagare i loro desideri, le sue forme non potevano rimanere uguali attraverso i secoli e dovevano, e devono tuttora, mutare adattandosi ai cambiamenti sociali. Si discutono diverse definizioni di turismo concludendo che siano necessarie riformulazioni e modifiche ai concetti classici. Si affrontano le origini dei viaggi e si percorre la loro storia a cavallo dei secoli. Ci si concentra sulla nozione della motivazione turistica, senza di cui non si potrebbe capire la natura e lo sviluppo del turismo odierno. Si prendono quindi in esame i fattori che spingono la gente a spostarsi. Infatti i viaggi sono inevitabilmente legati alle motivazioni: chi vuole andare a riposare in seno alla natura, chi desidera visitare una città d'arte, chi è costretto a viaggiare per affari, chi si reca a New York per vedere le fondamenta delle Torri Gemelle, ovvero *Ground Zero*. Nascono quindi nuovi tipi di turismo, che riflettono i bisogni e le esigenze della società contemporanea. Di conseguenza, nel settore turistico abbiamo a che fare con una certa specializzazione, se non iper-specializzazione, che si iscrive naturalmente nella generale tendenza degli ultimi anni alla frammentazione dei mercati. Qui bisogna cercare il motivo per cui si possono vedere le mille facce del turismo.

Nella seconda parte sono stati appunto raccolti e organizzati sotto forma di una tabella i termini indicanti particolari forme di turismo. Non si è arrivati al numero promesso nel titolo, ovvero mille, ma nonostante ciò si è riusciti a individuare moltissimi tipi di viaggi, oltre 120, a cui corrispondono ovviamente diversi nomi. Un successo ben oltre le attese. Per delineare il rapporto tra il termine e l'attività turistica che esso indica, alcune delle forme specialistiche sono state caratterizzate. L'attenzione è rivolta, in special modo, alle

caratteristiche delle recenti branchie del turismo. Le voci provengono dalla stampa settoriale. Le spiegazioni vanno cercate nei dizionari delle parole nuove o vocabolari *online*. In alcuni casi si è anche accennato gli eventuali equivoci che risultano da una moltiplicazione rapida e per lo più incontrollata dei termini, la loro proliferazione e di conseguenza – confusione terminologica.

Infine, l'ultima parte dell'articolo fornisce un'analisi delle tecniche per la coniazione dei nomi delle forme di turismo. Si mette a fuoco come vengono creati i termini indicanti vari tipi di viaggi. Si caratterizza la formazione delle parole p.es. attraverso l'aggiunta degli aggettivi attributivi, la prefissazione ed i prestiti linguistici.

Le difficoltà definitorie e terminologiche

La definizione di turismo si presta ad ambiguità o a controversie. Il turismo acquista nuove definizioni, perché si va oltre le solite motivazioni, quali riposo, svago, cura. Si tratta infatti di una realtà multiforme, di un'attività a carattere polivalente e di un fenomeno a mille facce, appunto. Alcuni equivoci legati alle questioni definitorie si possono chiarire facilmente, altri rimangono diversamente interpretabili e non si riesce ad arrivare ad una univocità.

Una delle prime definizioni di turismo fu formulata alla fine dell'Ottocento e ci si sottolineava che si trattava delle partenze dei viaggiatori che percorrevano paesi esteri per curiosità ed ozio e che facevano una specie di tournée nei paesi abitualmente visitati dai loro compatrioti (Sessa 1992: 126). Attualmente le definizioni cui tutti fanno riferimento discostano da quella coniata più di cento anni fa. Una delle definizioni più diffuse *e più accettate* è quella proposta dall'agenzia specializzata al turismo, ovvero dall'Organizzazione Mondiale del Turismo (ing. *World Tourism Organization*, un Dipartimento delle Nazioni Unite), che vede il turismo come un'attività di chi viaggia in paesi diversi dalla sua residenza abituale e al di fuori del proprio ambiente quotidiano, per un certo periodo di almeno una notte e non superiore a un anno e il cui scopo sia diverso dall'esercizio di ogni attività remunerata all'interno del paese visitato (Castoldi 1992: 1). Almeno tre elementi della definizione attirano le voci critiche: la destinazione del viaggio che esclude il turismo domestico, la rigida durata del viaggio e l'esclusione dei viaggi per fini di lavoro. In altre definizioni moderne questi elementi vengono spesso formulati più generalmente, usando le categorie di "spostamento temporaneo delle persone verso una destinazione" oppure di "trasferimento temporaneo" e ampliando la lista dei motivi di viaggio. Così, si elencano i viaggi per svago, riposo, cultura, cura, sport, educazione, ma anche per affari e per lavoro.

Alcuni studiosi del turismo conservano ed altri invece rinunciano alla distinzione tra i turisti, ossia coloro che partono per un periodo di tempo superiore alle ventiquattro ore, e gli escursionisti, ovvero coloro che viaggiano per un giorno solo, giustificando che pure durante le escursioni giornaliere si vedono tutte le caratteristiche distintive del turismo, quali il trasferimento temporaneo, il soggiorno fuori dal domicilio, i rapporti che nascono fra gli ospiti stranieri e gli abitanti del luogo, gli *host*, nonché l'aspetto economico: il flusso di reddito alle destinazioni turistiche. Ovviamente in caso in cui i viaggiatori esauriscono il loro viaggio nell'ambito di una giornata, senza pernottamento, tutti i processi si svolgono su micro scala. Dal momento che le gite e scampagnate sono sempre più alla moda sembra plausibile includere anche gli escursionisti nelle statistiche e dati sul movimento turistico. Se si tratta della distanza e della direzione dei viaggi bisogna sicuramente aggiungere al

turismo internazionale gli spostamenti interni, ovvero il turismo detto domestico (Castoldi 2008: 33).

Per quanto riguarda gli scopi e la volontarietà del viaggio, non sembra fondato escludere i viaggi per motivi di lavoro. Basti pensare a come è mutato il modo di svolgere l'attività lavorativa e di continuare la formazione e perfezionamento professionale negli ultimi anni: la gente si sposta in tutto il mondo per vastamente compresi motivi educativi e professionali. Frequenti sono le visite ufficiali effettuate da coloro che viaggiano per incarichi formali di natura politica o diplomatica. Il viaggio d'affari è mosso in primo luogo da uno scopo strumentale, ma il tempo dopo le trattative è dedicato ad obiettivi propriamente edonistici. Accanto ai *businessmen* veri e propri, si possono elencare poi anche i congressisti, partecipanti ai convegni e corsi di specializzazione, i borsisti, i tirocinanti, ecc. Esiste infine il turismo lavorativo, che si traduce in quel tipo di mobilità che viene indicato con il termine inglese di *turistry*, con cui si intende il modo di viaggiare che dipende dalle possibilità lavorative trattate come fonte di finanziamento del viaggio (Savelli 2002: 58-59). Un tale turista si sposta da un posto all'altro e assume brevi occupazioni per potersi permettere un altro spostamento. Lo scopo primario è dunque quello di vedere destinazioni sempre nuove. Esempi marginali di turisti-lavoratori sono offerti dalle ragazze *au pair* (alla pari) e dai partecipanti a "campi di lavoro", che rimangono più a lungo in una località invece di spostarsi in continuazione.

Anche sotto il profilo della ricorrenza e della frequenza (ripetizione nel tempo) del viaggio possono emergere forme incerte e intermedie. Come classificare l'attività del proprietario di una seconda casa estiva situata abbastanza vicino alla sua dimora abituale che ci si reca regolarmente in estate per lunghi soggiorni di vacanza e saltuariamente anche in altri periodi? Sembra che l'elevata frequenza delle visite riduca al minimo la componente turistica (Savelli 2002: 56-57).

A questo punto bisogna dire che ci vorrebbe una nuova, aggiornata, definizione di turismo, che sposterebbe in secondo piano le modalità del viaggio, quali durata e mete predeterminate, e porrebbe l'enfasi sull'essenza dei viaggi nel ventunesimo secolo: sulla prospettiva del piacere derivante dal cambiamento dell'ambiente e dalla sensazione della novità e dalla gratificazione psichica dell'individuo. Conviene sottolineare che il turismo è un fenomeno complesso, non chiaramente delimitato, bensì dai confini incerti. I soggiorni temporanei dei non-residenti possono assumere forme diverse ed i processi di vario genere che ne derivano hanno come base unica e originale le interrelazioni umane (Sessa 1992: 136; Savelli 2002: 51). In altri termini si propone di leggere l'attività turistica in chiave sociologica: il turismo viene preso in considerazione come area di comportamenti e di rapporti tra diversi soggetti (turisti, organizzatori, popolazione locale). "Al centro dell'indagine vengono ora l'identificazione dei valori che determinano le aspirazioni degli individui e dei vari gruppi sociali e l'analisi dei processi attraverso i quali si definiscono, si stabilizzano e poi declinano i ruoli ed i modelli di comportamento" (Savelli 2002: 24-25).

Cenni storici e sviluppi moderni

Gli spostamenti territoriali erano sempre qualcosa di umano. All'inizio per necessità: si cercavano i posti da vivere più adeguati. Una volta stabiliti, gli uomini continuavano a spostarsi, ma tendendo a tornare all'abitazione tradizionale. Così dalle migrazioni si è

passati alle gite di un giorno e ai viaggi più lunghi. A partire dal secondo Ottocento il viaggiare è diventato più accessibile. Infatti, sulla falsariga dell'attività indotta da Thomas Cook, altre agenzie cominciarono a organizzare il riposo degli altri. Così il viaggiare si è sempre più diffuso e si è avvicinato al turismo moderno. Grazie agli sviluppi tecnici negli ultimi decenni, di anno in anno, il turismo ha sempre conosciuto dimensioni crescenti, dimodoché si tende a parlare oggi di industria turistica. Lo sviluppo delle *mille facce del turismo* è senz'altro il risultato dei cambiamenti avvenuti e avvenenti nella cultura occidentale della società postmoderna, detta "liquida". Le cause dei cambiamenti sono radicate nella profonda trasformazione dello spazio pubblico (Bauman 2002: 14). Bauman mette in chiaro che molte azioni dell'*Homo consumens* nella società postmoderna sono all'insegna del piacere, divertimento, consumismo appunto: "Il mondo pieno di possibilità è come un buffet ricolmo di prelibatezze che fanno venire l'acquolina in bocca" (Bauman 2002: 62). Oggi è possibile fare, essere, avere quello che si desidera. In questo modo la noia e la continua ricerca di nuovi stimoli diventano i protagonisti dei nostri tempi. Conseguentemente cambia il modo di viaggiare. Il sociologo inglese John Urry parla del turismo postmoderno (Urry 2000: 126-127). Il turismo praticato dai pellegrini che effettivamente cercavano qualcosa, è in via di estinzione, soppiantato dalla pratica di chi non cerca niente, perché viene solo per guardare: Urry pone al centro della sua analisi lo sguardo del turista, cioè il consumo visivo delle destinazioni e attrazioni visitate, che varia con il tempo ed è condizionato dalle caratteristiche sociali e culturali dell'individuo (Urry 2000). Urry sostiene che la ricerca del piacere individuale fa parte della condizione postmoderna e di conseguenza il turismo postmoderno rinuncia alle mete prestabilite, istituzionalizzate, tipiche, che erano amate nella società moderna. Il turismo postmoderno, in piena era postfordiana, è molto più diversificato rispetto al turismo di massa: si va verso una differenziazione della massa, una dissoluzione del gruppo, una ricerca individuale e personalizzata, alla cui base c'è una motivazione molto differenziata.

La differenziazione delle motivazioni turistiche nella società postmoderna

Le scienze sociali hanno iniziato ad occuparsi del turismo per capire che cosa spinge la gente a cambiare il loro ambiente di casa ed intraprendere un viaggio. Effettivamente la motivazione della gente è la chiave per capire il turismo e il suo ulteriore sviluppo. In questo termine sono inclusi coloro che viaggiano per motivi molto diversi: per svago, riposo e vacanza; per visitare amici e parenti; per motivi di affari e professionali, per motivi di salute; per pellegrinaggi ed attività culturali. È considerato turista chi va all'estero per un fine settimana ad un festival musicale, per una vacanza in Malta o anche per periodi più lunghi: ad esempio per un anno accademico. C'è chi si sposta per piacere, c'è chi si sposta per dovere.

Secondo Savelli i comportamenti e preferenze turistiche si possono analizzare in base alle motivazioni soggettive e all'immagine della vacanza. Il quadro delle esigenze e delle pressioni che inducono il potenziale viaggiatore a decidersi a fare le valigie si compone da un lato sulla base di una serie di "fattori di spinta" che l'ambiente di residenza abituale esercita su di lui e dall'altro sui "fattori di attrazione" di cui sono dotate le destinazioni turistiche (Savelli 2002: 301). Alla base della scelta turistica c'è un complesso assetto moti-

vazionale, che comprende sia le motivazioni manifeste che nascoste. In questo contesto il sociologo italiano esamina diversi fattori e variabili, tra cui il bisogno d'interruzione della *routine* quotidiana, la ricerca della novità, l'orientamento alla comodità, al divertimento o al familismo, la tendenza all'imitazione, il bisogno di competizione o di prestigio (Savelli 2002: 302-313).

Anche se tradizionalmente le statistiche ufficiali mettono in evidenza solo gli scopi del viaggio più diffusi (l'ISTAT propone quattro o cinque motivazioni principali e fornisce i dati statistici) bisogna sottolineare che è giusto che l'analisi motivazionale sia molto più profonda e dettagliata. Chi va a Parigi, può passare per un turista interessato alla cultura, alla moda (Rue de Rivoli ideale per lo shopping), alla *cuisine* e vino francesi, allo sport (campionato di tennis allo stadio Roland Garros), alla tecnica (centro Villette), alla formazione universitaria alla famosa Sorbona, all'intrattenimento (parco divertimenti Disneyland). Ci si va anche per visitare i numerosi musei, chiese e cimiteri. Molti vanno nella capitale francese per una visita ufficiale o per affari. Inoltre il soggiorno a Parigi può avere una forma organizzata, se al turista piace visitare i posti in compagnia e in modo sistematico o una forma libera: il vagare da un luogo ad un altro senza un programma preordinato, caratteristico ad esempio per i *backpackers* che viaggiano solo con uno zaino in spalla in modo molto indipendente. Per quanto riguarda la sistemazione, c'è chi alloggia in un albergo a cinque stelle e chi preferisce a dormire in un ostello economico o a far turismo con la *roulotte* attrezzata per soste prolungate (*caravanning*). La scelta del viaggio a Parigi, una destinazione rinomata, può essere anche vista come l'orientamento al prestigio che garantisce il dovuto riconoscimento dello status sociale. Che la vacanza, in quanto parte integrante del modo di vita e un elemento del tempo libero, svolga una funzione importante in termini di "inserimento" sociale e gerarchizzazione, è stato messo in evidenza da diversi autori. Tali studi sociologici si rifanno alle analisi di Thorstein Veblen dedicate alle interpretazioni delle pratiche intraprese dalla gente durante il tempo libero. Ne *La teoria della classe agiata* Veblen (1971) mostrava che alcuni intrattenimenti della classe superiore e del ceto aristocratico gli servivano solo per motivi "dimostrativi": lo stile di vita opulente, l'agiatezza vistosa, il consumo ozioso del tempo e l'improduttività dimostrativa sono diventati contrassegno essenziale della classe agiata, che voleva sottolineare in questo modo il proprio prestigio sociale. Proprio a questo concetto si rifà il sociologo americano Dean MacCannell (1976) scrivendo il suo capolavoro *The Tourist: A New Theory of the Leisure Class*, da cui risulta che oggi il viaggiare è una delle pratiche delle classi sociali privilegiate che occorre intraprendere per mostrare la posizione nel sistema della stratificazione sociale. Una "bella vacanza" ha una valenza di prestigio: viaggiare è oggi un importante indicatore di stato sociale.

Allora i motivi che spingono le persone a viaggiare sono molto diversi. È stata proprio questa plurima motivazione a diversificare l'offerta del turismo moderno, che vuole semplicemente soddisfare la domanda del mercato.

Forme specialistiche del turismo

Il turismo, detto e ridetto un fenomeno tutt'altro che omogeneo, può essere catalogato secondo varie modalità. La tabella sottostante presenta una delle possibili classificazioni del turismo in base a 5 criteri (nelle categorie i nomi vengono elencati in ordine alfabeti-

co). Come indicano i puntini alla fine di ogni categoria, si tratta di una lista aperta. Vista la prontezza a rispondere ai bisogni e alle esigenze dei clienti da parte degli operatori/fornitori dei servizi turistici/addetti all'industria turistica (in breve: turismo produttivo), ci saranno sicuramente nuove forme di turismo e – in conseguenza – susseguiranno i nuovi termini. Non è detto che in alcuni anni non si arriverà a mille forme di turismo, in quanto promesso nel titolo.

Criterio	Forme di turismo
A seconda dell'ideologia del viaggio, del modo di organizzazione del viaggio e della modalità del viaggio	<i>backpacking, do it yourself</i> , ecoturismo, <i>hard tourism, package tour</i> , selviturismo, <i>slow tourism, soft tourism</i> , survival, <i>tramping</i> , turismo alternativo, turismo <i>charter</i> , turismo creativo, turismo d'élite, turismo dei viaggi <i>last minute</i> , turismo di massa, turismo ecologico, turismo estremo, turismo individuale, turismo integrato, turismo itinerante, turismo naturalistico, turismo organizzato, turismo responsabile, turismo sostenibile, turismo verde, <i>vagabonding</i> , viaggi fai-da-te,...
A seconda dello scopo e della funzione del viaggio	apiturismo, cineturismo, <i>clubbing, dark tourism, educational</i> , enoturismo, geoturismo, <i>incentive</i> , necroturismo, <i>study tour</i> , termalismo, Thanatoturismo/Tanatoturismo, <i>trekking</i> , turismo abortivo, turismo ambientale, turismo archeologico, turismo avventuroso, turismo congressuale, turismo culturale, turismo cimiteriale, turismo d'affari, turismo del dolore, turismo del benessere, turismo della caccia, turismo della droga, turismo della salute, turismo del pellegrinaggio, turismo del vino, turismo dei funghi, turismo di servizio, turismo educativo, turismo enogastronomico, turismo etnico, turismo fieristico, turismo lavorativo, turismo letterario, turismo linguistico, turismo industriale, turismo matrimoniale, turismo medico, turismo militare, turismo motivato, turismo museale, turismo nero, Turismo <i>Planet Pop</i> , turismo religioso, turismo ricreativo, turismo sanitario, turismo sessuale, turismo speleologico, turismo sportivo, turismo storico, turismo termale, vacanze studio, viaggi d'incentivazione, viaggi incentivi, viaggio premio, "7+7", ...
A seconda del gruppo a cui è destinato un determinato prodotto (ing. <i>target group</i>)	turismo della terza età, turismo delle famiglie, turismo degli omosessuali, turismo matrimoniale, turismo per i bambini, turismo scolastico, turismo speciale, viaggi di nozze, ...

A seconda della direzione/ destinazione del viaggio	agriturismo, turismo balneare, turismo contado, turismo cosmico, turismo domestico, turismo extraterrestre, turismo internazionale, turismo interno, turismo lacuale, turismo marittimo, turismo montano, turismo nazionale, turismo spaziale, turismo rurale, turismo trascontinentale, turismo urbano, ...
A seconda del mezzo di trasporto utilizzato	autostoppismo, <i>caravanning</i> , cicloturismo, turismo crocieristico, turismo equestre, turismo fluviale, turismo in bicicletta, turismo nautico, ...
A seconda della durata e della ricorrenza del viaggio	turismo estivo/invernale, turismo del <i>weekend</i> , ...

Tabella 1. Classificazione del turismo secondo varie modalità.¹

Alcune delle forme di turismo, in quanto nuove e ancora meno diffuse, meritano un'attenzione speciale. Gli studi finora effettuati in relazione al turismo hanno permesso di caratterizzare i diversi tipi dell'odierna mobilità spaziale.

Il turismo nero è un ramo del turismo connesso al tema della vastamente intesa morte: si visitano siti legati alla morte, alla sofferenza e al dolore dell'uomo, ai disastri, alle sciagure e alle catastrofi naturali. In breve si tratta di luoghi che sono stati testimoni in passato di eventi "neri", appunto. Ai *black spot*, ovvero attrazioni nere come le ha chiamate Chris Rojek (1993), appartengono campi di concentramento, campi di sterminio, campi di battaglia, cimiteri, memoriali, tombe, lapidi, ecc. A New York molti desiderano vedere dal vivo le fondamenta delle Torri Gemelle, ovvero *Gound Zero*, che come posto in cui sono avvenuti fatti di cronaca nera, attrae molti turisti. Ultimamente, dopo il tragico naufragio della nave da crociera Costa Concordia, anche sull'Isola del Giglio si è registrato un vero e proprio *boom* del turismo nero. Esistono alcuni termini che sono sinonimi al turismo nero, come *dark tourism*, Thanatoturismo/Tanatoturismo, necroturismo, turismo del nero – questi vengono usati per indicare i viaggi generalmente connessi alla morte, al "nero" come colore simbolo di essa. Esistono poi altri termini che sono, si direbbe, sottocategorie del turismo nero oppure, se vogliamo, le sue forme specializzate, perché ci vengono sottolineati diversi aspetti nell'ambito di questa attività turistica (diversi obiettivi, motivi, conseguenze del viaggio). Così, con il turismo cimiteriale si intendono le visite ai cimiteri, memoriali, tombe e lapidi; il turismo del disastro prevede come destinazioni i luoghi degli incidenti, delle catastrofi, delle calamità; il turismo del dolore riguarda i viaggi sulle tracce dei posti legati alla sofferenza umana dovuta al genocidio e allo sterminio; il turismo dell'orrore pone l'enfasi sull'impressione di ribrezzo provocata nell'animo da avvenimenti crudeli e ripugnanti.

Il turismo spaziale (conosciuto anche come cosmico oppure extraterrestre), è una recente forma di turismo che ha luogo nello spazio. Sì, le prenotazioni per le galassie sono già cominciate. Non si tratta purtroppo di turismo a buon mercato, considerato

¹ Fonte: elaborazione propria.

che il costo di questa vacanza *deluxe* comprende molti servizi, quali il prezzo del volo, della sistemazione, nonché della preparazione al viaggio. La quota, che si aggira ad alcuni milioni dollari, dipende dalla durata del soggiorno e dai servizi complementari desiderati. Tanto per illustrare: il soggiorno in un resort cosmico di un mese è di 25 milioni di dollari (Caprara 2010).

Un'altra branca del turismo è il turismo medico (chiamato anche *medica*, viaggi della salute o assistenza sanitaria globale). Il termine è stato coniato da agenzie di viaggio ed i *mass media* per descrivere la pratica di rapida crescita di viaggiare attraverso i confini internazionali per ottenere assistenza sanitaria, per sottoporsi agli interventi chirurgici e trattamenti cosmetici. Si può riferire anche alla pratica degli operatori sanitari che viaggiano a livello internazionale per fornire assistenza sanitaria. Chi cerca una cura di convalescenza, chi si reca invece in un centro termale. Vista la lunga tradizione di questi ultimi viaggi, esiste pure un termine che indica tali pratiche: *termalismo*.

Cresce sempre di più *l'appel* dei nuovi prodotti turistici legati alla natura. Diversi termini, quali turismo verde, turismo ecologico, ecoturismo, turismo sostenibile, turismo responsabile, *soft tourism*, indicano i viaggi vincolati a requisiti di interazione profonda e sostenibile con la natura, di contatto non invasivo per l'ambiente e di rispetto per le culture locali e popolazione autoctona. La concezione del turismo responsabile si oppone generalmente al turismo tradizionale e quello di massa. L'ultima novità sul mercato turistico che si iscrive in questa tendenza è il *selviturismo*, una forma di turismo alternativo all'agriturismo: qui l'attività ricettiva e l'ospitalità è esercitata soprattutto nelle aziende forestali o agro-silvo-pastorali. "Selviturista è quel viaggiatore che pratica qualsiasi attività all'interno di un bosco, non mosso da motivi utilitari, bensì da scopi di svago o da interessi d'ordine culturale e naturalistico nei confronti dei terreni verdi visitati" (<http://www.selviturismo.com>).

Uno "svago" alternativo alle solite vacanze è il turismo della droga. Alcuni viaggiatori scelgono destinazioni dove le droghe e le sostanze stupefacenti sono più disponibili rispetto al paese d'origine. Alle mete famose appartengono Olanda, Repubblica Ceca e Paesi dell'America del Sud.

Le forme del turismo sociale sono dedicate ai turisti con bisogni speciali, cioè ai disabili, agli ammalati e agli anziani. Per indicare particolarmente gli spostamenti di quest'ultimo gruppo sociale si usa il termine di turismo della terza età.

Con il turismo culturale si intendono i viaggi dedicati a visitare i siti del patrimonio mondiale dell'umanità (tra cui molti inclusi ufficialmente nella lista dell'UNESCO). Il turismo storico è quello che si sviluppa nel "circuito museo-cattedrale", ponendo l'accento sulle glorie del passato. Il turismo etnico è motivato dalla ricerca di un contatto con i costumi di vita, riti e celebrazioni delle popolazioni indigene, particolarmente di quelle più esotiche.

Gli *incentive* (viaggi d'incentivazione) sono uno strumento di marketing e di gestione aziendale che ha lo scopo di stimolare, incentivare appunto, i dipendenti, i collaboratori esterni (ad esempio agenti e rappresentanti) o i clienti di un'azienda al fine di ottenere un incremento dei rendimenti di una ditta o un miglioramento dei servizi o della produzione. Si possono distinguere diversi tipi di questi viaggi che rientrano generalmente nella categoria del turismo d'affari: 1) il viaggio come premio o riconoscimento dei meriti,

offerto al lavoratore con i migliori risultati; 2) il viaggio come stimolo, incoraggiamento, strumento di motivazione; 3) il viaggio come strumento di integrazione del personale, che serve a promuovere l'identificazione con l'azienda ed a facilitare gli scambi tra colleghi di una stessa filiale; 4) il viaggio come ringraziamento per la collaborazione e strumento di fedelizzazione della clientela.

Anche le "vecchie" forme di turismo continuano a svilupparsi. Il viaggio intrapreso per visitare luoghi sacri (il turismo religioso, pellegrinaggio), grazie ai vari monasteri, abbazie e conventi, distribuiti su tutto il territorio europeo e facilmente convertibili in strutture ricettive, è sempre molto gettonato.

Di moda vanno le brevi gite organizzate prima del matrimonio per soli uomini e per sole donne, intese come "addio al celibato" o rispettivamente "addio al nubilato", a volte sotto la forma di una escursione in un'altra città (o persino in un'isola o in un altro paese) per festeggiare. La voga è venuta probabilmente dagli Stati Uniti ed è alimentata dai film su questi viaggi pieni di avventure e disavventure, p.es. dalla commedia *Una notte da Leoni* (*The Hangover*, regia di Todd Phillips), di cui sono usciti ormai due *sequel*.

Alcuni termini indicanti le forme di turismo possono essere comunque fuorvianti: viaggio educativo ed *educational* hanno la stessa radice. Nonostante questo il nocciolo del primo tipo del turismo è la formazione dei partecipanti al viaggio. Il turismo linguistico e le vacanze studio sarebbero dunque le sottocategorie dei viaggi educativi. L'*educational*, invece, è il viaggio di istruzione, che ha una finalità educativa per gli operatori turistici e addetti alle agenzie di viaggi. In questa prospettiva è un sinonimo di *study tour*.

La stessa base linguistica caratterizza il turismo *creativo* e il turismo *ricreativo*. Il primo termine è comunque dedicato agli atti creativi in relazione alle attività artistiche durante il viaggio, mentre il secondo termine corrisponde ai bisogni ed alle aspettative del vacanziere che mira a rilassarsi psichicamente e fisicamente e godersi una pausa dal lavoro o dalla *routine* quotidiana. Il turista creativo si dà alle iniziative artistiche, mentre il turista ricreativo preferisce le attività di carattere ludico e sportivo.

Un'altra controversia riguarda l'agriturismo che si riferisce sia alla forma di turismo che consiste nel soggiornare presso case coloniche o aziende agricole dietro pagamento, con o senza l'impegno di collaborare alle attività stagionali e al lavoro agricolo, che, per estensione, alla stessa azienda agricola.

Il turismo matrimoniale si riferisce generalmente ai fenomeni turistici legati alla celebrazione del matrimonio (viaggio di nozze), ma anche ai viaggi a scopo di trovare un partner. Nella seconda accezione, un settore del tutto particolare del turismo matrimoniale è quello degli omosessuali. Esistono strutture ricettive gestite da gay, oppure *gay-friendly*, che offrono l'opportunità alle persone del medesimo orientamento sessuale di socializzare tra di loro.

Analisi delle tecniche di coniazione del lessico legato alle forme del turismo specifiche

Si possono elencare diverse tecniche per la coniazione dei nomi che si riferiscono alle forme di turismo specifiche, per sottolineare il carattere particolare di questi viaggi e per evidenziare le nuove tendenze presenti sul mercato turistico.

La tecnica più frequentemente usata è quella di aggiungere al sostantivo un aggettivo attributivo, che esprime una qualità del sostantivo a cui si riferisce. Altri elementi che possono essere aggiunti, sono un altro sostantivo (che è comunque raro) o una locuzione preposizionale. A prescindere dalla costruzione morfologica, la funzione dell'aggiunta che accompagna il sostantivo, è di qualificare il nome, aggiungendo una specificazione necessaria. Si possono dunque mostrare gli esempi:

- **turismo + aggettivo attributivo:** turismo verde, turismo sociale, turismo fieristico, turismo etnico, turismo museale, turismo abortivo, turismo linguistico, turismo enogastronomico, turismo crocieristico, turismo equestre, ecc.,
- **turismo/viaggio/vacanza + sostantivo:** turismo contado, viaggio premio, vacanza studio, ecc.
- **turismo + locuzione preposizionale:** turismo della salute, turismo della droga, turismo della terza età, turismo per i bambini, turismo in bicicletta, viaggi fai-da-te, ecc.

Un'altra tecnica consiste nella coniazione delle parole composte. Il prefisso, spesso di origine greca o latina, viene seguito dal sostantivo "turismo". Questo primo elemento che viene affisso all'inizio del lessema indica la specificità della forma turistica, precisa il significato; *eno-* dal greco antico *ôinos* sta per il vino, *necro-* dal greco antico *nekrós* ossia morto indica attinenza con i cadaveri o comunque con i resti di organismi morti, *eco-* dal greco *ôikos* (dimora) significa casa o ambiente in cui si vive, *agri-* si riferisce all'agricoltura o ai prodotti agricoli (<http://www.garzantilinguistica.it>; <http://www.treccani.it>; http://www.dizionari.corriere.it/dizionario_italiano). Simili formazioni si possono vedere nelle altre lingue europee, p.es. inglese *agrotourism*, francese *agritourism*, polacco *agroturystyka*. Interessante è il ricorso a Thanatos (o Tànato; dal greco θάνατος), dio della mitologia greca che personificava la morte e in termini freudiani significa la pulsione di morte (ted. *Todestrieb*). Detto questo si intuisce che con il Thanatoturismo/Tanatoturismo si intendono i viaggi in destinazioni che evocano massacri, catastrofi, genocidi, stermini, ecc.

Per illustrare la tecnica si possono citare i seguenti esempi:

- **prefisso + turismo:** agriturismo, apiturismo, cicloturismo, cineturismo, ecoturismo, enoturismo, geoturismo, necroturismo, selviturismo, Thanatoturismo/Tanatoturismo, ecc.

Talvolta vengono introdotti sostantivi indipendenti indicanti una forma di turismo, quali: termalismo, pellegrinaggio, autostoppismo, vagabondaggio.

Frequente è il ricorso ai forestierismi (parole, strutture sintattiche o fonemi stranieri), che possono essere adattati (integrati) o meno. Nella lingua speciale del turismo abbiamo a che fare soprattutto con i cosiddetti prestiti di lusso (o "di prestigio"), ovvero quelli teoricamente superflui in quanto esistono già nella lingua italiana termini indigeni con il medesimo significato. Questi prestiti si usano comunque per la loro particolare sfumatura espressiva e per aumentare il prestigio. Naturalmente la maggioranza delle parole straniere proviene dall'inglese. Oltre agli anglicismi si vedono alcuni francesismi. A questo punto sembra utile suddividere questa tecnica in seguenti sottocategorie:

- **prestiti linguistici non adattati:** *educational*, *backpacking*, *caravanning*, *dark tourism*, *slow tourism*, *trekking*, ecc.
- **locuzioni con le parole straniere:** viaggi *last minute*, turismo d'élite, turismo del *weekend*, turismo *charter*, ecc.

Per concludere il frammento dedicato ai prestiti linguistici vale la pena di ricordare l'etimologia della parola stessa "turismo". Anche in questo caso si tratta di una parola straniera dal francese *tourisme*, che è dall'inglese *tourism*, derivato di *tour* "viaggio, giro" (<http://www.garzantilingusitica.it>; <http://www.treccani.it>).

Conclusioni

Nella società postmoderna aumenta la mobilità della gente e si diversificano le motivazioni. Ne risulta la mutevolezza del fenomeno del turismo e la pluralità di forme di viaggio. Si è visto infatti un'intera gamma di termini indicanti le nuove forme turistiche. Vale la pena di precisare, che il loro numero è superiore rispetto alle forme che si possono effettivamente praticare. In altri termini: la varietà linguistica non corrisponde a quella reale, perché le forme del turismo sostenibile, responsabile, verde, ecologico e *soft* si riferiscono ai viaggi molto simili, se non stessi. A prescindere dai casi in cui più termini indicano una forma reale, si hanno termini con più significati o interpretazioni possibili, che portano alla confusione. Basti pensare agli esempi citati, come *educational*/educativo o turismo matrimoniale. E quello che stupisce è che questa moltiplicazione rapida e per lo più incontrollata delle parole continua, la proliferazione procede, e di conseguenza il caos terminologico è destinato a perdurare ed espandersi. Ecco il prezzo che paghiamo per la ricchezza linguistica.

È interessante che l'uso effettivo dei termini indicanti diverse forme di turismo si limita praticamente al circuito interno dell'industria turistica, all'ambito della tecnica turistica, ovvero viene utilizzato soprattutto dagli specialisti del prodotto turistico, dai *manager* del turismo, dai fornitori dei servizi turistici. È possibile che si usino questi termini nel linguaggio giornalistico che è generalmente propenso all'uso di metafore, idiomi, eufemismi e anglicismi. Raramente si potrebbe invece sentire un turista parlare del suo viaggio in termini specialistici. Il turista che va a vedere la tomba di Chopin al *Père Lachaise* parigino, viene classificato, in termini specialistici, come turista cimiteriale (il turista va infatti al cimitero), come turista del dolore (il turista prova una tristezza e malinconia), e – per estensione – come turista nero o *dark tourist* (Chopin è morto ed il turista rende omaggio al famoso compositore con la sua visita). A questo punto, vista l'enorme varietà delle forme di turismo, sembra interessante porre la domanda chi trae vantaggi dalla confusione terminologica di questo genere. Solo marginalmente si può trattare della commercializzazione così presente d'altronde nel settore turistico.

Il testo dell'articolo è stato preparato per la pubblicazione nel marzo del 2013 e non si è arrivati ancora a mille forme di turismo. Comunque, considerati da un lato i veloci cambiamenti sul mercato turistico e dall'altro la rapida e inostacolata nascita di nuovi termini per indicare varie forme di turismo, in alcuni anni si potranno probabilmente citare ed interpretare ormai mille forme di turismo.

Bibliografia

- Bauman, Zygmunt. (2002). *Modernità liquida*. Roma-Bari: Laterza.
- Caprara, Giovanni. (2010). "Un resort cosmico per il turismo estremo". *Scienze*. http://www.corriere.it/scienze/10_giugno_29/caprara-resort-cosmico-per-turismo_a48a1b84-8345-11df-aec8-00144f02aabe.shtml.

- Castoldi, Giorgio. (1992). *Manuale di tecnica turistica*. Milano: Hoepli.
- Castoldi, Giorgio. (2008). *Accompagnatore turistico*. Milano: Hoepli.
- MacCannell, Dean. (1976). *The Tourist: A New Theory of the Leisure Class*. New York: Schocken Books.
- Rojek, Chris. (1993). *Ways of Escape*. Basingstoke: Macmillan.
- Savelli, Asterio. (2002). *Sociologia del turismo*. Milano: Franco Angeli.
- Sessa, Alberto. (1992). *Elementi di sociologia e psicologia del turismo*. Roma: CLITT.
- Urry, John. (2000). *Lo sguardo del turista. Il tempo libero e il viaggio nelle società contemporanee*. Formello: Edizioni SEAM.
- Veblen, Thorstein. (1971). *La teoria della classe agiata*. Torino: Einaudi.

Sitografia (fonti senza un autore determinato):

<http://www.garzantilinguistica.it> (consultato il 20.02.2013)

http://www.dizionari.corriere.it/dizionario_italiano (consultato il 20.02.2013)

<http://www.selviturismo.com> (consultato il 20.02.2013)

<http://www.treccani.it> (consultato il 20.02.2013)

Streszczenie

Celem artykułu było zebranie nazw współczesnych odmian turystyki, ich krótka charakterystyka oraz analiza lingwistyczna. Wychodząc od klasycznej definicji turystyki, pokazano jak z biegiem czasu zdywersyfikowało się to zjawisko, co jest pochodną zmieniającej się motywacji współczesnych turystów, a czego świadectwem jest funkcjonujący w społecznym obiegu pluralizm nazw celnie i jednoznacznie, w założeniu, odnoszących się do konkretnych form turystyki, np. thanatoturystyka, enoturystyka, agroturystyka, turystyka zrównoważona, lingwistyczna, *backpacking* czy *incentive*. W pracy omówiono techniki tworzenia nowych nazw oraz derywacji, m.in. poprzez przedrostki, przydawki czy zapożyczenia językowe. Zabiegi te, służące podkreśleniu specyfiki formy turystycznej, przyczyniają się z jednej strony do wzbogacania bogactwa leksykalnego specjalistycznego języka branżowego, a z drugiej strony do pewnego rodzaju chaosu terminologicznego, wynikającego z namnożenia nazw.

Le caractère conflictuel du néologisme médiatique à l'exemple du « mariage homosexuel »

Nous pouvons facilement observer la tendance majeure des médias contemporains – celle de réduire un fait à une simple formulation qui devient une référence pour une communauté donnée. Nous pensons aux expressions telles que « mariage homosexuel », « exil fiscal », « printemps arabe » ou encore « non-cumul ». Nous allons donc considérer comme néologismes médiatiques les noms des phénomènes socio-politiques, ne se limitant pas forcément aux événements proprement dits, qui circulent dans les médias. Il faut là insister sur la différence entre les néologismes médiatiques et les néologismes dans les médias : ces premiers sont créés par et dans les médias, le discours médiatique n'étant pas qu'un simple choix de corpus. Ce qui est aussi important, c'est le choix de la notion de néologisme qui peut être trompeuse : il ne s'agira que très rarement d'une nouvelle forme lexicale ou de nouvelles collocations. Nous aurons affaire plutôt à l'extension et la réduction du sens des mots, ou à de nouvelles connotations dues aux emplois des locutions. Très souvent, il s'agira aussi des formulations anciennes qui sont simplement actualisées par des événements – qui gagnent ainsi une nouvelle référenciation. La mémoire des discours précédents va ici jouer un rôle important. Cela veut dire que la notion de néologisme médiatique est conçue comme purement discursive.

Dans le présent article, nous allons explorer l'un des aspects du néologisme médiatique, à savoir sa dimension polémique. En effet, l'appellation d'un phénomène socio-politique peut différer selon le positionnement idéologique. Nous voudrions le montrer à l'exemple de l'expression « mariage homosexuel ». Pour cela, nous nous servirons d'extraits tirés des éditions en ligne de trois journaux nationaux français : *Le Figaro*, support de la droite républicaine (abréviation LF dans les exemples), *Le Monde* – le centre gauche (LM) et *Présent* – l'extrême droite (P). Les articles qui vont servir de sources d'exemples ont paru entre le 14 janvier et le 17 avril 2013 ; ils précèdent donc et témoignent du processus de l'adoption par l'Assemblée Nationale du projet de loi sur le mariage des couples de même sexe (ce qui a eu lieu définitivement le 23 avril 2013).

L'approche que nous proposons ici est surtout basée sur la notion de formule proposée par Alice Krieg-Planque ainsi que sur la conception de mémoire interdiscursive élaborée par Sophie Moirand. Avant de passer à l'analyse, nous voudrions présenter brièvement ce fondement théorique.

La notion de formule

Pour Alice Krieg-Planque, la formule se définit comme « un ensemble de formulations qui, du fait de leurs emplois à un moment donné et dans un espace public donné, cristallisent des enjeux politiques et sociaux que ces expressions contribuent dans le même temps à construire » (2009 : 5). Cela veut donc dire que la formule est étroitement liée au position-

nement idéologique et à la construction d'une certaine réalité sociale. L'auteure souligne aussi qu'il s'agit d'un signe entré dans l'espace public par des procédés de publicisation – il est donc impossible de passer à côté de la question des médias, à laquelle nous reviendrons.

Selon Alice Krieg-Planque, la formule est une catégorie graduelle : une expression peut plus ou moins l'être dans la mesure où elle correspond à ses propriétés constitutives. L'auteure en distingue quatre. Disons d'abord que la formule est bien sûr une expression plus ou moins figée – ce figement peut être d'ordre structurel (formel) ou mémoriel. Ce qui est le plus important pour nous, c'est le caractère discursif de la formule. En effet, elle se forme en discours, c'est-à-dire par l'emploi des mots et grâce à leur circulation. Ensuite, la formule est un référent social. Cela veut dire qu'elle signifie quelque chose pour une communauté donnée et dans un temps précis. Il faut aussi souligner son rôle référentiel tout court (elle renvoie au monde réel) et son aspect dominant dans un moment d'histoire. Enfin, la formule a un caractère polémique. Elle résume et impose des enjeux politiques et sociaux, elle est donc aussi conflictuelle que ceux-ci. Autrement dit, l'attitude du sujet parlant envers le positionnement idéologique caché derrière la formule se manifeste dans la manière d'emploi de cette formule même (cf. Krieg-Planque 2005 : 63-112). Effectivement, c'est cet aspect qui va nous intéresser le plus dans la présente étude.

Le concept proposé par Krieg-Planque repose entre autres sur le travail de Jean-Pierre Faye sur le procès d'acceptabilité qu'entraîne la formulation des enjeux socio-politiques. Selon Faye (1972, cité par Krieg-Planque), une telle expression est agissante : elle a une efficacité, c'est-à-dire elle tend à rendre quelque chose acceptable. Employer une expression veut dire adhérer aux idées qui se cachent derrière. C'est pourquoi encore une formule devient objet de polémique (cf. Krieg-Planque 2005 : 45-49).

Le mot-événement

Selon Sophie Moirand, ce sont les discours qui « font » l'événement, et les médias assurent sa mise en scène. Elle appelle donc « moment discursif » un fait du monde réel qui devient par et dans les médias un « événement », et qui donne lieu à une abondante production médiatique. Ces discours autour d'un événement commencent à circuler et il en reste toujours quelques traces à plus ou moins long terme (2007 : 4-6).

Sophie Moirand propose dans ce cadre la notion de mot-événement qui est assez proche de celle de formule. Il s'agit des mots ou des expressions qui deviennent le « nom » d'un événement. Ces mots sont des déclencheurs mémoriels : ils renvoient directement à l'événement et non à leur signification primaire (qui reste pourtant bien là). Cette relation peut ne pas être partagée (la formulation devient objet de polémique), mais elle est diffusée comme une évidence (2007 : 56-58).

L'hétérogénéité de la presse écrite et la mémoire interdiscursive

La presse est par définition hétérogène : c'est un lieu de rencontre de différents discours sur un sujet. Elle est surtout l'effet du cours des dires provenant de différents locuteurs et de la circulation des traces de discours renvoyant à des moments discursifs passés. Cette hétérogénéité peut être représentée – c'est le cas de l'intertexte, donc du discours d'autrui cité. Mais certains discours antérieurs sont présents dans les médias de manière clandestine.

Il s'agit là plutôt des allusions que des citations, l'effacement des guillemets étant la marque du passage de la monstration à l'allusion. Dans ce cas-là, nous avons à faire à l'hétérogénéité clandestine, donc à l'interdiscours. Il arrive aussi souvent que tout dialogisme est masqué, c'est-à-dire rien n'indique le déjà-dit et ce sont les mots eux-mêmes qui portent la mémoire de leur histoire. Nous allons alors parler de l'hétérogénéité (interdiscursivité) suggérée, voulue ou non. Effectivement, l'un des domaines de mémoire convoqués par le discours médiatique constitue la mémoire des mots, une notion qui s'inscrit dans la tradition du dialogisme bakhtinien. Selon Mikhaïl Bakhtine, tous les mots ont été déjà dits et chaque locuteur est confronté à l'histoire des expressions employées (Moirand 2007 : 95-108, 134-139 ; cf. Moirand 2006). Les néologismes médiatiques entrent dans le domaine de l'interdiscours, qu'il soit allusif ou suggéré.

Comme nous l'avons déjà mentionné, les direx dans le fil horizontal du discours (son déroulement) renvoient à de multiples discours transverses, donc à des moments discursifs (moments de l'histoire), d'où le phénomène d'interdiscours. Ainsi, les textes contribuent à la construction de la mémoire interdiscursive. Plus précisément, ces direx font appel à des domaines de la mémoire collective (propre à une communauté), en l'occurrence à des mémoires spécifiques à des événements. La presse est donc l'un des déclencheurs de la mémoire collective (Moirand 2007 : 114-134).

La notion de mémoire interdiscursive médiatique proposée ainsi par Moirand se fonde, outre le dialogisme bakhtinien, sur la conception de l'interdiscours de Michel Pêcheux. Selon lui, le sens des mots se forme dans l'histoire, dans le déjà-dit incessant. Il faut aussi citer comme fondement théorique l'idée de mémoire discursive de Jean-Jacques Courtine. Il constate que tout énoncé est un élément dans une série, se rapportant à un domaine de mémoire, et que toute production discursive fait circuler des formulations antérieures déjà énoncées (cf. Adam 2006). La mémoire interdiscursive médiatique, quant à elle, est définie comme « rappel d'un discours autre, en relation avec la mémoire individuelle (personnel ou autobiographique) et les mémoires collectives, acquises au fil des événements, des images et des discours auxquels on est exposé, y compris avec les médias » (Moirand 2007 : 147). Elle s'inscrit dans les différentes formes de l'allusion et de l'interdiscursivité suggérée, dont les néologismes médiatiques.

L'analyse du corpus : l'expression « mariage homosexuel »

Nous avons décidé de parler de la dénomination du mariage de couples de même sexe parce que la légalisation d'un tel mariage est le sujet d'actualité qui a le plus bouleversé l'opinion publique française ce dernier temps. Il est aussi facile d'observer à cet exemple des différences idéologiques liées à l'emploi de l'expression. Nous avons choisi d'employer de manière générale la formulation « mariage homosexuel » qui paraît le plus neutre et de distinguer ses variantes telles que « mariage gay » et « mariage pour tous ». La tâche est d'autant plus difficile que ce sujet est soumis à ce qu'on appelle le politiquement correct, donc une sorte d'autocensure. Nous traitons pourtant les mots employés par les journalistes comme la manifestation de leurs idées, conformes bien sûr à l'option politique du journal.

L'idée du « mariage homosexuel » est entrée dans l'espace public avec les premières demandes de sa légalisation au début des années 90. L'expression a été actualisée par les événements récents et elle y est liée. En effet, la procédure d'adoption d'une telle loi en

France a provoqué de grandes controverses suivies de débats et de manifestations. Nous avons choisi quelques extraits de la presse quotidienne qui en témoignent. La question que nous nous posons est de savoir comment ce phénomène est appelé et comment (et pourquoi) cette dénomination diffère selon le journal. En effet, nous traitons ces différences comme une évidence : une vision du monde met en place une certaine formulation et une autre vision entraîne une formulation différente, d'où leur caractère polémique.

Dans *Le Figaro*, support de la droite républicaine, nous nous attendons à une critique du projet de loi. Cette critique se traduirait par l'emploi d'une variante de la notion de « mariage homosexuel » qui aurait des connotations péjoratives. C'est en partie vrai. Nous retrouvons, de manière systématique, l'expression « mariage gay » (très rarement « mariage homo ») dans presque tous les titres des articles concernant le sujet. Pourtant, elle est réalisée de différentes façons dans le corps des articles, mais très rarement par la répétition du « mariage gay ». Cela peut être le « mariage pour tous » :

- (LF1) Le chef de l'État entend pour l'instant maintenir le projet de loi sur **le mariage pour tous** en renvoyant à plus tard la question de la PMA, dont il ne veut visiblement pas. (...) Un rendez-vous avec François Hollande? Les organisateurs de la manifestation de dimanche contre **le mariage pour tous** le réclament. Ils voudraient pouvoir interpeller directement le chef de l'État (...).

L'exécutif voudrait banaliser la contestation du **mariage pour tous**, pour mieux dédramatiser. (...)

« On a l'impression que cette question fait irruption dans le débat », s'étonne un conseiller du président. Mais **le mariage pour tous**, « on en parle depuis des semaines, des mois », estime-t-on avant d'ajouter qu'il « ne fallait pas céder à l'illusion » de croire que ce débat serait nouveau. (...)

Mariage gay : Hollande en position d'attente, Le Figaro du 14/01/2013

- (LF2) Le projet de loi sur **le mariage pour tous** a donc été adopté en première lecture à l'Assemblée par 329 voix (dont 283 PS, 9 PCF, 17 Verts, 13 radicaux de gauche) contre 229 (dont 187 UMP, 25 UDI, 7 non inscrits).

Le mariage gay franchit la première étape à l'Assemblée, Le Figaro du 12/02/2013

- (LF3) Lors d'un vote solennel à l'Assemblée, les députés ont adopté en première lecture **le projet de loi sur le mariage pour tous**.

L'Assemblée adopte le projet de loi sur le mariage homo, Le Figaro du 12/02/2013

- (LF4) Le député UMP Philippe Gosselin a estimé aujourd'hui, à propos du **projet de loi sur le mariage pour tous**, que « sur le plan strictement parlementaire, la messe est dite » et que la question est maintenant celle d'un recours au Conseil constitutionnel.

Mariage gay : "la messe est dite", Le Figaro du 16/04/2013

Nous avons observé qu'une telle solution était très fréquente. Nous la traitons comme l'influence du politiquement correct. Les journalistes du *Figaro* sont enclins à employer le terme de « mariage gay » et probablement c'est ce à quoi s'attendent leurs lecteurs – la preuve est dans les titres. Pourtant, ils savent aussi bien que cette dénomination est impolie et ils l'atténuent par les textes mêmes ; il est sûr que la première impression reste là, c'est leur but entre autres. De plus, le « mariage pour tous » est une expression employée officiellement – la preuve se trouve dans la citation dans le dernier passage du premier article cité (LF1).

L'expression « mariage gay » est aussi souvent remplacée par les dires tirés du discours officiel. Il s'agit surtout du nom officiel du projet de loi, donc « le projet de loi ouvrant le mariage et l'adoption aux couples de même sexe », ou ses paraphrases où on parle de « couples homosexuels ». Parfois, la formulation est aussi réalisée par celle qui nous paraît le plus neutre, « mariage homosexuel », comme dans le dernier article cité (LF7) :

- (LF5) **Le projet de loi sur le mariage et l'adoption pour les couples homosexuels**, dont l'examen se poursuivra en commission des lois mardi, mercredi, puis à partir du 23 janvier, sera débattu en séance publique du 29 janvier au 12 février, « week-ends compris », indique le ministère des Relations avec le Parlement.

Mariage gay : Hollande en position d'attente, Le Figaro du 14/01/2013

- (LF6) Au onzième jour de débats, les députés ont achevé samedi, à 5h40 du matin, l'examen du **projet de loi ouvrant le mariage et l'adoption aux couples de même sexe**. (...)

Tout au long des débats, les députés UMP ont dénoncé « une victoire à la Pyrrhus » sur ce texte, et les « poupées russes » qui se cachent derrière **le mariage et l'adoption pour les couples de même sexe**: (...).

Mariage gay : le débat a pris fin à l'Assemblée nationale, Le Figaro du 9/02/2013

- (LF7) Plusieurs milliers d'opposants au **mariage homosexuel** ont défilé ce soir à Paris pour la deuxième soirée consécutive en direction de l'Assemblée nationale, où a débuté en fin d'après-midi l'examen en seconde lecture du projet de loi. (...)

A Nanterre, quelque 200 personnes opposées au **mariage homosexuel** ont manifesté devant la préfecture des Hauts-de-Seine.

Mariage gay : les anti manifestent, Le Figaro du 17/04/2013

Nous pouvons donc constater que dans *Le Figaro* l'expression « mariage gay » est une étiquette voulue ; elle est pourtant réalisée le plus souvent par le discours officiel ou officiellement reconnu. La critique de l'idée du « mariage homosexuel », donc la manifestation du positionnement idéologique est surtout visible dans leurs titres. Et, comme nous l'avons déjà mentionné, ce n'est pas négligeable : c'est ce qui est le plus visible, surtout dans les éditions en ligne. Ainsi, nous avons affaire à un bel exemple de la présentation des idées assez particulières sous le couvert du politiquement correct.

Les articles provenant du *Monde*, support du centre gauche, sont beaucoup plus hétérogènes au niveau des formulations dans le cadre du « mariage homosexuel ». Nous nous attendons à ce que les journalistes soutiennent et défendent l'idée. En effet, la formulation privilégiée est celle de « mariage pour tous ». Mais à côté de cela, le lecteur trouve toute une gamme des synonymes, parfois guillemetés, comme dans les exemples qui suivent :

- (LM1) On peut s'étonner également que la préférence pour la Belgique soit le plus souvent réduite à des questions basement financières, alors que les raisons de l'attraction qu'exerce la Belgique sont multiples et variées. A l'heure où **le mariage pour tous** déchire la société française – qui adore se fracturer à tout propos – la Belgique fait figure d'exemple.

La Belgique, un paradis fiscal ?, Le Monde du 14/01/2013

(LM2) Le débat parlementaire autour du **texte ouvrant le mariage aux couples homosexuels** promet d'être long. Une des causes est à chercher du côté du grand nombre d'amendements déposés pour ce texte : pas moins de 5 050, en très grande majorité issus de l'opposition. Arme d'obstruction massive, elle permet aux opposants au texte de faire traîner le débat. D'autant que pour **ce texte très sensible**, le gouvernement a décidé de ne pas limiter la durée des échanges.

Mariage gay : l'opposition soigne ses amendements, Le Monde du 31/01/2013

(LM3) L'Assemblée nationale a adopté mardi, en première lecture, par 329 voix contre 229, **le projet de loi ouvrant le mariage et l'adoption aux couples de même sexe**. (...)

Le projet de loi doit encore être examiné à partir du 2 avril au Sénat.

L'Assemblée nationale adopte le projet de loi sur le mariage pour tous, Le Monde du 12/02/2013

(LM4) Leur ambition est de transformer la "Manif pour tous" en "Manif partout". **Les opposants au projet de loi sur le mariage gay** devaient manifester jeudi 4 avril en fin de journée devant le Sénat, où débute l'examen du texte.

"Mariage pour tous" : les opposants rêvent d'un "contre-Mai 68", Le Monde du 4/04/2013

D'autres synonymes encore se trouvent entre autres dans l'article daté du 31 janvier 2013 (LM5) que nous trouvons particulièrement intéressant. Il est assez spécifique parce qu'il constitue tout entier un argument en faveur du « mariage homosexuel » : il inscrit le problème dans un contexte historique. Ainsi, il contribue à construire la mémoire interdiscursive du lecteur du *Monde* qui percevra désormais le sujet dans toute sa complexité, tout en se rappelant ce fondement historique. La lecture des différentes locutions dans le cadre du « mariage gay » ne sera plus la même. Nous allons en citer quelques extraits :

(LM5) Sur France Culture, le 12 janvier, à propos du "**mariage pour tous**", face à la sociologue Irène Théry, Alain Finkielkraut a voulu faire parler les morts. (...) Instituer **le couple homosexuel** dans le code civil, lui donner une reconnaissance juridique et sociale, serait se moquer d'eux, les ridiculiser post mortem, pratiquer un crime contre l'art en tarissant une source majeure de l'inspiration poétique et littéraire. Loin de faire parler les morts, il faut au contraire faire parler l'histoire, pour replacer la question du "**mariage pour tous**" dans une généalogie qui lui restitue son ancienneté. C'est, en effet, dans le dernier tiers du XIX^e siècle que des juristes ont nommé, pensé et théorisé **le mariage des couples de même sexe**.

C'est au juriste allemand Karl Heinrich Ulrichs (1825-1895) que l'on doit la première mention publique de l'ouverture du **mariage aux personnes de même sexe**. (...)

L'idée du "**mariage pour tous**" peut donc se prévaloir d'une histoire que ses détracteurs s'emploient à gommer pour l'ériger en idée neuve. Elle trouve ses fondements dans la pensée de juristes bourgeois du XIX^e siècle, plutôt conservateurs mais en avance sur leur temps.

L'union homosexuelle, 150 ans d'histoire, Le Monde du 31/01/2013

Ainsi, *Le Monde* soutient l'idée du « mariage homosexuel » d'une manière assez particulière, mais évidente (cf. LM5). Les journalistes admettent des voix différentes, c'est-à-dire des dénominations diversifiées. Elles sont même parfois guillemetées pour signaler un dire rapporté. Tout cela est fait pour créer l'impression d'équilibre et surtout d'objectivité. Ce cadre facilite l'acceptation de l'idée du « mariage pour tous », promue par le journal. Il faut dire aussi que cette formulation même est très obscure et par cela, très astucieuse : suivant le principe d'égalité, sur laquelle tout le monde est d'accord, il est difficile de re-

noncer au mariage qui serait accessible pour tous. C'est de cette manière que s'opère le procès d'acceptabilité dont nous avons parlé.

Les articles parus dans le quotidien *Présent*, support de l'extrême droite, proche du Front National, sont au contraire complètement dépourvus d'objectivité. Le rejet de l'idée du « mariage homosexuel », auquel nous pouvons nous attendre, est bien là. Ce positionnement idéologique n'est pas dissimulé, il se manifeste par l'emploi de la formulation « mariage gay » (traité même de « totalitarisme gay ») et le guillemetage de ses dénominations. Citons-en quelques exemples :

- (P1) La presse internationale assure depuis hier que le pape François – alors cardinal Bergoglio – avait suggéré, lors de réunions internes visant à définir l'attitude de l'Eglise catholique vis-à-vis de la campagne de légalisation du « **mariage** » **gay**, de promouvoir l'union civile pour éviter de toucher au mariage. Une position rejetée alors par les autres évêques d'Argentine, prétend encore la presse. (...)

Le pape François l'a écrit aux carmélites de son diocèse en 2010 à propos du « mariage » gay : « **Ne soyons pas naïfs : il ne s'agit pas d'un simple combat** politique : c'est le projet de détruire le plan de Dieu. Il ne s'agit pas d'un simple projet législatif (celui-ci est seulement un instrument), mais d'une "movida" du père du mensonge qui prétend embrouiller et tromper les enfants de Dieu. »

De la Manif pour tous à un premier montage contre le pape François, Présent du 23/03/2013

- (P2) La mobilisation des opposants au « **mariage** » **des homosexuels** n'y est sans doute pas pour rien : (...).

On peut voir sur youtube le film de l'expulsion des jardins du Luxembourg, jeudi, d'un homme qui portait le sweat-shirt de la Manif pour tous avec son logo « *contraire aux bonnes moeurs* » : un homme, une femme et deux enfants. Sous les yeux éberlués des promeneurs et des touristes, six ou sept policiers le portent vers la sortie. C'est ainsi qu'on impose et qu'on protège le « **mariage pour tous** ». (...)

Ce sont ces complicités inavouables ou inconscientes qui ont fragilisé en profondeur le camp du « non » à la loi Taubira, contraint aux demi-vérités : face au rouleau compresseur du **totalitarisme gay**, au mépris de l'Etat et à la pensée unique développée par les médias, il va falloir autre chose pour faire le poids.

*Le « **mariage** » **gay** adopté au mépris de la France, Présent du 13/04/2013*

La ponctuation joue ici un rôle très important. Les expressions, étant guillemetées, sont employées de manière nettement polémique : l'auteur s'en distancie. Le guillemetage du seul mot « mariage » signifie, quant à lui, le refus d'emploi de ce mot dans le contexte d'un couple homosexuel. L'idéologie de l'extrême droite est donc bien visible à travers les mots utilisés.

Le mariage « gay », « homosexuel », « pour tous », ou autre – cette abondance montre que nous avons affaire à un sujet problématique qui suscite de vives émotions. Cela veut dire que chacune de ces formulations cache des enjeux socio-politiques considérables. L'emploi d'une expression au lieu d'une autre constitue un acte, il signifie l'adhésion à un monde de valeurs et le refus d'un autre, d'où la multitude de variantes d'un néologisme médiatique. En effet, nous avons constaté que chaque option politique et idéologique emploie la notion de « mariage homosexuel » de manière différente, en l'adaptant à ses fins. Nous observons des procédés divers de cet ajustement : surtout la reformulation, dont l'emploi

d'une autre expression, mais aussi le recours à la ponctuation. C'est pourquoi nous pouvons parler du caractère conflictuel du néologisme médiatique. Comme nous l'avons bien vu, les expressions qui sous-tendent des enjeux socio-politiques deviennent elles-mêmes objets de polémique : la lutte idéologique se manifeste sur leur matérialité.

Bibliographie

- Adam, Jean-Michel. (2006). « Intertextualité et interdiscours : filiations et contextualisation de concepts hétérogènes ». *TRANEL – Interdiscours et intertextualité dans les médias* 44 (2006) : 3-26.
- Faye, Jean-Pierre. (1972). *Langages totalitaires*. Paris : Hermann.
- Krieg-Planque, Alice. (2009). *La notion de « formule » en analyse du discours. Cadre théorique et méthodologique*. Paris : Presses Universitaires de Franche-Comté.
- Moirand, Sophie. (2006). « Entre discours et mémoire : le dialogisme à l'épreuve de la presse ordinaire ». *TRANEL – Interdiscours et intertextualité dans les médias* 44 (2006) : 39-55.
- Moirand, Sophie. (2007). *Les discours de la presse quotidienne*. Paris : PUF.

Streszczenie

Artykuł dotyczy neologizmów medialnych, rozumianych jako ogólne nazwy wydarzeń i zjawisk społeczno-politycznych, które wchodzą do obiegu medialnego. Większość jest tworzona na bazie powszechnie używanych słów, aktualizowanych przez nowe fakty. Jedną z ich cech konstytutywnych jest ich charakter polemiczny. Oznacza to, że rzeczywisty konflikt ideologiczny zaznacza się poprzez różne użycia tego samego wyrażenia, między innymi poprzez tworzenie jego wariantów, często o zabarwieniu pejoratywnym. Za ilustrację służy wyrażenie „mariage homosexuel” („małżeństwo osób tej samej płci” w polskim dyskursie) pokazane z punktu widzenia trzech dzienników francuskich: *Le Figaro*, *Le Monde* i *Présent*. Podstawę teoretyczną tworzy pojęcie *formule* Alice Krieg-Planque (2009) i koncepcja *mémoire interdiscursive* Sophie Moirand (2006).

L'usage des expressions néologiques avec l'adjectif *durable* dans les médias français

Introduction

Notre intérêt se porte sur les néologismes du domaine écologique qui circulent dans les médias. L'écologie étant une problématique grandissante, les néologismes dans ce domaine réfèrent à une nouvelle vision du monde. L'apparition d'expressions ou l'évolution de certains lexèmes existants mais dont la signification change selon le contexte –ici écologique– nous ont interpellés. Notre première analyse s'est arrêtée sur l'adjectif qualificatif *durable*, connu de tous dont la signification a pris une toute autre acception difficile à définir avec certitude puisque celle-ci n'apparaissait pas, il y a encore quelques années dans les dictionnaires, mais était présent dans les discours politiques¹. Une question s'impose : l'entrée dans le dictionnaire est-elle nécessaire ou bien la circulation discursive de celui-ci est la preuve que le lexème est accepté ? Nous pensons que les usagers appréhendent les néologismes, avant leur officialisation, grâce au contexte. La définition « nouvelle », nous entendons par « nouvelle » le fait qu'elle soit acceptée et utilisée dans le domaine de l'écologie en tant que *durable* = traité/élevé/produit/planté/conservé « [...] de manière écologique *en insistant sur le long terme du bien-être de tous* » (Brundtland 1987). Cet article est fondé sur des données recueillies régulièrement sur le web, en particulier sur les sites des quotidiens tels que *Le Figaro*, *Le Monde* ou *Le nouvel Observateur* sans oublier la presse spécialisée et les sites gouvernementaux comme celui du Ministère de l'Ecologie, du Développement durable et de l'Energie. Pour analyser nos expressions nous avons utilisé certains dictionnaires en ligne : le TLF ou le *dictionnaire.reverso.net* ou l'*encyclopedia-gratuite.fr* ainsi que le moteur de recherche populaire *Google.fr*.

1. De l'expression à la collocation

Le terme *collocation* d'après Williams (2003 : 5) « a été introduit dans les années trente par J.R. Firth, membre fondateur de l'école contextuelle britannique, pour caractériser certains phénomènes linguistiques de cooccurrence qui relèvent essentiellement de la compétence linguistique des locuteurs natifs » (Firth, 1957). Dubreuil et Daille² définissent la collocation comme « une association syntagmatique restreinte trouvant sa place entre le syntagme libre et le syntagme figé ». Haussman (1997 : 227-290) lui l'a dit composée d'une base et d'un collocatif alors que Grossman et Tutin (2003) taxe la collocation de « procédés sémantiques productifs comme la métaphore, la comparaison ou la métonymie ».

Après maintes analyses, nous pouvons nommer nos expressions néologiques des **collocations** ou des **expressions lexicalisées** (Sablayrolles 2012 : 42-43). La définition de Grossman et Tutin (2002 : 11) reformulant celle de Mel'čuk :

1 Le Premier ministre Français Édith Cresson évoque le terme de développement durable dans son discours de politique générale le 22 mai 1991.

2 Consulté en ligne le 12 avril 2013.

une collocation est l'association d'une lexie L (mot simple ou phrasème) et d'un constituant C (généralement une lexie, mais parfois un syntagme[...]) entretenant une relation telle que : C est sélectionné en production pour exprimer un sens donné en cooccurrence avec L ; le sens L est habituel

nous semble adéquate à nos expressions désormais appelées collocations (1998 : 25-53).

1.1. Collocations avec l'adjectif *durable*

Notre étude, comme nous l'avons signalé dans l'introduction, a été réalisée sur un corpus web avec un domaine peu restreint pour les articles étudiés, en effet, certains sont des quotidiens d'autres des sites spécialisés ainsi les collocations sont appréciables selon la juxtaposition dans lesquelles elles se trouvent. Nous verrons que *durable* précédé d'un nom prend des acceptions différentes, toujours liées à notre domaine *écologique en insistant sur le long terme du bien-être de tous*, nonobstant *mobilité durable* et *tourisme durable*, tout en étant différent appartiennent au champ générique (sémantique) (Picoche 1996 : 187) de *développement durable*. En effet, si l'entrée nom+adjectif *durable* dans les bases de données de google.fr renvoie à *développement durable*, nous pouvons constater, comme le démontre Picoche (1996 : 187) que *développement durable* est la base de notre champ sémantique.

1.2. *Durable* et ses définitions

L'évolution de l'adjectif *durable* est surprenante, la première définition³ date de 1974 (Larousse) est longue et illustrée d'une citation de Gide (Journal 1943), nous souhaitons souligner que les définitions antérieures touchent le verbe *durer* et non l'adjectif *durable*. *Durable* a et garde un trait temporel et non écologique, pour que ce dernier apparaisse dans un dictionnaire il faudra attendre Le Robert Culturel de la langue française de 2005 :

durable, adj. (v 1050, empr. au lat. Impérial *durabilis* « qui dure », dér. de *durare*).
De nature à durer relativement longtemps. Etat constant, situation durable. [...]
- développement durable, organisation, gestion durable (spécialt., soucieux de la protection de l'environnement).

En 2010, nous avons l'information dans le dictionnaire Le Petit Robert qu'il existe une locution *de façon durable* avec l'adj. *durable* – signifiant *de nature à durer, faire oeuvre durable*. Dans le dernier Robert illustré de 2013, apparaît la locution *développement durable*. En même temps, on nous conseille de consulter le mot et l'italique nous informe qu'il est de la même famille que *durable* « adj. (latin *durabilis*, de *durare* → durer) de nature à durer longtemps, une construction durable, faire oeuvre durable. – *Développement* durable*. ». L'entrée dans le dictionnaire de l'adjectif *durable* est réalisée par alliance/assemblage (Sablayrolles 2000 : 156), l'adjectif par lui-même n'a pas le sens écologique que nous recherchons mais c'est l'alliance ou l'assemblage qui concrétise l'acception.

1.3. L'histoire de *durable/développement durable*

Nous venons de constater que les adjectifs : *durable* et *écologique*, sont présents mais le trait écologique que nous recherchons dans *durable* est précis uniquement lors d'alliance

3 Une première définition consacrée à *durable* qui apparaît dans un dictionnaire.

de lexème ; nous allons voir que *développement durable* est entré en usage discursif avant d'être accepté par l'Académie française et avant d'entrer dans les dictionnaires.

Notons que le terme apparaît en 1980, qu'une définition est proposée par la Commission mondiale sur l'environnement et le développement en 1987, définition énoncée dans le rapport de Brundtland⁴ :

Le *développement* est un processus conduisant à l'amélioration du bien-être des humains. L'activité économique et le bien-être matériel demeurent essentiels mais la santé, l'éducation, la préservation de l'environnement, l'intégrité culturelle par exemple le sont tout autant. L'adjectif durable insiste sur la notion de temps c'est-à-dire pour une amélioration sur le long terme du bien-être de tous.

Dorénavant, la collocation commence à poindre dans les discours politiques⁵ et les dictionnaires spécialisés, souvent informatisés, ainsi que les sites propres à la thématique comme le portail www.verdura.fr expert en développement durable nous livre sa définition :

Le *développement durable* a pour vocation de réconcilier l'homme, la nature et l'économie, à long terme et à une échelle mondiale. La finalité du *développement durable* est d'assurer le bien-être de tous êtres humains qui vivent aujourd'hui et vivront demain sur la Terre, en harmonie avec l'environnement dans lequel ils évoluent.

Développement durable est donc entré en vigueur, l'usage qui, au début, était « réservé » aux natifs ou aux spécialistes prend peu à peu de l'envergure, se popularise et les collocations se multiplient.

2. Nouvelle ère pour *durable*

Dès l'acceptation et la diffusion de *développement durable* par le public et les médias, la prolifération des collocations avec l'adjectif *durable* est florissante. Il suffit de faire entrer *durable* dans le moteur de recherche Google.fr pour en être convaincu.

2.1. La fréquence d'apparition des collocations avec *durable*

Notre recherche a été effectuée sur Google.fr, du 25 au 28 février 2013, nous présentons ici les collocations dont la fréquence étaient la plus haute :

- *durable*, environ 370 000 000 résultats (0,14 secondes) !
- *développement durable*, environ 26 300 000 résultats (0,16 secondes) !
- *construction durable*, environ 15 100 000 résultats (0,22 secondes) !
- *agriculture durable*, environ 4 220 000 résultats (0,24 secondes) !
- *ville durable*, environ 2 410 000 résultats (0,11 secondes) !
- *aménagement durable*, environ 1 510 000 résultats (0,28 secondes) !
- *mobilité durable*, environ 935 000 résultats (0,37 secondes) !

Notre corpus se restreint aux collocations les plus répétées dont certaines vont s'avérer être des alliances néologiques d'une notion générale, comme par exemple : *ville durable*, qui

4 Rapport officiel publié par la Commission des Nations Unies sur l'Environnement et le Développement (World Commission on Environment and Development, WCED), rapport portant le nom de sa présidente, Gro Harlem Brundtland, et intitulé Notre avenir à tous (Our Common Future).

5 Cf : introduction.

englobe un domaine sémantique renfermant d'autres néologismes comme urbanisme durable, cité durable, territoire durable, quartier durable ou *mobilité durable*, transport durable. Les acceptions de ces néologismes dépendent du contexte dans lequel le lecteur va les rencontrer.

2.2. Le contexte et les points de vue

Lors de l'analyse de nos collocations, nous nous sommes rendu compte que différents aspects se dévoilaient ; la signification existante prend une nouvelle dimension, l'alliance ajoutée au contexte présente l'unité lexicale singulièrement.

2.2.1. Le *développement durable*

Notre paradigme *développement durable* se présente sous trois points de vue distincts :

- écologique

Le développement durable est une expression dont la définition la plus explicite demeure notre capacité à satisfaire nos besoins présents sans compromettre ceux des générations futures, ceci à l'échelle planétaire bien évidemment. (<http://www.notre-planete.info>)

- médiatique

Le développement durable est avant tout destiné à faire durer le développement. Et qu'est-ce que le développement, dans son acception courante ? C'est l'idée que la croissance matérielle est la base essentielle du progrès de l'humanité vers plus de bien-être ; avec pour corollaire le concept de « trickle down », à savoir que la croissance de la production matérielle est, de facto, profitable à plus ou moins long terme à toute la population. (<http://www.agrobiosciences.org/?sommaire>)

- économique

Le développement durable, pour les entreprises, consiste à pérenniser leur métier tout en produisant mieux, c'est-à-dire en conciliant performance économique, respect de l'environnement et des individus. (<http://www.sequovia.com>)

Nous constatons que l'expression lexicalisée est usitée non seulement dans des contextes divergents mais aussi est, à présent, adressée à des lecteurs hétéroclites.

2.2.2. La *mobilité durable*

Le même cas se répète, nous avons trois points de vue dans trois contextes variés :

- écologique

L'écomobilité, ou mobilité durable, est une politique d'aménagement et de gestion du territoire et de la ville qui favorise une mobilité pratique, peu polluante et respectueuse de l'environnement, ainsi que du cadre de vie. (<http://www.futura-sciences.com/fr/environnement/>)

- promotionnel

Cette semaine ce sont les villes qui promeuvent la mobilité durable en proposant de nouvelles initiatives. A commencer par la ville de Lyon qui a organisé, le samedi 17 octobre, une fête des transports et de la mobilité durable. Des ateliers ludiques et une présentation des solutions alternatives à la voiture traditionnelle ont ainsi animé la place Bellecour. (<http://www.mobilite-durable.org>)

- explicatif

La mobilité durable consiste à assurer l'accessibilité aux territoires et satisfaire la liberté de mouvement et de déplacement des individus à court et long terme, tout en considérant l'intérêt collectif des générations actuelles et futures. (<http://www.mobiped.com/index.html>)

La nouveauté du concept ajoute un nouveau secteur à notre étude, celui de la promotion. Ce domaine s'enrichit en lexèmes appropriés : *éco-mobilité*, *transport doux*, *transport durable*, *aviation verte*, *covoiturage*...

2.2.3. La (fausse) simplicité de *ville durable*

Trouver une définition précise de ville durable sur les sites dits écologiques est difficile, étant donné que les sites renvoient aux termes : *développement durable*, *aménagement durable* ou décomposent les deux termes et les définissent séparément. Les dictionnaires, en version papier, sont dépourvus d'une définition qui nous conviendrait. Les exemples suivants sont tirés d'un dictionnaire électronique et du site du Ministère de l'Écologie, du Développement durable et de l'Énergie.

Zone urbaine qui suit les principes de l'urbanisme écologique et du développement durable, en utilisant le plus possible les énergies renouvelables. (<http://www.linternaute.com>)

La ville durable doit répondre à des objectifs globaux (climat, biodiversité, empreinte écologique) et locaux (resserrement urbain, qualité de vie, nouvelles formes de mobilité, mixité sociale...). (<http://www.developpement-durable.gouv.fr/>)

Le domaine sémantique de *ville durable* sera un peu plus approfondie dans le point 2.3.

2.2.4. *L'aménagement durable*

Une définition au sens strict du terme n'existe pas, elle est remplacée par une loi :

- Loi d'Orientation sur l'Aménagement et le Développement Durable du Territoire (LOADDT) est une définition du dictionnaire environnement et développement durable dite Loi Voynet du 25 juin 1999⁶ ;

qui fut devancée par la loi :

6 Loi consultable sur le site du gouvernement français [legifrance.gouv.fr](http://legifrance.gouv.fr/affichTexte.do?cidTexte=JORFTEXT000000760911) : <http://legifrance.gouv.fr/affichTexte.do?cidTexte=JORFTEXT000000760911>, consulté le 12 avril 2013.

- Loi d'Orientation pour l'Aménagement et le développement du Territoire (LOAT) dite Loi Pasqua du 4 février 1995⁷

La collocation est illustrée d'un extrait au contexte économique :

Ces programmes de développement font largement appel à la participation et au partenariat avec les acteurs privés et publics et les mesures retenues doivent permettre d'en répartir équitablement les fruits. Ils doivent favoriser des modes de production et de consommation économes en ressources (énergie, eau, sols, air, biodiversité) et socialement responsables vis-à-vis des populations des autres pays comme des générations futures.[...] (<http://www.portail-environnement.com>)

Un sentiment promotionnel voire d'intérêt est ressenti ; les lexèmes employés, tels que : *partenariat, production, consommation*, certifient le secteur économique cependant, l'écologie est omniprésente : *équitablement, générations futures*, soulignent parfaitement notre domaine.

2.2.5. L'agriculture durable

Pour cette locution, deux extraits sont proposés, le premier assez sommaire, tiré d'un portail sur l'environnement, le second comprenant plus de détails est issu d'un site spécialisé.

L'Agriculture durable est généralement définie comme un mode d'exploitation qui répondrait aux besoins du présent sans compromettre la capacité des générations futures à répondre aux leurs. (<http://www.portail-environnement.com/>)

L'agriculture durable est l'application à l'agriculture des principes du développement durable. Il s'agit donc d'assurer la production de nourriture, de bois et de fibres en respectant les limites écologique, économique et sociale qui assurent la durabilité dans le temps de cette production. Elle ne porte pas atteinte à l'intégrité des personnes et des êtres vivants. L'agriculture durable limite l'usage de pesticides qui peuvent nuire à la santé des agriculteurs et des consommateurs (voire sûreté biologique), elle vise à protéger la biodiversité. (<http://www.actu-environnement.com>)

Le second extrait met en contexte plusieurs fois notre collocation mais en impliquant toujours le même trait écologique *en insistant sur le long terme du bien-être de tous*.

Nous avons vu les collocations qui étaient en vigueur dans des domaines spécialisés mais pas uniquement puisque l'utilisateur avait la possibilité de consulter les définitions ainsi que les contextes dans lesquels elles étaient trouvées. Nous voulons ajouter que la néologie ne se limite pas à la formation de quelques mots ou expressions dans un domaine donné mais que ceux-ci se multipliaient à la demande du secteur et/ou des utilisateurs. Celui de *ville durable* est très fertile.

2.3. Néologismes autour de *ville durable*

L'intensification des néologismes avec *durable* est constante, le plus curieux dans notre recherche a été de découvrir les expressions composées avec l'adjectif *durable*, une terminologie nouvelle se présentait. Les termes témoignent de l'usage par conséquent chaque néologisme génère des néologismes inédits et originaux. Nous avons classé nos

⁷ Ibidem : <http://legifrance.gouv.fr/affichTexte.do?cidTexte=JORFTEXT000000531809>, consulté le 12 avril 2013.

collocations en deux catégories : les expressions quasi-synonymiques et les créations. Ci-dessous les expressions quasi-synonymiques autour de *ville durable* :

- Durabilité urbaine
- Réinvention urbaine
- Aménagement urbain
- Eco-cité
- Ville verte
- Ville intelligente

les créations sont les suivantes :

- Nouveau quartier
- Eco-quartier
- Espaces verts
- Gestion écologique
- Promenade verte
- Diversité de la faune et de la flore

Les expressions anodines comme *promenade verte* ou *espace vert*, ont elles aussi été alouées d'une nouvelle acception ; en effet, les *espaces verts* sont comme les définit le TLF⁸ des « Surfaces réservées aux arbres, à la verdure, dans l'urbanisme moderne », néanmoins l'acception nouvelle précise qu'un espace peut être qualifié de vert⁹ s'il remplit certaines conditions d'exploitation comme par exemple :

- le sol comme organisme vivant à nourrir et protéger
- zéro produits de synthèse (engrais, pesticides), zéro OGM
- l'accroissement de la biodiversité végétale et animale
- l'économie de l'énergie et le recours aux énergies renouvelables.

La *promenade verte* est non comme nous pourrions le penser une promenade qui suit un parcours de couleur verte comme le sont les signalisations de certaines randonnées, mais c'est le nom donné à une balade permettant aux piétons ou cyclistes de traverser de nombreux parcs et espaces de nature préservée. *La promenade verte donne une nouvelle visibilité à des espaces qui étaient auparavant inaccessibles au public* (IBGE¹⁰).

2.4. Le domaine de *mobilité durable*

Avec cette collocation nous rencontrons le même phénomène, mobilité durable génère d'autres néologismes que nous partagerons en deux catégories, les expressions synonymiques :

- Transport vert, transport plus vert
- Transports en commun
- Vélo, voiture électrique ;

8 Consulté en ligne le 12 avril 2013.

9 Pour nous d'écologique.

10 La promenade verte est promue par l'IBGE, institut bruxellois pour la gestion de l'environnement. La promenade verte a été innovée par Bruxelles. Paris est en train de mettre en place un concept comparable. Consulté en ligne le 25 avril 2013.

et la création de collocations :

- Sécurité durable
- Plan piétons
- Promenade verte.

Expliquons le terme de *sécurité durable* car l'ambiguïté est certaine ; le trait écologique de la collocation se situe dans l'assemblage de *sécurité* et de *durable*, dont nous avons expliqué la nouvelle acception dans le point 1.2, pour le lexème *sécurité* il s'agit d'utiliser des matériaux moins nuisibles pour l'environnement afin d'assurer la sécurité des citadins comme par exemple, construire des dos d'âne¹¹ plutôt que des feux de signalisation dont la consommation d'énergie est continue.

Ajoutons que *promenade verte* se trouve être hyponyme de *mobilité durable* étant donné que la promenade verte est effectuée à pied ou à vélo dans un espace propice et promouvant les valeurs écologiques.

2.5. Le contexte médiatique

L'usage et la circulation des expressions néologiques avec l'adjectif *durable* dans la presse est la preuve que nos collocations ont été acceptées et sont présentes au quotidien. Nous proposons quelques extraits du journal Le Nouvel Observateur¹² :

La Macif et OpinionWay publient, comme chaque année, le baromètre de la *mobilité durable*. [...] Concernant les véhicules « décarbonés », 67 % de nos compatriotes répondent être prêts à utiliser un véhicule à énergie propre (hybride ou électrique).

Le trait écologique est ici bien présent, l'auteur de l'article indique clairement que la voiture consomme *une énergie propre (hybride ou électrique)*, tout lecteur est conscient qu'une voiture électrique contient inéluctablement une valeur écologique.

Londres, après les Jeux ...

La ville espère transformer l'essai en *recyclant* ses infrastructures.

Hanté par les exemples des Jeux précédents, où les sites abandonnés offrent un piteux spectacle, Londres *s'était fixé des objectifs ambitieux*: des jeux « verts » et utiles socialement, avec un *impact durable* aussi bien en termes d'urbanisme que de pratique sportive.

Dans cet extrait, *durable* est devancé par le terme *recyclant* qui précise le domaine écologique de l'article. Par contre les guillemets de vert, indique que le terme jeux 'verts' n'a pas encore été accepté et l'auteur, par précaution, préfère le guillemeter.

Le dernier extrait touche la *mobilité durable* :

Pour SNCF, Orange, PSA Peugeot Citroën et Total, il s'agit de contribuer à l'*émergence d'un nouvel écosystème des mobilités*, au-delà des frontières sectorielles habituelles. Les nouvelles formes de *mobilité durable*, stimulées par l'*évolution rapide des technologies et des usages*, *mobilitisent des savoir-faire complémentaires*. Associer la *capacité d'innovation* de jeunes entreprises

11 Un dos d'âne est un ralentisseur destiné à faire ralentir la vitesse des automobilistes, installé aux endroits accidentogènes. Autrefois appelé gendarme couché, ce terme est aujourd'hui désuet.

12 Pour faciliter nos recherches le quotidien a été lu en version électronique.

à l'expertise et l'expérience des industriels partenaires d'Ecomobilité Ventures favorisera le développement de solutions nouvelles et durables.

Nous découvrons ici l'apparition de termes qui sont créés par dérivation (ajout de préfixe ou suffixe) comme *écosystème*. Les dérivations avec *éco* sont nombreuses et intéressantes¹³, nous ne pouvons, ici, exemplifier les dérivations rencontrer lors de notre recherche.

3. En guise de conclusion

Nous avons vu, expliqué et proposé quelques définitions puis extraits du terme qui a été le centre de notre recherche pendant ces derniers mois, on a pu constater que l'apparition d'un lexème, son acception par la suite de son acception arrêtée et admise par l'Académie française est un processus qui dure plusieurs années. La question que nous nous posons est : l'utilisateur est-il conscient du parcours effectué par un mot de son « invention » à son utilisation quotidienne voire vulgarisation. Après un sondage¹⁴, non officiel, nous pouvons avancer que les individus n'ont pas conscience du chemin parcouru par un terme pour qu'il soit taxé de néologisme puis entre dans le dictionnaire.

Pour conclure nous aimerions citer un des 4 types de qualités innovatrices lexicalement parlant que Jean-François Sablayrolles (35-36), spécialiste des néologismes, propose : *la bizarrerie et la singularité*. Ce sont les deux caractéristiques qui nous ont interpellées lors de nos recherches, en effet, nous souhaitons trouver des termes singuliers et innovateurs par leur alliance, nous pensons avoir réussi même si, comme nous le précisons dans le point 2.5 (le contexte médiatique) la dérivation avec le suffixe *éco* est une ouverture vers d'autres recherches que nous essayerons d'effectuer.

Bibliographie

- Dubreuil, Estelle et Daille, Béatrice. « Analyse sémantico-discursive des collocations lexicales en corpus spécialisé : la base connaissance-s ». France, Université de Nantes. En ligne, consulté le 25 avril 2013.
- Grossman, Francis et Tutin, Agnès. (2003). *Les collocations : analyse et traitement*, Paris : Editions De Werelt.
- Hausman, Franz Josef. (1997). « Tout est idiomatique dans les langues ». *La locution entre langues et usages*. Ed. Martins-Baltar Michel. Paris : ENS éditions. 227-290.
- Lechevrel, Nadège. (2008). « L'approche écologique en linguistique. Le cas de l'écoulinguistique ». Thèse de doctorat, consulté en ligne.
- Longhi, Julien. (2012). « Compte rendu de : « Les Approches écologiques en linguistique » (N. Lechevrel, 2010) : pour une linguistique « verte » ? ». Publié en ligne le 12 juillet 2012.
- Picoche, Jacqueline. (1998 [1996]). « Structures sémantique du lexique français ». *La sémantique*. Ed. Vincent Nyckees. Paris : Belin.
- Rey, Alain, and Danièle Morvan. (2005). *Le Dictionnaire Culturel En Langue Française*. Paris: Le Robert.

¹³ Ce sujet est le but d'une autre recherche.

¹⁴ Sondage effectué auprès d'une dizaine de personnes françaises ou francophones non représentatives.

- Robert, Paul, Alain Rey, and Josette Rey-Debove. (1998). *Le Nouveau Petit Robert: Dictionnaire Alphabétique Et Analogique De La Langue Française : Nouvelle Édition Du Petit Robert*. Paris: Dictionnaires Le Robert.
- Robert, Paul, Josette Rey-Debove, and Alain Rey. (2010). *Le Petit Robert: Dictionnaire Alphabétique Et Analogique De La Langue Française*. Paris: Dictionnaires Le Robert.
- Sablayrolles, Jean-François. (2000). *La néologie en français contemporain : Examen du concept et analyse de production néologiques récentes*. Paris : Honoré Champion.
- Sablayrolles, Jean-François. (2012). « Extraction automatique et types de néologies : une nécessaire clarification ». *Cahiers de lexicologie, Néologie sémantique et analyse de corpus* 1.100 : 37-53.
- Williams, Geoffrey. (2003). « Les collocations et l'école contextualiste britannique ». *Les collocations : analyse et traitement*. Paris : Grossman/Tutin. 5.

Streszczenie

W artykule tym analizujemy użycie kluczowych neologizmów z dziedziny ekologii utworzonych z przymiotnikiem *durable* (zrównoważony) m.in. *développement durable* zrównoważony rozwój. Przymiotnik ten nabrał specyficznego znaczenia w nowych kolokacjach w dyskursie ekologicznym, gdyż w języku francuskim jego podstawowe znaczenie to *trwały, ciągły*. Z naszych analiz wynika, że neologizmy „ekologiczne” często przechodzą z języka urzędowego do medialnego i dopiero wtedy stają się znane przeciętnemu użytkownikowi. Można również zauważyć, że zanim zaakceptuje je Akademia Francuska i oficjalnie zostaną zarejestrowane w słownikach, są już utrwalone w pamięci użytkowników. Należy również podkreślić niezwykłą kreatywność leksykalną w dziedzinie ekologii, w której powstają nowe, niespotykane dotąd kolokacje : *ville durable* (écologique) *miasta zrównoważone* (ekologiczne), *transport durable* (écologique) *transport zrównoważony* (ekologiczny), *tourisme écologique* *turystyka ekologiczna*). Nasze rozważania teoretyczne nawiązują do badań z sematyki leksykalnej języka francuskiego (Picoche, 1996, Sablayrolles, 2000, 2002).

La circulation de discours polémiques dans les médias : l'affaire Depardieu

Le but de cet article est de réfléchir sur un échange polémique entre les personnes connues dans l'espace public qui polémiquent par l'intermédiaire des médias en évitant ainsi une confrontation directe. Ce choix tactique vise aussi la médiatisation de leur conflit pour le faire connaître au grand public. Nous voulons illustrer ce problème en analysant des discours conflictuels¹ qui ont circulé dans les médias français à la suite de la décision de l'exil fiscal prise par un grand comédien français, Gérard Depardieu. Cette polémique illustre aussi un phénomène appelé dans la théorie de l'énonciation « la circulation de dires » qui consiste, dans ce cas précis, à employer la stratégie discursive de disqualification de la parole de l'adversaire. Nous allons analyser la circulation « polémique » de dires sur « L'affaire Depardieu » à travers l'interdiscours : l'enchaînement des discours, des mots et des idées. Les analystes du discours admettent que la polémique est dialogique au sens bakhtinien, *i.e.* elle renvoie au déjà-dit en visant une cible et l'attaquant par la parole dévalorisante voire agressive (Kerbrat-Orecchioni 1980 : 24). Généralement parlant, les polémistes ne recherchent pas un consensus, mais accentuent leurs différences avec la volonté d'emporter sur l'adversaire en l'abaissant et le diminuant aux yeux du public (Oléron 1995 : 19-20).

1. Les paroles sources de la polémique

Présentons d'abord le contexte de cette polémique. Elle devient médiatisée, quand le Premier ministre français, Jean-Marc Ayrault juge sur la chaîne de la télévision de France 2 « assez minable » l'exil fiscal en Belgique de Gérard Depardieu² : « je trouve ça assez minable de se mettre juste de l'autre côté de la frontière. Tout ça pour ne pas payer d'impôts » en qualifiant dans la suite son comportement comme « peu patriotique »³. À l'époque, les paroles du Premier ministre s'inscrivaient dans la politique du Parti Socialiste français visant l'augmentation d'impôts sur les grandes fortunes. Gérard Depardieu (désormais GD) s'est senti injurié par ces propos et a répondu par une lettre ouverte, publiée dans *Le Journal du Dimanche*⁴, ensuite reprise par d'autres journaux et sites Internet. Les paroles de J-M. Ayrault ont été aussi commentées par certains politiques de son parti (PS) et du

1 C'est un aspect principal du discours polémique selon Garand (1998).

2 Notre analyse porte seulement sur la polémique autour de son exil en Belgique et non pas sur les étapes suivantes : l'octroi de la nationalité russe à l'acteur.

3 « Ayrault juge Depardieu assez minable », *Le Figaro*. 15 décembre 2012. <http://www.lefigaro.fr/flash-eco/2012/12/12/97002-20121212FILWWW00403-ayrault-juge-depardieu-assez-minable.php>.

4 « Gérard Depardieu : Je rends mon passeport », *Le Journal du Dimanche*. 15 décembre 2012. <http://www.lejdd.fr/Politique/Actualite/Gerard-Depardieu-Je-rends-mon-passeport-581254>.

parti d'opposition (UMP), par des journalistes, ainsi que par d'autres personnalités de la vie publique française. La polémique se poursuivait sur les sites Internet où l'acteur ainsi que le gouvernement sont devenus les cibles des violences verbales et des accusations qui dépassaient largement le fond de cette polémique.

2. Réponse de Gérard Depardieu : la lettre ouverte

La réponse de GD par une lettre ouverte constitue un exemple de discours polémique qui présente les traits caractéristiques suivants: la réfutation de la parole de l'adversaire, l'intention de le disqualifier, la manifestation des émotions, les « justifications argumentées »⁵ du comédien. La lettre ouverte de GD a été publiée après un certain temps, quand sa décision de l'exil fiscal et le commentaire du Premier ministre sont devenus un « événement médiatique », appelé « l'affaire Depardieu ». La particularité de la lettre ouverte est la désignation explicite de son destinataire, mais en même temps son but est de convaincre le public qui joue le rôle « d'arbitre, de témoin et de juge à la fois » (Angenot 1982 : 59). La lettre ouverte comme chaque réponse écrite permet d'élargir le champ de la polémique par l'introduction d'arguments nouveaux en laissant une certaine liberté au polémiste qui peut manipuler les réponses. Voici les fragments de la lettre de GD les plus pertinents pour notre propos:

- (1) Premier ministre de monsieur François Hollande

Minable, vous avez dit « minable »? Comme c'est minable.

Je suis né en 1948, j'ai commencé à travailler à l'âge de 14 ans comme imprimeur, comme manutentionnaire puis comme artiste dramatique. J'ai toujours payé mes taxes et impôts quel qu'en soit le taux sous tous les gouvernements en place. À aucun moment, je n'ai failli à mes devoirs.[...]. Des personnages plus illustres que moi ont été expatriés ou ont quitté notre pays. [...]. Je ne demande pas à être approuvé, je pourrais au moins être respecté [...].

Je trouve minable l'acharnement de la justice contre mon fils Guillaume jugé par des juges qui l'ont condamné tout gosse à trois ans de prison ferme pour 2 grammes d'héroïne, quand tant d'autres échappaient à la prison pour des faits autrement plus graves.

Tous ceux qui ont quitté la France n'ont pas été injuriés comme je le suis.[...].

Je n'ai jamais tué personne, je ne pense pas avoir démerité, j'ai payé 145 millions d'euros d'impôts en quarante-cinq ans, je fais travailler 80 personnes dans des entreprises qui ont été créées pour eux et qui sont gérées par eux.

Je ne suis ni à plaindre ni à vanter, mais je refuse le mot « minable ».

Qui êtes-vous pour me juger ainsi, je vous le demande monsieur Ayrault, Premier ministre de monsieur Hollande, je vous le demande, qui êtes-vous? Malgré mes excès, mon appétit et mon amour de la vie, je suis un être libre, Monsieur, et je vais rester poli.

Gérard Depardieu

Visiblement le comédien veut changer son image négative présentée par les médias d'un riche qui fuit les impôts et d'un bon vivant qui abuse de l'alcool⁶. Chaque phrase de cette lettre est une réponse directe ou indirecte aux critiques avancées contre lui dans les médias.

5 L'expression employée par P. Oléron (1995 : 17).

6 Nous n'avons pas présenté ce fragment de sa lettre.

2.1. La polémique autour du mot

Les mots par lesquels GD commence sa lettre ouverte ont circulé dans les médias en devenant emblématiques: « Minable, vous avez dit ‘minable’ ? Comme c’est minable ! ». En s’indignant contre la parole qualifiante « minable » prononcée par son adversaire, GD a commencé la polémique autour du mot. La presse a interprété la réplique de GD pour faciliter sa compréhension aux lecteurs peu familiers avec le film de Marcel Carné (1937). On a expliqué que ces paroles font « référence à une réplique culte de Louis Jouvet dans *Drôle de drame* »⁷. Dans sa lettre, GD répond en grand comédien par une de plus fameuses répliques du cinéma français où le héros du film en employant le mot « bizarre » ironisait sur la franchise des propos de son interlocuteur. Voici le fameux dialogue du film:

- Oui, vous regardez votre couteau et vous dites *bizarre, bizarre*. Alors je croyais que...
- Moi, j’ai dit *bizarre, bizarre*, comme c’est étrange ! Pourquoi aurais-je dit *bizarre, bizarre* ?
- Je vous assure mon cher cousin, que vous avez dit *bizarre, bizarre*.
- Moi, j’ai dit *bizarre*, comme c’est *bizarre*⁸.

Dans sa lettre GD emploie l’adjectif « minable » trois fois, mais à chaque fois il remplit les fonctions illocutoires différentes: reproche, ridiculisation, disqualification. La première occurrence est dite par la voix de GD sur un ton de reproche au Premier ministre, la deuxième parodie sa voix, on y sent la méchanceté de l’acteur et l’intention de ridiculiser son adversaire. Ce sont les guillemets qui marquent à l’écrit le caractère oral de la parole de l’autre. Ensuite, dans l’exclamation: « Comme c’est minable ! » l’adjectif réapparaît comme un commentaire méta-discursif de GD, *i.e.* commentaire sur l’énonciation de l’autre pour la disqualifier. Dans le fragment où il parle de son fils : « Je trouve minable l’acharnement de la justice contre mon fils [...] », il retourne l’argument en utilisant le mot « minable » pour disqualifier le verdict de la justice contre son fils. Il le présente comme une attaque injuste de l’institution de l’état dont le Premier ministre est un symbole.

2.2. La délégitimation de la parole de l’adversaire

Dans la suite de sa réaction polémique, GD construit son ethos d’un homme qui toute sa vie travaillait durement s’acquittant de ses obligations citoyennes. De cette façon, il veut délégitimer la parole de l’adversaire et l’image de lui circulant dans les médias. En même temps, son ethos joue sur les émotions du public : le comédien se présente comme une victime des accusations injustes et souligne l’acharnement particulier contre lui en constatant que « des personnages plus illustres que moi ont été expatriés ou ont quitté notre pays ». À plusieurs reprises, il témoigne de son patriotisme, ainsi que de sa responsabilité citoyenne pour répondre aux accusations de se dérober à ses devoirs patriotiques. En disant : « Je pars parce que vous considérez que le succès, la création, le talent, en fait, la différence, doivent être sanctionnés », il condamne indirectement le projet fiscal du gouvernement d’augmentation d’impôts sur les grandes fortunes. Dans ce fragment, il polémique avec

7 « Affaire Depardieu : Ayrault revient sur l’emploi du mot minable ». *Libération*. 17 décembre 2012. http://www.liberation.fr/societe/2012/12/17/affaire-depardieu-ayrault-revient-sur-l-emploi-du-mot-minable_868247.

8 <http://www.youtube.com/watch?v=4QiuzDEWD8I>.

l'idée du PS de « la justice sociale » qui signifiait qu'au moment de la crise économique les grandes fortunes doivent contribuer plus que les citoyens moyens pour équilibrer le budget du pays.

2.3. Les émotions montrées

Dans sa lettre, GD montre son indignation devant l'accusation qu'il juge injuste. Déjà, le tire est significatif, l'acteur s'adresse au « Premier ministre de monsieur François Hollande » en montrant de cette façon son mépris et dédain. Le contenu de la lettre illustre explicitement ses émotions, qui se trouvent particulièrement accentuées dans la suite des questions rhétoriques : « Qui êtes-vous pour me juger ainsi, je vous le demande monsieur Ayrault, Premier ministre de monsieur Hollande, je vous le demande, qui êtes-vous? ».

3. Polémiques des journalistes avec la lettre ouverte de GD

Certains journaux ont commenté la lettre ouverte de GD sur un ton peu favorable à l'acteur. Voici deux exemples qui illustrent la stratégie typique dans la polémique : le rejet et la disqualification du discours adverse qui se fait par l'axiologisation du vocabulaire, à cela s'ajoutent les stratégies de la ridiculisation et de la mise en doute de la vérité des propos :

- (2) Depardieu a craqué. L'acteur a publié hier, dans *le JDD*, une lettre ouverte adressée à Jean-Marc Ayrault [...]. Diantre. Depardieu n'a pas supporté de se faire traiter de «minable» par Ayrault, [...]. Dans sa missive, il proclame son intention de «rendre son passeport». [...] La main sur le cœur et le portefeuille, il affirme dans sa diatribe : «*Je n'ai jamais tué personne, je ne pense pas avoir démérité et j'ai payé 145 millions d'euros d'impôts depuis quarante-cinq ans.*» [...] Mais, si notre «Gégé» national le dit, c'est sûrement vrai. Peut-être s'empare-t-il tout de même en affirmant avoir réglé 85% d'impôts sur ses revenus en 2012. «*Ce n'est évidemment pas possible*», a rétorqué, hier sur Radio J, Alain Vidalies⁹ (nous soulignons).

Le journaliste exprime son attitude ironique à l'égard de la lettre ouverte de GD. Il commence par ironiser sur son état émotionnel en disant : « Depardieu a craqué », ensuite il fait semblant de s'enthousiasmer devant les propos de GD « Diantre. Depardieu n'a pas supporté de se faire traiter de «minable» par Ayrault ». Remarquons que l'adjectif minable se trouve entre les guillemets par lesquels le journaliste veut signaler sa distance. Il continue sur un ton plaisant en qualifiant la lettre de GD de « missive », en ridiculisant l'acteur : « La main sur le cœur et le portefeuille » pour terminer sa critique en feignant de croire à la franchise de ses propos : « Mais, si notre «Gégé» national le dit, c'est sûrement vrai ». Le journaliste termine sa lettre en citant l'opinion de l'expert qui met en doute les paroles de GD. Ce type de commentaire polémique est certainement possible seulement dans la polémique à distance spatio-temporelle qui se fait par écrit, il serait trop menaçant pour la face de l'interlocuteur dans l'interaction directe.

Il est intéressant à voir que certains journalistes ont saisi cette occasion pour polémiquer avec GD en lui adressant aussi des lettres ouvertes. Voici un exemple :

⁹ « Depardieu pousse le bouchon ». *Libération*. 16 décembre 2012. http://www.liberation.fr/economie/2012/12/16/depardieu-pousse-le-bouchon_868076.

(3) Lettre ouverte à Gérard Depardieu

C'est stupéfait, non, plus précisément atterré, que j'ai lu votre lettre ouverte [...]. Je vous le dis avec franchise : vous auriez mieux fait de vous abstenir tant vos propos, votre réflexion, vos arguments sont... lamentables. J'écris lamentable, et non pas minable. [...]. Une précision d'ailleurs : Jean-Marc Ayrault ne vous a pas qualifié de « minable » – c'eût été inexact, une grossière erreur psychologique. En effet, vous êtes tout (gargantuesque, en perdition, etc.), tout sauf... minable.[...]. Il a trouvé le juste mot, le bon qualificatif, l'expression idoine. Un journaliste face à un monstre sacré de la société française, l'affrontement serait par trop inégal.[...]. Force, puissance et magie du cinéma.[...]. Autorisez-moi tout de même quelques remarques, non pas de journaliste, mais de citoyen, puisque c'est le citoyen Depardieu qui s'exprime dans le JDD. Et il déconne sacrément, le citoyen Depardieu ! Vous vouliez y exprimer la colère d'un homme blessé par l'injustice de son sort ; vous vous y montrez en réalité sous un jour bien différent : hâbleur, grandiloquent et creux. [...] vous avez la mémoire sacrément courte : vous devez tout, absolument à ce pays, à sa langue, à ses créateurs (metteurs en scène, scénaristes, directeurs photo, etc.) et aux Français qui ont acheté – pour vous voir, c'est incontestable – des millions de tickets de cinéma et des millions de DVD.¹⁰

Cette lettre résume les critiques qui circulaient dans les médias contre le comédien. Remarquons que la polémique par une lettre ouverte, particulièrement présente dans notre corpus, permet au journaliste de prendre le rôle d'instance citoyenne pour s'attaquer à l'icône du cinéma français. Bien que le journaliste fasse semblant de suivre les règles de politesse en vouvoyant GD, son attaque est sans pardon, il juge la lettre du comédien avec véhémence « vos propos, votre réflexion, vos arguments sont... lamentables. J'écris lamentable, et non pas minable ». en qualifiant le comédien de « hâbleur, grandiloquent et creux ». Dans la suite, il recourt à l'argument principal de chaque polémique appelé l'argument de *minoration de l'adversaire* (Oléron 1995 : 22). La forme de la lettre ouverte citoyenne permet au journaliste d'interpeller et d'attaquer directement le comédien. En ce moment une remarque s'impose, ce type d'arguments polémiques ne seraient pas avancés par le journaliste dans un face-à-face, ils témoignent de grandes émotions du journaliste qui se projettent en propos très violents.

4. Polémique du Premier ministre avec les médias

Voici un autre aspect typique de la polémique qui peut donner naissance à des démentis. Dans notre contexte, le Premier ministre revenait à maintes reprises sur ses mots en accusant les médias d'avoir déformé ses propos. Regardons comment la presse en a parlé :

- (4) Ayrault s'est défendu aujourd'hui d'avoir traité Gérard Depardieu de « minable », assurant que le qualificatif visait davantage le comportement de l'exilé fiscal, auquel il voulait rappeler « l'esprit de patriotisme » et la « solidarité citoyenne » en période de crise.¹¹

Le politique, accusé d'injurier le comédien explique le sens de ses propos en argumentant qu'ils ne disqualifiaient pas GD en personne, mais sa décision de s'exiler pour des raisons

10 « Lettre ouverte à Gerard-Depardieu ». *Marianne*. http://www.marianne.net/Lettre-ouverte-a-Gerard-Depardieu_a225275.html.

11 « Affaire Depardieu Ayrault revient sur l'emploi du mot minable ». *Libération*. 17 décembre 2012. http://www.liberation.fr/societe/2012/12/17/affaire-depardieu-ayrault-revient-sur-l-emploi-du-mot-minable_868247.

fiscales. Ainsi, il accuse indirectement certains médias de s'emparer de l'occasion pour le discréditer personnellement ainsi que son gouvernement aux yeux des Français. Les arguments contre le comédien avancés par le Premier ministre de manque de « l'esprit de patriotisme » et de la « solidarité citoyenne en période de crise » reposent sur les jugements idéologiques de son parti (PS).

5. Polémiques des représentants du parti gouvernemental

Les discours des représentants du PS qui circulaient dans les médias pourraient être caractérisés par deux stratégies principales: reprises des idées du Président de la République, F. Hollande et du Premier ministre sous forme plus nuancée ou les attaques visant directement GD. Commençons par les paroles de François Hollande rapportées par la presse:

- (5) François Hollande a commenté l'affaire Depardieu, ce matin sur Europe 1. « Si on est Français, si on aime la France, on doit la servir. Même si ce n'est pas facile en ce moment », a ajouté le chef de l'Etat. « Chacun doit faire un effort, et ceux qui ont plus doivent faire un peu plus », a-t-il estimé. « L'avenir des Français est en France », a affirmé François Hollande. [...].¹²

F. Hollande comme son Premier ministre met la polémique dans le contexte idéologique, patriotique et national. Voici deux exemples de reprises des idées du Président par d'autres politiques socialistes :

- (6) [...] La ministre de la Culture, [...] s'est également dite « *scandalisée* », hier sur BFM TV. [...] *Depardieu « déserte le terrain en pleine guerre contre la crise »*. Cette fois, pas sûr que l'acteur emporte la bataille du verbe.¹³ (nous soulignons)
- (7) « *On ne choisit pas son passeport en fonction de sa feuille d'impôt* », a pour sa part réagi le Premier secrétaire du PS Harlem Désir interrogé sur France 3. « *Dans un moment de crise, où on demande des efforts, (..) on attend des grandes personnalités qu'elles soient là, qu'elles restent sur le bateau, ce n'est pas parce que c'est la tempête qu'on part ailleurs* », a-t-il poursuivi.¹⁴

Les énonciations polémiques prennent très souvent la forme d'assertions exprimant des opinions basées sur des présupposés idéologiques, ici elles s'enchaînent sur les idées présentées par le Président F. Hollande. Cette répétition des « vérités » et des « évidences » idéologiques constitue un des traits caractéristiques de chaque polémique publique quand les politiques y participent. Comme le souligne M. Angenot « Les idéologies expriment des intérêts différents, elles regroupent et séparent, elles formulent des visions du monde incompatibles, mais surtout, elles dévident des raisonnements qui persuadent les convertis alors qu'ils semblent sophistiqués dans l'autre *camp* » (2008 : 305-306).

Comme c'est souvent le cas, les politiques peuvent passer à la disqualification de l'adversaire sous forme des attaques *ad personam*. Regardons ce que disaient certains politiques socialistes :

12 *Le Figaro*. 17 décembre 2012. <http://www.lefigaro.fr>.

13 « Depardieu pousse le bouchon ». *Libération*. 16 décembre 2012. http://www.liberation.fr/economie/2012/12/16/depardieu-pousse-le-bouchon_868076.

14 « Exil fiscal : Depardieu écrit à Ayrault qu'il rend son passeport ». *Le Parisien*. 16 décembre 2012. <http://www.leparisien.fr/actualite-people-medias/s-estimant-injurie-gerard-depardieu-rend-son-passeport-francais-16-12-2012-2410525.php>.

- (8) Hier, sur Europe 1, Michel Sapin a évoqué la «déchéance personnelle» de Depardieu. Le prudent ministre du Travail ne manie ni l'injure ni la diffamation, mais ses mots en rajoutent une couche, même s'il paraît connaître le lascar : «Je l'ai souvent rencontré, c'est un homme d'extravagances, d'exagération». ¹⁵

C'est un autre exemple d'agression verbale et d'atteinte portée à la face positive de l'adversaire. Dans la polémique publique, nous pouvons observer que la parole violente peut venir de tous les participants de l'échange : des politiques, des journalistes et des citoyens.

6. Polémiques des représentants du parti d'opposition

Le parti d'opposition (UMP) a soutenu la décision de GD ou au moins ne l'a pas critiquée ¹⁶ en saisissant « l'affaire Depardieu » pour attaquer la politique fiscale du gouvernement :

- (9) De son côté, Jean-François Copé a dénoncé « le matraquage fiscal » du gouvernement. « Ce que je regrette surtout, c'est de voir comment le gouvernement socialiste est en train de mettre notre pays par terre, ce matraquage fiscal qui touche tous les Français, cette manière de piétiner les talents, les artistes, les créateurs, les chercheurs, les entrepreneurs, c'est une folie » a-t-il affirmé sur i-Télé. ¹⁷

Le leader du parti d'opposition présente GD comme une des victimes de la politique fiscale du gouvernement socialiste, il utilise les métaphores qui montrent son grand engagement émotionnel : « le matraquage fiscal du gouvernement », « cette manière de piétiner les talents [...] c'est une folie ». Ces sont les idées reprises de la lettre de GD, elles résonnaient dans les arguments avancés par des opposants politiques du PS :

- (10) La présidente du Medef ¹⁸ Laurence Parisot a estimé dimanche que cette polémique masquait le «fond du problème». «Tout ceci nous empêche de regarder le fond du sujet, ce n'est pas le grand acteur Gérard Depardieu, c'est qu'il y a aujourd'hui dans notre pays une folie fiscale à l'œuvre», [...] Elle a par ailleurs avoué «avoir été choquée par tout ce qui a été dit» ces derniers jours sur l'acteur Gérard Depardieu qui a «un immense talent», dont «on devrait être fier». ¹⁹

Résumons, dans l'argumentation polémique, les membres du parti répètent les mêmes arguments basés sur les présupposés idéologiques de leurs partis qui sont en quelque sorte des « prêt-à-penser et argumenter », on peut parler des schémas argumentatifs utilisés pour encadrer la polémique.

¹⁵ « Affaire Depardieu : la droite s'en prend au pouvoir ». 17 décembre 2012. <http://lci.tf1.fr/politique/la-polemique-depardieu-repart-de-plus-belle-7731548.html>.

¹⁶ GD a soutenu dans les dernières élections présidentielles le candidat de l'UMP, N. Sarkozy.

¹⁷ « La polemique Depardieu repart de plus belle », <http://lci.tf1.fr/politique/la-polemique-depardieu-repart-de-plus-belle-7731548.html>; nous soulignons.

¹⁸ L'organisation patronale en France.

¹⁹ « Exil fiscal : Depardieu écrit à Ayrault qu'il rend son passeport ». *Le Parisien*. 16 décembre 2012. <http://www.leparisien.fr/actualite-people-medias/s-estimant-injurie-gerard-depardieu-rend-son-passeport-francais-16-12-2012-2410525.php>.

7. D'autres voix polémiques : une lettre ouverte à GD

La polémique s'intensifie et de nouveaux participants se servent des médias pour se faire entendre par le public. Une autre lettre ouverte est publiée, mais cette fois-ci par un des anciens collègues de GD :

- (11) Tu ne veux plus être français...? Tu quittes le navire France en pleine tempête ? Tu vends tes biens et tu pars avec ton magot dans un pays voisin aux cieus plus cléments pour les riches comme toi ? [...] L'homme est devenu riche mais sa fortune lui a pété à la gueule [...]. Et puisqu'on est dans Cyrano, te rappelles-tu de cette réplique, mon collègue, qu'il adressait à De Guiche sauvant sa peau au combat en s'étant débarrassé de son écharpe blanche ? Il demande à Cyrano ce qu'il pense de sa ruse et ce dernier lui répond... *«On n'abdique pas l'honneur d'être une cible.»* Tu t'en souviens ? Tu devrais... En ce temps-là, tu apprenais ton texte...[...]. Un pays que tu quittes au moment où l'on a besoin de toutes les forces, en plein siège d'Arras, sous les yeux des cadets médusés... Adieu.²⁰

Cet « écrit de lutte » attaque GD en employant le langage agressif, familier « tu pars avec ton magot », « sa fortune lui a pété à la gueule ». De cette façon, l'ancien collègue de GD montre la véhémence de ses émotions²¹. La parole violente est justifiée à ses yeux par les grands valeurs patriotiques qu'il évoque dans le souvenir d'un des grands rôles de GD. Ainsi, il reprend l'argument basé sur le pathos patriotique qui était déjà présent dans d'autres attaques polémiques.

8. Polémique avec les critiques de GD : une lettre ouverte aux critiques de GD

La polémique publique produit souvent l'effet de « bulle de neige », quand de plus en plus de personnes y commencent à participer en montrant ainsi qu'elles se sentent concernées par le conflit. Cette situation peut être illustrée par une autre lettre ouverte de l'actrice icône du cinéma français, Brigitte Bardot qui montre son soutien à GD en attaquant à son tour les critiques du comédien²² :

- (12) Je soutiens Gérard Depardieu, victime d'un acharnement extrêmement injuste, bien qu'il soit amateur de corrida ce qui ne l'empêche pas d'être un acteur exceptionnel qui représente la France avec une popularité et une célébrité uniques. Par contre Philippe Torrenton, inconnu au bataillon des célébrités, garde son venin, sa vulgarité, sa médiocrité et sa jalousie pour insulter ceux qui en valent la peine.²³

Ces deux derniers exemples illustrent aussi un autre problème spécifique du discours polémique, nous l'avons signalé en parlant en termes goffmaniens de l'atteinte portée à la face positive de l'interlocuteur qui se manifeste par la parole aggressive. Nous pouvons observer

20 « Alors Gérard, t'as les boules ? ». *Libération*. 17 décembre 2012. http://www.liberation.fr/culture/2012/12/17/alors-gerard-t-as-les-boules_868296.

21 L'agressivité des propos peut aussi s'expliquer par des raisons politiques, l'auteur de cette lettre est membre du PS.

22 Notre exemple (11).

23 « Lettre ouverte de Brigitte Bardot en soutien à Gérard Depardieu ». *Pure People*, 19 décembre 2012 http://www.purepeople.com/article/brigitte-bardot-soutient-gerard-depardieu-et-s-en-prend-a-philippe-torrenton_a112306/2_.

que c'est un problème d'ordre pragmatique. Autrement dit, parfois la parole violente joue sur l'éthos positif de l'énonciateur en le présentant comme franc et intransigeant sur les principes, mais dans d'autre contexte la même parole agressive le fait apparaître comme vulgaire et trop émotionnel qui ne trouve pas d'arguments dans la polémique.

Remarques conclusives

« L'affaire Depardieu », montre la spécificité de la polémique publique médiatisée que nous avons appelée la polémique « à distance » où les participants se donnent des répliques après un certain temps par voie de médias. Tout d'abord, il faut souligner l'hétérogénéité des genres discursifs qui participent dans ce type de polémique : les commentaires écrits et oraux, les interviews, ainsi que les lettres ouvertes publiées dans les médias. Le discours polémique ne représente donc pas un genre particulier, mais il se caractérise par sa visée pragmatique : le refus de la parole de l'autre. Les stratégies discursives de la « lutte verbale » le plus souvent employées sont l'ironie, la ridiculisation, la parodie allant jusqu'à la violence verbale et les attaques *ad personam*. Nous avons constaté la présence de la langue agressive et violente qui ne serait pas employée dans un face-à-face médiatique. Souvent la véhémence des propos se trouve légitimée par les arguments polémiques en rapport avec les valeurs telles que « la justice sociale », « le patriotisme économique » au moment de la crise financière. Les journalistes y ajoutent le côté « spectacle » en choisissant des énonciations polémiques qui attirent l'attention du public.

Bibliographie

- Angenot, M. (1982). *La parole pamphlétaire. Typologie des discours modernes*. Paris, Payot.
- Angenot, M. (2008). *Dialogues de sourds. Traité de rhétorique antilogique*. Paris, Mille et une nuits.
- Garand, D. (1998). « Propositions méthodologiques pour l'étude du polémique ». *États du polémique*. Éd. A. Hayward et D. Garand. Montréal, Nota Bene. 211-268.
- Kerbrat-Orecchioni, C. (1980). *Le discours polémique*. Lyon, Presses universitaires de Lyon.
- Oléron, P. (1995). « Sur l'argumentation polémique ». *Hermès* 16 : 15-27.

Streszczenie

W artykule tym chcieliśmy ukazać specyfikę dyskursu w sytuacji polemiki medialnej, kiedy jej uczestnicy nie spotykają się ze sobą tylko udzielają wypowiedzi do mediów, albo publikują listy otwarte w prasie i internecie. Analizowany dyskurs zdominowany jest przez język agresji, wypowiedzi silnie nacechowane ideologicznie, argumenty *ad personam*. Można stwierdzić, że dyskurs polemiczny nie sprowadza się do jednego gatunku dyskursu, a wręcz przeciwnie jest on bardzo różnorodny, cechą wspólną jest intencja polemiczna wyrażająca się strategiami odrzucenie dyskursu przeciwnika : ironia, ośmieszanie, obnażanie ukrytych intencji, etc. W naszych analizach odwołujemy się do teorii pragmatyczno-retorycznych (Angenot 1982, 2008; Oléron 1995; Garand 1998) oraz do pojęcia interdyskursu w perspektywie teorii wypowiadania.

O budowie morfologicznej nazw związków chemicznych – na przykładzie wyrażenia *kwaskwas 4,4'-{1-[(5-[(4'-cyjanobifenilo-4-ylo)oksy]pentylo)oksy]karbonylo}etyleno}dibenzoikowy*

Zgodnie z ustaleniami niektórych lingwistów terminologia naukowa stanowi część języka ogólnonarodowego (por. na przykład Buttler 1979, Szymczak 1979), a ponieważ nomenklatura chemiczna należy do terminologii, nazwy związków chemicznych też są jego częścią. Argumentem na rzecz takiej tezy jest również fakt, że ich oryginalne, angielskie wersje, występujące w pracach normatywnych Komisji Nazewnictwa IUPAC, są tłumaczone na języki narodowe. Ponadto, nazwy te wchodzą w związki syntaktyczne z innymi wyrażeniami w zdaniach, co dobrze widać zwłaszcza na polskich przykładach, por.: „Jak przedstawiono na Rys. 7 zmiana długości podstawnika alkilowego (n) w kationie chlorku 1-alkilo-3-metyloimidazoliowego wywołuje dwa przeciwstawne trendy w t_{top} ” (Łuczak 2010); „Porównawczo wykonano też analogiczne doświadczenia z czystym AP i jego roztworem w wybranej cieczy jonowej – bis(trifluorometylosulfonylo)imidzie metylotributyloamoniowym” (Sulich i in. 2013).

Przytoczone w tytule artykułu wyrażenie: *kwaskwas 4,4'-{1-[(5-[(4'-cyjanobifenilo-4-ylo)oksy]pentylo)oksy]karbonylo}etyleno}dibenzoikowy*, będące przekładem nazwy *4,4'-{1-[(5-[(4'-cyanobiphenyl-4-yl)oxy]pentyl)oxy]carbonyl}ethylene}dibenzoic acid*, to ciekawe z lingwistycznego punktu widzenia połączenie rzeczownika z przymiotnikiem. Ponieważ oba człony jako całość odnoszą się do jednego desygnatu – związku chemicznego, podobnie jak, dajmy na to, leksem *nitrobenzen*, pierwszą intuicją było uznanie ich za jednostkę języka, czyli – w ujęciu Andrzeja Bogusławskiego – wyrażenie (jedno- bądź wielowyrazowe), którym posługujemy się jako gotową, niepodzielną całością (Bogusławski 1976). Jednak bardziej wnikliwa analiza wykazała, że rozpatrywany ciąg nie stanowi jednostki języka, gdyż nie jest idiomatyczny. Po pierwsze, żaden chemik nie ma w swojej kompetencji językowej słownika gotowych nazw tego typu, tylko w razie potrzeby tworzy je według obowiązujących reguł. Po drugie, zarówno rzeczownik *kwaskwas*, jak i drugi segment bądź jego fragmenty mogą stać się częściami czwórek proporcjonalnych, w których zachowują tożsame funkcje, bo niezależnie od nazwy, w jakiej zostaną użyte, *kwaskwas* sygnalizuje zawsze przynależność indywiduum chemicznego do grupy związków będących donorami protonów lub akceptorami elektronów (zależnie od przyjętej definicji), analogicznie, ciągi wchodzące w skład drugiego członu wskazywać będą w dowolnym kontekście na obecność identycznych elementów struktury związku chemicznego, por.:

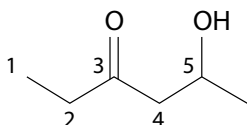
kwaskwas 4,4'-{1-[(5-[(4'-cyjanobifenilo-4-ylo)oksy]pentylo)oksy]karbonylo}etyleno}dibenzoikowy : :
kwaskwas 4,5-dichloro-2-[4-chloro-2-(hydroksymetylo)-5-oksoheksylo]cykloheksano-1-karboksylowy
: : kwas 2,3-dichloro-6-[4-chloro-2-(hydroksymetylo)-5-oksoheks-3-eno-1-ylo]pirydyno-4-karboksylowy : : kwas fluorowodorowy.

Także sam rozpatrzony oddzielnie człon *4,4'-{1-[(5-[(4'-cyjanobifenilo-4-ylo)oksy]pentylo)oksy]karbonylo}etyleno}dibenzoikowy* nie ma cech jednostki języka – mimo, że ma łączną

pisownię. W zdaniach funkcjonuje podobnie jak złożone przymiotniki typu *jasnozielony*, czy *biało-czerwono-czarny*. Dlatego może być uznany za derywat słowotwórczy. Nawiasem mówiąc, charakteryzujący go bardzo wysoki stopień komplikacji budowy morfologicznej jest obcy systemowi polszczyzny – podobne konstrukcje spotyka się zwykle w językach aglutynacyjnych.

To słowotwórcze podejście jest w ogólnych zarysach zgodne z ustaleniami chemików, którzy skodyfikowali sposób tworzenia nomenklatury związków, a nawet posługują się w tekstach normatywnych terminologią zapożyczoną od językoznawców, zwłaszcza terminami takimi jak *przedrostek*, *przyrostek*, czy *końcówka* – choć trzeba powiedzieć, że ich sposób rozumienia nie zawsze odpowiada definicjom przyjętym w językoznawstwie. Na przykład termin *końcówka* przynależy w lingwistyce do fleksji, natomiast w normatywnych pracach chemików jego zakres znaczeniowy obejmuje segmenty, które można by zaliczyć do morfemów słowotwórczych. Jak pisze Marek Żylewski w jednej z prac, stworzonej na potrzeby dydaktyczne:

- i. Nomenklatura IUPAC w dużej mierze opiera się na tzw. nomenklaturze podstawienia, w której po wyborze podstawowego układu posiadającego odpowiednie atomy wodoru opisuje się modyfikacje jego struktury przy użyciu przedrostków i przyrostków (końcówek). Tak zbudowana nazwa ma postać:
 przedrostki – **układ podstawowy** – końcówki – przyrostki
- ii. przyrostki (punkt 10) opisują obecność podstawowej grupy funkcyjnej charakteryzującej związek (np: -ol, -on, -al). Przyrostki te są **wyłączne**, tzn. nie mogą być stosowane łącznie dla oznaczenia wielu grup funkcyjnych. Za pomocą przyrostka wskazuje się na najważniejszą grupę funkcyjną, pozostałe opisuje się przy użyciu odpowiedniego przedrostka np:



5-hidroksyheksan-3-on a **nie** heksan-5-ol-3-on

- iii. końcówki -an, -en, -yn określają brak lub obecność wiązań wielokrotnych
- iv. przedrostki wymieniane są w ściśle określonej kolejności. Poniżej przedstawiono stosowane przedrostki w kolejności stosowania od pozycji najbliższej do nazwy układu macierzystego (rdzenia nazwy):
 - a) przedrostki nierozłączne określają modyfikację układu podstawowego prowadzącą do powstania nowego układu podstawowego – należą do nich przedrostki:
 - (a) określające tworzenie układów pierścieniowych – cyklo, bicyklo, spiro itd
 - (b) określające tworzenie skoniugowanych układów pierścieniowych – benzo, furo
 - b) przedrostki określające wymianę atomu w układzie podstawowym na heteroatom –oksa, aza
 - c) wskazywane atomy wodoru zapisywane poprzez podanie lokantu i litery *H* pisanej italią
 - d) przedrostki hydro/dehydro określające uwodornienie układu
 - e) przedrostki rozłączne określające podstawienie układu podstawowego wymieniane w kolejności alfabetycznej
 - f) przedrostki opisujące izomerię przestrzenną

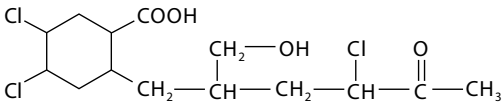
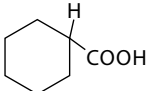
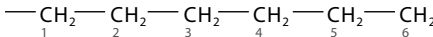
v. znaki interpunkcyjne w nazwach:

- a) przecinki – oddzielają lokanty np: 2,4-dimetylocykloheksan
- b) kropki – oddzielają długości połączeń w układach policyklicznych np: bicyklo[4.4.0]dekan
- c) pauzy:
 - (a) oddzielają lokanty od słów
 - (b) stosowane są za nawiasami zamykającymi, jeżeli dalej następuje kolejny lokant, np: 1-(chlorometylo)-4-nitrobenzen
 - (c) za nawiasem otwierającym pauzy nie stosuje się
- (d) oddzielają przedrostki stereochemiczne od fragmentu nazwy, którego dotyczą, np: (2*E*)-but-2-en
- d) nawiasy są stosowane do:
 - (a) wyodrębniania nazwy podstawnika złożonego
 - (b) wyodrębniania wskazywanych atomów wodoru oraz przedrostków opisujących aspekty stereochemiczne np: pirymidyn-2(1*H*)-on ale 3*H*-azol
 - (c) zagnieżdżanie nawiasów: ({[{ }]}). (Żylewski 2004)

Z przedstawionym wyżej schematem ogólnym budowy nazw związków chemicznych wiąże się ściśle mechanizm ich tworzenia i dekodowania, opisany *explicite* w publikacjach IUPAC (1993) i zilustrowany konkretnymi przykładami, por.:

a) tworzenie nazwy:

Examples to R-4.2.4

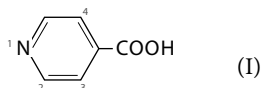
		
Principal group (from Table 5):	—COOH — (C)OOH	-carboxylic acid-oic acid
Parent hydride (R-2.3 and R-4.1 b, c) (part of the structure bearing the principal group):		Cyclohexane
Parent hydride + principal group:		Cyclohexanecarboxylic acid
Substituents: Parent substituent:	—Cl 	Chloro- Hexyl-
Substituents:	—Cl=O—CH ₂ —OH	Chloro- Oxo-
Secondary parent substituent:	—CH ₃	Methyl-
Substituent:	—OH	Hydroxy-
Secondary substituent name:		Hydroxymethyl-
Substituent name	4-Chloro-2-(hydroxymethyl)-5-oxohexyl-	
Compound name:	4,5-Dichloro-2-[4-chloro-2-(hydroxymethyl)-5-oxohexyl]cyclohexane-1-carboxylic acid	

b) dekodowanie nazwy:

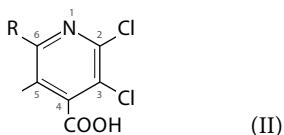
Name Interpretation

R-6.2,2,3-Dichloro-6-[4-chloro-2-(hydroxymethyl)-5-oxohex-3-en-1-yl]pyridine-4-carboxylic acid

(a) The suffix carboxylic acid together with its locant, '4', describes the presence of a carboxy group, , at position 4 of the parent hydride 'pyridine' giving the structure and numbering shown below:

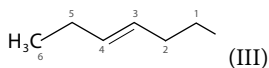


(b) The prefixes 'chloro-' and ' [4-chloro-2-(hydroxymethyl)-5-oxohex-3-en-1-yl] ', together with the numerical prefix 'di-' and the locants '2,3', and '6', respectively, indicate the presence of chlorine atoms at positions 2 and 3 and a complex substituent 'R' at position 6; the resulting partial structure is as follows:

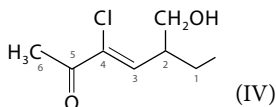


(c) The complex substituent 'R' is analysed in the same way as in (a) and (b), except that the point of attachment (free valence) takes the place of the principal characteristic group. Hence, in the substituent name 4-chloro-2-(hydroxymethyl)-5-oxohex-3-en-1-yl:

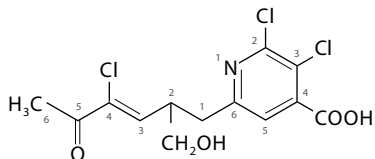
(1) the suffix '-yl', together with its locant '1', specifies the attachment of a six-carbon chain, hex, to the parent structure (II); and the subtractive infix 'en', together with its locant, '3', indicates the presence of a double bond between chain atoms 3 and 4, giving the following



(2) the prefixes 'chloro-', 'hydroxymethyl-', and 'oxo-' together with their respective locants '4', '2', and '5', indicate the presence of a chlorine atom, a hydroxymethyl group, and a doubly-bonded oxygen atom substituting hydrogen atoms at these positions of the parent substituent, giving the structure shown as (IV):



(d) Attaching 'R', shown in structure (IV), to structure (II) gives the complete structure of the compound, as follows:



Widać, że tworzenie i dekodowanie nazw związków chemicznych może być skomplikowane i wieloetapowe, co zdecydowanie odróżnia je od większości wyrażen języka naturalnego.

Procedury te są ściśle skodyfikowane i poświęcono im wiele tomów, które dość często się aktualizuje, gdyż procesy zmian językowych zachodzą w nomenklaturze chemicznej znacznie szybciej niż w pozostałej części języka ogólnonarodowego.

Większość chemików nie zna wszystkich zasad tworzenia nazewnictwa związków chemicznych, gdyż ich zapamiętanie byłoby niemalże równie pracochłonne jak nauka języka obcego. Jeśli istnieje potrzeba nadania nazwy jakiejś bardziej skomplikowanej strukturze, badacze sięgają po literaturę, w której mogą odnaleźć kompletny zestaw reguł, opatrzonych przykładami. Nierzadko większe objętościowo prace normatywne zawierają także metatekstowe wskazówki, jak z nich korzystać, ponieważ zawartych tam informacji jest tak wiele, że łatwo byłoby się w nich pogubić, por. algorytm zamieszczony w księdze, zawierającej wytyczne IUPAC, zaktualizowane w 2005 roku:

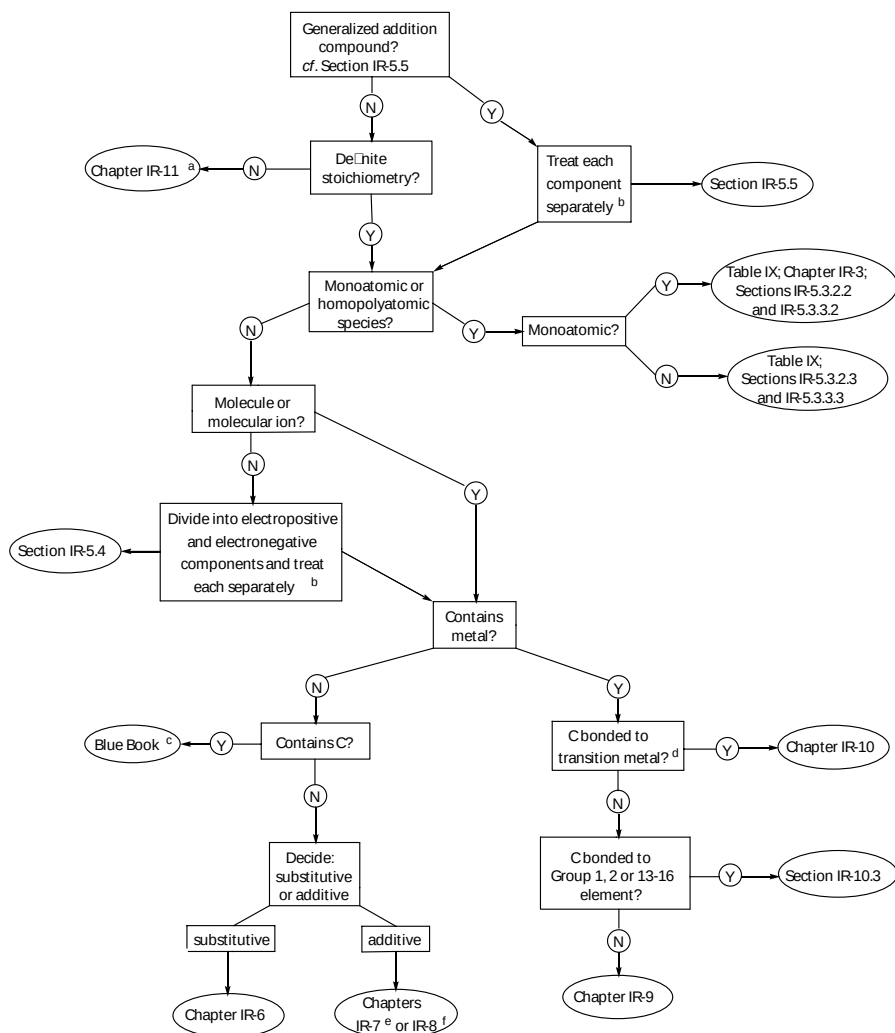
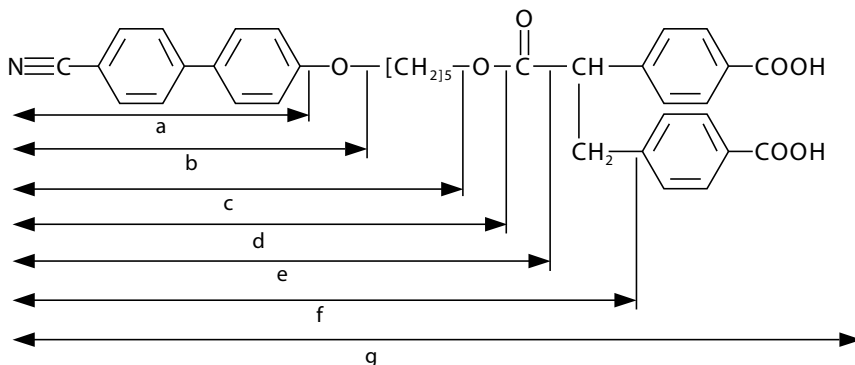


Figure IR-1.1. General guidelines for naming compounds and other species.

Interesująca mnie nazwa *kwas 4,4'-{1-[(5-[(4'-cyanobifenylo-4-ylo)oksy]pentylo)oksy]karbonylo}etyleno}dibenzoikowy* odwzorowuje złożoną strukturę chemiczną, której symboliczny reprezentant (wzór) wraz ze słownymi ekwiwalentami poszczególnych jego części został opublikowany w pracy IUPAC (1993) jako ilustracja reguł dotyczących używania nawiasów w nazewnictwie związków organicznych:

Example to R-0.1.5.3



(a) = 4'-cyanobiphenyl-4-yl

(b) = (4'-cyanobiphenyl-4-yl)oxy

(c) = 5-[(4'-cyanobiphenyl-4-yl)oxy]pentyl

(d) = {5-[(4'-cyanobiphenyl-4-yl)oxy]pentyl}oxy

(e) = ({5-[(4'-cyanobiphenyl-4-yl)oxy]pentyl}oxy)carbonyl

(f) = 1-[(5-[(4'-cyanobiphenyl-4-yl)oxy]pentyl)oxy]carbonyl}ethylene

(g) = 4,4'-{1-[(5-[(4'-cyanobiphenyl-4-yl)oxy]pentyl)oxy]carbonyl}ethylene}dibenzoic acid

Odpowiednik mówiony nazwy będzie brzmiał: *kwas cztery-cztery-prim-jeden-pięć-cztery-prim-cyanobifenylo-cztery-ylo-oksy-pentylo-oksy-karbonylo-etyleno-dibenzoikowy*. Zwraca uwagę asymetria zawartości informacyjnej tej wersji w porównaniu z wersją pisaną. Wyrażenie przestało jednoznacznie charakteryzować strukturę związku-desygnatu, a już na pewno jest ona znacznie trudniejsza do odtworzenia przez umysł odbiorcy. Tym samym widać, że nawiasy pełnią funkcje metatekstowe – a ściślej rzecz biorąc, są *metamorfemami* (w szerszym znaczeniu tego terminu), sygnalizującymi relacje między pozostałymi morfemami/zbitkami morfemów w derywacie. Relacje te są odpowiednikiem składniowego

związku zgody, gdyż w strukturze głębokiej każda taka skomplikowana nazwa związku chemicznego stanowi zdanie, i to zdanie o bardzo rozbudowanej, hierarchicznej składni. Ciąg znajdujący się wewnątrz nawiasów – oznaczmy go (x) – zostaje przyporządkowany jako całość do elementu sąsiadującego prawostronnie: $(x)y$. Jeśli element y reprezentuje część molekuly, mającą budowę, która umożliwia różne sposoby przyporządkowania do niej (x) – na przykład łańcuch węglowy złożony z więcej niż jednego atomu węgla, do którego można przyłączyć desygnat (x) – to pozycja desygnatu (x) względem desygnatu y określana jest przez element (oznaczmy go z) sąsiadujący z nawiasami lewostronnie: $z(x)y$. Element z to odpowiednia cyfra, informująca, przy którym atomie pierwiastka (najczęściej węgla) wchodzącego w skład y znajduje się reprezentowany przez (x) fragment indywiduum chemicznego. Działanie nawiasów jest analogiczne na każdym piętrze struktury nazwy. Gdyby ułożyć parafrazę słowotwórczą, wydobywającą znaczenie całego powstałego w ten sposób derywatu, okazałoby się, że stanowi ona złożony ciąg. Jest to cecha wyraźnie odróżniająca nazwy związków chemicznych od pozostałych derywatów obecnych w języku ogólnonarodowym, gdyż ich parafrazy słowotwórcze są przeważnie proste.

Ze względu na to, że omawiane szczególne morfemy nie mają analogów w języku mówionym, można powiedzieć, że są środkami *suprafonetycznymi*. Termin ten jest wygodny, gdyż jego forma sygnalizuje, że środki językowe, o których mowa, funkcjonują w jakiś sposób ponad poziomem fonetycznym danego obiektu językowego. Jednak trzeba podkreślić, że wyrażenie *suprafonetyczny* bywa stosowane w lingwistyce inaczej – może odnosić się na przykład do jednostek funkcjonujących w subkodzie mówionym ale obejmujących całość większą niż fonem (por. Greenberg et al. 2002). Tak więc na potrzeby swoich rozważań przyjmuję własny sposób rozumienia wymienionego terminu.

Do metamorfemów zaliczyć można także łączniki, choć one akurat mogą być wyrażone w języku mówionym odpowiednią intonacją. Tego typu morfemy są specyficzne dla nomenklatury stosowanej w chemii – nie występują w polszczyźnie ogólnej. Inną cechą specyficzną tego podsystemu językowego jest to, że w ogóle wiele związków chemicznych nie ma nazw będących samodzielnymi jednostkami języka.

Przeprowadzona analiza wykazała, że ciąg *kw. 4,4'-{1-[(5-[(4'-cyjanobifenylo-4-ylo) oksy]pentylo)oksy]karbonylo]etyleno}dibenzoikowy*, choć na płaszczyźnie syntaktycznej funkcjonuje jak połączenie rzeczownika z przymiotnikiem, ma jednak odmienną morfologię i semantykę niż inne polskie wyrażenia podobnego typu, jak na przykład *sok jabłkowy*. To pozwala na wyciągnięcie ogólniejszego wniosku, że system polskich nazw związków chemicznych funkcjonuje nieco inaczej niż zwykle pola semantyczne. Ma odmienne, bardzo precyzyjne i ściśle skodyfikowane reguły tworzenia wyrażen oraz specyficzny dla siebie zasób morfemów oraz metamorfemów, co zostało uwarunkowane olbrzymim stopniem komplikacji odwzorowywanej w nim wiedzy chemicznej, niemającej odpowiedników w codziennej percepcji rzeczywistości, do opisu której jest przystosowany język naturalny. Nomenklatura związków chemicznych przynależy zatem do polszczyzny jako jej rozszerzenie, nie jako podsystem pozostający w relacji inkluzji do języka ogólnego.

Bibliografia

- Bogusławski, Andrzej. (1976). „O zasadach rejestracji jednostek języka”. *Poradnik językowy* 8: 356–364.
- Burkacka, Iwona. (2012). *Kombinatoryka sufiksalna w polskiej derywacji odrzeczownikowej*. Warszawa.
- Buttler, Danuta. (1979). „O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego”. *Poradnik Językowy* 2.365: 58–66.
- Greenberg, Steven, Hannah Carvey, Leah Hitchcock i Chang, Shuangyu. (2002). „Beyond the Phoneme: A Juncture-Accent Model of Spoken Language”. *Proceedings of the Second International Conference on Human Language Technology Research*. 36–44.
- Grzegorzczukowa Renata, Roman Laskowski i Henryk Wróbel, red. (1984). *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, tom 2. „Morfologia”. Warszawa.
- IUPAC. (1993). *A Guide to IUPAC Nomenclature of Organic Compounds (Recommendations 1993)*. IUPAC, Commission on Nomenclature of Organic Chemistry. Londyn: Blackwell Scientific publications.
- IUPAC. (2005). *Nomenclature of Inorganic Chemistry. IUPAC Recommendations 2005 Issued by the Division of Chemical Nomenclature and Structure Representation in collaboration with the Division of Inorganic Chemistry*, IUPAC, Cambridge.
- Łuczak, Justyna. (2010). „Badania agregacji imidazoliowych cieczy jonowych w wodzie w odniesieniu do zastosowań w technologii chemicznej”. Praca doktorska. Gdańsk, Politechnika Gdańska.
- Malec, Tadeusz. (2007). *Polskie przymiotniki złożone typu dwuoki, krzywousty, rudobrody na tle słowiańskim*. Lublin.
- Sulich, Agnieszka, Jan Grodkowski, Jacek Mirkowski i Rafał Kocia. (2013). „Wczesne etapy radiolizy wybranych rozcieńczalników w warunkach procesu SANEX”. *VI Krajowa Konferencja Radiochemii i Chemii Jądrowej. Streszczenia*. Kraków: K39.
- Szymczak, Mieczysław. (1979). „Rola i miejsce terminologii w języku ogólnonarodowym”. *Poradnik Językowy* 2.365: 49–57.
- Żylewski, Marek. (2004). *Nomenklatura systematyczna związków organicznych. Rekomendacje IUPAC 2004 wyciąg*. Uniwersytet Jagielloński, Collegium Medicum, Katedra Chemii Organicznej, Kraków.

Streszczenie

Artykuł omawia budowę morfologiczną nazwy kwas 4,4'-{1-[(5-[(4'-cyjanobifenylo-4-ylo)-oksy]pentylo)oksy]karbonylo}etyleno)dibenzoikowy. Zinterpretowany został status językowy tego wyrażenia oraz funkcja występujących w nim nawiasów. Analizę przeprowadzono z uwzględnieniem szerszego tła obowiązujących w chemii reguł tworzenia i dekodowania nazw związków chemicznych. Zwrócono uwagę na osobliwości nomenklatury chemicznej jako części języka ogólnonarodowego oraz na różnice w sposobie rozumienia niektórych terminów językoznawczych przez lingwistów i przez chemików, posługujących się nimi w tworzonej przez siebie literaturze normatywnej.